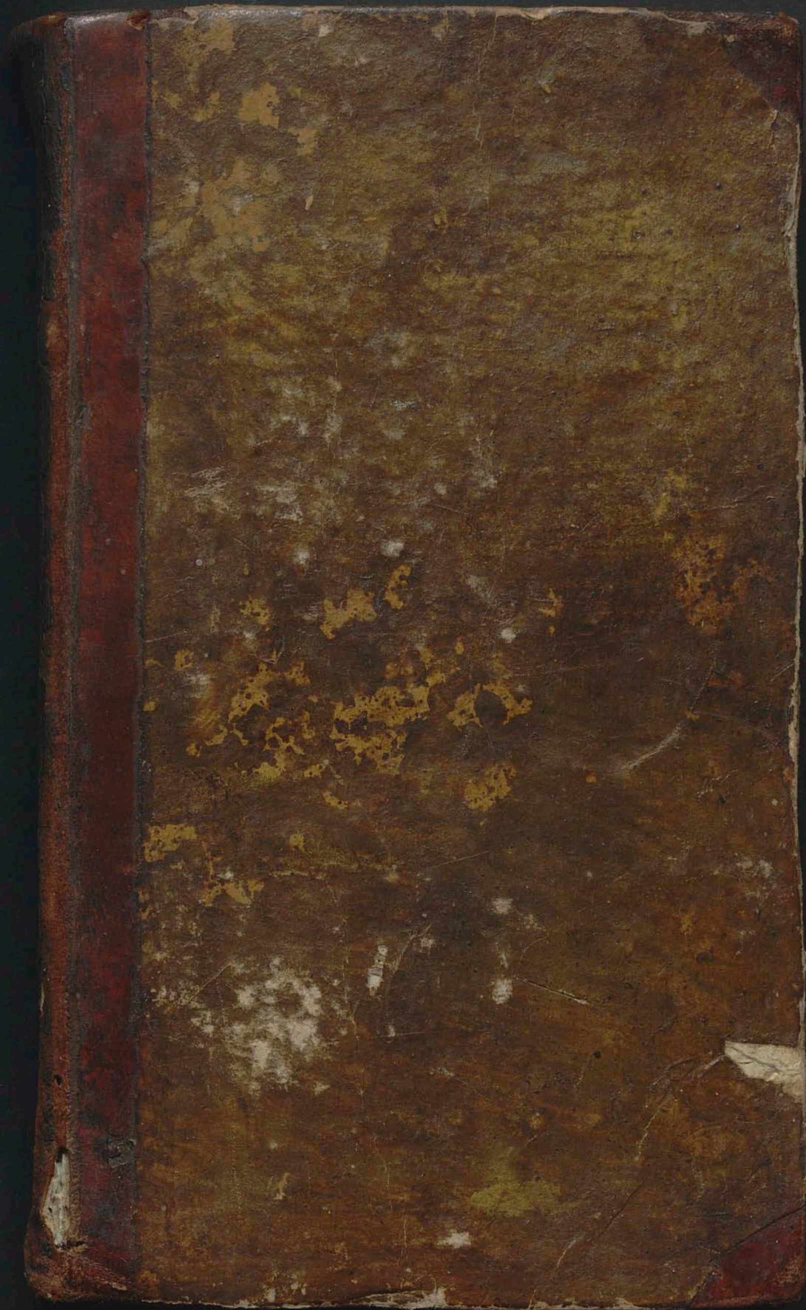
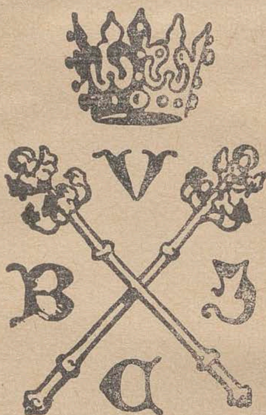




Walenty Swięchowski

MOWY
XIĘDZA
MASSILIONA
BISKUPA
DE CLERMONT
NA KONFERENCYACH
DUCHOWNYCH
Y
SYNODACH DIECEZALNYCH
MIANE
OSZCZEGULNIEYSZYCH OBOWIĄZKACH
STANU DUCHOWNEGO
Z FRANCUZKIEGO NA OYCZYSTY JĘZYK PRZEŁOZONE
PRZEZ
X. JOZEFA
ŁOPACINSKIEGO
KOADJUTORA SCHOLASTYKA
KATEDRALNEGO WILENSKIEGO
KANONIKA ZMUYDZKIEGO

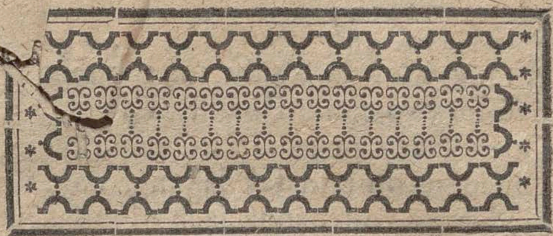
TOM DRUGI.

---

w WARSZAWIE
w Drukarni XX. Miſſyonarzów.
Roku Pańſkiego 1789.

MOWY

Za[illegible]wieraiące ſię w tym drugim Tomie.



MOWA

O
Ambicyi Niebeſpieczney dla Duchownych.

Ductus eſt JESUS a Spiritu in deſertum, ut tentaretur a Diabolo.
Zaprowadzony ieſt JEZUS od Ducha na puſzczę, aby był kuſzonym od Diabła: Matth. 4. ℣. 1.



W całym życiu JEZUSA Chryſtuſa nieznayduie ſię żadna okoliczność, którаby dokładniéy wyrażała poſtanowienie naſze w tym Domu Swiętym, iak opiſanie pokus Jego i oddalenia ſię na puſzczę.

Wtedy właśnie kiedy ma rozpoczynać sprawowanie Poselstwa swoiego, Duch Boży prowadzi go na puszynię. Nie idzie on tam, tak iak my, aby, w modlitwie i ostrożnościach osobności, zgładzał te ułomności, rozwolnienia się i rozproszenia, które nieuchronne są w życiu pospolitym: rosł on iedynie w łasce i mądrości w Nazareth: Jednak, zda się że niechce wstępować wsprawowanie publicznych Urzędow Poselstwa i Kapłaństwa swoiego, wychodząc prosto zdomu Krewnych swoich, ale chce raczey, pomiędzy pełnieniem Urzędu swoiego i życiem świątobliwie prowadzonym, umieścić czas czterdziestodniowy, osobności i pokuty.

Lecz, iako w swoim oddaleniu się na puszczę, daie on nam przykład i wzór do naśladowania, tak też w znoszonych kuszeniach, ukazuie niebespieczeństwa których się wystrzegać powinniśmy w tak świętym przedsięwzięciu. Po upłynionych czterdziestu dniach. (Mówi Ewanielista) Zbawiciel łaknął: nateuczas kusiciel przy-

stem-

[...]ipuie, i pokazuiąc mu kamienie, po[...]iada: Rozkaż aby te kamienie w chleb [...]ę odmieniły. Po odrzuceniu tego podufzczenia, ftawi Go na wyfokości Kościoła, i pod pozorem ufności w Boga, chce Go przywieść do zuchwałych przedfięwzięć. Nakoniec, gdy fię mu i to nieudaie, zanofi zbawiciela na wyfoką Górę, i ukazuiąc Króleftwa świata z wfzelką ich fławą: Uczyń mi pokłon, (powiada Mu) a dam ci to wfzyftko.

W tych zaś trzech pokufach, Bracia moi, upatruię Ja cały fpofob fzerzenia fię w nas nader niebefpiecznéy Ambicyi, i wielorakie poftempki kuficiela, ktòremi fię ftara wprowadzić flug JEZUSA Chryftufa w famołowkę tak w tych czafiech pofpolitą, lecz oraz tak mało poznawaną. Albowiem: naprzod, aby dać zrazu iaką pozorną poftać namiętności tak fzkodliwéy Swiętemu urzędowi, wraża w nas żądanie fkromnego fzczegulnie mienia, równie dalekiego od niedoftatku iak i od wielkich bogactw; chciałoby fię tylko mieć z czego żyć i za-

chować się według Imienia i stopnia swoiego na świecie: iednym słowem, żądanie samego szczegulnie chluba stawi nam przed oczy; i zdałoby się że niemasz nic pomiernieyszego i sprawiedliwszego: *Dic ut lapides isti, panes fiant.* Powtóre; gdy iuż nas do tego przywiedzie, i nasyci żądania nasze, w krotce doradza nam, że postanowienie przystoyne a nieświetne upodla nas w umyśle ludzi, osobliwie gdy drudzy, przez starania i zabiegi swoie, wynoszą się na znakomite stopnie: wzbudza w nas pragnienie wysokich urzędow, pod pozorem obracania na pożytek czasu i zdolności naszych: zanosi nas w duchu na wysokość Kościoła: podnosi żądania nasze aż do naywyższych stopniow świątnicy: namawia abyśmy się śmiało rzucili w sprawowanie obowiązkow nayzacnieyszych: podaie zuchwałe przedsięwzięcia, z próżną nadzieią że Bóg nas wspierać w onych będzie; właśnie iakby Bóg mogł znaydować sławę swoią, w ambicyi naszey albo był przyobiecał stać się obrońcą i wsparciem

niem zuchwalstwa i płochey w nas odwagi: *Statuit illum super pinnaculum Templi, & dixit illi: Mitte te deorsum; Angelis enim suis mandavit de Te.* Nakoniec gdy kusiciel wymoże na nas wszystkie te postempki, już na ow czas poczyna mniey używać pokrywek; wyniosszy nas przez niegodziwe drogi, poczytuie za łup niemogący się z szponów iego wymknąć: zaprowadza w wyniosłe zamiary, z których stawi nam przed oczy Królestwa świata z wszelką ich sławą; żadnych iuż nie kładnie granic wyniosłym naszym pragnieniom; do wszystkiego iawnie prowadzi: niestára się iuż nawet usprawiedliwiać przed nami takowe postępki pobożnemi pozorami; wyraźnie po nas wyciąga abyśmy się stali chwalcami iego, abyśmy obietnicom iego poświęcili duszę i zbawienie nasze wieczne: dary on swoie za tę szczegulnie cenę zwykł obiecywać; i zabespiecza nas samym iedynie przykładem tych którzy maią sobie za zaszczyt że ie otrzymali niegodziwie oddaiąc

ie-

iemu pokłony ſwoie: *Hæc omnia tibi dabo, ſi cadens adóraveris me.*

Przed ſię wziąłem więc objaśnić, dnia dziſieyſzego, niebezpieczéńſtwo tych trzech zawodnych krokow, przez które ambicya wiedzie powoli Duchownych do przepaści; a utwierdzić, przeciwko tym trzem błędom, trzy uwagi które zdaiemi ſię że zupełnie zapobiedz ſą możnemi wſzelkim podeyściom kuſiciela. Zważyć tylko potrzeba Ambicyą Duchownych w celach, poſtempkach, i ſkutkach iey. Poznamy z celów iéy, że ieſt wyſtempek zawſze przeciwny wſzelkiéy ſłuſzności, ani go można uſprawiedliwiać pomiarkowaniem chęci ſwoich, ponieważ wſzelka chęć wtéy mierze, ieſt wyſtempkiem: w iéy poſtepkach poſtrzeżemy, że ieſt to niegodziwa zuchwałość, ani można takowego poſtempowania zdobić pozorem gorliwości o chwałę Bożą, gdyż każdy krok z niego wynikły ieſt wdzieraniem ſię i przywłaſzczaniem świętokradzkim: w ſkutkach iéy uyrzemy, że ieſt to pogorſzenie zawſze nieſzczęſne i

na...bne dla Kościoła, ani go można wyn...awiać zwyczaiem i przykładem innych, bo by się, w takim razie, przywodziła wielkość złego na utwierdzenie niegodziwości iego. Racz dać nam JEZU Chryste, aby te tak ważne prawdy padły na serca powolne i przygotowane ku ugruntowaniu ich w sobie.

1. *Uwaga.* Cóż to są Swiątnicy dostoieństwa? chcąc bowiem poznać, czy wolno ich pragnąć, trzeba naprzód rozważać co to iest ta rzecz żądana. Jest to, napród, (mówi S. Paweł) czci-godna niewola, która stanowiąc nas nad wszystkiemi, wkłada obowiązki ku wszystkim; iest to pracowita i nader rozległa troskliwość składaiąca w rękach naszych namiętności, niedostatki, ułomności, i wielkie nędze ludzkie: iest to ciężar nieznośny obowiązuiący nas nosić na łonie swoim lud cały, tak iak piastunka nosi dziecie swoie, doświadczać, bez odstręczenia się niespokoyności i dziwactw iego; nieopuszczać go, owszem cierpliwie wytrzymać niewdzięczno-

ści

ści i ſzemrania iego; iednoczyć, w obowiązkach i zachowywaniu praw, tę wielorakość nieſkończoną humorów, umyſłów, celow oſobiſtych, zdolności, i ſtanów, z którey ſię on ſkłada, i powiękſzać ſtarania naſze wedle miary przykładania ſię iego do wyniſzczania pożyteczności ich: ieſt to wynieſienie nader niewygodne, wyſtawuiąc nas na widok wſzytkich, i ſprawuiące że nie wſzytko to co wolno ieſt przyſtoi nam, dla ułomności bliźnich naſzych: ieſt to pełne trudów przełożeńſtwo, obowiązuiąc nas do upominania bez żadnego względu; ſtaiące ſię tym trudnieyſzym i niebeśpiecznieyſzym, im bardziey ſię obyczaie świata rozwalniaią i każą; powierzaiąc nam ſkład prawideł, przyobłekaiąc powagą, która poſpolicie więcey od podlegaiących nam przynoſi opierania ſię, niż wdzięczności, i wyſtawuie na nienawiść od tych ſamych, których zbawiać chcemy. Słowem ieſt to Stan, którego trudy ſą nieſkończone a częſtokroć mało pożyteczne; którego iedynym wſparciem ſą przy-
kła-

kiedyż za wzòr nam służyć mogące; ktòrego wszelka powaga i nayrostropniéysza gorliwości pomiarkowania, ograniczaią się bardzo często na pomnożaniu szemrzących i nieprzyiaznych. Ale nie są to ieszcze rzeczy naystraszliwsze.

Powtóre; dostoienstwo Swięte iest Urzędem niebezpieczeństwa pełnym, czyniącym nas przed Bogiem obowiązanemi do odpowiadania za nieskończoną liczbę dusz, których zbawienie albo wieczna zguba, naszym staie się (że tak rzekę) dziełem; i procz własnych naszych grzechow, obwiniaiącym niedbalstwo nasze o przestempstwa wiernych naszemu porzuconych staraniu: iest to szafarstwo strasz liwe, przez które powierzone mamy na ręce nasze Taiemnice Boskie, i wszystek owoc śmierci Chrystusowey tak dalece, że naymniéysza niewierność nasza staie się iuż niegodziwym na złe używaniem Nayświętszéy krwi, i czyni bezpożytecznym nayszacowniéysze Dobrodziéystwo Krzyża iego: iest to urząd, który nas dzie:

li

li między modlitwą i troskliwościami; który wkłada na nas nieuchronny obowiązek czwiczenia się bezprzestannie w upodobaniu ku osobności i skupieniu ducha, posrzod trudnych i wielorakich starań; zachowywania kwiatu sławy, niewinności i wstydliwości Kapłańskiéy, pośrzod namiętności i taiemnych upadków wiedzy naszey i ratunkowi powierzonych; który mieści nas między ludźmi, a czasem i w pałacach Królewskich, a obwiązuie iednak abyśmy się tam ukazywali ze wszelką prostotą, powagą i umartwieniem pustelniczym, potempiaiąc, przykładem naszym, miękkość i dumę w nich mieszkaiącą: iest to stopień pilnego czuwania, na którym postanowionemu trzeba bezprzestannie nosić w ręku oręże duchowne Swiętego Rycerstwa; miecz słowa Bożego; tarczę wiary i nauki; na woiowanie przeciwko ciału i krwi, przeciwko mocarstwom niewidzialnym, przeciwko błędom przeciwnym Swiętéy prawdzie, przeciwko uprzedzeniom i maxymom świata przewraca-

ią-

łącym istotne prawidła; tak dalece, że złe obyczaie, które cierpiemy, albo niepoprawiamy, staią się naszemi wystempkami, i powszechne nierządy zaczynaią bydź poczytywanemi za niegodziwości nasze własne. Izaliż zaś iest na świecie postanowienie niebezpieczniéyfze; iak ten stan, który, wpowszechnym prawie zwolnieniu się ustaw i rzeczywistych prawideł, na nas zwala publiczne przestempstwa, a osobistą naszę niewinność poczytywać każe za nayłacniéyszy ze wszystkich naszych obowiązków. Ale nie wszytko to ieszcze.

Stopień dostoyności Kościelnéy, iest to pośrzednictwo między Niebem i ziemią; Królewstwo Kapłańskie, daiące nam w ręce, źrzódła łask, skarby Kościoła, klucze żywota i śmierci, Nieba i Piekła; sprawuiące że się *uginaią pod naszą powagą ci co świat noszą*; zostawuiące samym nawet Aniołom urzędy niższe od naszych; i wynoszące nas nad to wszytko, co się wymawia w Niebie i na ziemi: iest to dostoieństwo Boskie, daiące nam moc

nad

nad ſamym (że tak rzekę) Chryſtuſem Panem; czyniąc Go poſłuſznym głoſowi naſzemu aż do śmierci miſtyczney w Swiętych Taiemnicach; ſtanowiąc nas, (ieśli mi ſię tak mówić godzi) na mieyſcu Oyca Niebieſkiego, daiąc moc rodzenia Syna iego na Ołtarzach, w ukrytych iaſnościach Nayświętſzego Przybytku: iednym ſłowem, czyniące nas Bogami widomemi Ziemſkiemi. Cóż zaś ieſt tak wſpaniałego, tak wyſokiego, i tak Swiętego? A na zawarcie w kilku ſłowach, tych wſzytkich ſtanu naſzego zacności, przyznać muſiemy, że ze wſzytkich Stanow ieſt on naytrudniéyſzy, nayniebezpieczniéyſzy i Nayświętſzy.

Naprzód zaś, mógłbym ſię każdego z was zapytać: Jeſteś że doſyć pracowitym żebyś mógł piąć ſię do Urzędu tak pełnego troſkliwości, pracy i trudów? Czy zdołaſz czynić ſobie gwałt uſtawny; przełamywać wſzyſtkie ſwoie ſkłonności; odrzec ſię rozkoſzy nayniewinniéyſzych dla dopełnienia obowiązków ſwoich; całego ſie-

siebie oddać ku usłudze bliźnich, a nie żywszy ani moment dla siebie samego? Czy potrafisz, iak Apostoł, z równym umysłem zostawać w głodzie i w obfitości, w sławie i w obelgach; przyzwyczaić się do pracowitych obowiązków i zabaw; bydź cierpliwym w niepomyślności prac twoich; i przyiść do tego, aby same nawet trudy poczytywać sobie za odpoczynek? owszem, podobno przeciwnie: wychowany (iak się pospolicie zdarza) w łagodnym i miękkim postępowania sposobie, w życiu nieznaiącymi innego prawidła iak tylko własne swoie upodobanie: wszelki przymus poczytuiesz za naycięższe morderstwo; sama iednostayność nieoddzielna od tych domów oddalenia, czyli Seminariów iest przykrością w twoim mniemaniu nieznośną; i pragniesz zakończenia iéy, iak szczęśliwego kresu twych nudności i trudów. Wszelkie oglądanie się na prawidła i przykładanie baczności, niemiłe iest tobie: każda pilna powinność zastrasza cię: wszystko to, co nie iest rozkoszą, staie się dla ciebie

udręczeniem. Jeżeli w tym wieku, w którym podległość iest ieszcze zwyczayną, w którym namiętności uginaią się ieszcze pod ustawami i karnością, tak mało masz mocy w przekonywaniu siebie; cóż z ciebie będzie na ów czas, gdy, pozbywszy z siebie wszelkie iarzmo, same tylko skłonności mieć będziesz za prawidła obyczaiów i chęci twoich? Będziesz chyba, w Kościele Boga żywego, posągiem maiącym oczy, a niewidzącym; język, a niemówiącym: ręce, a nic czynić niemogącym; nogi, a nieruchomym i prózniackim: *Pastor & Idolum*. (*a*) Stopień który posiadać będziesz w Swiątnicy, stanie się dla ciebie łożem lenistwa i wygodnego życia; poczytywać będziesz dostoieństwo Swięte, zakres trudów i miéysce spoczynku twoiego: będziesz rozumiał, żeś dosyć one drogo nabył za krótką podległość w tym Domu znoszoną: zbierać z niego będziesz dla siebie same tylko kwiaty i róże, a innym zostawisz ciernie i głogi: wstąpisz na dziedzictwo

(*a*) Zach. 21. 17.

ſtwo Swiętych poprzedników Twoich, a niebędzieſz naśladował pracowitości ich: łakomym będzieſz na dostoieństwa Swiętego Urzędu, pogardzaiąc obowiązkami iego: iednym słowem, ſwego tylko właſnego ſzukać będzieſz pożytku z Swiętego ſtopnia, który iedynie dla wiernych ieſt uſtanowiony. A zatym, choćby Urzędy Swiątnicy były tylko pracowitemi, i trudnemi, byłbyś iuż zuchwałym ciſnąć ſię do nich.

Lecz, powtóre, ieſt to urząd pełny ſrogich niebeſpieczeńſtw. Pytam cię zaś: Jeſteś że doſyć ugruntowanym wpobożności, abyś mógł ſię zabierać do ſtanu tak niebſpiecznego, wktórym wſzyſtkie obowiązki nader ſą ściſłe, niebeſpieczne, i wktórym, ci nawet co ſię nam zdawaią naymocniéyſzemi, tylu żałośnym codziennie podlegaią upadkom? Dla Boga! Nieumieſz ieſzcze rządzić domem duſzy twoiéy; a iakże rządzić będzieſz Kościołem Bożym? Jeſteś ieſzcze trzciną chwieiąca ſię na naymniéyſzy wiatrek; iakże bydź maſz Kolumną na

któréyby się wspierał Przybytek Pański? Zasypiasz, i dopuszczasz wyrastać głogom i chwastom na ziemi serca twoiego; a iakże czuwać będziesz nad całą rolą Chrystusową, dla dopilnowania aby człowiek nieprzyiazny nie zasiał w niéy kąkolu? podobno chwieiesz się ieszcze w drogach Bożych, i potrzebuiesz aby świątobliwy przewodnik coraz ci podawał rękę, na podnoszenie z częstych upadków; a iakże wspierać potrafisz i umacniać słabych? Może lada okazyika zwodzi cię; nayssłabszy wiatrek obala; naymnieyśze tchnienie piekielnego węża zaraża serce twoie, i wywraca w nim wszelkie cnotliwe przedsięwzięcia; iedna rozmowa światowa i rozwięzła psuie w tobie owoc trzy-miesięcznéy osobności; ieden żarcik wzgardziciela pobożności, przywódzi ciebie do wystempnego iemu ulegania; iednym słowem, ledwie kilka postąpiwszy kroków w drogach Boskich, nikczemnie upadasz pod ciężarem ułomności i namiętności twoich: a iakże poniesiesz na ramionach swych, wedle obowiązku

ka dobrego Pasterza, Owce albo zemdlone, albo zabłąkane? Jeżeli zatym, pracowitości świętego Urzędu potempiaią o zuchwałość twoie leniſtwo przy którym iego żądasz; i zaliż iuż łacność upadku, i niebeſpieczeńſtwa w ſprawowaniu onego, przyrównane do ułomności twoiéy, ſprawiedliwſzemi uczynią takowe żądania.

A potrzecie; Doſtoieńſtwo Swiątnicy, do którego ſię zabieraſz, ieſt ſtanem Anielſkim i Boſkim. Czyliż zaś ieſteś dosyć czyſtym i świątobliwym, abyś mógł brać na ſię Urzędy tak wyſokie? iakież dać możeſz opiſanie obyczaiów i życia twoiego? co były za poſtępowania twoie wprzeſzłych leciech? iakim że ieſteś teraz nawet? Sądź tu ſiebie w przytomności JEZUSA Chryſtuſa, a *dobyway z Skarbów* ſerca twoiego *dawnei nowe*. Ledwie będąc zdolnym do poznawania Boga, iużeś potrafiał obrażać Go, rodzące ſię ieſzcze ſkłonności twoie, zaraz ſtały ſię wyſtempkami: im wyżéy pamięcią ſięgaſz w młodości, poſtrzegaſz początki twoiego zepſowania:

pamięć twoia daléy nieſięgnie, iak tylko do przeſzłych niegodziwości: ieſteś ieden z tych, o ktorych mówi Prorok, że ſię ſkazili od wyiścia ſwego z macierzyńſkiego żywota. Bez pokuty, bez uwagi, bez przerwania, wpadałeś w przepaść; rządziłęś ſię namiętnościami nayſzkaradniéyſzemi; i po tyſiąc razy zelżyłeś Kościoł Boży w tobie. Niebyły to owe rzadkie upadki, w kóreby cię czałem ułomność i okazya w prowadzały. a z których by grunt Religii i boiaźni Bożéy, prędko cię podnoſił: było to raczéy ſtanem ſtałym, ſpokoynym, ſamą głębią przepaści, wezwyczaieniem przez które wyſtempek liczyć ſię mògł między zwykłe twe obyczaie, i mieścić ſię wſpoſobie (że tak rzekę) życia twoiego; a ieżeli dopilnowanie Przełożonych i oglądanie ſię na ludzi, przywodziło cię do pokazywania znakow powierzchownych Religii, w przyſtempowaniu do Swiętych Sakramentów, może dopełniałeś w tym miarki niegodziwości, i z grzeſznika tylko, ſtałeś ſię Swiętych taiemnic zelżycielem. Py-

Pytam ſię zaś, iakaż to twoia zuchwałość, że wſzyſtek pokryty aż dotąd wſzetecznym trądem, i niegodzien ukazać ſię nawet pośrzód wiernych tylko u ołtarza, wydaiący z ſiebie ſmród namiętności twoich, i zaraźliwą wonię śmierci; niemaiący innego znaku powołania ſwoiego do ſtopniow świątnicy, iak tylko znaczne Jmie na świecie a ſzczupłą dziedzictwa Oycowſkiego cząſtkę, nierządy młodości rozwięzłéy, i niegodziwą chęć wygurowania, śmieſz dobiiać ſię naywyżſzéy doſtoyności Swiętego Urzędu, do którego ſami nawet Aniołowie niedoſyć byliby czyſtemi? pragnąć nadgrody pobożności i życia niewinnego; zabierać ſię do ſtanu cale świętego, do ktòrego ſame łzy nawet i zaſługa pokuty naydłużſzéy i naſzczerſzey, niemogły niegdyś przyſpoſobić grzeſznika? Człowiek ſtawiaiący ſię na Ucztę Ewangieliczną z ſuknią poſpolitą, odrzuconym zoſtaie, lubo był na nią zawołany i niepragnął iak tylko zaſięść w tłumie innych bankietników; a ty byś miał zuchwale

przychodzić nietylko z obyczaiami pospolitemi i mniéy przykładnemi, ale nawet wszystek okryty wszeteczeństwem; nie dla zasiadania z innemi wiernemi, ale dla przełożeństwa na tym bankiecie, dla rozdawania Ciała nayświętszego, i poświęcania onego słowy Boskiemi? Jakimże okiem nayswyższy Gospodarz patrzeć będzie na ciebie tam wchodzącego? i pócoż wdzierasz się do Swiątnicy Pańskiéy, któréy same nawet mury zadrżą widząc posąg bezecny z czcią postawiony w miéyscu Swiętym.

Gdybym innych niemiał, iak tylko te osobiste przyczyny, iawnym iest iuż że chęci twoie byłyby albo zuchwałe, albo, wystempne: lecz poydźmy daléy. Daymy to, że się znayduią w tobie wszystkie te potrzebne przymioty upodobanie w pilnym pracowaniu, którego wyciąga Urząd tak pełny trudów, gruntowność cnoty, któréy koniecznie potrzeba do wzięcia na się obowiązków tak niebespiecznych; a na koniec, wszelka świątobliwość i niewinność, którą przynosić należy do

tak

tak świętego ſtanu: mówią iednak, że ieżeli pragnieſz doſtoieńſtwa świętego Urzędu, niegodzien iego ieſteś, a wſzyſtkie cnoty twoie, któreby cię mogły do niego ſpoſobić, ſtaią ſię wyſtempkami oddalaiącemi cię od onego. Poſłuchay, a przekonanym zoſtanieſz. Kleryk (ſą to wyrażenia Praw dawnych Ceſarzów) tak bydź powinien oddalonym od żądania i zaliegów ku oſiągnieniu Swiętego doſtoieńſtwa, że potrzeba aby go ſzukano dla uczynienia onemu gwałtu: *Quæratur cogendus*; aby ſię opierał proźbom i naleganiom tych nawet którzy moc nad nim maią: *Rogatus recedat*; aby ſię ukrywał od przynaglania i próźb: *Invitatus refugiat*; aby ſama tylko nieuchronność poddania ſię woli ſtarſzych, była wymówką zezwolenia iego: *Sola illi ſuffragetur neceſſitas excuſandi*; Albowiem zapewne niegodnym ieſt wyſokiey Kapłańſtwa doſtoyności, ieżeli iey nieprzyimuie niechętnie: *Profecto enim indignus eſt Sacerdotio, niſi fuerit ordinatus invitus.* Nie ſą to ſzkrupuły i boiaźliwości du-

ſzy

ſzy iakiéy od świata oddalonéy; nie ſą to naciągane wyrażenia iakowego ſługi Bożego może zbyt żywo przeniknionego wielkością i zacnością ſwoiego powołania nie ieſt to wyraz mowy iakiéy duchownéy, w któréy gorącość i żywość gorliwości przechodzi czaſem granice uſtawy i rzeczywiſtości: Są to prawa, w których każde ſłowo ieſt domierzone do określenia iſtotnego obowiązku; Mówią to Monarchowie i Ceſarze, którzy niezwykli natężać, i nazbyt rozciągać obowiązki Religii, i którym rzadko przymawiać można, w materyi obyczaiow i karności tyczącéy ſię, o ſurowość i zbyteczność. Ale może mi kto powiedzieć, że niebyłoby komu powierzać Urzędy Kościelne: ieżeliby ci tylko do nich wybierani byli, którzy uciekaią i ſchraniaią ſię. Daymy to że niebyłoby komu one powierzać; lecz chyba ſzczegulnie przeto, że teraz ci tylko wybierani bywaią, którzy ſami ſię nabiiaią, którzy ſię naciſkaią i więcéy czynią uſilności i ſtarania aby doſięgnąć ſtopniów Swiątnicy, niż

Kle-

Klerycy przed tym czynili dla ich uniknienia. Niebyłoby komu, (powiadacie mi) ſprawować święte Urzędy: ale Duch Boży nieopuścił Kościoła ſwoiego; ale pomnażaią ſię w Nim codziennie, i aż do ſkończenia wieków pomnażać ſię będą, naczynia wyboru do noſzenia Imienia Pańſkiego przed Ludem i Królmi; ale naſtempſtwo wnętrzne, wiary, pobożności, żarliwości, uſtawać niemoże w ſługach Jego, tak iak powierzchowne naſtempſtwo Swiętego Urzędu: zoſtawcie Panu Bogu ſtaranie wybierania ſobie tych, ktòrych przeznacza do dzieła Ewangelij: potrafi obiawić ich. Nie uprzedzaycie Wyboru Jego, zuchwałemi poſtempkami waſzemi; nieſtaraycie ſię zaymować mieyſce tych, których on był wybrał; niewdzieraycie ſię do doſtoieńſtwa, do którego przeznaczył on, wſkrytych ſwoich zamierzeniach, wiernego Kapłana; nienaruſzaycie porządku powołania i przedwiecznych Jego wyroków; czekaycie aż was zawoła: Kościołowi Jego, w tedy tylkó zbywa na

Pa-

Pasterzach, kiedy Ambicya niegodziwie przywłaszcza stopnie Jch.

Jeżeli zaś prawa Cesarzów tak są surowe względem Ambicyi Kleryków, sądzcie iaka w téy mierze bydź musi nauka i surowość Swiętych Kościoła Doktorów. S. Chryzostom i S. Grzegorz wielki, twierdzą za niepodlegaiącą wątpliwości maxymę że wszelkie pragnienie wygurowania w domu Bożym, iest chęcią wystempną zawieraiącą nam wrota do niego, i znakiem naypewniéyszym, nayiawniéyszym, żeśmy do niegò niepowołani. Rostropna gorliwòść (mówi S. Augustyn) obiera sobie bezpieczeństwo zataienia i ukrywania się: chyba przymuszona zaciąga się pod jarzmo Urzędu, pod niebezpieczeństwo pracy i troskliwości: Słowem, wszyscy ci Swięci mężowie niewątpliwie sądzą, że należy wchodzić do Swiątnicy, do tego Królestwa JEZUSOWEGO, chyba drogą i zasług poniesionego przymusu: Przykłady ich pntwierdzaią tę naukę. Jakiegoś obierania się nieużywałem, (mówi S.

Am-

Ambroży) kiedy mię wynieſiono na Biſkupſtwo Medyolanſkie? niemogąc ſię iuż wymówić od niego, proſiłem przynaymniéy o zwłokę; ale i w tym przymus przemògł: ieżeli ſię w tym znalazł pośpiech iakowy, ieſt to wina tych którzy mi gwałt uczynili: *vis cogentis eſt.* O! iakiż potok łez (mówi S. Auguſtyn) wylałem u Ołtarzów, kiedy Waleryuſz poświęcił mię na ſwego Pomocnika w Kościele Hyppony! gwałtowność, którą mi na ten czas uczyniono, poczytuie za ukaranie grzechów moich. ja, którym ieſt nędzny robak a nie człowiek, (mawiał S. Paulin, odpowiadaiąc hyſtoryą poświęcenia ſwoiego) wleczony byłem do Ołtarza gwałtem, otoczony tłumem ludu przymuſzaiącego mię; i mimo gorącą chęć, którą czułem w ſobie, proſić, aby ten kielich minął mię zdaleka, muſiałem mówić do Boga: niech ſię wola twoia dcpełni, a nie moia. Nigdybym nieſkończył, gdybym chciał tu zebrać to wſzyſtko, coby ſię w téy mierze przywodzić mogło: wieki dawne pełne ſą tych

przy-

przykładów: widzieć w nich było Swiętych Pustelników, (o których wiécie dobrze) przez zbytek gorliwości, szkodzących własnym osobom swoim, aby się na zawsze oddalić od stopniów Kościoła, które im ofiarowano. Otóż ustawy Swiętych, przykłady pośrzedników na puszczy i duch Kościoła przez wszystkie wieki.

Nie było to na ten czas heroiczną cnotą obawiać się, unikać: było to prawem wyraźnym, maxymą powszechną, ustawą nieodmienną, zwyczaiem tak ugruntowanym, iak w teraźniéyszych czasiech widziemy zwyczay nabiiania się i usilnego starania: A ta Swięta boiaźń tak daleko zachodziła, że Kościoł Afrykański przymuszonym został postanowić kary na Kleryków, którzyby, przez zbyteczną pokorę, niechcieli zezwolić na poświęcenie siebie, kiedyby ich Biskupi zawołali. O! szczęśliwe wieki! teraz zaś, niestety, trzebaby raczéy piorunów przeciwko wdzieraiącym się i nie iakich wałów dla wstrzymania zuchwałego dobiiania się! A to naydziwniéy-

wniéyfza, że w tym wieku, w którym powfzechnie mówią wfzyfcy fpofobem w dawnych wiekach używanym; w którym zdaiemy fię tak bydź ofwobodzonemi od niewiadomości i płochowierności czafów pośledniéyfzych; w którym chełpiemy fię z przyftofowania nafzych obyczaiów i karności, do uftaw i przykładów Oyców nafzych; w którym krytyka naydaléy pomkniona oświeciła wfzyftko to, co było nayciemniéyfzego w Hiftoryi Kościelnéy: frogi iednak panuie zawod względem okoliczności tak widomey, tak iaśnie określoney we wfzyftkich Pifmach dawnych Oyców, poczytuie fię za wątpliwą, za zbyt natężoną uftawa nayświętfza, naypowfzechniey dopełniana, nayftaléy ugruntowana w całéy Tradycyi. To naydziwniéyfza, że te maxymy, tak pewne, tak niewątpliwe, fłuchane bywaią iakby mowy przykładne, które pobożność i gorliwość każą nam przepowiadać w tych domach ofobności, ale któreby w poftempowaniu, niepowinne były fłużyć zaprawidło. To

na

na ostatek naydziwniéysza, że się zostawować zwykły nie którym duszom maiącym upodobanie do cnoty znakomitszéy, albo (iak ią zowią) barbardziéy dzikiéy, te wszystkie Swięte boiaźliwości i opierania się, iakby to miało bydź osobliwością, a nieistotnym duchem naszego powołania; iakoby to było szczegulniéyszym przemysłem pobożności, a nie samą istotnie pobożnością i Religią.

Ani się tu zastanowie nad wykładaniem tego co mówi Apostoł o żądaniu Biskupstwa: iest to zarzut podły i pospolity, a niemogący się prawie mieścić iak tylko między przysłowiami podłego gminu. Prawdać, że niewidziemy aby Paweł S. używał owych żywych wyrazów Swiętéy wymowy na ganienie takowéy żądzy; mówi owszem o niéy z pomiarkowaniem. Ale, wskrześmy Tyrannów i prześladowców; dostoieństwa ubogie, pracowite, zgardzone, i na których żyć potrzeba z pracy rąk swoich; wzbudźmy Kościoł rodzący się i żadnych

dnych niemaiący pracowników; wſkrześmy owych mężów Apoſtolſkich, którzy otrzymali byli pierwiaſtki ducha Swiętego; iednym ſłowem znaydźmy ſtopień godności w Swiątnicy, któryby przynoſił i zapewniał ſame ſzczegulnie męczeńſtwo; a we wſzyſtkich tych okolicznościach, pragniy ochoczo oddać ſię na ofiarę za bliżnich; pozwalam ci, i pewnie że dobréy będzieſz żądał rzeczy. Apoſtoł mówi tu do Tymoteuſza przerażonego wielkością powierzonego ſobie urzędu, którego zatym ośmielać potrzeba było: gdyby zaś w tych mówił czaſiech, *pewnieby odmienił głos ſwóy*, iak Sam nas upewnia, że wielorakie umyſły tych, których nauczał, obowiązywały go czaſem do odmienienia onego. Niedokładam tu z S. Hieronimem, że lubo Apoſtoł twierdzi iż Swiętéy pragnie rzeczy kto żąda Biſkupſtwa, niedodaie iednak żeby ſamo to żądanie Swiętym bydź miało: z S. Chryzoſtomem, że boiąc ſię aby niepotwierdzić ambicyi i zuchwalſtwa tych, którzyby żą-

dali dostoyności Kapłaństwa, wylicza zaraz Paweł S. cnoty Biskupie, aby przez trudność nabycia ich, dał poznać iak wielka to iest zuchwałość pragnąć stopnia do którego wszystkie te przymioty nieoddzielnie powinne bydź przywiązane. z S. Cypryanem, że wymagaiąc aby posiadaiący dostoieństwo Kościelne, był nienagannym, czystym, przyiemnym, wstrzemieźliwym. S. Paweł zdaie się nieco zwalniać ustawę; i zastanawiać się na wymaganiu po nim cnot tylko pospolitych, nieśmieiąc zakładać cnot Anielskich i wyższych, potrzebnych piérwszym Pasterzom; zboiaźni, aby trudność ich pozyskania, niewstrzymywała, nieodstraszała, tych, których wołano do S. Urzędu, przez coby Kościoły mogły zostać bez Pasterzów. Mówi więc Apostoł o żądaniu Biskupstwa, ośmielaiąc gorliwość i Swięte boiaźni niższych Duchownych, i upominaiąc ich, aby się niewzbraniali tak Swiętego dzieła, kiedy Kościoł potrzebuie usługi téy od nich.

Lecz,

Lecz, rzecze mi kto, że niepragnie pierwszych dostoieństw w Kościele; bo żąda tylko stopnia któryby przynosił mu dochod skromny, iakimby mógł zachowywać przystoyność stanu w prywatnym Urzędzie.

Na to zaś, wraz bym mógł odpowiedzieć, że iest to sposób mowienia zwyczayny tym nawet którzy naywyższych pragną stopniów, ale się wstydzą obiawić żądze swe większe i mniéy skromne, Mógłbym też powiedzieć, że iest to samołówka szatańska; że chciwość niełacno zwykła przepisywać sobie granice, że kusiciel z początku sam tylko chleb kładzie przed oczy, aby cię potym stopniami i daléy zaprowadził, i wzbudzić mógł w tobie większe żądania, których widzi w tym sercu nieszczęsne nasiona: Jzraelczykowie prosili zrazu samego tylko prostego i pospolitego pokarmu dla uśmierzenia głodu który ich trapił: Bóg dał im mannę. To żądane wsparcie zdało się im dostateczne, i przyięli ie zdziękczynieniem: lecz w krótce potym, nowe uczuli w sobie

żądze; a naydelikatniéyfze mięfa, które Bóg, nakfztałt dżdżu ípuścił na nich, niezdołały nafycić ich chciwości.

Ale, odpowiadam ci naprzód: ieżeli pracuiefz około roli Chryftufowey, mafz prawo do owoców na które zarabiafz: fłużąc Ołtarzowi, żyć powinieneś z Ołtarza. Godziwie zaś można żądać tego, co brać fprawiedliwie możefz: Lecz iefteś naiemnikiem a nie Pafterzem, ieżeli ta fłufzna nadgroda ieft dla ciebie celem i pobudką do ponofzenia trudów: bydź ona powinna wfparciem tylko ich i Koroną pracy, nie zaś iedynym a nieprzyftoynym celem Pracownika. Jednakże pofpolicie z żywym pragnieniem fzukane bywaią Urzędy Swięte, fzczegulnie tylko dla przywiązanych do nich nadgród: te, które znaczniéyfze maią przychody, naywięcéy znayduią ftaraiących fię o nie; tych zaś, w ktòrych fzczegulnie tylko idzie o chwałę Bożą i zbawienie bliźnich, mało kto fię ftara. Chęć plugawego zyfku częftokroć fię przyplątywać zwy-

kła

kła, wſprawowaniu nayświętſzych obowiązków: cenione bywaią naywyżſze Urzędy Kapłańſtwa, iakby iakie prace podłe i rzemieślnicze; a bardziéy częſtokroć zaprzątaią umyſł zyſki doczeſne z nich pochodzące, niżeli owoc który ſprawić one mogą między wiernemi. A tym ſpoſobem, pod pozorem że wolno żyć z Ołtarza, obracany on bywa iakby wnarzędzie żywiące rzemieślnika: i przyzwyczaia ſię lud do nieczynienia różnicy między nadgrodą Kapłana Bożego, a płacą rolnika i oracza uprawiaiącego ziemię. Odpowiadam Ci Powtóre; Jeżeli żądaſz ſtopniow i dochodów Swiątnicy, iedynie tylko iako ſpoſobu przepędzania dni twoich z większą ſłodyczą i ſpokoynością, żądze twoie ſą nieſprawiedliwe i wyſtempne: dochody Kościelne, ſą to Swięte niby żołdy, a niemaſz do nich prawa chyba tyle tylko, ile ſłużyſz w tym Rycerſtwie Duchownym. Odpowiadam Ci, naoſtatek; Jeżeli niemaſz żadnych zdolności do ſłużenia Kościołowi, i niemożeſz uczcić Urzę-

du twoiego, chyba tylko znakomitym u świata Imieniem; przestrzegam cię, że Kościoł nikogo niezna wedle ciała: nie rodowitości i wielkie Imiona, ale sposobności i cnoty, dopełniaią obowiązki służby Jego, a niczym Go uczcić niemożna, chyba tylko darami Bożemi i tym co może się przykładać do zbawienia wiernych. A zatym, niepowinieneś pragnąć dóbr i dostoieństw, których posiadać niemożesz bez wystempku. Izaliż rozumiesz, że, aby mieć prawo żądania bogactw Swiątnicy, dosyć iest, iż przez urodzenie twoie, łacno możesz onych dostąpić? czyliż mniemasz że przyczyny ludzkie i światowe, które przywodzą Mocarzów Ziemskich do przekładania ciebie nad innych, mogą bydź pobudkami, do takowegoż ciebie szacowania, Bogu samemu? iżeby to, co iest bezprawnym zwyczaiem, mogło się stać zabespieczeniem twoim? Jeżeli zaś same żądze są wystempnemi, toć bez wątpienia postempki i zabiegi, ku osiągnieniu żądanych dostoieństw, niemogą bydź niewinnemi:

2. Uwa-

2. *Uwaga.* Ambicya poczyna od niesprawiedliwego żądania; postempuie daléy, przez niegodziwe zabiegi. Nieszczęsny kusiciel, otrzymawszy od nas pierwsze iéy kroki, podnosi żądania nasze aż na wysokość Kościoła; łudzi nadzieią że Aniołowie będą nam ku pomocy dla ochronienia od upadku;a zdobiąc takowe postempki pozorem Religii i gorliwości, zataia przepaść ktorą nam kopie, i w którą zuchwale rzucać się chcemy.

Lecz, naprzód; każdy w téy mierze postempek iest Swiętkradzkim wdzieraniem się: sam ciebie chcesz wyświecić, nieoczekiwasz aby ten, od którego powołany był Aaron, i ciebie też zawołał; bierzesz na się poselstwo, a nikt cię nieposyła, Dar, o który się ubiegasz, iest to *dar Niebieski i doskonały*: treba więc aby spływał od *Oyca światłości*: A zatym, ieżeli mniemasz iż staniesz się godnym iego przez podłości, zabiegi, pilne nadsługiwania, podchlebstwa, proźby ludzkie; iesteś wszetecznikiem kupuiącym dar Boży: cokolwiek czynisz celem osiąg-

gnienia doſtoyności Swiętéy ktòréy pragnieſz, ieſt to ſumma, niegodziwa zapłata, świętokradzkie pieniądze które ofiaruieſz dla otrzymania iéy; kupczyſz ſtaraniami, nadſługiwaniami, nadſkakiwaniem twoim, za rzecz Swiętą: idzieſz więc w ślady wſzetecznego Symona; i coż bowiem natym (mówi S. Chryzoſtom) że nieofiaruieſz, tak iak on, pieniędzy? kiedy pieniędzmi twemi ſą proźby, nalegania, ubiegania ſię, które czyniſz? Powiedziano było temu nieſzczęſnemu: niech twe pieniądze zginą z tobą razem; a tobie powiedzą: (dodaie tenże S. Oyciec) niech twoie zabiegi, uſilne ſtarania, nadſkakiwania; iednym ſłowem, niech twoia ambicya zginie z tobą, ponieważ mniemałeś że można oſiągnąć dar Boży przez światowe obroty: *Ambitio tua tecum ſit in perditionem; quoniam putaſt ambitu humano donum Dei poſſideri.* (a)

Ale, może kto ſobie podchlebiać, że potrafi ſtać ſię użytecznym Kościo-

(a) S. Chryzostom,

ściołowi właśnie iakby iuż Bóg nieoszczędzał dla Kościoła swoiego pomocy haśbiących go, zdoła ten Pan dopuścić ie, albo lepsze iemu udzielić, drogami które sam postanowił. Cóż to za przygotowania do stania się użytecznym Kościołowi, że się wchodzi wniego mimo wolę i przeciwko prawom onegoż? gdybyś miał wszystkie sposobności nayzdatnieysze do wystawienia iego, samo twoie niegodziwe wdarcie się uczyni ie nietylko niepożytecznemi iemu, ale nawet gorszącemi i nieszczęsnemi: mniemać, że się można, przez wystempek, stać użytecznym dla Kościoła, iest to mieć u siebie bardzo podłe wyobrażenie pieczołowitości którą Bóg ma nad nim. A do tego: ieżeli czuiesz wsobie tyle gorliwości do służenia Kościołowi, nieoczekiway więc, ku téy usłudze, wyższych stopniów i dostoieństw iego: ma on wiele Urzędów i potrzeb, wktórych możesz okazać gorliwość swoią. Jeżeli zaś pragniesz bydź wyniesionym na pierwsze w nim godności, do uskutecznienia dobréy

chę-

chęci i ſpoſobności twoich; ieżeli ſzczegulnie tylko na wyſokich ſtopniach obiecuieſz pracować dla Kościoła; pewnie więc niezakładaſz ſobie za cel pożytki iego, ale twoie właśne: niemaſz chęci ſłużenia Kościołowi, ale pragnieſz raczéy aby Kościoł ſłużył ci do dopełnienia niegodziwych chciwości twoich.

Niezawodźmy tedy nas ſamych, Bracia moi: niepoczytuymy te nieiakieś ſłabe poczucia Religi,i które pływaią (że tak rzękę) na powierzchowności ſerca naſzego; niepoczytuymy ich (mówię) za ſzczere i iſtotne ſkłonności naſze. Albowiem częſtokroć (mówi S. Grzegorz) ci którzy pragną bydź wynieſionemi na Urząd Paſterſki, zakładaią u ſiebie dzieła świątobliwe; i lubo ſama ambicya iedyną ieſt podnietą zabiegów ich, iednakże zawodzą oni ſamych ſiebie tym mniemaniem że wiele chcą czynić dobrego. Zdarza ſię zatym, że taią w głembi ſerca ſwoiego cel rzeczywiſty, i niegodziwą chęć wygórowania, kiedy powierzchowność

wność umyſłu ſame im tylko wyobraża zamiary świątobliwe i chwalebne: *Fitquè ut aliud in imis intentio ſupprimat, aliud tractantis animæ ſuperficies cogitationis oſtendat:* (*a*) lecz zawód ten nader ieſt gruby, a ſama treść iego ułacnia odkrycie onegoż. W ſaméy bowiem rzeczy: gdyby Kościelne doſtoieńſtwa były, tak iak przedtym, Urzędami ubogiemi, pracowitemi, mniéy świetnemi i wſpaniałemi; wyſtawionemi na głód, nagość, prześladowania i śmierć ſamą, i zaliżby ci ſię zdawały godnemi ſtaranności twoich? gdyby poſiadaiąc one, ſzczegulnie tylko należało uſtawicznie pilnować modlitwy, i opowiadania ſłowa Bożego, znoſząc ciężar dnia i upału; gdyby Godności Swiątnicy te tylko dwa obowiązki podawały ci za rzecz iedynie w nich nayſłodſzą, izalibyś bardzo pragnął udziału Apoſtolſtwa? Pewnie, widzianoby uſilności twoie zmniéyſzone: zabiegi i ſtarania zamienione w boiaźni, opieranie ſię, i próżne przywodzenia nie-

go-

(*a*) *S. Grzegorz.*

godności i słabości swoiéy; iednym słowem, gdyby potrzeba było bydź tylko rybołowem ludzi, rząd łodki niezdawałby ci się godnym starania się o iego osiągnienie, Ale wiedząc że morze, na które puścić się masz, zawiera w sobie skarby; że sieci Piotrowe maią dzielność znaydywania summy pieniędzy w wnętrznościach nawet ryby; w tę nadzieię, pragniesz rządzić łodką Piotrową, i sprawować Urząd iego.

Lecz ieżeli sama treść i istota takowych zamiarów, wyiawia zawodność i próżność pretextu, iaki sobie układasz, stania się użytecznym Kościołowi; toć te publiczne pobudki, które zwykły się używać ku uskutecznieniu kroków takowych i zabiegów, iawniéy ieszcze zawod ten odkrywaią; gdyż przyczyny, które się przywodzić zwykły do otrzymania stopniów i dostoieńw Swiątnicy, są takie, iakiemi się Kościoł zawsze brzydził, iakie się niezgadzaią z duchem iego, i nad iakiemi ubolewał on we wszystkich wiekach. Albowiem, moi

Bra-

Bracia: cóż się w tym czasie przywodzić zwykło za przyczynę daiącą prawo do dostoieństw i strasżliwych Urzędów S. Przybytku? wielkie Imie i rodowitości: właśnie iakby w Chrystusie czyniono rożnicę Szlachcica od kołodzieia; iakby ciało i krew otrzymywać miały Królewstwo Boże i dziedzictwo JEZUSA Chrystusa; właśnie iakby próżna świetność imienia, które podobno poczęło bydź sławnym przez same tylko wystempki i ambicyą przódkow twoich, miało ci udzielać, razem z krwią ich, pokorę, wstydliwość, gorliwość, niewinność, świątobliwość, którey oni sami nigdy niemieli; właśnie iakby cale światowa znakomitość wiodąca za sobą pychę, miękkość, zbytki, rozrzutności, obyczaie zawsze przeciwne duchowi stanu naszego, sama cię miała czynić onego godnym. Bydź to niemoże, Bracia moi: Kościoł Boży niepotrzebuie wielkich imion, ale cnot obsitych. Szlachetność, którey wspaniałe Urzędy nasze wyciągaią, iest to szlachetność duszy, serce heroiczne,

mę-

męftwo Kapłańfkie, które pogróżki, obietnice, dobroć albo niełafka świata, równie zawfze znayduią nieporufzone: iedyna podłość hańbiąca Stan nafz, ieft życie zmazy pełne, obyczaie światowe, fkłonności nieprzyftoyne, ferce płoche i niegodziwie powolne, gotowe odftąpić prawidła i obowiązku dla względów ludzkich, i iedynie ftaraiące fię przypodobać fię ludziom, zgoła niegodne nietylko bydź Miniftrem, ale ani nawet fługą JEZUSA Chryftufa. Od czafu, którego Cefarze i Potężni u świata poddali fię pod iarzmo Wiary, Kościoł Boży dofyć ma świetności powierzchownéy; niepotrzebuie zyfkiwać ią od fług fwoich. Protekcya Monarchów zabefpiecza fpokoyność, i utwierdza pofzanowanie oraz pofłufzeńftwo ludu dla niego: ten iemu przynofzą pożytek Mocarftwa Ziemfkie. Lecz fzlachetność i znakomite urodzenie Kapłanów, fą iemu ciężarem: mufi wfpierać nieiakoś dumę ich i wynioflość; widzieć oraz iak dobra poświęcone na święte używanie,

obra-

obracaią ſię nazdobienie próżnéy poſtaci imienia i rodowitości. Przetoż naypierwſi iego rozkrzewiciele, i nayświątobliwſi Paſterze, byli zrazu wybierani z poſpolſtwa; nayſławniéyſze dla niego wieki, ſą te, w których ſłudzy iego brani byli z proſtego ludu: wtedy dopiero ſława iego zaczęła ſię zmniéyſzać, kiedy znaczniéyſi u świata, oſiedli Tron Kapłańſki, a z niemi okazałość świecka w darła ſię do Swiątnicy. Niemówię, żeby cnota przyozdobiona znakomitym imieniem, niemiała bydź wſławieniem dla S. Stanu naſzego: owſzem, dodaie ona wagi uſtawom i zalety pobożności. Poſzanowanie ludu, tak znacznie osłabione, przez podłość i nikczemność wielu Kapłanow, może czaſem ſprawować potrzebę w zbudzania go i gruntowania przez takowe zacności; i pewna rzecz, że ci, którzy łączą z rodowitością pobożność, którzy przydaią do zacnego imienia, wielkie przymioty, i cnoty znakomite, godni ſą bez wąpienia bydź nad drugich przenoſzonemi. Ale ſame tylko ciało na

nic

nic się nieprzydaie; staie się nawet częstokroć okazyą pogorszenia i hańby Kościołowi: chyba duch one ożywia; ta, mówię, pobożność która do wszystkiego iest zdatną.

Do przyczyn wziętych z Jmienia i rodowitości, dodawane bywaią częstokroć, i wystawiane bliźny, i publiczne zasługi krewnych: bywaią one przywodzone za przyczyny daiące niesprzeczne prawo do dostoieństw Kościelnych; domagaiąc się przez to, aby niewinność, łagodność i spokoyność Swiątnicy, były nadgrodą pożarów woiennych i boiów; aby Kościoł, tak srodze brzydzący się krwi rozlewaniem, pomazał nim (że tak rzekę) własne swoie dostoieństwa i stopnie, aby woyny i srogie klęski, na które on utyskiwa, płacone były Swiętym Urzędem pokoiu i poiednania; aby bliźny, które mogły przynieść sławę Oyczyźnie, miały prawo haniebną zadawać ranę Kościołowi; i aby męstwo w bitwach, dawało wiernym Ministrów Swiętéy miłości i pokory. Dzieła żołnierskie mogą służyć za

przyczynę postąpienia wyżéy w Woysku świeckim, ale nie w Chrystusowym: mogą one dawać wodzow woyskom i Rządców Prowincyom, ale nie Pasterzów Kościołom: może bydź męstwo Rycerskie przyozdobione owemi znakami honoru, któremi Królowie są ozdobieni, i które składaią znakomite w narodzie grono; ale nie cechą i zacnością Kapłaństwa, którego sam Chrystus iest wodzem i Boskim ustanowicielem: iednym słowem, Krew Jego wylana na poiednanie z Bogiem, i zbawienie wszystkich ludzi, niepowinna bydź nadgrodą zasługi, która szczegulnie tylko iaśnieie w rosterkach, zawiera się w niszczeniu ich i gubieniu: Woyny, w których się twoi krewni wsławili, czyliż stały się tobie znakami powołania do Stanu, którego naypierwszym obowiązkiem iest ogłaszać pokoy światu? ręce ich, ieszcze krwią zbroczone nieprzyiacioł, czyliż maią więcey prawa do postanowienia cię w Kościele, którego niegdyś budować niepozwolił Pan Bóg

Królowi Dawidowi, przeto że zwycięstwa Jego i woyny, lubo z rozkazu Bożego przedsięwzięte, zmazały były nieiakoś ręce Jego, a przez tyle krwi wylewów niebyły iuż one dosyć czystemi do stawienia i poświęcenia domu dla Boga pokoiu i świątobliwości? cóż za społeczność żołnierstwa świeckiego z żołnierstwem Chrystusowym, straszliwości oręża, z niewinnością Swiątnicy; zwycięstw odnoszonych nad ludźmi mieczem śmierci i srogości z zwycięstwy które odnosić powinieneś nad grzesznikami mieczem słowa, żywota i zbawienia? Pobożność też Monarchy naszego dała mu uznać niesprawiedliwość takowych wyborów: usługi dopełnione Oyczyźnie nie są iuż płacone stopniami świętemi; i sławne dzieła Oyców za nic się pocztuią, w dzieleniu dostoieństwy Swiątnicy, ieżeli ich Synowie niezasługuią na nie, przez niewinnność obyczaiów i przymioty pożyteczne Kościołowi.

Cóż iuż mòwić mam o innych drogach, ktòremi niegodziwa ambicya

wy-

wygórować ftara się? o owych haniebnych posługach pełnionych możnieyszym u świata; o owych nieprzystoynych Urzędach, sprawowanych w domach Panow: widzieć częstokroć, z nieznośną dla Kościoła hańbą, Kleryków staiących się Ministrami JEZUSA Chrystusa, bez inney zasługi iak tylko że umieli bydź wszetecznemi sługami namiętności ich. Kanony Apostolskie składaią z Biskupstwa tego, któryby używał świeckich mocarstw do osiągnienia tego wysokiego stopnia: lecz iakichże już przekleństw niepostanowiłyby na tych, którzy przykładaią się nawet do ich wystempkow, aby się na ten Swięty wynieść Urząd? Pismo Swięte, za intruzów i niegodziwych przywłaszczycielów poczytuie, owych Jazonow. Alcymów i tylu innych Biskupów żydowskich, którzy przyszli byli do tego stopnia, zasługuiąc przez podłości swoie, na względy Antyochów panuiących na ow czas w Judzkiéy ziemi: Jmiona ich są w obrzydzeniu w Historyi ludu Bożego, przeto, że dla

osiągnienia naywyższego Kapłaństwa, z przyiali bałwochwalstwu i zabobonom tych Królow Pogan; i nie tylko naśladowali obyczaie Greków i bałwochwalców, ale nawet chcieli wprowadzić ie do Miasta Swiętego. Można się na wszystko złe odważyć, wdarłszy się zuchwale do dostoieństw Kościelnych drogami niegodziwemi. Paweł niebył Apostołem ani przez łaskę ludzką, ani z wyboru któregokolwiek człowieka; i dlatego szczegulnie miał prawo nazywać się Apostołem JEZUSA Chrystusa. Przebòg! Bracia moi: o! iak się, dziś znalazłoby mało takich, którzyby nam mogli pokazać też same znaki powołania i też znamiona Apostolstwa swoiego! wszystkie prawie powołania są ludzkie: mało ich znayduie się, do którychby wzgląd ludzki więcey się nieprzyłożył, niżeli wybranie Ducha Bożego. Przetoć, ustawnie słyszemy utyskiwania na osłabienie się ducha Kapłanów, i złe ich obyczaie, hańbiące święty stan nasz. Powiedziałem iuż wam nieraz ani mogę to nazbyt często powtarzać,

że

że złe powołania tyle daią złych Kapłanòw: Kiedy ich niegdyś sam Kościoł wybierał, byli oni świętemi i powiększali sławę stanu swoiego, lecz skoro sami siebie obierać zaczęli, iuż się wszystko odmieniło.

Mam że tu przydać, Bracia moi, i czyliż mogę pokryć ciemną zasłoną tyle nieprzystoyności hańbiących święte Kapłaństwo? (albowiem, ambicya, iest to wystempek do wszystkiego wiodący, i wszystkiego niegodziwie użyć gotowy) przychodzi iuż nawet aż do przywłaszczania sobie powierzchowności cnoty, aby ściągnąć na się nadgrodę iéy; aż do przydawania hypokryzyi i obłudy do niegodziwości; aż do przyoblekania się skromnością i niewinnością będąc pełnym wewnątrz zarazy i wszeteczeństwa; aż do używania zdrady i fałszywych pozorności, aby się stać Ministrem prawdy: osobliwie zaś pod tym Panowaniem, za którego sama pobożność daie prawo do stopniów Kościelnych; a grunt Religii w Monarsze naszym przywodzi Go do szukania

iéy w miéyſcach nayukrytſzych i nay- dalſzych, w których ſię zataia. O! Móy Boże! owi Ambrożowie, i tylu innych Swiętych Paſterzów, którzy nas poprzedzili, oſławiali, pokrywa- li ſamych ſiebie publicznie hańbą grze- chu, aby ſię ukazali niegodnemi Swię- tego Urzędu, i uniknąć mogli ſto- pniów Swiątnicy, które ofiarowano Jm: a w teraźniéyſzych czaſiech, przy- właſzczmy ſobie cnoty, których nie- mamy; przyoblekamy ſię podobień- ſtwy pobożności, którą taiemnie gar- dziemy; daiemy ſobie imie i poſtać żyiących, będąc umarłemi w oczach twoich; i bierzemy na ſię ſkurkę owcy, aby wniść do owczarni, gdzie gubić mamy i wykorzeniać, zamiaſt rzą- dzenia i bronienia owiec twoich.

3 *Uwaga.* Tuby należało obia- śnić fałſzywość trzeciego pretextu, którego używa kuſiciel, na upowa- żnienie ambicyi Duchownych; ſta- wiąc nam przed oczy zwyczay po- wſzechnie używany, i przykład wſpół- towarzyſzów naſzych. Podnoſi du- ſzę ambicyą rządzącą ſię, na górę

wy-

wyniosłą: a ztamtąd, iakby z miéyſca pełnego przyiemnych widoków, wyſtawuie oczom iéy Króleſtwa świata i całą ich ſławę; to co ſię w nich dzieie; drogi do doſtąpienia tych mniemanych i płonnych wielkości, które iéy ukazuie; pomyślnośći i wynieſienie ſię tych którzy temi poſtępuią drogami: a łudząc omamiaiącym tego widoku pozorem, zabeſpieczaią przykładem innych. Lecz ponieważ iużem indziéy wiele mówił przeciwko temu pretextowi, kończę tę mowę na dwóch uwagach.

Pierwſza ieſt ta, że zwyczay przeciwny prawu, nigdy ſię nieſtawa ſprawiedliwym; że bezprawia, przez ſwą powſzechność, niemogą ſię ſtać ſłuſznemi; że wielość przeſtępców, pomnaża wprawdzie zaſługę w zachowywaniu prawa, ale nie uſprawiedliwia przeſtempſtw onego; że my ſami poſtanowieni ieſteśmy na poprawiane bezprawia, utwierdzianiem prawideł, niezaś na ſtoſowanie prawych uſtaw do złych zwyczaiów, ani na ſtwierdzenie przykładem naſzym złe-

go poſtempowania i uprzedzeń, które naywięcey ludzi zwykły potempiać; że wieki mogą ſię ſkazić, karność osłabieć, zwyczaie ſię odmienić, ale prawda trwa wiecznie: a nad to, że zepſowanie nieſtało ſię ieſzcze tak powſzechnym, iżby ſię iuż nieznaydowali Kapłani wedle ſerca Bożego, nieſchylaiący kolana przed Baalem, i w którychby boiaźń, uciekanie, opieranie ſię i unikanie od ſtopniów Kościoła, z dawnego podania zachowywana przez wſzyſtkie wieki, ieſzcze ſię widzieć niedawały, i którzyby zatym, mogli bydź dla nas wzorem i przykładem w téy mierze; że, na oſtatek, widziemy codziennie tych, ktôrzy nam ſię zdawali naybardziéy rządzeni ambicyą nayuſilniéyſi w ſtaraniu, nayżywiéy i naytroſkliwiéy wſzelkich używaiący ſpoſobów, widziemy ich, mówię, od tego momentu, w którym tknięci ſprawą ſwoiego zbawienia, zaczęli przedſiębrać gruntowniéyſze chęci ku wieczności, odmieniaiących zdanie ſwoie przy odmienieniu obyczaiów: uciekaiących
od

od tychże dostoieństw, za któremi się uganiali; drżących z boiaźni aby na nich niewłożono ciężaru, którego w przód tak gorąco pragnęli; boiących się, iakby nieszczęścia dla siebie, tego, o co piérwiéy prosili za wielką łaskę; i zasadzaiących nawrócenie swoie, w samym szczegulnie przekładaniu powinności nad zwyczaie, przykładów Swiętych nad uprzedzenia gminu, i prawideł Kościoła nad bezprawia czasów teraźniéyszych.

Lecz może mi kto zarzucać, że ludzie naycnotliwsi, nieczynią w tym sobie skrupułu. Nie sądź nikogo, odpowiadam mu; ale niedowierzay pobożności gwałcącey iawnie i miotaiącéy pod nogi istotne ustawy, nieusprawiedliwiay widomego przestępstwa, cnotą albo fałszywą, albo się zawodzącą. Jest Proroctwo JEZUSA Chrystusa, że przyidą czasy, w których prawdy tak będą zaglozowane, błąd tak panuiący, że wybrani nawet gdyby to bydź mogło, daliby się unieść zapędom nieszczęsnego tego strumienia. Wiele iest obłudnie

dnie ſprawiedliwych, pilnie ſię wyſtrzegaiących przeſtempſtw iawnych, do ktòrych świat hańbę przywięzuie; a naymniéyſzego nieczyniących ſobie ſkrupułu nad poſtempkami i zabiegami, które świat potwierdza, ale Kościoł zawſze miał w obrzydzeniu: ſą oni troſkliwſi o ſławę ſwoią niżeli o duſzę; porządne i przykładne życie prowadzą: niechcieliby zhańbić ſtanu ſwego przed ludźmi; ale, maiąc ſerce ambicyą ſkażone, niedbaią oto, co ich tylko woczach Boſkich upodla: przetoż, ſą oni ſprawiedliwi wedle świata; nie ſą to zaś *ſprawiedliwi wiarą żyiący*.

Ale, kiedy drudzy czynią zabiegi i żywe ſtarania, zoſtaiąc ſamemu w ſpokoyności, (rzecze kto) można bydź pewnym że będzie zapomnianym. Sama iuż ta boiaźń ieſt wyſtempną i pochodzi z ſerca ſkażonego, Swięci obawiali ſię bydź obranemi, a ta boiaźń czyniła ich godnemi wyboru Kościoła. Boiſz ſię abyś niebył zapomnianym: więc nieieſteś godzien, aby cię obrano; a byłoby to nay-

naywiękſzym nieſzczęściem dla ciebie i dla Kościoła, gdybyś dopiął tego, czego niegodnym ieſteś. Niebawiay ſię więc aby cię nie zapomniano; bóy ſię raczéy aby ſprawiedliwość Boſka, zagniewana niegodziwemi żądzami ſerca twoiego, niedopuściła na ciebie wyboru zgubić cię maiącego, i nieukarała zuchwałych chęci twoich, nieſzczęſnym dla ciebie ich dopełnieniem. Boiſz ſię aby cię niezapomniano: lecz dla tego ſamego kryć ſię powinieneś. Poki obawiać ſię niebędzieſz ſtraſzliwego ciężaru Swiętego ſtopnia, uciekay od niego; ſtrachay ſię, aby go ci nieofiarowano; czekay w cichości i oddaleniu, aż Bóg odmieni ſerce twoie; aż wyrwie doſzczętu ten korzeń ambicyi i goryczy, który kazi one; aż da ci zupełnie poznawać niebezpieczeńſtwo doſtoieńſtw i Urzędów Kościelnych, oraz świątobliwość, którey one wyciągaią: a niezaczynay ośmielać ſiebie, aż poczznieſz onych ſię obawiać.

Zdru-

Zdrugiéy zaś ſtrony; ieżeli cię Bóg przeznaczył do znakomitego w Swiątnicy ſtopnia, potrafi on ſam poſtawić cię na nim, bez twoiego ku temu dołożenia ſię: przemaga on opor świata całego, kiedy idzie o doprowadzenie wybranego do poſtanowienia, które przedwieczne zamiary iemu nagotowały. Przeznaczał Bóg Moyżeſza do wybawienia ludu ſwoiego z niewoli Egiptſkiéy: daremnie gubić każą wſzyſtkie dzieci Hebrayczyków nowo rodzące ſię; daremnie iego ſamego puſzczaią na wodę; Corka Faraona daremnie go wychowuie w naukach Egypcyanow, i przeznacza do piérwſzych w tym bałwochalſkim Króleſtwie ſtopniów; wola Boża dopełnia ſię nad nim przez ſame nawet zawady, któreby miały zatrzymywać ſkutkowanie iéy: zachowanym zoſtaie od powſzechnéy rzeźi dzieci ſwoiego narodu, od nawalności wod, od niebezpieczeńſtw w które podawało go wychowanie przy Córce Faraona; i przez wſzyſtkie te przeciwności doprowadza go Bóg

do

do Urzędu, na który był go powołał. Szawel miał bydź naczyniem wyboru: Pan otwiera Niebiosa, grzmi, zstempuie, miota go o ziemię, czyni Apostołem w tym samym czasie, kiedy był prześladówcą, kiedy oręże miał w ręku, i zámyślał o krwi i rzeźi Uczniów iego. Daremniebyś uciekał, przechodził w naydalsze krainy, spuszczał się nawet w głębią przepaści; ręka iego potrafi cię ztamtąd wydobydź, ieżeli masz bydź użytecznym do dopełnienia liczby wybranych iego. Patrz na Jonasza: przeznaczonym on był do nawracania Niniwitów; niebezpieczeństwa tego Urzędu zastraszaią słabość iego; ucieka, oddala się od tego miasta grzesznego pogrzebia nawet siebie w wodach; wnętrzności straszydła trzymaią go w zamknieniu: ale przepaść słucha głosu Pańskiego: przywraca iemu tego boiaźliwego Proroka; i Niniwa zostaie na wróconą. Spuszczay się na Pana, względem przeznaczenia twego; zdoła on sam ieden dopełnić wszystkie swoie zamiary względem

cie-

ciebie: ieżeli wywyżſzenie twoie upodobaniem ieſt iego, pewnie też będzie iego dziełem: ſtaway ſię tylko godnym onego przez oddalenie, boiaźń, unikanie, i żywe uczucia o niegodności ſwoiéy; te to ſą bowiem ſtopnie, któremi prowadzi on ſwoich na wyſokość Kościoła.

Może mi tu ieſzcze kto powiedzieć, że z nakomitym Jmieniem, obrawſzy ſtan, a niemaiąc w nim promocyi, zoſtaie człowiek zhańbiony przed światem. Lecz ieżeli to o tobie zapomnienie ſkutkiem ieſt żywota twoiego mniéy przyzwoitego oſobie Duchownéy, a nawet i rozwiązłego, toć nie to zapomnienie hańbi cię, ale właſne twoie obyczaie, które ie ściągneły. Prawdziwym zaſzczytem oſoby Bogu poświęconéy, (nawet wedle świata) ieſt życie przyzwoite ſtanowi ſwemu. Póki będzieſz dawał przykłady światu, układności, ſkromności, oddalenia od wſzelkiego ſtarania i zabiegów; nieobawiay ſię aby on cię hańbą pokrywać miał: nie ieſt on tak nieſprawiedli-

dliwym, iak go bydź mniemasz: ieżeli, w takim razie, będziesz zapomniany, sam on wynosić ciebie będzie przez życzenia i szacunek swóy; głos publiczny przywróci tobie z lichwą to, czego niesprawiedliwość szafunku łask nieda ci: przyrównywanie, ktore czynić będą, ciżbie do tych, ktorzyby nad cię byli przeniesieni,, nową tobie sprawi sławę: świat, dosyć przygotowany do ganienia szafunku dobrodzieystwy przez Panów swoich, ucieszy się, że dosyć słusznie mówić będzie mogł, iż zabiegi, sprzyianie i szczęście więcey się do niego przykładaią, niżeli zasługa; a zapomnienie w którym będzie zostawiony, nie tylko nie zhańbi cię u świata, ale nawet zciągać na cię będzie większy szacunek, i nowe pochwały cnoty twoiey. Nie są to stopnie wsławiaiące, czynią owszem one częstokroć wystempki nasze i nie uczciwość iawnieyszemi: sama szczegulnie zasługa i wartość godnemi nas onych czyniąca, sławę przynosi.

Na-

Nakoniec, ostatnia uwaga iest ta: że tym niesprawiedliwsza iest rzecz przywodzić pospolity przykład niby wymawiaiący zabiegi i usilności w téy mierze, im słuszniéy mówić się może, iż iest to stawić sobie za zaszczyt, zawstydzenie i hańbę Duchowieństwa. Mówicie, bowiem, że minęły iuż te wieki, w których Duchowni, każdy w swoim stopniu, mogli, przez samą gorliwość i wierne pełnienie obowiązków w swoich, ściągnąć na się względy i szacunek wyższych w stanie swoim i ludu, a zatym zasługiwać na wybranie siebie przez nich i zaletę; teraz zaś drogi do tego wiodące odmieniły się. Dla Boga Bracia moi: nigdy żadnych ku temu drug niebyło dla wiernych sług Pańskich: znali oni dobrze drogi do umknienia się od dostoieństw Kościelnych: ale żadnych zgoła do ich osiągnienia. Lecz zkądże pochodzi że te drogi odmieniły się? izaliż nie przeto, iż osoby Duchowne same się odmieniły? czyliż więc mamy brać sobie za usprawiedliwienie to, co nas potempia, i przywo-

wo-

wodzić za naszą wymówkę to, co iest hańbą nawet Kościoła? cóż bowiem, w rzeczy samey, rozumieć się ma: kiedy się powiada, że drogi wiodące do stopniów Swiętych odmieniły się? znaczy się przez to, że póki osoby Duchowne wolne były od ambicyi, i nieinaczéy się do swego wyniesienia przykładały, iak tylko przez swoie łzy i unikanie, na ten czas obyczaie czyste były, ustawy niegwałcone, dostoieństwa z skromnością piastowane, Swięty Urząd czczony, nauka, świątobliwość, gorliwość, przymioty, rzadko zaniedbywane bez nadgrody; tym sposobem, owi Chryzostomi, Grzegorze, Bazylowie, Augustyni, zaiaśnięli w Kościele. Lecz od tego czasu, kiedy ambicya i natężone zabiegi utorowały drogę do Ołtarza, i dostoieństwa Swiątnicy stały się łupem nayłakomszych i nayżywiéy się ubiegaiących; niestety! od tego to czasu widzieć się dało Kapłaństwo bez czci, powaga iego upodlona, ustawy nieprzystoynie ustępuiące czasowi i potrzebie, Swięte obowiązki wzgardzo-

ne, prawa zaglozowane przyiemnością zwyczaiów, nayświątobliwszą karność dawnych Oyców naszych obroconą w punkt historyi i krytyki; tak mało iéy śladów znaydować można w obyczaiach naszych! od tego czasu, kiedy się pokazała dostoyność Kapłaństwa nieprzystoynie włocząca się po pałacach Królewskich; kiedy widywać zaczęto Biskupów Boga naywyższego uchylaiących poświęconą głowę swoią pod względami Panów i Ministrów; upodlaiących dostoyność swoię aż do starań i zabiegów, z których sam nawet świat się naśmiewa i żartuie; ukazuiących, u Dworu, postać podłych i nikczemnie podlegaiących Dworaków, zamiast ukazywania się tam Ambrożemi; i tyle tylko zachowuiących Charakteru swoiego przystoyności, ile iéy potrzeba do dodania ceny, albo raczéy uwiększenia pośmiewiska z podłości i nieuczciwości ich nadsługiwania; od tego to czasu kiedy widzieć zaczęto zbyt świetną okazałość staiącą się przystoynością dla Urzędu pokory

peł-

pełnego; dziedzictwo ubogich, cenę grzechow, ofiary wiernych, to ieſt dochody Swięte, obracane na utrzymywanie próżności, na naſycanie miękkości, na dopełnianie wymyſłów i dzikactw, na ożywianie zmyślności, i tego wſzyſtkiego, co poruſza nieſprawiedliwe namiętności. Pewnie ſię wſzyſtko odmieniło, za nieprawym wſtąpieniem Kleryków do doſtoieńſtwa Kapłańſkiego: ten to ieſt początek, tu ieſt ſtraſzliwa Epocha, z któréy rodzą ſię wſzyſtkie nieſzczęśliwości Kościoła: z tego wſzetecznego zrzodła, od dawnego iuż czaſu, ſpływaią na niego wſzyſtkie bezprawia i nierządy, na które utyſkuie; ieſt to robak nieprzeſtawaiący na trawieniu i pſowaniu niektórych tylko liściów, ale doſięgaiący żądłem ſwoim aż do korzenia owego drzewa Ewangelicznego Kościół Boży; uwiędniaiący żywość i piękność iego, i niſzczący owoców obfitość: ieſt to rana zarażaiąca ſame nawet zrzódło Kapłańſtwa: a iedynym lekarſtwem, którego Kościoł ſpodziewać ſię może na ſwoie

nieſzczęścia i boleści, ieſt aby tenże Duch, który Jemu przyſposabiał pierwſzych Kapłanów, nie przeſtawał ſposobić onemu i naſtępców ich.

Zwyczay więc, Bracia moi, nie tylko nas zabeſpieczać nie może, ale nad to, powinien zawſtydzać, upokarzać, przywodzić do opłakiwania przed Bogiem tych śmiertelnych razów, które ambicya Duchownych zadaie codziennie Kościołowi; i tym mocniey nas przekonywać, że ſame nawet żądanie Doſtoieńſtw Swiętych, ieſt wyſtępkiem; uſilności i zabiegi, świętokradzkim wdzieraniem ſię; a nakoniec, ſtwierdzone przykładem poſpolitym i zwyczaiem prawie powſzechnym, tak widome bezprawie, naſzym zawſtydzeniem i hańbą. Otwórz O! móy Boże! ſerce naſze prawdom tak dawnym; a oraz tak zaniedbanym, że ſię iuż nowemi bydź zdaią; podnaſzay Wiarę naſzą nad przykłady, które koło nas widziemy: ſpraw ią w nas podobną do owéy początkowéy, iaka była w tych ſzczęśliwych wiekach, w których maxymy

my Twoie Swięte były ieszcze wezwyczaiu; a nauczay nas poznawać z boiaźnią dostoyność i świątobliwość Urzędu, którego godnym stać się nie można, chyba od niego uciekaiąc, i drżąc pod Swiętą Ręką, wkładaiącą ten straszliwy ciężar. Amen.



MOWA
O KOMMUNII.

Accepit JESUS panes; & cum gratias egisset, distribuit discumbentibus.

Wziął JEZUS chleby; i uczyniwszy dzięki, rozdawał siedzącym.
Joan: 6. ℣. 11.

Nie należy przestawać, mówi Swięty Augustyn wykładaiąc to mieysce Ewangelii Swiętéy, na rozważaniu Cudów Zbawiciela tyle tylko, ile się w nich zawiera dziwów i osobliwości, ani na upatrywaniu w nich, samych szczególnie dowodów Poselstwa i Nauki Jego. Cuda bowiem tym sposobem uważane, służyć tylko mogą dla niewiernych potrzebuiących przekonania, a nic zgoła dla wiernych, ktòrych Dar Swiętego namaszczenia czyni powolnemi, i którzy iuż poddali umysł swoy pod niewysławione jarzmo wiary. Ci (mówi daléy ten

S.

S. Kościoła Doktor) powinni się stać z cudownych spraw JEZUSA Chrystusa powziąć raczey naukę, niżeli przekonanie: powinni dochodzić taiemnic i znaczenia, nie zaś roztrząsać pewność ich; dosięgać gruntu istotnego rozumienia tych Boskich znamion, tak obsituiących w prawidła obyczaiow, nie zaś zastanawiać się na przypatrzywaniu się z podziwieniem powiezrchowności w zmysły wpadającey; Albowiem, dobrze wyrozumiane, maią one swoy mówienia sposób; a chyba tylko dla uczniow cielesnością i lenistwem uśpionych, być mogą przypowieściami i gadkami.

Stosuymy do nas samych to prawidło: szukaymy dla zbudowania naszego, tych nauk, ktore nam dać Zbawiciel raczył w pokazaniu nader dziwnego cudu rormnożenia chlebow: dochodźmy ukrytego pod tą literą Ducha; a obaczmy, izali nasycaiąc na puszczy, Jak niegdyś Moyżesz, tłuszczę zgłodniałą, chlebem cudownym, niechiał namwyrażić znaczenia owego chleba Niebieskiego, ktory miał

potem rozmnażać na Ołtarzach naszych, na wsparcie niedostatkow uczniow swoich, w tey smutney y suchey pustyni, w którey podróż swą odprawuią.

Do tego zaś rozumienia, to mię nakłania, iż uważam we wszystkich postempkach ludu tego przed cudem pomnożenia chlebow, dokładnie oznaczone wszystkie przygotowania, z ktoremi się stawić mamy do Swiętey Kommunii; a w tym wszystkim co nastempuie po dopełnieniu wspomnionego cudu, pożytki ktore z niey odnosić powinniśmy: proszę tylko o pilną uwagę.

Naprzod; widząc Zbawiciel cały ten lud zebrany, zaczyna od leczenia tych, ktorzy dotknięci byli kalectwem albo chorobą iakową, a zatym uzdrowienia potrzebowali: *Et eos qui cura indigebant sanabat:*

Powtore; uleczywszy ich zaczyna nauczać, mowi im o Krolestwie Niebieskim, utwierdza, przyzwyczaia do słuchania go z wnętrznym czuciem, i dokonywa oczyszczać ich, przez świą-

świątobliwość przytomności, i łaskę nauk swoich: *& loquebatur illis de Regno Dei, & cœpit illos docere multa.*

Potrzecie; w tedy dopiero Chrystus Pan, rozmnaża chleby, kiedy lud iest zgłodniały: nadczekiwa, aby się czas opóźnił, aby zwykła obiadowa godzina minęła, i aby utrudzenie podróży, oraz nie płodność mieysca przywiodła te proste dusze do łaknienia potrzebnego pokarmu: *desertus est locus, & hora iam præteriit, unde ememus panes, ut manducent hi?*

Naostatek; roskazuie im posiadać na trawie, i podniósszy oczy ku Niebu, uczyniwszy dzięki Oycu swoiemu, i rozmnożywszy, przez dzielność swoiego błogosławieństwa, pięć chlebów i ryby, które Jemu podano, rozdawa ie ludowi; ale chce, aby siedzieli na trawie pożywaiąc tego cudownego pokarmu: *& jussit eos discumbere super fœnum.* Oto zaś rzeczywiście są wszystkie te przygotowania, z któremi stawić się mamy do Kommunii.

Skutki zaś tego cudu, są te: nayprzód; całe to zgromadzenie nasycone

ne zoſtaie: *manducaverunt omnes, & ſaturati ſunt.* Powtore, obfitość tak ieſt wielka, że trzeba zbierać oſtatki; i że Chryſtus Pan roſkazuie pilnie one zachować, aby nie poginęły: *colligite quæ ſuperaverunt fragmenta ne pereant.* Potrzecie; lud ten, ieſt tknięty wielkością cudu tego, i tak nasycony roſkoſzą przedziwnego pokarmu, że nie chce iuż innęgo Króla, prócz JEZUSA Chryſtusa: *JESUS ergo cum cognoviſset quia venturi eſsent, ut raperent eum, & facerent eum regem.* Otóż iſtotne pożytki, które z Kommunii odnoſić powinniśmy.

Nie zakładam ſobie innéy osnowy, w wykładaniu téy Ewanjelii; zaſtanawiaiąc ſię ſzczególnie nad tą myślą, którą Duch Boży w tych wyrażeniach zawierać, zdaie ſię: to ieſt, przygotowania, z którémi przyſtępować mamy do Kommunii; i pożytki, które z niéy odnoſić należy. Pierwſzą tylko część przekładać będę; ażebym nazbyt mowy moiéy nie przedłużył: ieſt to bowiem rzecz nader wielkiéy wagi dla osób, iuż albo obowiąza-

wiązanych poświęceniem swoim do codziennego przystępowania do Ołtarza, albo zostaiących w powinności, przez świątobliwość niższych w stanie naszym stopniów i potrzebę urzędów swoich, przystępowania do tego chleba żywota częściéy, niżeli inni w pospolitości wierni.

1. *Przyg.* Pierwsze przygotowanie, oznaczone w Historyi ludu tego, iest, iż JEZUS Chrystus przed udzieleniem im chleba cudownie rozmnożonego, leczy tych wszystkich, którzy potrzebowali uzdrowienia: *& eos qui cura indigebant, sanabat.* Potrzeba tedy bydź uzdrowionym, nim się przystąpi do uczestnictwa chleba Niebieskiego; a nieuchronność tego pierwszego przygotowania, zasadza się na Swiętości rzeczonego Sakramentu, na istoście, własnościach, i celu ustanowienia Jego: było to zawsze przez wszystkie wieki, prawem i zwyczaiem Kościoła Bożego. Łazarz był wskrzeszony, rozwiązany, uzdrowiony od téy zarazy, którą zaciągnął w mieszkaniach śmierci, nim

zo-

zoſtał przyiętym w liczbę bankietników u Stołu Chryſtusowego w domu tego Faryzeuſza w Betanii: trędowaty, któryby przeciwko uſtawom prawa, w Starym Zakonie, pożywał *ofiary pokoiu*, wprzód nimby był oſądzonym za czyſtego, przez wyrok Kapłana, obowiązany był umknąć od ſpołeczności ludu Bożego. Jzaliż więc nazbyt ſię po nas wyciąga, o móy Boże! kiedy wymagaſz, aby Kościół ciała naſzego był oczyſzczonym od obrzydłych zelżywości ſwoich, wprzòd nim Twoia naywyżſza wſpaniałość zſtąpi, i napełni go iasnością ſwoią: kiedy wymagaſz, aby ciało naſze zoſtało oczyſzczone od plam i brzydot ſwoich, wprzód nim przyidzieſz wcielić ſię w nim, (że tak rzekę) Ty, przed którym Aniołowie czyſtemi nie ſą, a naſze ſprawiedliwości ſą zmazami? potrzeba więc, aby dom był iak naypilniéy ochędożony, wedle wyrażenia Ewangelii, na przyięcie w nim Króla chwały: potrzeba grobu nowego, w którymby nie było, ani zaſtarzałych iuż kości, ani zgnilizny, na złoże-

złożenie w nim Ciała JEZUSOWEGO: potrzeba Ołtarza, na którymby iuż nie kładziono bydląt nie czystych, chcąc na nim, bez świętokradztwa, ofiarować Baranka bez zmazy; Ołtarza, z któregoby iuż zupełnie Dagon był wyrugowany, aby na nim Arka Przymierza przemieszkiwać mogła z przyzwoitością. Zywot z śmiercią, łaska z grzechem, Chrystus z Belialem, taiemnice zbawienia z skrytą pełnością niegodziwości, krew Baranka z wszeteczeństwy Babilonu, nie mogą się razem mieścić, któż tego nie wie? Ale, lubo wszystkim iest wiadomo, że trzeba bydź uzdrowionym przed przystąpieniem do tego, który iest Zmartwychwstaniem i żywotem, nie wszyscy iednak zarówno są nauczeni o kondycyach nieoddzielnych do tego uzdrowienia, bez których iest one, albo fałszywe, albo wątpliwości podległe. Powinno one bydź gruntownym, a nie grozić bliskim nieszczęściem odpadnienia: powinne bydź wnętrznym, i samey łaski Bożey dziełem; nie zaś powierzchownym

nym tylko, i owocem przymusu, albo dalekości od okazyi: powinne bydź zupełnym, a nie zostawować połowy choroby.

Uzdrowienie ma bydź gruntownym; to iest: stanowić nas w nieodmiennym zdrowia stanie; zaspokaiać te ustawne odmienności serca naszego; bydź owocem trwałym, wedle wyrażenia Ewangelii Swiętéy; siekierą z gruntu drzewo wycinaiącą; i wykorzeniać wszystko złe, a nie zostawować wewnątrz nieszczęsnego nasienia coraz odrostki daiącego i przynoszącego ieszcze owoce śmierci. Albowiem, moi Bracia; ta nieustaiąca wzaiemna następność choroby i zdrowia; te rany, które się znowu otwieraią w momencie po ich zamknięciu; te powroty prędkie i zawsze pewne do brzydkiego wyrzutu; ten ciąg namiętności i występków, który się tylko przerywa przystępowaniem do Sakramentu; to obrzydłe mieszanie świątości z niegodziwością, żywota z śmiercią, przestępstwa z przepraszaniem, Swiętych Sakramentów z powrotami

do grzechu; te lekarſtwa zawſze używane, a nigdy niepożyteczne: to źrzódło zepsowania, które zdaie ſię nawet powiękſzać Swiętemi wodami pokuty, i wylewać ſię z więkſzą ieſzcze byſtrością po przyſtąpieniu do Sakramentu Nayświętſzego; iednym słowem, ten ſtan ułomności, w którym czasy zdrowia ſą ſzczególnie tylko znakiem nowego paroxyzmu: Wielki Boże! cóż to za ſtan do przyſtępowania do Swiętych Taiemnic! zaiſte, nie widzę niegodnieyſzego. Gdyż; ponieważ bardzo prędko powracaſz do brzydkiego wyrzutu twoiego; ieſteś więc iednym z tych nie czyſtych bydląt, którym Pan zakazuie dawać Swięte Ciało ſwoie: odpadaſz bez przeſtannie w przeſtępſtwa, zakoſztowawſzy daru Niebieſkiego; obawiay ſię więc, aby to nie było znakiem, że cię pokuta nie odnowiła: wſtecz ſię oglądaſz, rękę do pługa przyłożywſzy; nie ieſteś więc zdatnym, ani do Królewſtwa, ani do Stołu Jezusowego.

Nie chcę ia tu twierdzić, bracia moi; że każdy upadek po używaniu

Nay-

Nayświętſzego Sakramentu, powinien ſprawować w nas rozumienie, iż powſtanie naſze było fałſzywym; nie mówię tego: albowiem, przebóg! cóż to ieſt człowiek? ieſt to mizerny liſtek drzewa, który lada wiatr unoſi; nędzna trzcinka, którą naymnieyſzy wiatrek uchyla; podróżny ſłaby w ziemi obcéy, nie mogący przewidzieć, ani zasadzek, iakie potkać go maią, ani iawnych dla ſiebie przeciwności: nieſzczęsny, noſzący w ſercu ſwoim źrzódło wſzyſtkich nieſzczęśliwości, i narzędzia zguby własnéy: zewnątrz gotowe dla niego potyczki, wewnątrz boiaźni; nieprzyiaciele obcy otaczaiący go i domowi zdradzaiący; ſam ieden pośrzód tylu niebeſpieczeńſtw: wſzyſtko, cokolwiek koło niego ieſt, pracuie na zepsowanie onego, a on ſam dopomaga do zguby ſwoiéy. Cóż to ieſt człowiek, pytam ſię znowu? chyba tylko uſtawiczny Cud łaſki, póki trwa w przedſięwzięciu dobrym; a Syn Adama, idący za nieſzczęściem i przeklętemi wrażeniami ſkażonego przyrodzenia ſwoiego, kiedy upada. A za-

A zatym; Swięte Ciało Chrystusowe może nas umacniać, ożywiać, bronić, ale zachować od wszelkiego upadku, podbić nam wszystkich nieprzyiaciół, przywiązać nas do sprawiedliwości i prawdy więzami nie rozerwanemi; iest to w prawdzie Przywileiem tego *nowego wina*, lecz *pitego w Królewstwie* Oyca Niebieskiego; iest to owoc tego chleba Wybranych, to prawda, lecz w tedy, gdy przestanie bydź *Manną ukrytą*, i gdy Go pożywać będziem otwarcie.

Nie można więc tego wyciągać, aby Nayświętszy Sakrament, tak nas utwierdzał w łasce Bożéy, iżby iuż się stał niby pieczęcią zbawienia naszego: wiadomo dobrze, iż życie człowieka iest ustawną pokusą, i że naysprawiedliwsi czasem upadaią. Ale koniecznie potrzeba, aby po tym Swiętym lekarstwie choroby były mniéysze, upadki nie tak nagłe, ostrożności daleko pilniéysze: potrzeba, abyśmy odchodząc od téy Swiętéy Uczty, nakształt owych lwów, (mówi Swięty Chryzostom) których krew

nie dawno połykana i pokazuiąca się ieszcze nawet na ustach ich, czyni tym zuchwalszemi, żwawszemi, straszliwszemi dla swych nieprzyiaciół; abyśmy mówię, odchodząc od Swiętego Stołu, zdawali się straszliwszemi szatanowi, odważnieyszemi do potykania się z nim, śmielszemi w bronieniu się, trudnieyszemi do pokonania: potrzeba, aby po naznaczeniu ciał naszych Krwią nayczystszego Baranka, duch nie czysty czcił ie, i nie ważył się do nich przystępować, iako niegdyś Anioł wycinaiący pierworodnych w Egypcie nie śmiał dotykać domów, które Krwią Baranka będącego przeobrażeniem naszego prawdziwego, naznaczone były: potrzeba, aby ten Boski Sakrament nie odpoczywał w srcach naszych, tak iak Arka Przymierza nad wodami Jordanu; aby nie wstrzymywał naszych namiętności na krótki tylko czasek, iak wody Jordanu zastanowiły były bieg swóy, przez cześć winną temu Swiętemu przybytkowi, w którym przemieszkiwała sława Boga Jzraelskiego; a skoro Arka

ka Pańſka przeſzła, wraz dawną ſwą byſtrość odnowiły: iednym słowem, potrzeba, abyśmy będąc nakarmionemi tym tak gruntownym pokarmem, ſtali ſię mężami ſilnemi, a przeſtali bydź dziećmi słabemi i płochemi, które pierwſza ſamołówka zachwycić, pierwſza potyczka obalić ma. Ewangeliſta (iak tu uważa ieden z dawnych Oyców) nie liczy w dziſieyſzéy Hiſtoryi niewiaſt i dzieci, między temi, których Chryſtus Pan nakarmił chlebem cudownym, ſnadź chcąc nas przez to nauczyć, że do nasycania ſię tym Chlebem żywota, nie trzeba mieć w ſobie, ani słabości dziecinnéy, ani nieſtałości niewieściéy; ale ſtateczność i męſtwo człowieka doſkonałego. Albowiem, w iſtocie ſaméy; ieżeli znayduieſz ſiebie iednoſtaynym, odchodząc od Ołtarza, równie ułomnym w okazyi, równie zawziętym na brata twoiego, równie światowym w obyczaiach i ſkłonnościach ſwoich, równie unoſzącym ſię wyniosłością, równie łakomym na Swięte doſtoieńſtwa, równie nie poſkromionym, a może i ro-

 zwio-

zwiozłym; a zaś nie ieſt to niechybnym znakiem, że ſtawiłeś ſię tam z śmiercią w wnętrznościach, z haniebną raną grzechu w duſzy twoiéy? bo bez wątpienia te, które łaſka Boża ſprawuie uzdrowienia, nie ſą dzienne tylko: odmienia ona ſerce, naprawia ſkłonności iego, buduie dom na twardéy opoce, podaie *mocnemu uzbroionemu* w dzierżenie duſzę naſzą: ten zaś człowiek nowy, nie ſtarzeie tegoż prawie dnia, którego ſię urodził; do zburzenia tego domu na opocę ugruntowanego, potrzeba, aby wichry i nawałności nie raz powſtawały; duchy nie czyſte nie raz, owſzem często, natężać muſzą natarczywości ſwoie, na wypędzenie *mocnego uzbroionego*, ſkoro raz weźmie w ſpokoyne dzierżenie duſzę naſzą: iednym ſłowem, i naturalniéy powiem, odmiana ſerca, nie ieſt to dzieło momentalne, i iako łaſka poſpolicie przemaga nad nim przez poſtępki powolne i nie widome, tak też pewnym ieſt, że nie opuſzcza iego, chyba powoli i przez oddalanie ſię ſwoie nie nagłe i

nie do-

nie dościgłe. Nie byłeś więc uzdrowionym, albo uzdrowienie twoie gruntownym nie było, kiedyś się przybliżał do Ołtarza.

Lecz, aby nawrócenie stało się gruntownym, potrzeba, żeby było wnętrznym; to iest: aby bespieczeństwa swoiego winnym nie było dalekości od okazyi i przymusowi Swiętego schronienia; ale raczéy odnowieniu serca i wolności Ducha Bożego. Jest to nader niebespieczny, względem nawrócenia się swoiego, zawód, kiedy człowiek mniema, że iest prawdziwie pokutuiącym, skoro przestał bydź grzesznikiem; kiedy rozumie, że drzewo iest dobrym, skoro przestaie przynosić owoce śmierci, że ogień iest ugaszonym, skoro nie wybucha; i że namiętność iuż iest wykorzeniona, skoro się nie pokazuie: poprzestanie bowiem złego czynienia, dalekie iest z siebie od odmiany serca. Prawo starego Zakonu, które mi do doskonałości nie przyprowadzało, wstrzymywało przestępstwa przez boiaźń kary; (mówi S. Augustyn) ale nie tykało się

woli cielesnego żyda: urządzało one obyczaie iego, ale zostawowało sercu właściwą nierządność; przetoż nie był on przestępca Prawa, ale też nie był i sprawiedliwym: gdyż istotna sprawiedliwość nie zależy na samym tylko strzeżeniu się złego i czynieniu dobrze, lecz też na nienawidzeniu złego, ktòrego się strzeżemy, i kochaniu dobra, które czyniemy. Może się więc zdarzać, że przyzwoitości, boiaźni ludzkie, przeszkody, dalekość od okazyi, posłużą za wędzidło namiętnościom, i wstrzymaią od sprawy grzechowéy; a iednak serce uwolnionym nie będzie, a iednak zaraza grzechu uleczoną nie zostanie. Takiemi zaś iesteśmy przed Bogiem, iakiemi są serca nasze: ludzie sądzą z tego, co się widzieć daie; a Bóg wyroki swoie na tym zasadza, co nam iest nie widome.

Jest to uwaga nader wielkiéy wagi dla nas, moi Bracia, których Swięta domu tego osobność oddala od świata, i ochrania od okazyi. Uczyniliście niektóre kroki pokuty, kiedyście

ście weſzli do tego mieysca pokoiu; zarzekliście ſię ſpraw ciemności: ale nawrócenie waſze, czyliż ieſt przywiązane do żalu, który czuiecie za grzechy, a nie raczéy do beſpieczności mieysca, w którym żyiecie? nie idziecie za nierządnemi chuciami ciała, ale te chuci, czy nie ſą ieſzcze ukryte wewnątrz ſerca waſzego? wyſtępek byłby w tym świętym mieſzkaniu, trudnym do dopełnienia; a czy nie dla tego iedynie nie podoba ſię wam? wyznawanie iego koniecznie potrzebne przed poświęconym przewodnikiem, byłoby przykre; a czy nie ta ieſt naynieznośnieyſza dla was gorycz wyſtępku? drogi ſkryte ku dopełnieniu iego, byłyby niebeſpieczne; a czy nie też ſame tylko niebeſpieczeńſtwo wſtrzymuie was? o! Wielki Boże! cóż wiem, czy należy wyſławiać tu łaſkę twoią, i cieſzyć ſię w Urzędzie moim; z tych które widziemy pozorów dobrego poſtępowania! Może odmiana ieſt tylko powierzchowną; może namiętności waſze, nie będąc dopiero otoczone temi widokami, któ-

re służyły im za podnietę, są uśpione tylko: widowiska święte, które macie przed oczyma, pobożne sprawy, pienie Boskie, ozdoba i wielorakość urzędów, nauki przykładne; wszystko to, omamia ie (że tak rzekę) ale są tylko wdzięki przemiiaiące, i łacno mogące niknąć z oczu naszych: nie wzbudza tychże namiętności w tym mieyscu spokoynym, i w ciemnościach tego oddalenia; nakształt gadziny, którą doskonały czarno-xiężnik usypia: Lecz przebóg! mówię to z ciężkim zasmuceniem, ledwiebyś ie podobno wystawił na iaw, ledwieby usłyszały zgiełki świata; alićbyś ie wnet uczuł ożywione, podnoszące się i wybiiaiące z pod swoiego zataienia, i tym do zwyciężania trudnieysze, im bardziéy zostały niby utuczone spokoynością i długim próżnowaniem. Podobnie iak, póki Saul słuchał wdzięcznego głosu Arfy Dawidowéy, duch złośliwy przestawał dręczyć go; lecz skoro ta Swięta muzyka ustawała, wraz iakby omamienie zakończyło się, wpadał znowu z tym większą gwałtowno-

ścią

ścią, w pierwſze ſwe natężenia, zaiadłości, i ſzaleńſtwa.

Ale uzdrowienie bydź nie może wnętrznym, ieżeli nie ieſt zupełnym; albowiem dzieła Boſkie ſą doſkonałe. Zdarza ſię zaś częſtokroć, że ſię poczytuie za prawdziwe nawrócenie, kiedy ſię odcięło, z namiętności ſwoich to, co w nich było naypługawſzego, nie dotykaiąc gruntu i ſkłonności, które opłakanym tego źrzódłem były: kiedy zachowuie ſię to, co w nich ieſt naymilſzego, opuściwſzy to tylko, co ſpokoyność ſerca odeymowało, i do czego ſumnienie nabydź nie mogło poufałości: o! iak ſiła nawróceń takowego gatunku! iednakże w takim duſzy ſtanie, namiętności nie ſą zupełnie zagaſzone; gorącość ich tylko ieſt nie co poſkromiona i pomiarkowana z miłością własną: wyſtępki nie ſą wykorzenione; umnieyſzyły ſię tylko cokolwiek, lecz daleko ieſzcze od nich do cnoty. Lubieżność zamienioną zoſtała w wymyślne miękkości; życie rozwiązłe, w ſposób zachowania ſię ſwobodnego, i próżnia-

ckie go

ckiego obcowania gorſzące, w próżne i niebeſpieczne towarzyſtwa; rozwiązłość, w pomiarkowanie Filozofów; zapomnienie Boga, w pobożność oſtygłą i nie baczną. W takim tedy ſtanie, ieſt człowiek na pół uzdrowiony: poprawił ſię, ale ſię nienawrócił; nie ieſt iuż tymże, iakim był człowiekiem; ale też i nie ieſt człowiekiem nowym: przeſtaie iuż ſiedzieć w ciemnościach i cieniach śmierci; ale dopiero co tylko oczy otwiera, i nie widzi ieſzcze zupełnie prawdy; nakſztałt owego ślepego, opisanego w Ewangelii, któremu Zbawiciel otworzył był w prawdzie oczy, ale ieſzcze nie był on ze wſzyſtkim oświecony, i ludzi nawet poczytywał za drzewa.

Te zaś oſtatki ułomności, ſą ieſzcze niebeſpiecznieyſze, niżeli ſama ułomność: znayduią ſię lekarſtwa na ciężkie choroby, ale zgoła ich nie maſz na ſłabości tego gatunku. A nad to, ieżeli zaſtanowiłeś ſię w tym ſtanie duſzy, pewnym ieſt, że nawrócenie twoie ſzczególnie było igraſzką miłości własnéy: zrzuciłeś z ſiebie cię-

żar, który cię nazbyt uchylał; wielką wagą ołowiu, wedle wyrażenia Proroka, która srodze uciemiężała sumnienie twoie: starałeś się uwolnić od ciężkości występków swoich; ale się nieprzykładałeś do ukarania ich; zrzuciłeś z siebie iarzmo szatana, staiące się tobie nieznośnym; ale niestanowiłeś u siebie, poddać się pod iarzmo Chrystusowe: przyłożyłeś usilności do wylania téy przepaści smrodu, tych wód zaraźliwych, które palec Boży wzruszył w tobie i zamieszał, a zaczęły one bydź nieznośnemi tobie samemu przez zarazę swoią; ale niemyśliłeś wydobyć z opoki serca twoiego, gorzkich wód pokuty. A iednakże, nawrócenie serca, iest ofiarą pełną skruchy: potrzeba, aby to całopalenie było zasolone (że tak rzekę) i przeięte ogniem umartwienia, nim się postawi u Ołtarza. Grzesznicy w dawnych wiekach, nieprzybliżali się do Swiątnicy, iak tylko przebywaiąc lata całe w upokorzeniu i cierpieniach; Kommunia nie bywała pierwszym krokiem, ale nadgrodą i

uwień-

uwieńczeniem pokuty: i chleb Eucharystyczny bywał na ów czas dla grzeszników, chlebem żalu i skruchy, którego niewolno im było pożywać, chyba *w pocie czoła swoiego.* Mądrze na ten czas rozumiano, że wierny świeżo wyszedłszy z dróg grzechowych, wynosi z nich z sobą tysiączne słabości, które sam chyba przeciąg i łaska Pokuty umocnić zdoła; że gdy Nayświętsza Eucharystya iest pokarmem mocnych i doskonałych, trzeba było czekać aż on podrośnie; że gdy ten Swięty Sakrament iest winem nowym i dzielnym, nie byłaby rzecz przyzwoita zlewać ie nagle na duszę słabą, zastarzałą, wycięczoną (że tak rzekę) występkami; i że oczekiwać należało, aż młodość, tego nawróconego, odnowi się iak Orła, aby snadź nie mogąc się w nim utrzymać to naydroższe wino, nierozlało się i niezostało niegodziwie podeptanym. Nie dosyć więc na tym, żeby się zdawać uzdrowionym: Rozwiodłem się w mówieniu moim o tym przygotowaniu, bo zda mi się bydź nader dla nas ważnym:

żnym: potrzeba, aby nawrócenie było gruntowne, wnętrzne, zupełne; a rozeznać ie łacno. Kiedy ſerce ieſt należycie uzdrowione, upodobania i ſkłonności iego ſą nowe: żyć ze wſzelką ſkromnością, i wſtrzymałością zmyſłów; poczytywać ſobie za roſkoſz modlitwę, osobność, rozważanie praw Pańſkich; ſłuchać JEZUSA Chryſtusa w wnętrznych natchnieniach; wſzyſtko to, zdawało ci ſię powieścią niepoiętą: potrzeba więc, aby ſię to ſtało zwyczayną zabawą; i toć ieſt drugie przygotowanie do S. Stołu oznaczone w Hiſtoryi ludu tego, nasyconego chlebem cudownym. Nie tylko Chryſtus Pan uzdrawia chorych; ale też mówi do nich, naucza ich, a potym dopiero nasyca tym cudownym pokarmem. Mało na tym, żeby ſię ſtać wolnym od zmazy; trzeba ieſzcze, ozdobionym bydź cnotami.

2. *Przyg:* Należy wprzód ſobie przytomność i wnętrzne uczeſtnictwa z Chryſtusem Panem, uczynić zwyczaynemi i poufałemi, nim ſię przyidzie do téy oſtateczněy iuż poufałości,

ści, aby uſieść u ſtołu Jego. Przyſposabiał On Uczniów ſwoich, przez trzyletnie z ſobą obcowanie, i nauki, do tego ſzczęśliwego wieczora, w którym dał im ten naycelnieyſzy znak miłości ſwoiéy, karmiąc ich własnym ſwym ciałem: odbywał drogę z Uczniami idącemi do Emmaus, rozmawiał z niemi; przekładał im Pisma Swięte, roſpalił ſerca ich, nim przyſzedł do łamania chleba z niemi, i rozdzielania im Nayświętſzego Ciała ſwoiego. W dziſieyſzéy też Hiſtoryi, mówi do ludu tego, wraża im prawdy nauki ſwoiéy, ſtawi im przed oczy Królewſtwo Niebieſkie wprzód, nim pomnaża chleby i nakarmia ich. To ieſt, Bracia moi: że ſame tylko duſze przyzwyczaione do ſłuchania Zbawiciela, zawołane ſą do ſtołu Jego; to ieſt, że ci tylko, którzy *Wiarą żyią*, godnemi ſą pożywać tego Sakramentu. Marya, (mówią Swięci Oycowie) nigdyby była Zbawiciela w wnętrznościach ſwych nie poczęła, gdyby wprzód, przez Wiarę, w ſercu go ſwym nienoſiła. Kommunia zaś,

ieſt niby nowym Wcieleniem Pańſkim: idzie zatym, że uczeſtnictwo tego Sakramentu wyciąga wſtrzemięźliwości zmyſłów, ściſłéy poufałości z Chryſtusem Panem; miłości, i uſtawnego rozważania Praw Jego; naywytwornieyſzéy baczności na to wſzyſtko, czego one nauczaią nas w wnętrznych ſerca poczuciach.

W rzeczy bowiem ſaméy; ieżeli nigdy nieprzemieſzkiwacie w ſercach ſwoich, dla ſłuchania w nich JEZUSA Chryſtusa przez wnętrzne natchnienia mówiącego; ieżeli życie wasze cale ieſt powierzchowne i na zmyślności wylane, ieżeli waſze modlitwy roſtargnione ſą zawſze tu i owdzie błąkaiącą ſię myślą; czytania, albo ciekawością niebeſpieczną, albo ſamą ſzczególnie rozrywką; nauki, albo przymuſzonemi, albo namiętnością rządzonemi; poſpolite ſprawy, albo niepożytecznościami, albo rozkazami; ſame nawet ſprawowanie Nayświętſzych Urzędów, nałogiem zgoła nie wzbudzaiącym pobożności waſzéy; iednym ſłowem, ieżeli nie-

żyie-

żyiecie z wnętrznym ducha skupieniem, nieznacie JEZUSA Chrystusa; mieszka On wprawdzie w was samych; Królewstwo Jego znayduie się w sercach waszych; ale wy tam sami nigdy nieprzebywacie. Jest On więc dla was owym Bogiem nieznaiomym, o którym mówi Swięty Paweł: niemówiliście nigdy z nim tak, iak przyiaciel rozmawia z przyiacielem: nie zna i on was, tą przynaymniéy nayszacownieyszą znaiomością miłości i dobroci pełną; iesteście względem niego, iakbyście nie byli. Pytam się zaś, czyliż przystoi przychodzić do stołu, tam, gdzie nas nie znaią? czy nie iest raczéy przywileiem długiéy zażyłości? a ty żyiąc bez żadnych taiemnych i wnętrznych z Chrystusem związków; będąc obcym względem niego człowiekiem; chcesz iednak zasiadać u stołu Jego? lecz, alboż nie wiesz, że prawo zakazuie obcemu pożywać chlebów kładzionych przed Swiętym Przybytkiem? *Alienigena non vescetur ex eis:* (b) czyliż nie wiesz, że

(b) *Exod:* 29. 33.

że Chrystus Pan odprawuie Wielkanoc z samemi tylko Uczniami swoiemi? *cum discipulis meis facio Pascha:* (*c*) czyliż nie wiesz, że iest uczta familii, (że tak rzekę) na którą zapraszaią samych szczególnie przyiacioł i sąsiadów? *convocat amicos & vicinos.* (*d*) Zywo więc bez wnętrznego skupienia, bez związków z JEZUSEM Chrystusem, bez upodobania w modlitwie, bez ochoty do pobożnych uczynków, bez czułości nad sobą w sprawach pospolitych, bez umartwienia w tym wszystkim, co zmysły łechce; iednym słowem, bez ćwiczenia się w pełnieniu obowiązkow Wiary Swiętéy, choćby też był wolny od występków; żywot takowy iest istotną niegodnością, oddalaiącą od Ołtarza. Manna u Zydów nie była chowaną w Arce, iak tylko między różgą Aaronową, i tablicami prawa: a Manna Chrześcian, Chrystus JEZUS nie może spoczywać w sercu, chyba między umartwieniem zmysłów, wyrażonym przez rózgę, i ustawnym

(c) *Math:* 26. 18. (*d*) *Luc:* 15. 16.

rozważaniem Prawa Bożego, oznaczonym przez tablice, na których było one napisane.

3. *Przygotowanie*. A oto nowy tego dowód, wzięty z trzeciego przygotowania. To życie rosprofzone i na powierzchowności wylane, iakożkolwiek niewinnym ie uznacie, niszczy łaknienie tego Boskiego pokarmu: iako bowiem dusza w takowym stanie, nasyca się po większéy części żądzami swoiemi, tak też cieszy się tą fałszywą obfitością. Serce zaś głodnym nie iest, chyba gdy czuie się bydź próżnym: ieżeli ie napełniasz pokarmem skazitelnym, niezostaie się iuż w nim, ani smak, ani chęć, do chleba Niebieskiego; a ten stan niesmaku i fałszywéy sytości, iest ieszcze straszliwszym dla tych, którzy nieco się miarkuią w występkach, niżeli dla iawnych grzeszników. Albowiem, roskoszy występne tę maią własność, że nasycaiąc duszę, rozdzieraią onę, naruszaią spokoyność iéy, i sprawuią w niéy uczucie nędzy swoiéy; a mówić można, że ugryzienie od występku zadane,

dane, ieſt nakſztałt ukąſzenia ſkorpiona, zawieraiącego w ſamym ſobie lekarſtwo. Ale roſkoſzy, które zwykły ſię nazywać niewinnemi, rozwolnienia ſię nieprzynoſzące upadku, niewierności niedochodzące wyſtępku; nieſtety! nasycaią one ſerce, niewzruſzaiąc ſpokoyności iego; ſprawuią w nas obſitość i uſzczęśliwienie, acz całe fałſzywe, iednak zaſpakaiaiące, co mówię? zatrwożenia z Wiary w nas wynikłe, oddalaią one przez to, co maią w ſobie niewinnego; a nasycaią złe chuci naſze przez przyiemności ſwoie. Nakſztałt owych posągów, ktore Jeroboam wyſtawić kazał Bethel; te, zabawiały pobożność ludu, przez podobieńſtwo do obrządków Jerozolimſkich; a za razem nasycały ſkłonność iego do bałwochwalſtwa, przez poſtać cielca złotego, i wielorakość ofiar iemu czynionych.

Chcąc zaś godnie pożywać chleba Niebieſkiego, trzeba łaknąć onego: ieſt to (mówi S. Auguſtyn) trzecie przygotowanie. Zważaycie też, że Zbawiciel nie czyni cudu rozmnożenia

nia chlebów, wraz iak tylko ten lud przybył na puſzczę: czeka aż ſię czas opóźni, aż zwyczayna poſiłku godzina minie: *& hora iam pertranſiit;* chce, aby ten ubogi lud był zgłodniałym; a w tedy dopiero (mówi S. Auguſtyn) miłoſierdzie Pańſkie znayduie pomyślną porę do ich nakarmienia: *esurientes agnovit, misericorditer pavit.* Albowiem, zbliżać ſię do Ołtarza z ſercem oziębłym i ociążałym; przychodzić na tę ucztę z pełnością niezoſtawaiącą iuż żadnéy żywości pragnienia; iednym ſłowem, nie mieć ſmaku, a pożywać, ach! byłoby to opychać ſię, a zgoła ſię nie karmić. Naydroższe Ciało Chryſtusowe ma tę osobliwość, że nie nasyca, iak tylko tyle, ile ieſt upodobanym; i że tyle tylko odnoſim pożytku, ile w nim ſmakuiemy.

Lecz, cóż to ieſt żądać naydroższego Ciała i Krwi Jego? nayprzód, ieſt to, odrzucać od ſiebie to wſzyſtko, coby nas oddalać mogło od tego Swiętego pokarmu; ieſt to, wſtrzymywać ſię od tego wſzyſtkiego, (mówi Swięty

ty Paweł) coby mogło ściągać na nas iaką zmazę zabraniaiącą używania tego nayczyſtſzego Wielkonocnego Chleba, ieſt to, wyſtrzegać ſię iak naywytworniéy towarzyſtwa nie obrzezanych, i nieodważać ſię prawie wchodzić do mieysc przemieſzkiwania ich, aby ſię nie zmazać i nie ściągnąć na ſię nieſposobności do pożywania tego iſtotnego Wielkonocnego Baranka; ieſt to, dla używania Nayświętſzego Sakramentu, żyć z oſtrożnością; nie dopuſzczać ſię żadnych poſtępkòw, iak tylko takich, iakie ſię mogą zgadzać z przyſtępowaniem do ſtołu tego; i z naypoſpolitſzych nawet ſpraw naſzych, czynić ſobie przygotowanie do Ołtarza: takowe poſtępowanie nieuchronne ieſt osobliwie dla nas, którzy codziennie ſię do niego zbliżamy na odprawowanie ſtraſzliwych Taiemnic. Kapłan bowiem żyiący bez uſtawnego Ducha ſkupienia, ofiaruie bez żarliwości, i pożywa bez ſmaku, Ciała JEZUSA Chryſtusa: ieżeli zaś pożywacie Jego bez ſmaku, toć i bez pożytku. Nie macie w ſobie téy go-

rącości Boſkiéy, potrzebnéy do trawienia tego Nayświętſzego pokarmu, do obracania onego w ſwoią własną iſtność i tuczenia ſię nim, bo ſmak duſzy, ieſt to gorącość Swiętéy miłości: Podobni ieſteście do owych chorobą zdręczonych, którzy nie maią dosyć w ſobie ognia przyrodzonego na trawienie tego, co iedzą, i którym pokarm nie tylko ieſt nie pożytecznym, ale nawet ſzkodliwym: gdyż wſzyſtko to, co nie poſila, odmienia ſię w zarazę, a im gruntownieyſzy i wybornieyſzy był pokarm, tym ſrożſzego trzeba-ſię obawiać zepsucia. Pożywacie zaś bezprzeſtannie, a wzroſtu na was nie widać; boię ſię przeto o was: Manna zbierana przeciwko przepisom prawa, odmieniała ſię w robactwo i gniliznę: a któż wie! izali, Sakrament po Sakramencie przyimuiąc, niezbieracie ſobie ſkładu zarazy i zepsowania! może Ciało Chryſtusowe, to ziarno nieſkazitelności i nieśmiertelności, ieſt w ſercach waſzych drożdżami nieſzczęśliwie zarażaiącemi całą maſsę; a kiedy mówię,

że

że może tak ieſt, łagodzę ieſzcze nieiakoś tę prawdę, którą Swięci nauczali bez żadnych określeń.

Powtóre, łaknąć Ciała Chryſtusowego, ieſt to w niczym innym, prócz tego Niebieſkiego pokarmu, nieſmakować; ieſt to, nie chcieć tak, iak lud ten w oczekiwaniu chleba cudownego, nasycać ſię obcą karmią po miaſtach i wioſkach pobliżſzych, ieſt to znaydować tyſiąc razy więcéy roſkoſzy u Stołu Pańſkiego, niżeli w miedzie i przybytkach grzeſzników; ieſt to, żądać tego Swiętego Ciała z gorącością, oczekiwać onego z niecierpliwością, i nie mieć ſzczęśliwſzego dnia w życiu nad ten, w którym wolno nam przyſtępować do niego; ieſt to znaydować w nim iedyną pociechę ſwoiego wygnania, oſłodzenie przykrości, zaſpokoienie wnętrznych niepokoiów, męſtwo na pokusy, pokrzepienie w ſłabościach, oświecenie w zawiłościach ſwoich: ieſt to, wpadać, iak niegdyś Prorok w oſchłość i nędzę, ſkoro ſię opuści pożywać tego nayroſkoſznieyſzego Chleba; iednym

słowem, iest to, stawić się pilnie i ochoczo do sali uczty, a nieczekać aż nas przynaglać będą, aż nas oderwą od widowisk publicznych, i iakby gwałtem do niéy zaprowadzą.

Potrzecie, łagnąć Ciała Chrystusowego, iest to, stawić się u Ołtarza z sercem szczerym, z sumnieniem prostym, z wiarą nie zmyśloną, i oddalać od sprawy tak Swiętéy, wszelkie pobudki obce i iéy niegodne. Albowiem nic nad to pewnieyszego, że przyzwoitość, przykład, a czasem i obłuda, ciągną do téy Swiętéy uczty występnych biesiadników; i że wielu stawi się przed Zbawicielem, chcąc Go przyimować do serca swoiego, iak ieden z Skrybów opisany w Ewanjelii, w którego sercu znaydowały się iamy dla liszek, to iest, taiemne bodźce pożytku swego i przyzwoitości ludzkiéy; gniazda dla ptastwa powietrznego, to iest, cele pychy i próżnéy chwały; ale Syn Boży nie znaydował w nim, gdzieby głowę schronił.

Mówię nayprzód o przyzwoitości. Jesteśmy w domu świątobliwym; chcemy

my w nim żyć z dochowaniem dobréy ſławy; ani ſtopień, ani wiek naſz nie może nam ſłużyć za przyczynę życia bez żadnego iarzma; chcemy dopełniać powinności, bo nam tak rozum i ſława naſza każe; a zatym, w przypadaiące uroczytości widzieć nas wytwornie przyſtępuiących do Swiętych Taiemnic, ile razy obowiązek woła nas do tego, uwaga poczytuie to za prawo. Częſto bywa, iż ſerce ſię opiera, ale przyzwoitość przemaga; nie raz chciałoby ſię wſtrzymać od tego, a iednak przeciwko własnemu ſumnieniu, pożywamy tego S. Chleba, aby nie zgorſzyć wſpół towarzyſzów ſwoich. Ale Chryſtus Pan nie woła do Swiętéy uczty ſwoiéy, iak tylko tych, którzy czuią ſwoie ſłabości, mdłość, i konieczną potrzebę pomocy: ale ieſt to ſtół dla ſynów przygotowany, a ty przychodziſz do niego iak niewolnik; ale ieſt to dobroć, która napełniać ſerce wdzięcznością powinna, a ty ią poczytuieſz za ciężką niewolę: ale ieſt to uczta nayświętſza Jego miłości i poufałości pełna, a ty ią obra-

caſz

caiz w obowiązek famey tylko przyzwoitości i proftego obrządku. O! co to za zbrodnia! czynić fobie igrafzkę z Ołtarza, i ulegać ludziom z zelżywością dla Zbawiciela!

Wfpomniałem przykład, między nieprzyzwoitemi pobudkami. Czyniemy to, co widziemy drugich czyniących; nie fzukamy JEZUSA Chryftusa, ale tylko idziem za gromadą; nie wiedzie nas do Ołtarza pobożność i fmakowanie w obietnicach Pańfkich, lecz fame tylko naśladowanie podobnych nam. Wiele mamy podobieńftwa do Cyncenczyków, owego to ludu obcego, który fię był wmiefzał między Jzraelitów na pufzczy; fzedł on razem z niemi do ziemi świętéy, ale nie był uwiadomiony o obietnicach Pańfkich, które tam prowadziły żydów, nie miał żadnego fmaku do mleka i miodu, którym płynął kray ten fzczęśliwy; wftępował tylko w ślady i obozowifka ludu Bożego: a nie będąc ożywionym tąż nadzieią, co i tamci, nieprzeftawał iednak poftępować iednąż drogą.

mię-

Między niegodziwemi powodami policzyłem obłudę, a z nayciężſzym przychodzi mi to wſpominać zaſmuceniem. Przyſtępuie ſię do przyimowania JEZUSA Chryſtusa, aby bydź widzianym od ludzi; używanym bywa Chleb żywota i prawdy, na obłudę; bierze ſię ów, co przenika ſerca, za poufałca do ſtraſzliwéy hypokryzyi; nayczcigodnieyſza ſkrytość Sakramentu, obraca ſię na zaſłonę wyſtępku i namiętności; Baranek bez zmazy używany zoſtaie na przypieczętowanie xięgi śmierci i hiſtoryi życia wyſtępnego. Lecz, Wielki Boże! czyliż ſię znaydą w obrębie nawet domu twoiego, w tym mieſzkaniu pokoiu, Religii, pośrzód ludu wybranego i Tobie poświęconego, czyliż ſię, mówię, znaydą bezbożni zelżyciele i świętokradzcy? czyliż poſtrzegaſz w tym zgromadzeniu ſług Twoich, którą z tych duſz nayobrzydliwſzych, iakaby z grzechem w ſercu przyſtępowała zuchwale do pożywania i picia potępienia ſwoiego; owe ſtraſzydła bezbożności, ſprowadzaiące

ce krew twoią w zgniliznę, i mieszaiące ią z wszeteczeństwy Babilony? czyliż widzisz tu którego z owych złych duchów z piekła wyszłych, którzy biorą na się postać Aniołów światłości, i same wtrącaią cię przez nową, ale oraz i naynieszczęśliwszą cudowność, w te bydlęta nieczyste? maszże bydź znieważonym pośrzód nas, iako się uskarża Prorok Twóy? Ach! Ty Panie! który znasz serce wszystkich, naznacz tego bezbożnego na czele, iakeś niegdyś naznaczył Kaima, gdyż za iego przykładem rozlewa krew niewinną i odnawia śmierć sprawiedliwego. Wyłącz to przeklęctwo z pomiędzy nas, aby nie ściągnęło gniewu Twoiego na wszystkich wspól-Braci: pozwól, aby trąd obrzydły, okrywaiący duszę iego, ukazał się na ciele, ażeby go wyłączono z społeczności naszéy, i aby nie zarażał ludu Twoiego. Albo raczéy, uzdrów go taiemnie, o! Panie! nawróć go; oświeć promykiem łaski Twoiéy duszę iego; stwórz w nim serce nowe: to życzenie lepiéy przystoi

moie-

moiemu urzędowi, i miłosierdziu Twoiemu.

Co zaś do nas, moi Bracia; roztrząsaymy bez żadnego sobie podchlebiania, iakie pobudki wiodą nas do Stołu Swiętego: tu osobliwiéy Pan nasz iest Bogiem zayzdrosnym (że tak rzekę) to iest, że naymnieysze przymieszanie obcych zamiarów, znieważa świątobliwość Jego: świadczącego wielkie dobroci, srodzéy niewierności dotykaią. Mniemaymy sobie, przystępuiąc do Ołtarza, że słyszym wychodzący ze Swiątnicy głos straszliwy, pytaiący się nas: *amice, ad quid venisti?* (e) o człowiecze! który przychodzisz do stołu moiego z postacią przyiaciela, cóż iest za cel wiodący cię do niego? czy przychodzisz tu zdradzać mnie, czy też cześć mi winną oddawać? czy przychodzisz tu otwierać serce twoie, abyś mnie w nim przyiął, czy też na nowo przeszywać bok móy, zadaiąc mi śmierć nayokrutnieyszą? czy przychodzisz tu napić się wina zaszczepiaiącego nie-

win-

(e) *Mąth:* 26. 50.

winność, czy też poić mnie żółcią i goryczą nayuprzykrzeńszą? *ad quid venisti?* czy przychodzisz do mnie iako do światła na rozpędzenie tu błędności zmysłów twoich; iako do źrzódła żywota, na ugaszenie w nim albo poskromienie ognia namiętności twoich, iako do prawdy, na odprostowanie zbłąkanego serca twoiego; iako do drogi, na nie zbłądzenie w postępkach twoich; iako do żywota na powzięcie sił i pokrzepienie mdłości twoich: *ad quid venisti?* O! zaiste! naywiększym to dla nas szczęściem, moi Bracia, ieżeli możemy mówić do niego z Prorokiem: wszystkie żądze moie przed Twoim są widokiem, Panie! ięczenie moie taynym Tobie nie iest: doświadczay serca moiego; przenikay skrytości duszy moiéy; a obacz, czy znaydziesz tam by też naymnieysze ślady niewierności i obłudy.

4. *Przyg:* Ale, iakże (powiecie mi) wzniecić w sobie upodobanie do tego Nayświętszego Pokarmu? oto, przez częste używanie; i toć iest oznaczone nam w ostatnim przygotowaniu.

niu. Pokarm trawiący ſię i ginący, nasyca ciało, obciąża duſzę; a potrzeba, aby wſtrzemięźliwość była zagrodą dla lubieżności. Ale pokarm ten Swięty na wieki trwaiący, ożywia ſmak, niſzczy złe chęci: iedna Kommunia ieſt zachęceniem do dalſzego przyimowania tego Swiętego Sakramentu: ta to ieſt *Manna ukryta*, któréy ſłodycz i dzielność za pierwſzym razem nie czuie ſię; a chcąc kommunikować pożytecznie, trzeba kommunikować często. Chryſtus Pan roſkazuie ludowi temu, którego hiſtoryą wykładam, uſieść na trawie przy poſilaniu ſię chlébem cudownym. *Juſſit illos recumbere ſuper fœnum*: chcąc nas przez to nauczyć, że załzczyt ten, który mamy z pozwolonego nam ſiadania u tego Niebieſkiego ſtołu, otwierać nam oczy powinien, na ułomności, nędze, potrzeby naſze, i pobudzać przez to do częſtego używania nayświętſzego lekarſtwa.

Tu zaś dwóch trzeba ſtrzedz ſię nader niebeſpiecznych błędów. Jedni bowiem pod fałſzywym pozorem niegodno-

godności ſwoiéy, oddalaią ſię od niego; ſiedzą oni na trawie, to ieſt, widzą nędzę i ubòſtwo ſwoie, iak niegdyś Prorok; ale nie chcą pożywać, i mało ufaią w ten Boſki pokarm: drudzy, pożywaią uſtawnie, ale nie ſiedzą na trawie, to ieſt, nie patrzą na ułomność ſwoię i na zbyt ufaią w ten nayświętſzy poſiłek. Nigdy rozdzielać tych dwóch rzeczy nie należy: inaczéy, albo wpadniecie w poſzanowanie fałſzywe i zawodne, albo w poufałość zbytnią i zuchwałą. Poſzanowanie fałſzywe i zawodne. W tym ſtanie ſą ci z między was, nad któremi ieſzcze przewodzą namiętności; którzy nie maią żadnego baczenia na ſamych ſiebie; a iednak niewierności zgoła dobrowolne biorą ſobie za ſprawiedliwą wymòwkę oddalania ſię ſwoiego od Ołtarza: w tym ſtanie ſą ci, którzy poczytuią własną ſwoię płochość; za poczucia Religii, i mniemaią, że to, które ſami czynią, przekładanie namiętności ſwoich i nałogów, nad ucztę Chryſtuſową, ieſt owym rozeznawaniem Wiary i potrzebnym

bnym siebie doświadczaniem, o którym mowi Apostół.

Albowiem, roztrząśnijmy tu proszę wszystkie ku temu pobudki. Powiesz mi, że życie twoie nie iest dosyć świętym, aby często do Ołtarza przystępować: ale któż temu winien, że téy nie doszło świątobliwości? żyi tak, abyś był godnym przystępować codziennie. Lepiéy iest wstrzymywać się, aniżeli pożywać niegodnie; przyznaię: ale czyliż przed się bierzesz śrzodki do stania się godnym? tak mało czuiesz w sobie pobożności, iż nie możesz się odważyć stawić się do tego stołu: O! nieszczęsny! więc przeto żeś iest chorym, unikasz od lekarstwa? czyniąc tę sprawę nie często, czyni się z większą wiarą: ale czyliż ią czyniłeś z większym pożytkiem? Boisz się przystępować niegodnie: ale, czyliż boisz się tego, co cię onego czyni niegodnym? Lecz z drugiéy strony: życie twoie (powiadasz) nie iest dosyć świętym: a sądzisz one iednak dosyć godnym do wzięcia na się strasznego urzędu, w którym Swięte Taiemnice

ce stanią się nie tylko pokarmem codziennym duszy twoiéy, ale nawet owocem ust, dziełem rąk twoich? lepiéy iest wstrzymywać się, aniżeli pożywać niegodnie: a czemuż więc niestosuiesz tego prawidła do zuchwałych usilności twoich ku osiągnieniu dostoieństw Kościelnych? mało w sobie czuiesz pobożności: a iakże masz bydź lampą goręiącą i oświecaiącą; owym krzakiem okrytym ogniem Niebieskim, ogrzewaiącym, zapalaiącym, i trawiącym wszystko, co się znayduie koło ciebie; a ieżeli iesteś ostygłym, iakże zaszczepisz miłość Chrystusową w sercach, i rospalisz ów Swięty ogień, który ten Zbawiciel zostawił na ziemi? kiedy się ta sprawa (powiedasz) czyni nie często, czyni się z większą wiarą; lecz przebóg! ieżeli wiara twoia gaśnie w pospolitowaniu się z rzeczami Swiętemi, poczytuyże więc Kapłaństwo, oto, do którego się zabierasz, za straszliwą dla ciebie przepaść: żyiąc w tym urzędzie pośrzód naystraszliwszych Religii Taiemnic, zaydziesz niechybnie z nieſmaku do

ozię-

oziębłości; z oziębłości do nieczułości; z nieczułości do pogardzania; ztąd zaś, cóż wiem? podobno do bezbożności, i straszliwego zelżenia. Więc, ieżeli nie iesteś godzien przystępować często do Ołtarza, niegodzieneś też zabierać się do Swiętych iego Urzędów. Jeżeli usta twoie nie są dosyć czystemi do przyimowania JEZUSA Chrystusa, czyliż będą dosyć czyste do rodzenia iego w Swiętych Taiemnicach? ieżeli nieodważałsz się używać przywileiu przyzwoitego każdemu wiernemu, a iakże śmiesz wdzierać się w prawa osób Duchownych? a zatym, też same przyczyny, które cię oddalaią od stołu Swiętego, tym bardziey oddalać cię powinny od urzędów Ołtarza. Zkądże więc pochodzi taka boiaźliwość względem pierwszego, a tak zuchwałe bespieczeństwo co do drugiego? chyba ztąd, że nieunikasz od tego, czego sądzisz siebie bydź niegodnym, ale od tego, co iest ci uprzykrzonym: nie to masz w zamiarach twoich, co ci się zdaie bydź Swiętym, ale to, co cię wynosi nad

 in-

innych: ztąd, nakoniec, że nieprawość sama sobie iest przeciwną. Miałem tu wykorzeniać waszę nieśmiałość, alić musiałem zbiiać wasze zuchwalstwo.

Drugi zawód w téy mierze, równie iest niebespieczny, iak ten pierwszy. Zuchwałe zaufanie, tak się zasadza na częstym używaniu tego Sakramentu, że tym samym ogranicza całą swoią pobożność; że nieporządne nabożeństwo, przywodzące do częstego przyimowania tego Swiętego pokarmu, stawi u siebie zamiast owéy czułości, gorącości, umartwienia, tak potrzebnego zaprzenia siebie samego; że wszelkie uczynki Wiary Chrześciańskiéy opuszczaiąc, na samym się tylko zasadza uczestnictwie stołu nie winnego Baranka: srogi to zawód; bo przez to Kościół ziemski poczytuie się za ów Niebieski. Mieszkańcy górnéy Jerozolimy nie będą mieli przez całą wieczność innéy zabawy, iak tylko nasycać się chlebem wybranych, i pić wino nowe z strumienia prawdziwéy i iedynéy roskoszy. Baranek u-

dzie-

dzielać im ſię będzie, iak owocu zwycięſtwa ich: *Vincenti dabo edere.* (f) Ale nam udziela on ſiebie iedynie tylko iako zaſilenie naſze, tarczę, miecz do obrony, Boſkie dla nas oręże. A więc częſte używanie tego Sakramentu powinno ożywiać nas do śmiałego potykania ſię, a nie uſypiać na właſne naſze ułomności: inaczéy, podobnemi byli byście do owego nie rozſądnego, któryby, będąc otoczonym ze wſzyſtkich ſtron mnogiemi nieprzyiaciołami, przeſtawał na zbieraniu tylko oręża około ſiebie, i zasypiał pośrzód nich, nigdy ſię nie ſtaraiąc użyć onych. Trzeba więc pożywać ſiedząc na trawie; to ieſt, nieſpuſzczać nigdy z oka ułomność ſwoią, i nieuchronną dla nas potrzebę pilnéy czułości; pamiętać, że zaſilenie udzielone nam przez ten Sakrament, podobne ieſt do trawy polnéy, którą krótki upał uwiędnia, którą ieden dzień gorący wysuſza, która dziś ma w ſobie żywość, a iutro do niczego nie będzie zdatną, chyba tylko do wrzucenia

(f) Apoc. 3. 7.

cenia na ogień, iako mówi Chryſtus; a tak pamięć na własną ułomność przywodzić nas będzie, i do częſtego używania Nayświętſzego Sakramentu, i do nieufania w niego nazbyt: osobliwie zważaiąc, iż gdy odchodziemy od Ołtarza i mamy JEZUSA Chryſtusa w ſercach naſzych, noſiemy ſkarb nader ſzacowny w naczyniach bardzo kruchych; ſkarb, który tyſiące nieprzyiacioł łakomych na tak drogie łupy, ſtaraią ſię nam wydrzeć, a ſtraż iego, czułości ſzczególnie nalzéy ieſt powierzona. Nigdy nie zapominaymy Hiſtoryi owych Zydów, którzy przyiąwſzy Arkę przymierza do obozu ſwoiego, zabawiali ſię okrzykami radosnemi, właśnie iakby iuż nie mieli ſię czego obawiać od Filiſtynów; zamiaſt pilnieyſzych ieſzcze, niż wprzódy, zachowywania oſtrożności, aby do nieſzczęścia przegranéy potyczki, nie przyłączyć większéy ieſzcze nieſzczęśliwości wzięcia przez nieprzyiacioł Arki Jzraela. Wiecie, co ztąd poſzło: zoſtali oni zwyciężonemi; a Arka Pańſka ſtała ſię zdobyczą Fili-

ſty-

ftynów: Straſzliwa to Hiſtorya, a nader łacne iéy przyſtósowanie do tych, którzy nazbyt ufaią w przyimowanie Nayświętſzéy Eucharyſtyi; na nią ſzczególnie (że tak rzekę) zwalaią ſtaranie o zwycięſtwo; a ſprawuią, że przez ich upadek i ſłabość, ſtaie ſię ta Swięta tarcza w ſercach ich łupem ſzatana.

Nie przybliżaymy ſię więc nigdy do Kommunii, nie będąc uzdrowionemi z ran naſzych gruntownie, wnętrznie i zupełnie; nie przygotowawſzy ſię do niéy przez wſtrzemięźliwość zmyſłów, przez ćwiczenia pobożne, przez cnoty Chrześciańſkie: nie maiąc w ſobie żywego łaknienia tego Swiętego Ciała Boga naſzego; niedoświadczaiąc w ſobie należytego czucia niedoſtatków i ułomności ſerc naſzych; tego mówię czucia, które nas przywodzi, i do częſtego używania lekarſtwa, aby pilność ſama, bez lekarſtwa, nie ſtała ſię niedoſtateczną ku obronie naſzéy, i do łączenia pilności, i czułości z lekarſtwem, aby ſame tylko lekarſtwo, bez potrzebnych oſtro-

żności, nie zostało bez pożytecznym.

Jeżeli te przygotowania przynosić będziemy do Ołtarza, odniesiemy owoce oznaczone w Historyi ludu tego cudownie nakarmionego; które krótkość czasu nie pozwala mi obszernie wyłuszczyć. Odeydziemy od niego nasyceni; *Manducaverunt omnes, & saturati sunt*; brzydzący się znikomym dobrem, i roskoszą zmyślności; naygorętszy pragnący JEZUSA Chrystusa. Z powinnym szacunkiem zachowamy ostatki téy uczty, aby niezaginęły; to iest, odbierzem tam taką obfitość łask, że prócz zaspokoienia własnych naszych potrzeb, będziemy nadto mogli z tego, co się nam ieszcze zostanie zbierać szacowny skarb sprawiedliwości, z którego dobywać swego czasu, będziemy bogactwa Duchowne, na zlewanie ich na lud, który nam Opatrzność nayważsza powierzy. Nakoniec, nie będziem iuż chcieli znać innego Króla, prócz samego Chrystusa Pana; ustanowiem na zawsze panowanie Jego w sercach naszych; panować my sa-

mi

mi z nimże będziemy nad namiętnościami i nierządnemi chuciami naszemi: będzie on spokoynym władaczem serca naszego: będzie On Królem pokoiu, przywracaiącym iéy wnętrzne uspokoienie; Królem szczodrobliwym, napełniaiącym darami swoiemi; Królem sławy, zdobiącym łaską, i prawdziwą pięknością; Królem potężnym, z którego rąk nikt wydrzeć nie zdoła, póki samo dochowywać będzie winną Jemu wierność: tak dalece, że na ów czas, w tym samym nawet momencie, w którym się on nam udzielać będzie pod zasłoną Sakramentu, będziemy mogli mówić do niego tak, iak on sam do Oyca swoiego: *Mea omnia tua sunt, & tua mea sunt.* Tak iest, Panie! wszystko, cokolwiek mam, odtąd iuż Twoie iest, panuy samowładnie nad sercem moim; nie chcę Ci iuż przeczyć zupełnéy nad nim władzy; stworzone iest iedynie dla Ciebie, a winienem Ci ie przez sprawiedliwość, wdzięczność, i wszelkie iakie tylko znaleśdź się mogą obowiązki. A gdybym iego winnym nawet

To-

Tobie nie był, czyliżby to nie miało bydź wielkim dla mnie szczęściem, że miałbym swoiego do ofiarowania Tobie? który setnie nadgradzasz, który masz sobie za upodobanie zwyciężać hoynością tych, którzy ci swe dary ofiaruią; i który iesteś naywspanialszym Panem: skłonności, chęci, zamysły, sposobności, zdolności, same nawet ułomności moie, twoiemi są Panie! nie chcę ich odtąd używać, chyba tylko iako dobra pożyczonego, i z którego powinienem Ci oddawać rachunek. Ale też, wszystko to, czym Ty sam iesteś, moie iest w tym momencie, kiedy mnie karmisz nayświętszym Ciałem Twoim: Taiemnice, nauka, dary, obietnice Twoie, wszystkie dobra przybyły mi z tą Nayświętszą Karmią; daiesz Ty mnie, Panie! całego siebie w tym Sakramencie: *Et tua mea sunt.* Szczęśliwym iestem, ieżeli nigdy nieodwołam téy, którą Ci tu czynię ofiary; a ieszczem szczęśliwszy, kiedy dochowam z czcią naywyższą ten dar nayszacownieyszy, którego tak łaskawie udzielać mi raczysz, Amen.

MO:

MOWA

O gorliwości Miniſtrów Kościoła Bożego przeciwko zgorſzeniom.

Et cum feciſset quaſi flagellum de funiculis, omnes eiecit de Templo.

Uczyniwſzy biczyk z ſznurków, wygnał ich wſzyſtkich z Kościoła. *Joan: 8. 15.*

Naypierwſze przez JEZUSA Chryſtusa ſprawowanie urzędu ſwoiego w Jeruzalem, było dopełnienie gorliwości przeciwko bezprawiom, które hańbiły chwałę Oyca Jego, i świątobliwość domu Bożego. Ta pełna dobroci łagodność, która dotąd iaśniała we wſzyſtkich Jego poſtępkach, zamienia ſię dziś w Swiętą ſurowość: znieść on nie może iawnego pogorſzenia, które zdaie ſię ſzydzić z Religii w ſchronieniu Jéy nawet nayświętſzym i nayczcigodnieyſzym. Daremnie fałſzywa pobożność

Fary-

Faryzeuszów, cierpi ie; daremnie łakomstwo podobno pierwszych Kapłanów Kościoła, ochrania; daremnie dawny i publiczny zwyczay, utwierdzać one zdaią się: są to nawet pobudki wzruszaiące w nim większe ieszcze zagniewanie; a im trudnieyszym i niebespiecznieyszym bydź zdaie się poprawiać bezprawie i nieprzystoyność tak iawną, tym mniey używa on zwłoki i ostrożności, chcąc z nich oczyścić mieysce Swięte.

Gorliwość więc przeciwko występkom, uszczerbiaiącym chwałę Bożą, i hańbiącym Swiętość Religii, iest pierwszym przykładem, który Chrystus Pan zostawił Kapłanom swoim, w sprawowaniu pośrzód Jerozolimy wysokich urzędów poselstwa, na które był zesłanym. Posyła on, wprawdzie, iak baranków cichych i samą tylko po sobie łagodność ukazuiących, przy znoszeniu przykrości osobom swym wyrządzanych; ale też umieiących podnieść głos swóy i ryczeć iak lwy, kiedy widzą nieszczęsne szydzenie z sławy Pana, którego bydź Mi-

nistra-

niſtrami maią zaſzczyt. Prawdać, że nie chwali on gorliwości dwóch Uczniów ſwoich, chcących ściągnąć ogień z Nieba na Miaſto niewierne; ale ſamą tylko ſzczególnie porywczość i zbytnią oſtrość gani w ich gorliwości: potępia on pewnie taką gorliwość, ktòra bardziéy pragnie karać, iak poprawiać; a naucza nas przez to, że bez Swiętéy bliźniego miłości, gorliwość ſamą ieſt ſzczególnie przyrodzenia porywczością, nie zaś łaſki Bożéy poruſzeniem. Nakoniec, przeſtrzega nas wprawdzie, że nie potrafiemy wyplenić wſzyſtkich pogorſzeń z Królewſtwa Jego, bo złość ludzka pomnażać ſię co raz będzie; lecz chce iednak, abyśmy bezprzeſtannie ogłaſzali nieſzczęście i przeklęctwo wieczne dla każdego gorſzącego braci ſwoich; abyśmy mężnie potępiali te zgorſzenia, których poprawić niezdołamy; albo przynaymniéy taiemnie opłakiwali te, które głośno naganiać nie ieſt nam wolno.

A zatym, gorliwość przeciwko wyſtępkom i zgorſzeniom, ieſt naycelniey-

nieyszą powinnością sługi Chrystusowego: dowiodę tego w pierwszéy uwadze. Lecz zkąd to pochodzi, że ta gorliwość tak się rzadko widzieć daie w Kapłanach? roztrząsać to przedsięwziąłem w dalszéy części téy moiéy nauki.

1. *Uwaga*. Skoro nas Kościół przez łaskę namaszczenia Kapłańskiego, przywiązał do Swiętego Urzędu, zaraz staiemy się wspól-pracownikami Bożemi około zbawienia bliźnich naszych: bierzemy na się uczestnictwo Kapłaństwa JEZUSA Chrystusa, który nie był postanowiony Kapłanem, i Biskupem, iak tylko na obalenie panowania grzechu; na przywracanie Oycu swoiemu Przedwiecznemu téy chwały, którą mu złość ludzka wydarła była; i na zebranie ludu Duchownego, niewinnego, wiernego; zgromadzenia Swiętych, któreby mogło sławić Go przez wszystkie wieki. Idzie zatym, że Kapłan iest sługą poświęconym, obarczonym sprawami Pana naywyższego, i staraniem o uświątobliwienie ludzi na ziemi: dokony-

konywa on, na tym padole poselstwo JEZUSA Chrystusa, i nieogarnioną miłość iego ku ludziom, dopełniaiąc Kapłaństwo Jego: wszystkie modlitwy, żądania, usilności, czułości, prace, Swięte zabawy Kapłana, wszystko to innego mieć nie powinno celu, iak tylko zbawienie bliźnich: cokolwiek nie dąży do tego naywyższego zamiaru, obcym iest dla świątobliwości przeznaczenia iego: występuie on z stanu swego; hańbi go, odrzeka się wspaniałości powołania swoiego; pokrywa siebie i czerni hańbą nieiakiéyś apostazyi, skoro zamierza u siebie inne starania, inne zabawy, a nie te, które dążą do powiększania Królewstwa Chrystusowego, i sposobienia Oycu Przedwiecznemu chwalców w duchu i prawdzie.

Eliasz wieziony do Nieba i zostawuiący swoiego gorliwości ducha wiernemu Uczniowi Elizeuszowi, przeobrażeniem był JEZUSA Chrystusa, który zasiadłszy na prawicy Oyca, zesłał na Uczniów swoich tegoż ducha żarliwości i Swiętego ognia, maiącego

go bydź pieczęcią Poselſtwa i Kapłańſtwa ich; a zatym roſpalić i oczyścić świat cały, roznoſić oraz wſzyſtkim narodom naukę zbawienia, miłość prawdy i ſprawiedliwości. Jakoż ledwie ſą napełnieni tym Swiętym Duchem, alić wnet ci ludzie, tak w przody boiaźliwi, tak pilni w ukrywaniu ſię i unikaniu od zapalczywości Zydów, wychodzą z ſwoiego zataienia iak lwi mężni i odważni, przełamywaią wſzyſtko, nie znaią żadnego niebeſpieczeńſtwa, noſzą na czołach, z znakiem nayczcigodnieyſzego Miſtrza ſwoiego, odwagę i nieuſtraſzonność, przerażaiącą Mocarſtwa świata; śmiało daią świadectwo przed Xiążętami Kapłanów zgromadzonych Zmartwychwſtaniu JEZUSA Chryſtusa, i wychodzą, z mieysca rady ich, z niemałą pociechą, że ſię ſtali godnemi ponoſić obelgę za Swięte Jmie Jego.

Ziemia żydowſka małą nawet była dla gorliwości ich tak roſpalonéy i rozległéy: przechodzą z Miaſta do Miaſta, z Prowincyi do Prowincyi, z Narodu do Narodu: doſięgaią naydalſzych

szych nawet ziemi Krain: odważnie biią na bezprawia naydawnieysze i naymocniéy ugruntowane: wydzieraią ludziom naydzikszym posągi, przez przodków ich, od niepamiętnych czasów, czczone: obalaią Ołtarze, które kadzidło i pokłony tylu wieków tak czci godnemi były uczyniły: opowiadaią sromotę i głupstwo Krzyża (wedle mniemania Pogan) narodom naywyćwiczeńszym i szczycącym się naywiększą wymową, Filozofią, i mądrością. Zawady, zewsząd stawaiące przeciwko ich gorliwości, nie tylko iéy nie zmnieyszaią, ale nawet ożywiaią, i zdaią im się oznaczać pomyślność: cały świat iednoczy się przeciwko nim, a oto daią się widzieć od niego mocnieyszemi: ukazuią im męczarnie i szubienice, dla przymuszenia, aby milczeli; a oni odpowiadaią, że nie mogą tego nieogłaszać, co sami widzieli i słyszeli; *opowiadaią z dachów* to, czego im przeciwnicy nie pozwalaią taiemnie nawet *mówić do ucha:* przyprawuią ich o śmierć pod ostrym katów żelazem; wynay-

duią nowe męczarnie, na ugaszenie, razem z krwią ich, téy nowéy nauki przez nich ogłaszanéy; a krew ta nawet opowiada onę po ich śmierci, i im obficiéy ziemia się oną zalewa, tym więcéy rodzi nowych Uczniów Ewangelii. Taki iest duch Kapłaństwa i Apostolstwa udzielony im; gdyż w pierwszym rozumieniu, Kapłaństwo i Apostolstwo ieden składaią urząd: kiedy Kapłan iest Apostołem i Posłem Chrystusowym między ludźmi: sprawuie on w prawdzie obowiązki swoie z podległością dla wyższych w tym stanie; ale iest Kapłanem iedynie tylko na ich sprawowanie: gorliwość iego iest pod władzą pierwszych Pasterzów; do ich należy wyznaczać iéy prace, ale iednak ona sama naypierwszym iest obowiązkiem Kapłaństwa iego.

Otóż Bracia moi, na cośmy się poświęcili przyimuiąc namaszczenie Kapłańskie. Nie wyciąga w prawdzie, po każdym z nas, Kościół Swięty, abyśmy szli ogłaszać JEZUSA Chrystusa dzikim narodom, i skrapiali krwią

naszą

haſzą krainy nayodleglеyſze, na rozſzerzenie w nich Ewangelii Swiętéy, i przyprowadzenie do poznania tego nayſłodſzego Zbawiciela, tych ludzi, którzy ani ſłyſzeli, onym ieſt to urząd zachowany dla małéy liczby pracowników Apoſtolſkich, którzy zachowuią w Kościele Bożym pierwiaſtkowego ducha z naypierwſzemi urzędami Apoſtolſtwa, i bezprzeſtannie przez prace ſwoie zbliżaią dopełnienie Proroctw i obietnic, względem weyścia ſwego czasu wſzyſtkich narodów w obręb nowéy Jerozolimy: ale naſze poſelſtwo, przeto, że ieſt mniéy pracowitym i rozległym, nie ieſt mniéy Apoſtolſkim. Możemy zoſtawić te ziemie nieuprawione i zdziczało owym mężnym pracownikom, którzy przebywaiąc morza i dzikość tyſiącznych narodów, zanoſzą na nią Swięte naſiona: ale my ieſteśmy przeznaczeni do oczyſzczania roli Chryſtusowéy z kąkolu i pogorſzeń, bezprzeſtannie w niéy odraſtaiących. Skoro naſza gorliwość nie ieſt tak heroiczną, aby podbiiać nowe narody, i pomnażać krai-

ny dziedzictwa Pańskiego; powinniśmy przynaymniéy uprawiać tę rolę, którą poprzednicy nasi pozyskali Jemu, i która stała się dawną iego dzierżawą. Znaleźli oni ią poświęconą szatanom, i zmazaną krwią tysiącznych obrzydłych ofiar: dzikość i zaślepienie przodków naszych, aż do szaleństwa przywiązanych do tych bezbożnych i bezrozumnych obrządków, nie zastraszyła ich! mimo to wszystko, opowiedzieli im naukę zbawienia: długi czas szatan przeciwko gorliwości ich bronił Kościołów i Ołtarzów swoich, miasta i wioski obfitowały w strumienie krwi ich: dziś ieszcze trwaią między nami mieysca, na których ci mężni obrońcy Wiary, wystawieni na zapalczywość złośliwych, dopełnili ofiarę swoią. Te czci godne pamiątki podnoszą się i dopiero w wielu miastach kraiu naszego, i zdobią ie nierównie więcéy, niżeli owe kolumny i statuy, które próżność wielkich Woiowników wystawiła w nich: bo te zwycięstwa znaki wiekom następnym podaią w pamięć same tylko nieszczę-

śliwo-

śliwości wielu narodom zwyciężonych; tamtę zaś nayczcigodnieysze pamiątki oznaymuią nam całe narody zbawione, oswobodzone z niewoli szatańskiéy, i pozyskane Chrystusowi, przez krew i prace tych mężnych Chrześciaństwa roskrzewicielów. W saméy rzeczy, wiara nie zgasła i nie została zagrzebioną razem z niemi: sami ich kaci, stali się potym Uczniami ich: nowi Apostołowie powstali (że tak rzekę) z popiołów ich: a kray nasz, w którym bezbożna i szczególnieysza wszeteczność Druidów przez tak długi czas całą była Religią przodkow naszych; stał się nayczystszą i nayświętnieyszą cząstką Kościoła Chrystusowego. Tę cząstkę zostawili oni naszym staraniom; naszym, mówię, którzy się szczyciemy bydź ich następcami: zostawili oni ią nam czystą, goreiącą, i pełną ieszcze pierwiastków ducha im udzielonego. Przeciąg czasów, który wedle nieuchronnego przeznaczenia rzeczy ludzkich, ciągnie za sobą odmianę obyczaiów, osłabienie się karności, uszczerbił nie

 co

co pierwizą iéy niewinność i wizelką prawie iéy piękność zatarł. Swięta nauka, którą oni nam zoftawili, nie poniosła w prawdzie uizczerbku od przeciągu i zepsowania wieków: doizła ta do nas tak czyftą, iak była w źrzódle swoim: kacerftwa, nowe nauki, które umyfły dumne i uparte, co raz między nami wznawiać ftarały się, przeminęły, iakby tylko przechodem, a w samey rzeczy, przydały się izczególnie do umocnienia dawnéy między nami wiary. Ale co do obyczaiów, rzecz się daleko ma inaczéy; gdyż dochowuiąc wiary Ojców naizych, nie zachowaliśmy téyże, co oni, gorącości i niewinności.

Do nas to więc należy przywracać dziedzictwu Chryftusowemu pierwiaftkową piękność iego. Gdyby nam ieizcze tę cząftkę Pańfką wydzierać potrzeba było z władzy izatańfkiéy i bałwochwalftwa, pozyfkiwać ią oraz ceną krwi, tak, iak nafi Swięci poprzednicy uczynili; niebeipieczeńftwo i wielkość przedsięwzięcia takowego, mogłaby zaftrafzyć niedołężność naizę,

ſzę. Ale znayduiemy ią zupełnie po-
zyſkaną Chryſtusowi, i zamienioną,
przez gorliwość i cierpienia Oyców
naſzych, w dzierżawę i dziedzictwo
Jego: nie idzie iuż zatym, iak tylko
o poprawianie ſkaz iéy. Nie potrze-
ba iuż wpracowaniu około dzieła E-
wanjelij wyſtawować ſię na męki i ſzu-
bienice: należy nam tylko, mieć w ſo-
bie gorliwość, ſzanować urząd ſwóy,
bydź dotknionemi ſławą Pana naſze-
go, i poruſzać ſię zgorſzeniami zaſmu-
caiącemi i hańbiącemi dziedzictwo ie-
go; iednym ſłowem, pamiętać żeśmy
Jego Kapłani i Apoſtołowie, naſtę-
pcy oraz tych, którzy życie ſwe po-
łożyli na pozyſkanie Jemu ludu, nam
dopiero powierzonego. Szczyciemy
ſię bydź naſtępcami urzędu ich; ale
zaſzczyt ten wnic ſię obróci, ieżeli nie-
ieſteśmy oraz dziedzicami ducha i go-
rliwości ich. Wyſtawili oni to Swię-
te zbudowanie mimo wiatrów i na-
walnic, które podawało ich niebeſpie-
czeńſtwo uſtawiczne zagrzebienia ſię
w rozwalinach iego; ſkleieli ie) krwią
ſwoią: ſtali ſię pracowitemi onego

fundatorami: a my, iesteśmy tylko ſtrożami iego i dozorcami ſpokoynemi: wſzyſtkie naſze naytrudniéyſze obowiązki ograniczaią ſię tylko, na zacieraniu plam, które czas rodzi na nim; na przywracaniu temu, co ſię zaczerniło, dawnego blaſku; na proſtowaniu tego, co upada codziennie, na popieraniu tego, co ſię wacha i upadkiem grozi; a na koniec, na zawieraniu weyścia, do tego Swiętego mieysca, nieczyſtym; albo raczey, na ſposobieniu ich do ſtawienia ſię tam, nakſztałt iawnogrzesznika, biiąc ſię w pierſi, i z ſercem prawdziwie ſkruchą przeiętym. Jednym ſłowem; co kolwiek było wielkiego, heroicznego, przechodzącego (zdałoby ſię) ſiły przyrodzenia; wſzyſtko to poprzednicy naſi dopełnili: to zaś co nam ſię zoſtaie, prawie niczym ieſt; dochowywać Chryſtusowi Panu to, co oni Jemu pozyzkali, czuwać aby człowiek nieprzyiaźny nie zoſiał konkolu na roli Pańſkiéy; pilnować tych latorośli, które Oyciec Niebieſki zaſzczepił na niéy; pokrapiać ie, i uſta-

ſtawicznie na nie zlewać ſtrumienie Swiętych Sakramentów i nauki, aby nieſzczęsna oſchłość niewſtrzymała urodzayności ich.

Jzaliż bylibyśmy wymówionemi, gdybyśmy wzbraniali dopełniać obowiązki tak ſłodkie, tak łacne, tak przyiemne? bylibyśmyż godnemi nosić na ſobie Jmie ſług Chryſtusowych, i bydź naſtępcami tych mężów Apoſtolſki h, gdybyśmy przez naſzą opieſzałość, dopuſzczali ginienie drogich owoców krwi i prac ich; gdybyśmy ſpokoynym patrzali okiem na nieprawość i zepsowanie codziennie wzmagaiące ſię między ludźmi; na zgorſzenia obracaiące ſię prawie w powſzechny zwyczay; na wiarę obumarłą, bez miłości bliźniego i Swiętych uczynków w większéy części Wiernych; na Boga prawie nieznanego między nami, iak był niegdyś pośrzód bałwochwalſkich Aten: i na lud wybrany, naród święty Chrześcian, będących niegdyś miłą wonią dla Chryſtusa pośrzód świata pogańſkiego i ſkażonego, tak czci godnemi przez niewinność i świątobliwość

bliwość obyczaiów swoich, u samych nawet nieprzyiacioł Chrześciaństwa; dopiero zaś hańbiących one przestępstwy, którychby się nawet Pogaństwo wstydziło, i daiących pochób bezbożnym do bluźnienia Swiętey Religii?

Zkądże to iednak pochodzi, że spustoszenie dziedzictwa Chrystusowego, iakie codziennie widziemy, tak mało nas dotyka? zkąd to pochodzi, że mniemamy, iżeśmy dopełnili nasze obowiązki, kiedyśmy odmówili, częstokroć bez uwagi, niektóre modlitwy od Kościoła przykazane, i wypełnili z niedbalstwem nieiakie powierzchowne powinności czci Pańskiéy, przywiązane do urzędów, które posiadamy w Kościele? czyliż iesteśmy Kapłanami na to tylko, abyśmy się ukazywali wiernym wKościołach naszych; abyśmy się w nich stawili przyozdobionemi zacnością, i ozdobnym blaskiem Kapłaństwa; abyśmy zdobili próżną okazałością te budowy martwe, a dopuszczali ginąć bliźnim naszym, którzy są żywym Kościołem Ducha Swiętego? naycelnieyszą na-
szą

szą powinnością, albo przynaymniéy taką, do któréy się wszelkie inne ściągaią, nie ieſtże zbudowanie i zbawienie wiernych? choćby Kościół niepowierzył nam cząstki iakiéy trzody Paſkiéy do rządenia, cała iednak ona (że tak rzekę) poruczona ieſt gorliwości i świętéy miłości naszéy: ſtaiemy się przez samo namaszczenie Kapłańskie, przyobleczeni Poselstwem Naywyższego Pasterza, Oycami wiernych: Kościoł S. niechce pewnie wołać do S. urzędu prożnoiących pracowników: ieſteśmy wszyscy nierozdzielnie obarczeni dziełem Ewageli; a Kapłan, który w niczym nieſtawi się użytecznym dla bliźnich swoich, ieſt niegodziwym przywłaszczycielem Kapłańſtwa; nie ma on prawa do urzędu tego, chyba tylko tyle, ile ma gorliwości ku dopełnieniu obowiązków Jego.

2. *Uwaga.* Poydźmy więc, Bracia moi, do źrzodła niedóſtateczności tak poſpolitéy między Miniſtrami Kościoła Bożego, zkądże to pochodzi, że ta gorliwość o Dom Boży; ta pobo-

żna

żna troskliwość o uświątobliwienie ludu; to gorące pragnienie uwiększenia Królestwa Chrystusowego; to żywe użalenie nad widokiem wzgardzonéy nauki Jego, i ginienia tak wielu bliźnich naszych? zkąd mówię pochodzi, że te uczucia tak godne Kapłaństwa, tak przyzwoite powołaniu, tak chwalebne dla urzędu naszego, są w tych czasiech tak rzadko widziane między Kapłanami? zkądże pochodzi to nieszczęście tak powszechne i tak opłakane? Jle, gdy nigdy Kościół niewidział Ołtarzów swoich otoczonych taką gromadą Kapłanów; nigdy rola Chrystusowa niekamiła w soim obrębie tyle pracowników zdatnych do pracowania w niéy. Pobożne szczodroty Fundatorów, pomnażając liczbę Duchowieństwa, pomnożyły też wsparcia, których Kościół spodziewać się po nich miał prawo: z drugiey strony, nigdy on nie potrzebował bardziéy takowych posług; bo też nigdy obwiązki gorliwości przeciwko występkom potrzebniéyszemi niebyły, iak w teraźniéyszym niego-
dzi-

dziwości i pogorszeń rozmnożeniu się. Zkądże to więc pochodzi, (pytam się ieszcze raz) że ta gorliwość, w tych czasiech naypotrzebnieysza, zdaie się bydź ostygłą w większey liczbie tych, którzyby nią naybardziey powinni bydź rozpaaleni? otóż źrzodła tego nieszczęścia.

W iednych, obfitowanie w wygodę i dostatki, otrzymane albo z samych hoyności Kościelnych, albo z odzierżonego dziedzictwa po przodkach swoich, zaszczepia niby mniemane iakieś prawo, do prowadzenia, bez naymnieyszego skrupułu, życia swobodnego i spokoynego, przywodzi oraz do poczytywania takowego stanu swoiego, za przywiley uwalniaiący ich od pracowitych obowiązków Swiętego urzędu: zostawuią oni uboższym Kapłanom staranie o chwałę Bożą, o cześć Kościoła, i o zbawienie bliźnich, za których Chrystus Pan śmierć ponieść raczył. Zdałoby się zatym, że obowiązki Kapłaństwa tak Swięte, tak wysokie, tak nawet znakomitsze nad same urzędy Anielskie, niemaią

iuż w sobie, podobnie do prac podłych i rzemieślniczych, innego zamiaru, iak tylko aby dostarczały nam na potrzeby nikczemne i doczesne, a nie wspierały potrzeb dusz wiernych: zdałoby się że iedynie tylko potrzeba i niedostatek, nie zaś gorliwość, obowiązek Swięta bliźniego miłość, dawać powinny Kościołowi Bożemu pracowników do dzieła Ewangelii; właśnie, iakby, bydź współ-robotnikiem do sprawy odkupienia ludzkiego, czynić im pożyteczemi ofiarę i pośrzednictwo JEZUSA Chrystusa, bydź Ministrami zamiarów Bożych względem dopełnienia liczby wybranych, dokonywać na ziemi wielkie dzieło dla którego Syn iedyny Oyca Przedwiecznego był na nią zesłany; iakby to wszystko było dziełem naiemniczym, przyzwoitym, dla tych, którzyby głód i ubóstwo przynaglały do bawienia się nim, którzyby widzieli siebie wskazanych do niego, niby do pracy niewolniczéy, przez nędzne swe urodzenie; i właśnie iakby, sam tylko zysk plugawy dawać miał wspoł-pracowni-

ków

ków Chrystusowi, Ministrów Kościowi, uświątobliwicielów dla wiernych, i Szafarzów Taiemnic Bożych dla wszystkich ludzi.

Możesz się obchodzić bez docześnych pomocy od wiernych; lecz czyliż przestaiesz przeto, bydź Oycem i przewodnikiem ich? nieżyiesz z przychodów Ołtarza; ale, czyliż przeto przestaiesz bydź poświęconym na urzędy Jego? kiedy cię Kościół uczcił Kapłaństwem, a zaż chciał ozdobić ciebie urzędem próżniackim, a nie raczéy przybrać do liczby pracowników i sług swoich? czyliżby cię powołał do służby swoiéy, przez Święte namaszczenie, i uczynił uczestnikiem dostoieństw swoich, gdybyś się był oświadczył: że nie masz należeć do prac do nich przywiązanych? wszystkie urzędy, któremi cię, przy poświęceniu przyobleka, są to urzędy pracowite, urzędy wyciągaiące miłości i troskliwości dla bliźnich: sama szczegulnie miłość ku Synom Bożym przywodzi go do poświęcenia Kapłanów; a taż sama miłość godnemi ich

tego

tego urzędu uczynić może. Jakże? bracia moi? Przeto, że dobroć Boża dała nam urodzić się w dostatecznym mieniu, te dobrodzieystwa Jego, miałyby czynić nas mniéy wdzięcznemi, mniéy wiernemi rozkazom Jego, i powinnościom stanu naszego? te dostatki, wedle zamiarów opatrzności Jego, powinneby bydź wsparciem w sprawowaniu urzędów naszych, i ułacniać pomyślność onego, nie zaś służyć nam za pozorną przyczynę uwalniania się od téy pracy. Skoro wyrok Niebieski poświęcił cię Kościołowi, iakimkolwiek iesteś, dla niego iuż iesteś samego: czy bogaty czy ubogi, wszelako służyć iemu powinieneś; i dopełniać urząd twóy, za przykładem Apostoła, czy to w ubostwie, czy to w dostatkach. Maiątki w które obfituiesz, zabraniaią ci żyć z Ołtarza; ale nie uwalniaią od służenia iemu: owszem, służąc mu, własnym swym kosztem, dopełniż posługę twoią z większym błogosławieństwem i pożytkiem. Sam nawet wielki Apostoł narodów, poczytywał nie-

by

by za źrzodło oſobliwſzéy ſławy i znakomitych pomyślności Apoſtolſtwa ſwego, że opowiadał Ewangelią bez naymnieyſzéy zapłaty. Wiecie (piſze on do nowo nawróconych wiernych) iż niebyłem dla was uciążliwym; iż mogąc, iak drudzy Apoſtołowie, wyciągać po was darów doczeſnych za Duchowne, których wam udzielałem, niechciałem używać tego prawa; że ſama tylko praca rąk własnych, dodawała mi ſpoſobów do odbywania dróg Apoſtolſkich Temu heroicznemu oddaleniu od zyſku ſwoiego przyznawa on nieograniczone pożytki, które słowo Ewangelii ſprawiło pośrzód nich, za iego ſtaraniem.

Jakoż w ſaméy rzeczy, Swięty Kapłan, który, nieprzeſtawaiąc na poświęcaniu prac ſwoich, zdrowia i czułości, ku nauczaniu bliźnich, poświęca im nad to, dobra, któremi go opatrzność obdarzyła; który opatruie razem potrzeby ich duſzne i doczeſne; iakiéyże pobożnéy czci niewraża w umyſły ludu ku urzędowi zdolne-

nemu uczynić, posiadaiących go, tak hoynemi i dobrotliwemi? iakiemyż błogosławieństwy Kapłan takowy niewidzi uwieńczonych prac swoich? iakiéyże mocy i powagi słowa i upomnienania iego niemaią nad sercami wcześnie przygotowanemi i zmiękczonemi dobrodziéystwy iego? kochaią te serca Religią tak hoyną w wsparciu dla nędznych; i równie są dotknione dobrodziéystwy, które od niey odnoszą, iako i występkami, któremi ią potysiąc kroć zhańbiły. Sam Chrystus JEZUS, acz Pan serc samowładny, izaliż nieprzysposabiał, na gorze, owéy zgłodniałéy tłuszczy do uznania Swiętości Posełstwa i nauki swoiéy, nasycaiąc ią chlebem cudownie rozmnożonym? leczenia chorob ciała czyliż nieułacniały codziennie, łasce Jego, uzdrawiania dusz, ktòrych ciała uwalniał od niedołężności dręczących ie? dobrodziéystwa Jego, azaż niebyły zawsze przysposabianiem do słuchania Swiętych nauk: i słowo Jego Boskie, czyliż nieprzynosiło na każdym mieyscu obfitych owocow,

prze-

przeto iż, *wszędy przechodził czyniąc dobrze ludziom?* (a) Maszże się więc oddalać od obowiązków twoich, dla tego samego co ci naywięcéy, wsprawowaniu ich, obiecuie pomyślności; a przeto że opatrzność naywyższa udzieliła ci więcéy sposobów do stania się użytecznym dla bliźnich: azaż możesz siebie poczytywać wolnieyszym od wspierania ich? pierwszym źrzodłem wygasłéy gorliwości, iest postanowienie w obfitości i dostatkach.

Ale, wątpić niemożna, że iest to tylko pozór do usprawiedliwienia życia swobodnego i próżniackiego, oddalania się oraz od pracowitych urzędu naszego obowiązków; prawdziwą zaś przyczyną, odwodzącą nas od nich, iest stan oziembły i leniwy serca naszego; małość miłości Bożéy i bliźnich. Daremnie, w obyczaiah naszych widzą ludzie chwalebną wytworność, daremnie w postępowaniu nic się takiego widzieć niedaie, coby uszczerbiało przystoyność i powagę stanu naszego: daremnie, w życiu

(a) *Act*, 10. ỳ. 38.

przykładnym, roztropnym, i ſpokoynym, ściągamy podobno dla ſiebie ſzacunek od świata przyzwyczaionego do widzenia podobnych nam, łączących nierządność i zgorſzenia z próżnowaniem, mimo to wſzyſtko, umarłemi ieſteśmy w oczach Bożych; miłość Jego nieodzielna od powinnéy ku bliźnim miłości, zupełnie ieſt wygaſłą w ſercach naſzych: układność poſtępowania naſzego, ieſt przyſtoynością, którą dochowuiemy światu i zacności ſtanu naſzego, ale nic przez nią dla Boga niedopełniamy. Albowiem, moi bracia: gdybyśmy Go kochali, gdyby wyſławienie Jego milſzym dla nas było niżeli naſze właſne, toć, będąc, przez urząd nasz, obarczeni ſprwami Jego, moglibyśmyż widzieć, ſpokoynym okiem, chwałę Jego codziennie i wſzędzie uſzczerbianą przez przeſtępſtwa i niegodziwości wylane na całą ziemię? Paweł Swięty patrząc na zabobony Ateńſkie, dotknięty widzeniem, iak ten lud niezmierny i chełpiący ſię przeſławną mądrością, oddawał cześć iawną

wną i świętokradzką tysiącom bożyszcz dziwackich i baiecznych, kiedy sam tylko Bóg świata prawdziwy nieznaiomem był u nich, porusżał się pobożną żarliwością (mówi S. Łukasz) czuł w sobie nayżywsze poruszenia Ducha Bożego, i Swiętey miłości którą był rozpalony: *Incitabatur Spiritus ejus in ipso, videns Idololatriæ deditam Civitatem;* (*b*) a wszelka potężność i wspaniałość Areopagu, niebyła na przeszkodzie temu wielkiemu Apostołowi, samemu tylko, nieznaiomemu, niemaiącemu wsparcia, podłemu i nikczemnemu powierzchownie, do stawienia się przed tym zgromadzeniem poważnym i licznym do opowiadania im Boga, którego nieznali, i przekładania próżności i nikczemność tych posągów, którym wystawili Ołtarze tak wspaniałe. A lubo przez sprawiedliwe urządzenie Boże, gorliwość iego zdawała się bydź szaleństwem u większéy liczby tych mędrków, słowo iednak Ewagelii niezostało bez żadnego pożytku; gdyż

K 3 Are-

(b) *Act.* 17. ℣. 26.

Areopagita Dionizy, i Swięta niewiasta Damaris i z wielą innemi przyięli z dziękczynieniem dar światła i prawdy, który raczył Pan ukazać pośrzód ciemności ich.

Otóż co sprawować powinien ogień miłości Bożéy, w duchu Kapłana, kiedy ta Swięta miłość prawdziwie panuie w sercu iego: żywe użalenie nad widzeniem Pana swoiego zelżonego, i Swiętych praw zgwałconych i pogardzonych przez więkfzą ludu liczbę; chęć gorącą zastawienia się za sławę Jego, i ściągnienia mu prawdziwéy czci i pokłonów winnych naywyższéy Jego wspaniałości i nieograniczonéy dobroci; Swiętą ochotę przyłożenia wszystkich usilności, obrócenia słabych zdolności swoich, wystawienia nawet życia swoiego na niebespieczeństwo, aby przysposobić Jemu prawdziwych czcicielów, aby wysławić Jmie i chwałę Jego, aby wrazić we wszystkich ludzi też same poczucia boiaźni, miłości, wdzięczności ku niemu, któremi sam iest przenikniony. Niemożna kochać a bydź nieczułym na zniewagi

gi wyrządane temu, kogo kochamy; a niemożna bydz czułym na nie, chyba używaiąc tego wizyſtkiego, co u nas ieſt, na zabieżenie im, albo ich wſtrzymanie; oſobliwie, kiedy, prócz obowiązku powſzechnego wſzyſtkim ludziom, urząd wkłada to na nas za obowiązek ſzczególniéyſzy i właściwy, obowiązek, mówię, który ieſt treścią ſtanu, i zawiera w ſobie wſzyſtkie inne powinności naſze.

A choćby nawet gorliwość naſza niemiała ſprawować żadnych ſkutków; choćby prawdy, które ogłaſzamy grzeſzników, padać miały na ſerca twarde i nieużyte; zawsze iednak mieć będziem pociechę i wnętrzne ukontentowanie, ztąd żeśmy oddali chwałę Bogu, i wſzyſtkich, iakie tylko w naſzéy były mocy, użyli śrzodków, aby i tych, którzy go znieważaią przywieść do dopełnienia teyże powinności. Nie zawſze zwykł Pan ten cieſzyć ſług ſwoich ſkutecznością ich pracy prędką i widzialną, aby człowiek nieprzypisywał ſobie ſamemu pomyślności, ſzczegulnie za-

wiſſéy od łaſki Bożéy: ale ſłowo Jego działa zawſze taiemnie; ale ziarno Swięte, padać zdaiące ſię na ziemię nieużyteczną, nie ieſt przeto zginionym, i prędkoli póżnoli przynoſi owoce zbawienia. Bóg ma ſwoie momenta; a nie do nas należy wyznaczać ie, wſzechmocności i mądrości Jego: Duch Swięty dzieła ſwoie dopełnia gdzie i kiedy chce: widziemy odmiany które on ſprawuie; ale drogi taiemne, i przedziwne, któremi ie zdziałał, nikomu znaiome nie ſą: te to ſą niezgruntowane ſkrytości Opatrzności Jego, które odkrytemi niebędą, chyba w dzień powſzechnego obiawienia. Wyciąga od nas Bóg troſkliwości, pracy, uprawiania; ſobie zaś ſamemu wzroſt zachowuie: roſkazuie nam, nauczać, upominać, grozić, niezataiać prawdy przeciwko nieſprawiedliwościom; owſzem, ogłaſzać ią zawſze ſłuchaczom; do niego zaś ſamego należy otwierać dla niéy wéyście do ſerc ich.

Lecz, moi bracia, nie ta to boiaźń, aby ſprawowanie obowiązków na-

ſzych

szych niezostało bez pożytecznym, sprawuie, że one zaniedbywamy: acz i ta boiaźń byłaby tylko boiaźnią z pychy i miłości własnéy pochodzącą, któraby zatym, nie tylko nas nieusprawiedliwiała, aleby nawet tym więcéy obwiniała. Prawdziwa zaś przyczyna ta iest: (iakem iuż powiedział) że nie iesteśmy dotknięci, ani chwałą Bożą, ani zbawieniem bliźnich naszych. Albowiem, (iako mówi ieden z Apostołów) iakże dbać mamy o sprawy chwały Boga, którego niewidziem, kiedy nieczułemy iesteśmy na potrzeby i zgubę bliźnich, których widziemy? możnasz, bez poruszenia, bez bieżenia ku ratunkowi, patrzeć na ginienie tych których kochamy; osobliwie, kiedy ci ginący bracią są naszą; kiedy oboiwązkiem iest naszym czuwać nad ich ocaleniem; kiedy zbawienie ich przywiązane iest do starań naszych; kiedy są oni szacownym skarbem, straży naszéy powierzonym; kiedy iesteśmy w obowiązku zdawania ściśłego za nich rachunku; i kiedy zguba ich, staie się zawsze potępieniem i własną zgubą naszą? Pa-

Paweł Swięty życzył sobie bydź przeklęſtwem za bliźnich; to ieſt; za nic poczytywał prace ſwoie, prześladowania, obelgi, wſzyſtko to cokolwiek znoſił za nich: był on gotowym, gdyby to ſtać ſię było mogło cierpieć ie dłużéy niż przez wſzyſtkie wieki, ieżeliby zbawienie ich tego po nim wyciągało; pociechy iego, zalęknienia, nieſpokoyności, wſzyſtko to co ſię w ſercu iego działo, innego nie miało celu, iak tylko wytrwanie ich, i coraz doſkonalſze poſtępowanie w wierze, ktòrą im był opowiedział: liſty iego tchną iedynie tą miłośćią Apoſtolſką, żywą, czułą, i wſpaniałą: ieſteście (mówi do nich) znakomitemi dowodami Apoſtolſtwa moiego: to ieſt: nieieſtem godzien wyſokiego tytułu Apoſtoła i ſługi JEZUSA Chryſtusa, iak tylko tylę, cierpię, ile ſię wyſtawiam na wſzyſtko, na śmierć, na głód, na nagość, na nayſrożſze katownie, dla przyprowadzenia was do poznawania prawdy. Bez wątpienia: moi bracia: nieieſteśmy godni noſić na ſobie czci godne imie ſług i Kapła-

nów

nów Chrystusowych, iak tylko tyle ile kochamy bliźnich naszych, za których nayflodszy Zbawiciel śmierć ponieść raczył; ile nieoszczędzamy prac, trudów, życia nawet naszego, na wyrwanie ich z pod panowania Czartowskiego. Jesteśmy (mówi ieden z dawnych Oyców Swiętych) *Namiestnikami miłości JEZUSA Chrystusa*; dziedziczyć powinniśmy gorącą miłość, którą się on rozpalał ku ludziom; postanowił on na dochowywanie iéy; nieuwiecznia między nami Kapłaństwa, iako tylko na uwiecznianie w nas miłości swoiéy: téy mówię miłości, która z taką miłością uganiała się za iedną tylko owcą zbłąkaną; téy, mówię, Oycowskiéy miłości, która przyimowała, z tak słodkiemi i iawnemi radości znakami, syna marnotrawnego zginionego, a powracaiącego; téy, mówię, niespracowanéy miłości, która zapomniała na umordowanie, na pokarm, na wszystkie potrzeby swoie, dla nauczania niewiasty Samarytańskiéy; téy, mówię, szczodrobliwéy i nieoszacowanéy miłości, która obficie

wyle-

wylewała łzy z zasmucenia nad niewierną Jerozoliwą ginącą, bez nadziei powstania, za to, iż przyiąć niechciała pokoiu i zbawienia, które dobroć Jego ofiarowała iéy: a na koniec, téy niewyczerpanéy miłości, która tęskniła do owego Chrztu krwawego, (wedle wyrazów Pisma) iakim Chrzcąną bydź miała na Krzyżu; przeto iż ludzie znaydować w nim mieli lekarstwo na wszystkie nędze i nieszczęścia cenę okupu swoiego, i poiednanie z Oycem niebieskim.

Czyliż zaś czuiemy w sercach naszych, by też iskierkę téy Swiętéy miłości? a zaż ginienie bliźnich, zasmuca nas? czy wylewamy, za przykładem nayslodszego Mistrza naszego, łzy żałosne nad tym straszliwym zepsowaniem które opanowało wszystkie stany kraiowe, Dwór, Stolicę, Panów, i Pospolstwo? Niestety dowiaduiemy się z pilnością, z ukontentowaniem, upadków naytaiemniéyszych, nayżałośniéyszych, nayhaniebniéyszych, bliźnim naszym zdarzonych: opisanie nierządów mniéy iawnych,

wznie-

wznieca bardziéy ciekawość naszę, niżeli zasmucenie: opowiadamy chętnie dzieie takowe tym, którzy o nich nie wiedzą: chełpiemy się z dokładnieyszéy nad drugich wiadomości o rozwiązłych i opkłakanych sprawach zachodzących we Dworze, albo w Mieście: niegodziwości bliźnich są dla nas szczególnie tylko widziadłem zabawiaiącym nasze próżnowanie, i zdawaiącym się bydź raczéy przeznaczonym na podawanie osnowy nieużytecznych rozmów, niżeli na poruszanie smutku i gorliwości naszéy. Przetoż, obyczaie psuią się codziennie, bo gorliwość Kapłanów stygnie co raz barDziéy: strumień występków i pogorszeń zalewa krainy ziemi: bo mało się znayduie Mężów Apostolskich, którzyby się zastawiali nakształt muru miedzianego, przeciwko tym nieszczęsnym wylewom. Naywięcéy grzeszników spokoynie żyie w swoich przestępstwach, przeto, iż nie słyszą iuż owych głosów grzmiących, ożywionych Duchem Bożym, i iedynie zdolnych do obudzenia ich z tego nieszczęśliwe-

śliwego letargu. Przez to samo, żeśmy się przyzwyczaili do widzenia nierządów i pogorszeń, uczynił nas świat nieczułemi na nie: patrzamy na ten opłakany widok, iak na złe, lekarstwa nie maiące, które poczęło się z światem, i chyba z nim się zakończy: mniemamy, że obyczaie teraźnieysze były obyczaiami wszystkich wieków: nie przypominamy sobie owych szczęśliwych czasów, kiedy ieden tylko z wiernych przestępca poczytanym był za straszydło i dziwowisko pośrzód licznego Kościoła; a te występki, które dopiero uznawać się zwykły za ułomności tylko, gładzone były przez oddzielenie od zgromadzenia wiernych, i przedłużone ostrości pokuty publiczney. Wierzcie mi bracia moi: skażenie się Chrześciaństwa innego, nie ma źrzódła, iak tylko zepsowanie się, niedostatek gorliwości, i opieszałość Kapłanów. Kościół Boży prędkoby powrócił do dawney swoiey świetności, gdybyśmy się postarali odnowić w sobie pierwszego Ducha Swiętych Jego Ministrów poprzedników

na

naszych: wszystkoby się odmieniło, skoroby się w nas samych ukazała odmiana. Nierządy więc, przeto, iż się stały powszechnemi, nie tylko nieusprawiedliwiaią nieczułości naszéy, ale nawet obwiniaią nas, czyniąc ią występnieyszą: przez nas samych wprowadziły się one między wiernych, i zaraziły całe Chrześciaństwo; z naszéy szczególnie winy trwaią w nim; dziełem są nieszczęsnym naszego opuszczenia się i zepsowania; a iakże mogą się stać usprawiedliwieniem dla nas?

Jednakże, moi Bracia, wątpieniu to nie podlega, że sama ta powszechność nierządu, zdaie się bydź utwierdzeniem oboiętności naszéy, względem zbawienia bliźnich: i toć iest trzecim źrzódłem niedostatku w nas gorliwości.

Jest to płocha boiaźliwość, która nie śmie mężnie nacierać przeciwko pospolitym uprzedzeniom, a więcéy się ogląda na pochwały ludzi lekkomyślnych, niżeli sprawy nayważnieysze i wieczne: iest to występny wzgląd na ludzi, który czyni nas baczniey-

ſzemi i bardziéy czułemi na własną naſzą ſławę, niżeli na chwałę Bożą, któréy ieſteśmy poſtrzegaczami: ieſt to cielesna roſtropność, która wyſtawia w umyśle naſzym mądre gorliwości kroki, pod fałſzywemi wyobrażeniami zbyteczności, nierozeznania, zuchwałości: zaiſte nowy to pretext zupełnie gaſzący ducha gorliwości w ſercach wielu Kapłanów.

Płochość i boiaźliwość naſzę zdobiemy pozornemi imionami *pomiarkowania* i oſtrożności: pod tym pozorem, że nie trzeba zbytecznie natężać gorliwości, cale iuż iéy nie mamy: chcąc uniknąć wpadnienia w nieroſtropność i zbytnią żywość, wpadamy, bez ſkrupułu, w niegodziwą powolność i niedbalſtwo. Chcielibyśmy ſtać ſię użytecznemi dla grzeſzników, a oraz uczynić ich ſobie przychylnemi; to ieſt: chcielibyśmy, żeby gorliwość naſza była chwalona od wſzyſtkich, żebyśmy mogli mężnie ſię ſtawić przeciwko namiętnościom ludzi, a ściągnąć na ſię pochwały ich; potępiać nierządy im podobane, a mieć

zale-

zaletę od tych samych, których potępiamy postępowania. Lecz, czyliż można dotykać ostrym żelazem rany chorego, bez odnowienia wołania i boleści iego? Nie zawódźmy się, moi Bracia, ieżeli ta gorliwość Apostolska; ta gorliwość wielkomyślna, mądra, zysku swoiego nie szukaiąca; ta gorliwość, która nie lękała się mówić niegdyś do Cesarzów: (c) *Naśladuy więc Dawida w pokutowaniu, iakeś go naśladował w występku;* ta gorliwość, która nawróciła niegdyś świat cały; ieżeli (mówię) ta gorliwość tak iest nie pospolitą między nami, nie inna tego przyczyna, iak tylko, że nasze szczególnie pożytki upatruiemy i zakładamy sobie w sprawowanych obowiązkach, zamiast szukania w nich sławy Chrystusowéy i zbawienia bliźnich. Naypierwsze nasze myśli, przy wstępowaniu do Swiętego Urzędu, niezasadzaią się na rozważaniu, czy staniemy się pożytecznemi, ale raczéy, czy będziemy chwaleni; nie sądziemy za nasze w nim pomyślności, iak tylko te,

(c) *S. Ambr:*

te, które przynoszą nam zaszczyt w oczach ludzkich: tych zaś, które ściągnąć na nas maią, z strony ich, poniżenie i pogardę, choćby z nich Bóg miał bydź wysławionym, i łaska Jego użyć ich chciała do wylania Błogosławieństw swoich na urząd nasz, unikamy iednak, iakby iakich nieprzyzwoitości i nieszczęść: zdałoby się zatym, że nie iesteśmy Ministrami Kościoła, iak tylko dla nas samych. Apostół w sprawowaniu obowiązków tego wysokiego urzędu na sławę i hańbę iednostaynym poglądał okiem: sądził on, że było mu niepodobnym przypodobać się ludziom, a zbawiać ich i bydź sługą JEZUSA Chrystusa: my zaś chcemy poiednać to, co ten Niebieski Człowiek, nauczony w samym Niebie skrytości, ktòrych ucho nigdy nie słyszało, osądził za niepodobne do ziednoczenia. Wynidźmy z błędu, Bracia moi; Chrystus Pan nie przyszedł *przynosząc pokóy, ale miecz:* prawdy, których iesteśmy tłómaczami, nie mogą się przypodobać światu, bo go potempiaią: Jeżeli z
przed-

przedsięwzięciem dopełnienia obowiązków naszych, i starania się pożytecznemi bliźnim, wstrzymuiemy się oczekiwaiąc aż się Ewangelia zacznie podobać światu, i prawda przestanie w nim znaydować licznych przeciwników, czekamy tego, o czym Chrystus Pan przepowiedział, że się nigdy nie stanie. Swiat aż do końca swoiego będzie nieprzyiacielem JEZUSA Chrystusa i Swiętéy Jego Nauki: zawsze odpowiadać nam będzie, iak żydzi odpowiadali Zbawicielowi: (d) *Durus est hic sermo;* prawdy te zbyt są natężone; maxymy te niepodobne są do pełnienia, ani można ich słuchać bez uczucia w sobie oporu przeciwko nim. *Et quis potest eum audire?* Nigdy świat nieodmieni swoiego mówienia sposobu. Potrzeba się nam przygotować do znaydowania go zawsze uzbroionym na nas; stawiącym oręże ciała i krwi, przeciwko duchownym orężom Żołnierstwa naszego, wywracaiącym zamysły, nie pożytecznemi czyniącym prace nasze;
 obra-

(d) Joan: 6. 6.

obracaiącym w pośmiewisko naukę, osławiaiącym urząd nasz; a częstokroć wylewaiącym iad obmów i potwarzy swoich, na same osoby nasze.

Za cóż więc to, coby powinno słodzić i uwieńczać obowiązki i trudy nasze, ma się obracać w iedyną przyczynę przykremi ie nam czyniącą? pamiętaymy, że pomyślności świętego urzędu nie były od Chrystusa Pana Apostołom przyobiecane, iak tylko razem z pogardą, z haňbieniem, z przeciwnościami i przykrościami, które miały bydź od nich nie oddzielne. Gdyby oni z ogłaszaniem Ewangelii, wstrzymywali się byli, ażby miasta i narody zaczęły ią przyimować z radością i wielbieniem, świat cały dotąd byłby bałwochwalskim, a mybyśmy powzięli po Oycach naszych, zamiast Wiary i Swiętéy Nauki, którą dopiero mamy, same tylko nieszczesne odziedziczenie ślepoty, sprosny h zabobonów i bałwochwalstwa. Je t to nayświętsze znamie, i bardzo wielki dowód pochodzenia z Boga nauki JEZUSA Chrystusa, że zawsze

dozna-

doznawaiąc przeciwności, zwycięstwo iednak zawsze odnosi; że obrusza świat przeciwko sobie, a podbiia go pod iarzmo swoie; że ma przeciwko sobie oburzone ciało i krew, pychę, ambicyą, fałszywą mądrość, wszystkie namiętności ludzkie; a iednak rozszerza się, i umacnia sama przez się, bez mocy, bez wsparcia, bez protekcyi, samym tylko orężem łaski i prawdy, na rozwalinach wszystkich pożądliwości ludzkich. A zatym, obawiać się przeciwności i przeszkód, iest to nie mieć wiary, ponieważ ta obiecuie nam ie za sławę, i nadgrodę urzędu naszego.

Patrzcie, izali we wszystkich wiekach Kapłani rządzeni Duchem Bożym, nie doznali od świata przeciwności; i izali dziedzicząc gorliwość i urząd Apostołów, nie dziedziczyli też przykrości i obelg niegdyś im wyrządzanych. Nie nawracali oni grzeszników uleganiem i głaskaniem ich; ale raczéy przekonywaniem: nie podbili Panów i Mocarzów świata pod słodkie Zbawiciela iarzmo, podchlebiaiąc

 im;

im; ale potężnie zaſtraſzaiąc, iako niegdyś Paweł Swięty, ſamych nawet Królów na Tronach, przez dzielność Słowa Bożego, przez przerażaiące wyobrażenia przyſzłego ſądu, i mąk przeznaczonych dla światowników, i bezwſtydnych.

My iednak podchlebnie dla ſiebie mniemamy, że lepiéy tego dokazuiemy inną drogą, względem wielkich i potężnych u świata; a poznawać nie chcemy, że ieſt to gruby zawód, ukrywaiący przed nami nawet ſamemi naſze przeſtępſtwo i opieſzałość. Kiedy mamy do czynienia z ſamym tylko poſpólſtwem, wymierzamy przeciwko niemu wſzelką ſurowość, otwartość i męſtwo gorliwości; wolnie i iawnie potępiamy nierządy ich; nie znamy tych boiaźliwych oſtrożności, któreby oſładzały prawdę, ogłaſzamy ią bez boiaźni, bez ogrodek, bez pokrywki, a częſtokroć nawet i bez łagodności i pomiarkowania nierozdzielnego od prawdziwéy gorliwości, którą roſtropność i miłość Chrześciańſka, ożywiać i kierować powinna. Ale

wzglę-

względem możnieyszych, *odmieniamy głos nasz*, iako mówi Apostoł: ledwie odważamy się pokazywać z daleka prawdy, które się im nie podobaią, gdy iednak może te same tylko pożytecznemi dla nich byłyby: występki ich nayiawnieysze i nayhaniebnieysze, są iakby Swięte dla nas, a nie dotykamy ich, iak tylko z ostrożnością, i w wyrażeniach tak dobranych i oboiętnych, że oni nawet sami nie przeniknią ich. Naywiększa nasza baczność nie na to się obraca, aby ich poprawić, ale aby nie zagniewać na siebie: właśnie iakby urząd nasz względem nich, ograniczał się nie nawracaniem, ale głaskaniem ich tylko, i opowiadaniem im słowa Swiętego, w takim sposobie, w iakimby nie postrzegli nic takowego, coby się ich dotykało i obchodziło. Mniemamy częstokroć, że nie potrzeba przez nierozsądną gorliwość ogołacać Kościoła z wsparcia, które może bydź iemu pożytecznym: właśnie iakby Kościół Boży potrzebował ramienia ludzkiego do utrzymania się; właśnie iakby ludzie zanu-

rzeni w wyſtępkach, mogli bydź przydatnemi do dzieła Bożego; właśnie, iakby potrzeba dziś było podchlebiać mocarzom i znacznieyſzym u świata, dla zachowania téy Religii, która ſię rozſzerzyła zwyciężaiąc i potępiaiąc namiętności ich; i iakby nie bydź podchlebcą, i urzędu ſwego przeſtępcą, było ſtać ſię nie rozſądnym.

Nie ſzukaymy Bracia moi, wſparcia dla Religii od ciała i krwi: można godziwie ziednoczyć wierność w dopełnianiu urzędu ſwoiego, z czcią i względami winnemi dla znakomitſzych osób; to, cośmy winni kochaniu prawdy, i oraz prawidłom roſtropności Chrześciańſkiéy. Religia nie potwierdza zbyteczności i nie roſtropnych gorliwości kroków: nagania ona tylko boiaźliwości ludzkie, płoche i nie przyſtoyne zamiary miłości właſnéy. Czciymy Mocarzów i Panów, ale nie poważaymy rozwiozłości ich, i pogorſzeń: oddawaymy osobom ich miłość, cześć, i hołdy powinne; ale tychże powinności niedopełniaymy dla wyſtępków ich: dawaymy poſpól-

ſtwu

ſtwu przykład wierności i powolności dla nich, ale nie dawaymy iemu złego przykładu, podchlebſtwa, i haniebnéy podłości. Synowie świata dosyć ſię przykładaią do psowania ich i zaślepienia przez truciznę uſtawicznych pochwał: nie wyſtawiaymyż ieſzcze ſami urzędu naſzego na tak podłe używanie; a zoſtawuymy dla nich przynaymniéy w naſzéy mądréy i czcigodnéy ſzczerości ſposoby do poznania prawdy. Jeżeli ſtopnie, które poſiadamy, ſtanowią nas w ſposobności nauczania ich, nie patrzmy na to, co oni uczynić mogą dla mienia naſzego, ale na to, co my ſami winniśmy zbawieniu ich. Stać ſię dla nich pożytecznemi, innego nie mamy ſposobu, iak tylko nie chcieć, aby oni w czymkolwiek dla nas pożytecznemi byli; ſkoro pragniemy oſzczędzać ſobie ich względy, trzeba zacząć od pobłażania ułomnościom ich: rzadka to rzecz, aby ich łaſki nie były zapłatą za naſze rozwolnienie ſię i nie przyzwoite podchlebſtwa. Drżyimy pod ów czas, kiedy oni nas uwieńczaią

dobro-

dobrodzieystwy swemi; im więcéy nas podwyższaią, tym bardziéy się zaleknąć powinniśmy nad tym, izaliśmy sami siebie nikczemnie nieponiżyli: dary ich pospolicie drogo nas kosztuią, gdyż prawie zawsze potrzeba zakupować ie z uszczerbkiem prawdy, i zacności urzędu naszego. Nie mówię przeto, żeby ludzie wielcy u świata, byli nie przystępnemi dla prawdy! owszem tym czuléy przyięliby ią, im mniéy są do niéy przyzwyczaieni: ale naywięcéy ich ginie dla tego szczególnie, że nikt się koło nich nie znayduie, któryby się odważył ukazać im przepaść, i podać rękę dla wstrzymania ich od upadnienia w nią: nie zbywa im na gruncie Religii i boiaźni Bożéy, ale schodzi tylko na pobożnych Kapłanach, którzyby się odważali używać tego wszystkiego na powściągnienie namiętności ich; a pewnie Kościół Swięty widziałby ieszcze wielkich Teodozyuszów, gdyby dobroć Boża raczyła w nim wzniecać Swiętych Ambrożych.

Wzgląd więc na ludzi gaśi w nas gorliwość Kapłańską i miłość prawdy. Do tego źrzódła niedostatku gorliwości, możemy przydać drugie nie mniéy pospolite, które iednak spodziewam się, że nie tycze się słuchaiących mnie teraz: chce mówić o nierządności obyczaiów.

Nie masz nic dziwnego, że Kapłan noszący duszę zmazaną tysiącem występnych namiętności, nie czuie w sobie męstwa, żywości i odwagi, kiedy potrzeba naganiać one i poprawiać w drugich. Jakież bowiem wrażenie gorliwości i brzydzenia się, uczynić w nas mogą występki, które sami kochamy i nosiemy w sercu swoim? gdybyśmy mogli niemi się poruszać, widząc ie w bliźnich naszych, pewniebyśmy naypierwiéy uczuli własną naszą nędzę. Kiedyśmy weszli w poufałość z nieprawością, staie się ona widziana w drugich, okazyą zdolnieyszą do zepsowania, niżeli do zasmucenia nas; zdatnieyszą do wzbudzenia namiętności naszych, niżeli do ożywienia gorliwości. Jawne pogor-

szenia,

ſzenia, które ſami widziemy, nie ſą iuż dla nas, iak tylko pobudkami do nie pokutowania; uſprawiedliwiaią przed nami własne naſze taiemne przeſtępſtwa, a to, coby powinno ubodnąć ſerce nayżywſzym użaleniem, uſpakaia, zabeſpiecza nas, i dokonywa zupełne zagaſzenie wſzelkich uczuciów Religii i ſkruchy. Przetoż, ieżeli doſtoieńſtwa, które w Kościele poſiadamy, obowiązuią nas na ów czas do opowiadania wiernym prawd zbawienia, i przyganiania nierządów publicznych; o! iaką oſtygłość, iaką zatwardziałość, iak wymuſzoną i zatrwożoną pokazuiemy z ſiebie poſtać! nie wątpcie o tym, moi Bracia, że upominania naſze nie powinne ſię zawſtydzać własnemi obyczaiami: gorliwość zhańbiona nagannym poſtępowaniem, ieſt igraſzką teatralną, nie maiącą w ſobie nic ważnego, prócz iſtotnego na złe używania Swiętego Urzędu, i pogorſzenia wynikaiącego ztąd dla Kościoła. Nie tylko upodlacie przez to, Słowo Swięte w uſtach waſzych, ale nawet podaiecie w podey-

deyrzenie, i czynicie nie pożyteczną gorliwość Kapłanów Swiętych one opowiadaiących. Swiat widząc w nich tęż gorliwość, którą wy ukazuiecie po ſobie, ma ich w podeyrzeniu o równe wam wyſtępki: gruntuie u ſiebie mniemanie, że gorliwość ieſt ſzczególnie tylko wynalazkiem i powierzchownością; a do uſprawiedliwienia ſwoich zdrożności, nie znayduie powodu pozornieyſzego i mocnieyſzego, iak żywot tych ſamych, którzy one naganiaią: ieſt to wiekuiſtym wyuzdaniem rozwiozłości, ieſt to bezbożną przypowiaſtką, która ſkłada całą osnowę uſzczypliwych krytyk i rozwiozłych wierſzyków, tak obficie ukazuiących ſię u świata. Kapłan publicznie nauczaiący, a wywracaiący obyczaiami ſwemi prawdy, które opowiada, więcéy pomnaża niedowiarków i roſpuſtników, niżeli wſzyſtkie te iadu pełne pisma, które bezbożność rodzi, i chodzą ſkrycie po rękach; pokrywa oraz Religią, taką zelżywością, iakiéy gorliwość i pobożność wielu Swiętych Kapłanów, zgoła iuż zagło-

zować

zować nie może. Gorliwość więc przeciwko występkom i zgorszeniom nie może bydź przydatną, ani się stać pożyteczną dla Kościoła, chyba w ustach cnotliwych. Choćby własne duszy naszéy nędze nie były wiadome wiernym, i choćby ostrożność dochowywana w dopuszczaniu się występków, ratowała ich od pogorszenia się: iakież słowa, i wyrażenia, prawdzie, wstydliwości, świątobliwości i surowości Prawa Bożego, podawać może serce rozdwoione, zepsowane, i zanurzone w nayhaniebnieyszych roskoszach? iakże potrafisz (mówi Apostół) strofować cudzołóżców, wszeteczników, świętokradzców, ieżeli wszystko, co mówić w téy mierze masz, dotyka ciebie samego? sam ten taiemny wstyd własnego stanu duszy twoiéy, przeciwność między mowami, a obyczaiami twoiemi, fałszywie na się wzięta postać, wszystko to, izaliż nie będzie ołuszać słów, w własnym twym nawet sercu; a mógłżebyś sam znosić tak żałosne i haniebne urzędu swego dopełnianie? choćbyś nawet tak

dale-

daleko pomknął obłudę, i układność twoię, iżbyś przywłaszczył sobie wszystkie podobieństwa prawdziwéy gorliwości; iakiż ztąd iednak pożytek wynikać może dla bliźnich twoich? daremnie ukrywać nierząd; mimo wszystkie powierzchowne pozory pobożności, zawsze się widzieć daie, coś wymuszonego i obcego, co z prawego źrzódła pochodzić nie może: daremnie głos idzie do uszu; nie dostaie iemu owéy taiemnéy dzielności, z łaski Bożéy pochodzącéy, a nic iuż do serca nie przenika: daremnie wołać, rozgrzewać się, żywo mówić; gdyż takowy obłudnik sam się tylko rozgrzewa, a słuchacze zostaią tak, iak byli oziębłemi: samo tylko serce ma prawo mówienia do serc; można łacno wystawiać fałszywe podobieństwa wyrazów i żywych słów gorliwości; ale sama ona tylko zdoła doskonałe siebie ukazać wyobrażenie.

A nadto, będąc obciążony przeklęstwy, iakież błogosławieństwa ściągać zdołasz na sprawowanie obowiązków twoich? a zaż będziesz w rękach Bożych,

żych, narzędziem zdatnym do przywracania bliźnim żywota i zbawienia, ty, który iak drugi Łazarz gniielz nakształt trupa smrodliwego w obrzydliwości i zarazie śmierci? czyliż Duch Swięty mówić będzie przez usta, tysiąc razy zmazane rozmowami tchnącemi namiętnością, nie przystoynością i występkiem? czyliż dopełniać on może dzieło sprawiedliwości i uświątobliwiania ludzi, przez sprawcę nieprawości i obłudy? czyliż przywiąże łaskę swą i dobrodzieystwa do urzędów sprawowanych z zniewagą iego, i dopełnianych z niegodziwym zelżeniem rzeczy Nayświętszych? i czyliż użyie posługi przeklętéy i świętokradzkiéy na sposobienie wybranych i Swiętych swoich?

Lecz, moi Bracia: iakże stan występny i nierządny w Kapłanie nie ma go czynić nie sposobnym do gorliwości, i nie przynoszącym żadnego pożytku w urzędach swoich; kiedy sama tylko oziębłość, przy obyczaiach nawet z innych miar nie nagannych, nieprzełamaną iéyże stawi tamę: i tę poczy-

czytać należy między źrzódła niedostatku w nas gorliwości.

W saméy rzeczy, moi Bracia; nie ten to nieszczęśliwy stan nierządności, naystrasznieyszym bydź ma dla was: tycze się on szczególnie tylko małéy liczby dusz rządzących się złą chucią i niegodziwym zdaniem, a w których wszelkie poczucia pobożności i boiaźni Bożéy, zdaią się bydź zagaszonemi: ani też Bóg dopuszcza, aby te obrzydliwości i pogorszenia licznie się zagęszczały w Kościele jego. Ale się naybardziéy wystrzegać powinniście tego nieszczęsnego stanu oziębłości i niedbalstwa, niszczącego wszelką w sprawowaniu obowiązków pożyteczność. W saméy bowiem rzeczy, iakże się ukażesz ludowi w pełnieniu urzędów twoich, ożywiony ogniem Bożym, zanoszącym iskierki łaski aż do serc nayzimnieyszych i naynieczulszych, ty, który zdaiesz się sam bydź prawie lodowaty w sprawowaniu nawet obowiązków twoich, i nie czuiesz w sobie żadnéy żywości, ani względem zbawienia bliźnich, ani

względem twoiego własnego? ieżeli dopełniasz urząd twóy z ową postacią nałogu, tęsknoty, uprzykrzenia, która nie oddzielna iest od żywota oziębłego i nieczułego; też same nieprzyzwoite wrażenia zostawisz i w słuchaczach twoich, obowiązki Swięte nie pobudzą w tobie, ani Wiary, ani pobożności; a podobniesz ie martwemi zostawią i w słuchaiących ciebie. Dla Boga! Kapłan Swięty używać musi cudów gorliwości, usilności, cierpliwości, pracy na przekonanie wszystkich przeszkód, które świat, szatan, zepsowanie teraźnieysze obyczaiów, kładzie przeciwko skuteczności urzędu iego; a częstokroć, mimo tę żywość gorliwości i ustawiczność pracy swoiéy, widzi ie z cięźkim dla siebie zasmuceniem, nie pożytecznemi. A ty pracowniku oziębły i leniwy, cóż sobie obiecywać masz z leniwstwa i ostygłości twoiéy? iakiegoż pożytku spodziewać się możesz z roli, do któréy zawsze mdłą i słabą rękę przykładasz, i która zdaie się bydź tobie powierzoną, szczególnie tylko

na

na to, aby była ſchronieniem ſpoczynku raczéy, niżeli, żeby miała bydź okazyą uſilnych prac twoich?

Jeżeli w poſpolitym ſtanie, wierny, żyiący w oziębłości, nie ieſt zdatnym do Królewſtwa Bożego, i wyrzuconym zoſtaie z uſt Pańſkich, iak napóy letni i obrzydliwy, wzruſzaiący wnętrzności, do czegoż więc przyr-dać ſię może Kapłan, niedbale ſprawuiący dzieło Boże? o! iak on ieſt obrzydłym u Boga, daremności darów ſwoich żałuiącego! o! iak opłakany wyſtawia widok dla Kościoła patrzącego, iak ieden z Swiętych urzędów, przeznaczony gorliwości, pracy, zbawieniu dziatek Jego, ſprawowany zoſtaie przez Kapłana oziębłego i leniwego, na mieyscu wiernego pracownika, któryby rozſzerzył Królewſtwo JEZUSA Chryſtusa, wyciągnął z nierządu niezmierną liczbę grzeſzników, był zbudowaniem dla ſprawiedliwych, iedyną oraz pociechą i ſławą dla niego ſamego! Zywot więc oziębły i opieſzały, ieſt ie-

dnym z naypospolitszych źrzódeł niedostatku gorliwości.

Prawda, że częstokroć sama pobożność gorąca i boiaźliwa, oddala nas od sprawowania świętych obowiązków: i toć iest ostatnie źrzódło gaśnienia między nami gorliwości.

Takci, moi Bracia; codziennie znaydować można Kapłanów, których zbyteczne upodobanie w osobności, nieprzyzwoita sumnienia delikatność, zbyt daleko pomknione poczucia o swéy niegodności, i nienależyte wyobrażenia w umyśle swoim świątobliwości i dostoyności obowiązków naszych, czynią nie pożytecznemi dla Kościoła. Przekładaią oni próżnowanie i spokoyność samotności, modlitwy nauki, nad prace i troskliwości w sprawowaniu urzędów Swiętych: obawiaią się niebespieczeństwa rosproszenia umysłu, a nie boią się niebespieczności życia próżniackiego: mniemaią u siebie, że dosyć na tym dla Kapłana, aby przynosił zbudowanie w Kościele Bożym z przykładów swoich, nie wspomagaiąc go swoim pra-

cowa-

cowaniem; żeby był nie nagannym w oczach ludzkich, nie będąc dla nich pożytecznym; iednym słowem, rozumieią, że pracuiąc około swoiego własnego zbawienia, zyskiwa się prawo zaniedbywania powinnéy troskliwości o zbawienie bliźnich. Jest to nieiakieś upodobanie w próżnowaniu, na które się wylewaią bez szkrupułu; bo pokazuie one po sobie same tylko pobożne wyobrażenia odludności, boiaźni, oddalenia od świata i iego niebespieczeństw. Też same pobudki, któreby miały poddawać ich pod natchnienia Ducha Bożego i prace Swiętego urzędu, oddalaią ich od tego wszystkiego: poczucia Wiary i pobożności, które same tylko mogą godnemi ich czynić tegoż urzędu, zabraniaią im sprawowanie obowiązków iego; a przeto, że mogliby ie dopełniać z większym pożytkiem, rozumieią oni, że maią prawo unikać ich: ale, (powiada S. Grzegorz) (*a*) iakże mogą oni przekładać słodycze i bespieczeństwo zataienia, i osobności nad zba-

(a) *S. Greg: Past: p. 1, c. 5.*

wienie i pożytki bliźnich swoich, kiedy sam Syn iedyny Oyca Przedwiecznego nie zbraniał się zstąpić z łona spokoyności wieczney, aby się stał pożytecznym dla ludzi, i przyniósł im żywot, prawdę, i zbawienie? *Qua enim mente is, qui proximis profuturus enitesceret, utilitati cæterorum secretum præponit suum, quando ipse Summus Patris Unigenitus, ut multis prodesset, de sinu Patris egressus est ad publicum nostrum?*

Obawiasz się rozproszenia i niebespieczeństw nieuchronnych w publicznym sprawowaniu obowiązków urzędu twego, lecz to samo wsparciem w nich dla ciebie stanie się: nie można ich dopełniać z bespieczeństwem, chyba tylko kiedy się dopełniaią z boiaźnią. Nie sądzisz siebie godnym urzędu tak Swiętego i wysokiego: lecz to poczucie same szczególnie uczyni cię godnym onego; nie można go sprawować sposobem godnym Boga, chyba tylko uznawaiąc siebie samego nader iego nie godnym. Więc zna, duiesz w sobie upodobania ku naukom i od-

i odludności, lecz czyliż upodobanie własne, a nie ustawa nieuchronna, bydź ma wyrokiem względem obowiązków twoich? azasz stałeś się Ministrem publicznym na to, abyś żył sobie samemu tylko? upodobanie ku osobności, zapewnia pomyślność w pełnieniu obowiązków naszych; a powinnibyśmy się całe od nich wstrzymywać, gdyby same tylko skłonności światowe i rosprószone przywodziły nas do ich przedsiębrania. Ale, (może mi powiesz) iż nie uznawasz w sobie żadnéy zdolności: mniemasz u siebie, że byłbyś nie pożytecznym dla bliźnich swoich; i sądzisz zatym, żeś powinien zostawować sprawowanie Swiętych Urzędów Kapłanom świątobliwszym, doskonalszym, i zdolnieyszym do przynoszenia owocu. Mniemasz, że byłbyś niepożytecznym dla bliźnich twoich? ale to samo nawet mniemanie ściągnie nowe błogosławieństwa na prace twoie; Bóg iest zaźdrośnym (ieśli mi się tak mówić godzi) w sprawie uświątobliwiania dusz; nie chce On, aby ią człowiek

ſobie ſamemu przypisywał; a nie ieſteśmy ſługami wiernemi i zdolnemi bydź wſpół-pracownikami miłoſiernych iego wyroków nad ludem, chyba tylko tyle, ile ſiebie poczytuiemy za ſług nie pożytecznych. Nakoniec, nie poſtrzegaſz w ſobie żadnéy zdolności do ſprawowania Swiętych Urzędów? lecz naywiękſzą zdolnością i talentem, ieſt gorące pragnienie zbawienia duſz; maiąc ſerce przeniknione i roſpalone tą Swiętą chęcią, zawſze ſkutkować będą prace naſze: zaſtępuie ona mieysce wſzyſtkich innych talentów; co mówię? owſzem ona ſama ſtwarza ie w nas: a przeciwnie, by też z nayświętnieyſzemi zdolnościami, bez téy ſzczeréy miłości i gorliwości Kapłańſkiéy, ieſteśmy tylko metalem brzmiącym, i narzędziem próżny głos z ſiebie wydaiącym. Mamy w ſobie wſzyſtkie talenta czyniące nas pożytecznemi dla bliźnich, ſkoro roſpalamy ſię miłością i ſzczerym pragnieniem zbawienia ich: ten to ieſt ſkarb, o którym mówi Chryſtus, i z którego Doktor Narodów, nauczony

w Kró-

w Króleſtwie Niebieſkim, *wydobywa* wſzyſtkie ſwoie zdolności i bogactwa *dawne i nowe.* Spuść ſię tylko na zdanie Kościoła i tych, którzy nim rządzą; a potrafią oni użyć ciebie, wedle talentów i zdolności twoich: nie do ciebie, ale do nich, należy rządzić tym: wielorakie ſą urzędy; znaydą oni taki, iaki dla ciebie będzie przyzwoitym; a ieżeli zdałoby ſię, że przyrodzenie uięło ci tego wſzyſtkiego, co potrzebnym ieſt do ſkutecznego wſzelkich urzędów ſprawowania, toć łaſka Boża, przywiązana do poſelſtwa twego od nich, wſzyſtko to przywróci tobie.

Pamiętaycie więc, moi Bracia, że nie można nazbyt niedowierzać drogom, które nas wywodzą z porządku poſpolitego; iakieżkolwiek bądź beſpieczeńſtwo, iakąkolwiek doſkonałość mogą nam one obiecywać, ſą iednak błędnemi dla nas, ieżeli powinności ſtanu, w którym zoſtaiemy, indziéy nas wołaią. Puſtelnik zgubi ſiebie pośrzód świata, dokąd obietnice przedſięwziętego żywota ſposobu, i

Wola

Wola Boża, nie woła go. Kapłan zasłuży sobie na zgubę w nieużyteczności odpoczynku i oddalenia, którego używać, obowiązki wziętego na się urzędu i potrzeby Kościoła, nie pozwalaią mu. Nie masz nic przeciwnieyszego (mówi S. Chryzostom) (a) duchowi Kapłaństwa, do którego nas Kościół przyiął, iak żywot spokoyny i odludny, który bardzo nienależycie poczytywany bywa za sposób życia zacnieyszy, i doskonalszy: *Nihil enim minus aptum est ad Ecclesiæ præfecturam, quam socordia & ignavia, quam alii exercitationem, quamdam admirabilem putant.* Wierzcie mi, Bracia moi, nie masz nic bespiecznego dla nas, iak tylko to, czego Bóg po nas wyciąga: pobożność nie iest dziełem ludzkiego upodobania i wymysłów, ale raczéy owocem Swiętym ustaw i prawideł: nieufanie sobie samemu iest cnotą, kiedy nas czyni bacznieyszemi w sprawowaniu własnych obowiązkòw; ale przeciwnie, staie się obłudą i występkiem, kiedy nas od nich

(a) *S. Chrys: de Sacerd: b. 6.*

nich oddala; nie iest to zaiste pokora przenosić sposób życia z własnego wyboru, nad ten, który nam porządek pospolity naznacza i przepisuie; owszem iest to dosyć znaczna pycha i próżność, chcieć sobie samemu bydź przewodnikiem, i bardziéy słuchać własnych świateł i zdania, niż prawideł Kościoła. Pycha zawsze szuka iakiéy osobliwości: prawdziwa zaś pokora lubi pospolite drogi: bo nic tak umartwiać nie może pychy, iak to, co nas równa ze wszystkiemi innemi.

Powtórzmy tu przy dokończeniu téy mowy, wszystkie te wielorakie źrzódła niedostatku gorliwości w Kapłanach, nie mogę ich nad potrzebę przekładać wam: z tych bowiem zaraźliwych źrzódeł wypływaią wszystkie nieszczęścia Kościoła, to iest: rozwolnienie się i upodlenie Swiętego Urzędu, skażenie się oraz obyczaiów między wiernemi. Nayprzód obfitowanie w wygodę i dostatki, właśnie iakby same tylko ubóstwo, nie zaś Swięta miłość bliźniego, dawać miało Mini-

niſtrów Kościołowi, i uświątobliwicielów wiernym Pańſkim. Powtóre, niedoſtatek miłości Bożéy, pewnie bowiem zgaſła ona w nas, kiedy nierządy, obrażaiące go codziennie zoſtawuią nas ſpokoynemi i nieczułemi. Potrzecie, niedoſtatek miłości ku bliźnim naſzym: czyliż bowiem można kochać ich, a widząc ginących, nieczuć w ſobie przez ten opłakany widok wzbudzaiącéy ſię iakiéykolwiek chęci ſtania ſię dla nich pomocnemi? Poczwarte, wzgląd na ludzi, przywodzący nas do oſzczędzania ſobie, z uſzczerbkiem prawdy, ſzacunku i przyiaźni ludzkiéy; boiaźliwość zawiązuiąca nam uſta, i przenoſząca ſławę i pożytki ſwoie własne, nad ſławę Kościoła i prawdy JEZUSA Chryſtusa: gdyż odwaga, nie oglądanie ſię na własne zyſki, Swięte męſtwo, ſtałość mądra i heroiczna, ſą to pierwſze ſkutki łaſki Kapłańſkiego namaſzczenia; a ieżeli te poczucia wyglozowane ſą z ſerc naſzych, razem też i łaſka powołania naſzego zoſtała ugaſzoną. Popiąte, żywot wyſtępny; albowiem, iakąż

kąż gorliwość przeciwko niegodziwościom bliźnich swoich uczuć w sobie może Kapłan, którego własne nawet występki zostawuią nieczułym? Po-szóste, życie oziębłe i nie pilne, gorliwość bowiem, iest to Swięta miłości gorącość, która obraca pierwsze oko i naypilnieysze baczności na siebie: bardzo miękko upominamy bliźnich, kiedy prawie wszystko sobie samym przebaczamy. Naostatek, pobożność boiaźliwa i źle rozumiana: wzbraniamy się, dla obłudnéy pobożności, sprawować obowiązki Swiętego urzędu: bierzemy sobie pobożność za pretext do uwalniania się od prawideł iéyże saméy: obawiamy się, aby siebie samych nie zgubić, a nie lękamy się, stać się winnemi zguby bliźnich naszych: mniemamy, że unikamy niebespieczeństw, tam dokąd roskaz Boży i wyrok Kościoła powołuie nas; a to unikanie staie się dla nas iedynym niebespieczeństwem, którego nie poznawamy, lubo iednak nay-więcéy obawiać się powinniśmy.

Racz-

Raczże więc, o móy Boże! zniſzczyć w ſercach Kapłanów ſwoich wſzyſtkie zawady, które świat, ciało i krew, kładą zawſze przeciwko prawéy gorliwości, maiącéy ich czynić narzędziami miłoſierdzia Twoiego nad ludem: roſpalay ich tym duchem ognia i żarliwości, któregoś zlewał na pierwſzych Uczniów: niechay dziedziczenie téy gorliwości Apoſtolſkiéy naſtępnie przechodzi od wieku do wieku w Kościele Twoim, razem z dziedziczeniem Wiary i Nauki Twéy Swiętéy: przyſpasabiay w nim zawſze pracowników dzielnych w uczynkach i ſłowach, którychby świat zalęknąć nie zdołał; którychby wſzyſtkie Mocarſtwa ziemſkie uſtraſzyć nie potrafiły; którychby wſzyſtkie ſprawy i zyſki doczesne nie poruſzały; którychby wſzyſtkiemi poſtępkami, ſama tylko chwała Twoia i chęć zbawienia bliźnich, rozrządzała i kierowała; i którzyby za nic poczytywali pochwały ludzkie, chyba tylko tyle, ileby ſię mogły przydać do uczczenia i wyſławienia Ciebie we wſzyſtkich wiekach, Amen.

MO-

MOWA

O powołaniu do ſtanu Duchownego.

Sicut miſſit me Pater, & ego mitto vos.

Jako mnie poſłał Oyciec, tak i Ja was posyłam. *Joan:* 20. ℣. 21.

Są to ſłowa JEZUSA Chryſtusa, ukazuiącego ſię po ſwym Zmartwychwſtaniu zgromadzonym Uczniom; przychodzącego pocieſzyć Wiarę ich przez przytomność ſwoią, i zaſpokoić ich boiaźni przez pokóy, ktòry im oznaymuie, i zoſtawuie za nayſłodſzy owoc zwycięſtwa, oraz nayſzacownieyſzy zadatek pamięci ſwoiéy o nich.

Nie dosyćby było, gdyby im był powiedział, poſtanawiaiąc Miniſtrami ſwoiéy Ewangelii: posyłam was; idźcie, nauczaycie wſzyſtkie Narody, i Chrzciycie ie w Jmię moie. Potrzeba nadto było pokrzepić umyſły ich, ieſzcze zaſtraſzone i zmięſzane przez pogorſzenie z męki Jego, wlewaiąc

w nie

w nie wysokie poczucia o wspaniałym urzędzie, do którego miał ich obowiązać. Przetoż, wystawia im wyobrażenie onego naywspanialsze i nayświątobliwsze, przyrównywaiąc Poselstwo ich do swoiego; i wyiście swoie własne z łona Oycowskiego, aby zstąpić na świat, do odeyścia ich od niego, aby roznosili Swiętą Jego Ewangelią w naydalsze ziemi Krainy: *Sicut missit me Pater, & ego mitto vos.*

W rzeczy bowiem samey, iest to toż samo, iak gdyby był im powiedział: iakem ia był na ziemi Posłem Oyca moiego, tak wy macie bydź Posłami moiemi między ludźmi: iako Oyciec był we mnie iednaiąc się z światem; tak i Ja będę w was, sprawuiąc przez was tenże pośrzednictwa urząd: iako ci, którzy mnie widzieli, widzieli i Oyca moiego; tak ci, którzy was widzieć będą, i mnie też obaczą; a będziecie na ziemi obrazami osoby i nayżywszemi wyobrażeniami dzielności, oraz powagi moiéy; iako Oyciec mieszkaiący we mnie, czynił sam wszystkie dzieła moie, tak Ja w was prze-

mie-

mieszkiwaiąc, wszystkie sprawy waże czynić, chrzcić, zlewać Ducha Swiętego, mówić przez was przed Monarchami i Królami będę, iako Oyciec wybrał mnie przed początkiem wieków, i iako wszystkie zamiary miłosierdzia Jego nad ludźmi do mnie się ściągały, tak Ja was wybrałem od początku świata, i wszystkie przedwieczne cele względem Kościoła moiego na was są zasadzone; iako Oyciec dał mi wszelką moc, tak Ja wam daię klucze śmierci i żywota, Nieba i piekła, zostawuię oraz wam dzielność, która zdawać się będzie w cudownych sprawach przechodzić nawet moię własną. Oyciec posadził mnie na Prawicy, i podbił mi wszystkich nieprzyiaciół; Ja was posadzę na dwunastu Tronach, abyście sądzili Pokolenia Jzraelskie: Oyciec dał mi świadectwo z wysokości Niebios, ukazuiąc się w wspaniałym obłoku; i Ja też dnia onego ukażę się na powietrzu, siedzący na obłoku chwały, otoczony wszystkiemi Chorami Aniołów, abym dał wam świadectwo przed

Narodami zgromadzonemi. Naoftatek, iako Ja wyftawiłem Oyca moiego na ziemi, tak i wy macie mnie wyftawić, wyznawać Jmię moie, i roznośić ie całemu światu, aż do fkończenia wieków: ale też, iako pofłanie, które otrzymałem od Oyca, było źrzódłem i zasadą całéy moiéy powagi i dzielności; tak też pofłanie, które dziś odemnie bierzecie, ma bydź iedynym gruntem wafzéy: *Sicut misfit me Pater, & Ego mitto vos.* A tą iuż oftatnią uwagą ograniczam wfzyftek pożytek, który odnośić powinniście z tak wfpaniałego porównania, wyftawuiącego nam wyobrażenie urzędu nafzego, tak wysokie, ale też i tak ftrafzliwe.

Jm wyżfze fą obowiązki, do których iefteśmy powołani, tym bardziéy pofłanie ieft nam potrzebne. Niechay nikt, (mówi S. Paweł) nie będzie tak zuchwałym, aby ważył fię tę fobie przywłafzczać doftoyność; iedynie ona temu należy, kto ieft do niéy zawołany od Boga, iak Aaron: *nec quisquam fumit fibi honorem, fed qui* *voca-*

vocatur a Deo, tanquam Aaron. (a) Jeżeli potrzeba było, aby sam Chrystus JEZUS posłanym był od Oyca, na rospoczęcie dzieła swoiego; toć nierównie bardziey należy nam bydź posłanemi od Chrystusa na dalsze tegoż nayczcigodnieyszego dzieła dokonywanie; a iako iesteśmy do tegoż, co i On, powołani urzędu, tak też należy, aby i znaki powołania naszego też same były. Jakież zaś naycelnieysze powołania Chrystusowego znaki i dowody; te, mowię, których używa On na dowodzenie żydom, że iest posłany od Oyca swoiego? otóż wam ie przełożę; bynaymniey się nie oddalaiąc od słów założonych z Pisma Swiętego: wystawię wam przed oczy istotne prawidło; każdy zaś z was potrafi do siebie one przystósować. Nayslodszy Zbawiciel, ukazuiąc się dziś między wami, czyliż mógłby powiedzieć do każdego z was w szczególności, iako niegdyś do zgromadzonych Uczniów swoich: iako Oyciec mnie posłał, tak i Ja was posyłam:

(a) *Hebr:* 5. ỷ. 4.

łam: *ſicut miſſit me Pater, & Ego mitto vos?* i toć ieſt, co pilnie roſtrząſać potrzeba.

Nim zaś przyſtąpię do przedſięwziętéy rzeczy przekładania, mam za rzecz nie wątpliwą, że powołanie z Nieba ieſt nam potrzebne w obieraniu ſtanu życia, a nie ieſt to moim zamyſłem utwierdzać tu w powſzechności prawdę tak główną, względem któréy ieſteście iuż nauczeni. Wiecie dobrze, iż gdy przeznaczenie naſze wchodzi w porządek powſzechny świata, i ściąga ſię, (że tak rzekę) do tego wſzyſtkiego, co ieſt koło nas, przez związki ſkryte i nieſkończone, toć nie bardziéy one ieſt w mocy naſzéy, niż urządzenie powſzechne, i cała ſkładność świata tego widomego; że iako wybranie ſtanu życia powinno bydź nayiſtotnieyſzym śrzodkiem uſprawiedliwienia naſzego, tak też nie bardziéy może bydź dziełem człowieka, niż ſame iego uſprawiedliwienie; i nakoniec, że lubo człowiek w ſwoiéy zoſtaie wolności, los iednak iego zawſze ieſt w rękach Bożych.

Lecz,

Lecz, choćby nawet Pan naywyższy zostawił był umysłom ludzkim wybieranie wszystkich innych stanów; choćby nawet, wedle mniemania bez rozumnego, i uwłóczącego Mądrości i Opatrzności Naywyższego Rządzcy świata, choćby (mówię) sam tylko przypadek rządził tę wielorakość stanów dzielących ludzi, i dogadzaiących różnym potrzebom powszechnego ich Towarzystwa; choćbyśmy nawet za przykładem owych bezrozumnych Filozofów, wystawiali u siebie Bóstwo iakieś leniwe, któreby wyprowadziwszy świat z niczego, uspokoiło się w sobie samym, zostawiło losowi, czyli przypadkowi rząd dzieła swoiego; któreby nie czuwało iuż nad tym światem, i poczytywało rządzenie onym, albo za zabawkę nieprzyzwoitą wielkości, albo za troskliwość nie zgodną z spokoynością swoią; iednakże, zawszeby należało iemu zachować (mówi S. Cypryan) obieranie Ministrów, czyli Kapłanów swoich, iako dzieło iemu samemu właściwe, i iego samego tyczące się: bo

idzie tu o postanowienie ludzi wiernych w utrzymywaniu spraw iego, przyiemnych oczom iego, aby się stawili przed nim, i ofiarowali mu dary i powinne ofiary od stworzenia; gorliwych o cześć Ołtarzów Jego, zdatnych do ściągnienia iemu modlitw i hołdów od ludu; a iednym słowem, stróżów praw, tłómaczów woli Jego, i obciążonych (że tak rzekę) staraniem o chwałę Jego na ziemi. A zatym, wątpić iuż nie można, że dostoyność Kapłaństwa nie powinna bydź braną na się, z wyboru swego własnego, ale z powołania od Boga; że nikt nie może bez świętokradzkiego przywłaszczenia, mówić Imieniem Jego, ieżeli od niego nieprzychodzi; używać mocy iego, ieżeli iéy od niego danéy sobie nie ma; sprawować dzieła Pańskie, ieżeli on sam onych iemu nieporuczył; i bydź człowiekiem Bożym, (iako mówi Paweł S.) ieżeli nie iest posłanym od Boga.

Ale nie iest to naycelnieyszą treścią mówienia mego, przekonywać was w powszechności, że trzeba bydź powoła-

wołanym do Swiętego ſtanu Kapłań- ſkiego, chcąc weń godziwie wſtępować; wątpić o tym nie podobna: chcę raczéy przywieśdź was do roſtrząsania ſumnienia ſwoiego, i pytania ſię ſamych ſiebie: ieſtemże powołany? czy zawołannie Chryſtusowe, a nie raczéy głos ciała i krwi, ſtanowi mnie w Swiątnicy? Stan ten Swięty, do którego ſię zabieram, ieſtże przeznaczeniem dla mnie od Boga wybranym przed początkiem wieków? ieſtemże na moim ſtopniu, a czy nie zaymuię raczéy mieysca cudzego? iednym ſłowem: czy posłał mnie JEZUS Chryſtus, tak, iak on ſam od Oyca był posłanym? A żeby zaś obiaśnić tę wątpliwość, tak ważną względem wiecznego zbawienia naſzego, dosyć ieſt wyłożyć tu tylko, które ſą znaki Poselſtwa i powołania Chryſtusowego, a oraz roſtrząsnąć, czy znaydziemy ie w naſzym?

Kiedy JEZUS Chryſtus dowodzić chcę Zydom niewiernym, że ieſt posłany od Oyca, iakież im ukazuie znaki prawdziwości Poselſtwa ſwoiego?

Nayprzód; świadectwo Oyca swoiego: Oyciec (powiada im) daie przyświadczenie o mnie: mam za sobą świadectwo daleko większe od owego, które Jan mi daie. Powtóre, świadectwo Proroków, którzy go wcześnie przepowiedzieli, i ludzi, między ktòremi życie swe trawił: czytaycie Pisma; (mówi im) wszystkie one mówią o mnie: pytaycie się tych, którzy mnie widzieli i słyszeli, a dadzą wam przyświadczenie tego, com uczynił między niemi. Potrzecie, świadectwo własnego sumnienia swoiego: (a) *Xiąże tego świata przyszedł, a nic swoiego nie znalazł we mnie.* (b) *Któż z was może mnie o grzech skarżyć?* Nakoniec, świadectwo dzieł i cudów swoich: (c) *ieżeli niewierzycie słowom moim, wierzcie przynaymniey uczynkom.* A ponieważ poselstwo Chrystusowe iest wzorem naszego; a posyła on nas tak, iak Jego samego Oyciec był posłał; potrzeba więc, aby powołanie nasze miało też same świadectwa, które dowodzą prawdziwości tamtego. Za

(a) Joan: 14. (b) Ibid: 8. 44. (c) Ibid: 16. 38.

Za naypierwſze przyświadczenie, rzeczywiſtości Poselſtwa ſwoiego, przywodzi Chryſtus Pan świadectwo nieraz ſobie od Oyca z wysokości Niebios dane, w przytomności nie tylko Uczniów Jego, ale nawet i niewiernych żydów. Lecz, (powie mi kto) cóż ztąd wnoſić? więc, że potrzeba, aby JEZUS Chryſtus ukazał ſię na obłokach, dla dania nam świadectwa przed ludem? Bynaymniéy, moi Bracia, ieden tylko znalazł ſię Szaweł, owe naczynie wyboru, przeznaczone do zgromadzenia Kościoła z Pogan, miał ten przywiléy, że zſtąpił Zbawiciel z Nieba i ukazał ſię na powietrzu, aby go powołał do Apoſtolſkiego Urzędu. Nie mówi iuż dopiero ten Pan, iak tylko przez uſta pierwſzych Paſterzów; na nich ſię ſpuſzcza w wybieraniu iemu Kapłanów: ten ieſt zwykły porządek powołania do tego Swiętego ſtanu; a ich świadectwo, ieſt Jego własnym przyświadczeniem. Jako oni maią ſobie powierzony ſkład Wiary, i wſzelkich Religii obrządków, tak też maią oni moc

uwieczniać go (że tak rzekę) na ziemi, uwieczniaiąc w niéy, przez Swięte namafzczenie, Kapłańftwo, które ieft czci Pańfkiéy niby dufzą, treścią, i naycelnieyfzym urzędem. Swiadectwo więc pierwfzych Pafterzów, ieft naypierwfzym znakiem należytego powołania.

Prawdać, że za powiększeniem fię trzody, gdy pierwfzy Pafterz nie może iuż fam znać wfzyftkie owce fwoie, trudnoby było, aby ie wołał każdą własnym imieniem, na włożenie na nią Urzędu Swiętego: potrzeba więc było, aby zdał niżfzym Miniftrom Kościoła, prace, doświadczania, i nauczania tych, którzy maią bydź oddzieleni i poświęceni Panu. Domy osobności, czyli Seminarya, wyftawione zoftały na takowe rozeznawanie; a tam ci, którzy fię zabieraią do Kapłańftwa, będąc przez długi czas doświadczanemi, pod okiem rządzców fwoich, odbieraią z uft ich świadectwo, które nakłania pierwfzego Pafterza do zawołania ich na Swięte Ołtarza Urzędy, powierzenia im

cząftki

cząſtki Paſterſkich troſkliwości ſwoich.

Ci zaś rządzcy, wysadzeni na roſtrząsanie, czy was Bóg powołał do tego Swiętego ſtanu, czyliż dali wam takowe świadectwo? i zaż możecie liczyć między znakami powołania waſzego, przyświadczenie dane od tych, którzy poſtanowieni byli na ſądzenie o nim? Pewnie mi każdy z was odpowie, że to świadectwo ma ſobie zapewnione; a zatym, powołanie ſwe za nieomylne poczytuie: lecz nim ſię na tym zabeſpieczycie, poczekaycie abym wam w téy mierze przełożył niektòre uwagi.

Ażeby przyświadczenie było niezawodnym, wyciąga doſkonałego poznawania z ſtrony daiących, a ſzczerości i rzetelności w okazywaniu ſię, z ſtrony odbieraiących ono. Jeżeli ſię zasadza na omyłce, albo ztąd, że dobrze was nie poznano, albo ztąd, iżeście ſię doſtatecznie poznać nie dali; ludzie mogą ie przyiąć; ale Bóg zawſze odrzuca. Pytam ſię zaś każdego z was: dałeśże ſiebie gruntownie

nie poznać tym, którym powierzyłeś w tym tu mieszkaniu Seminaryiskim skrytości sumnienia twoiego? czyliż zwierzyłeś się bez żadnéy obłudy mądremu przewodnikowi, który miał rozsądzić z tobą tylko sam na sam tę wielką sprawę powołania twoiego, czy wprowadziłeś go w skrytości duszy twoiéy? czy otworzyłeś mu Xięgę śmierci, i Historyą całego życia twoiego? Nie pytam cię? izaliś nie skłamał Duchowi Swiętemu? niech mnie Bóg broni od tego, aby tak srogie podeyrzenie wychodzić miało z ust moich, lub padać na kogokolwiek z tych, którzy tu mnie słuchaią! Ale pytam się ciebie: czy obiawiłeś mu namiętności twoie w samych źrzódłach onych, upadki twoie w nierządnych twych serca skłonnościach, i ciągłe trwanie duszy twéy w niegodziwościach, które zawsze naywięcéy w obyczaiach twoich panowały? pytam się ciebie: izali zostawuiąc dawnieysze twe obyczaie w przysposobionéy nie pamięci, nie odważaiąc się obiawić wstydu twoiego, i dotykać tego

zbio-

zbioru obrzydliwości, pod pozorem, że te grzechy dawniéy iuż tobie zostały odpuszczone, izali (mówię) nie zastanowiłeś się na przełożeniu tylko naypóźnieyszych okoliczności życia twoiego, i niektórych wyrażeń niedostatecznych, i powszechnych, z których nie podobna cię poznać, gdy nic one w sobie nie maią takiego, coby cię w szczególności określało? pytam się ciebie: izaliś nienaśladował Gabaonitów, którzy chcąc bydź sprzymierzonemi z ludem Swiętym, zataili imiona, zabobonne obrządki, pierwszy początek, opisanie ludu i obyczaiów swoich; wzięli na się powierzchowność skromną i cale zdolną do poruszenia litości, a tym sposobem złudzili mądrość i pobożność Jozuęgo? ieżeli tak się rzecz ma; nie zasadzay się na świadectwach, ugruntowanych szczegolnie tylko na tak niedoskonałym ciebie poznaniu: przyzwolenie rządzców twoich, nie iest iuż dla ciebie znakiem powołania; owszem iest to podobno nayśtraszliwsze ukaranie obłudy twoiéy. Będzieśz musiał no-

sić

śić aż do ostatka dni swoich, te dręczące poczucia w własnym swym sumnieniu: wszedłem do urzędu prawdy drogą obłudy; nie wiem, czyli iestem niegodziwym przywłaszczycielem, czyli też prawym Ministrem posłanym od Chrystusa: a w téy iuż wątpliwości, rozumienie o nieszczęściu twoim, wątpieniu nie podlega. Nie dopełniłeś ani roskazu Bożego, ani Ustawy Kościoła: kiedy on bowiem wyciąga świadectwa od rządzców twoich, nie wątpi, żeś się im dał dostatecznie poznać: ty zaś wyśliznąłeś się z pod tego Swiętego Prawa: sameś siebie powołał: sądź zatym, izali Duch Boży, ten Duch prawdy i szczerości, mógł rządzić powołaniem, które pochodzi z źrzòdła obłudy, i z zabiegów niegodziwych? to pierwsza uwaga.

Pytam się powtòre: nadzieia zasłużenia sobie na dobre od Przełożonych przyświadczenie, czy nie była duszą wszystkich twoich postępków, przez czas wyznaczony na krótkie doświadczenie? modlitwy, skromność, wytwor-

tworność twoia, czy nie były to taiemne zabiegi i ſamołówki, któreś zaſtawiał na złudzenie gruntowney ich pobożności? świadectwo, tym ſpoſobem niegodziwie dla ſiebie ziednane, czyliż może mieć iaką ważność przed Bogiem? ludzie widzą i ſądzą iedynie tylko z powierzchowności; ale Pan naywyżſzy, czyliż ma oczy cielesne, iak człowiek? i azaż nieprzenika ſkrytości ſerc naſzych? Pytam cię ieſzcze, izali ſam ſobie nieufaiąc, i obawiaiąc ſię, aby znaki powołania twego zdawały ſię wątpliwemi, tym, którzy o nich ſądzić mieli; izali (mówię) nieużywałeś obcych proźb do nich, zaleceń od krewnych, przekładania im zacności, Jmienia, ſtopnia i rodowitości twoiey? zaiſte! biada nam Przełożonym, ieżeliśmy przyzwalaiąc na zalety ciała i krwi, zdradzili dla przypodobania ſię ludziom, ſprawy JEZUSA Chryſtusa; ieżeliśmy wydali niegodziwie Kościół Boży, za który Zbawiciel naſz ſam ſiebie na męki wydać raczył; i ieżeli ſame nawet świeckie zabiegi, które tak iawnie okazywały,

wedle

wedle prawideł Kościelnéy karności, niegodność twoię, zdołały otrzymać od naszéy słabości przyświadczenie, którego nie byłeś godnym! lecz choćby tak było, czyliżby więc nasza nie wierność odmienić mogła Swięte Ustawy? izaliż możemy zawołać tego, którego Bóg odrzuca? izaliż on w takim razie niezłorzeczy Błogosławieństwom naszym? byliśmy na ów czas tłómaczami pożądliwości twoich, nie zaś Woli Pańskiéy: iednym słowem, masz świadectwo ludzkie, ale Bożego nie masz.

Mógłbyś się nieco wnętrznie uspokaiać, gdyby do ciebie oddalonego od starań i wszelkiego żądania, poglądaiącego z boiaźnią na niebespieczeństwa i dostoyność Kapłaństwa, przyszedł drugi Ananiasz, i powiedział ci był Jmieniem Chrystusa Pana, żeś był przeznaczony do dzieła Ewangelii; gdyby drugi Eliasz rozkazał ci był, iako niegdyś ten Prorok Uczniowi swemu Elizeuszowi, abyś zaniedbał wszystkie starania doczesne, i naśladował go, dla odziedziczenia po nim urzę-

urzędu Prorockiego. Ale, ieżeli przyzwolenie Przełożonych owocem ieſt twoich zabiegów i obłudy; upewniam cię, że nie Duch Boży mówił przez nich, ale twóy własny. Poselſtwo twoie, dziełem ieſt ludzkim; nie ieſteś więc poſłem Bożym. Albowiem; powiedz mi proſzę, gdyby nawet ciało i krew, ſtarania i zabiegi twoie, zgoła ſię nie były przyłożyły do tego przyświadczenia, które odbierałz od Paſterzów i Przełożonych twoich; i gdyby oni w daniu tobie takowego świadectwa, iedynie tylko ſzli za światłem i zdaniem własnego ſwoiego ſumnienia; czyliżbyś iednak niepowinien był zawſze ſię obawiać, aby nie byli oni zawiedzionemi, aby Bóg na pokaranie taiemnych grzechów twoich, nie zesłał na nich ducha błędu, i nie dopuścił im niegodziwie cię przybrać do Swiętego urzędu? świadectwo ich bowiem potrzebne ieſt, to prawda; ale nie ieſt nieomylne. Owi Hieronimowie, Grzegorze, Auguſtyni, Nepocyuſzowie, Nayświętſi Kapłani nayſzczęśliwſzych Kościoła Wieków, przy

wſzyſtkich naywidomſzych znakach prawdziwości powołania ſwoiego od własnych Paſterzów, nie mogli ſię iednak wnętrznie uſpokoić w pobożnych o tym wątpliwościach ſwoich; owi Puſtelnicy, udoſkonaleni w osobliwſzéy pobożności, przez długie utrudzenia i żywot Anielſki, zawołani od własnych Paſterzów do Kapłańſtwa kaleczyli ſamych ſiebie, aby mogli uniknąć ciężaru i doſtoyności, któréy Aniołów nawet godnemi bydź nie ſądzili, a zezwolenie i wyraźny nawet roſkaz Biſkupów ſwoich, który tak wysoce w innych okolicznościach poważali, nie mógł ich zabeſpieczać przeciwko ſzczerym poczuciom o własnéy ſwéy niegodności. Ty zaś, któryś przez niegodziwe podeyścia, wydarł od Rządzców twych zezwolenie; ty, któryś nawet przymuſił nieiakoś, do błogosławienia tego, coby przeklinać mieli; miałbyś ſię zabeſpieczać na uprzedzeniach tak ſtraſzliwych przeciwko tobie ſamemu? miałbyś rozumieć, że Kościół przyimuie cię między Miniſtrów ſwoich, przeto, iż lu-

dzie,

dzie, których uwiodłeś, nie wyłączyli cię od tego stopnia? miałbyś siebie uspokaiać względem własnego powołania, przez to, iż powaga Przełożonych nie przeszkodziła onemu; i nie poczytywałbyś siebie za niegodziwego przywłaszczyciela, dla tego, iż przywiodłeś ich do zezwolenia na też nieprawne wdarcie się twoie do świątnicy? sądź sam, izali takowe bespieczeństwo nie iest same nawet naystraszliwszą karą téy zuchwałości, z którą niegodziwie sobie, bez prawego powołania, przywłaszczyłeś nayczcigodnieyszą Kapłaństwa dostoyność? iawnym więc iest, że naypierwszym znakiem powołania waszego bydź powinno przyświadczenie Pasterskie, iak naypierwszym znakiem Poselstwa Chrystusowego, było wzięte od Oyca świadectwo.

Za drugi znak prawdziwości Poselstwa swoiego, przywodził Chrystus Pan Żydom świadectwo Proroków, którzy go przepowiedzieli, oraz ludzi, którzy widzieli Go i słyszeli. W rzeczy saméy, lud pospolity wszędzie

ſię pokazuie przychylnym Zbawicielowi; a Faryzeuſzowie zasmuceni tym powſzechnym chwaleniem, ktòrego dla ſiebie żądali, i które było iedynym celem obłudnych poſtów i przedłużonych modlitw ich, nie mogli ſię wſtrzymać od żalenia ſię na to. Ta bezrozumna tłuſzcza, (mówili oni) nie znaiąca Prawa, i przeklęta, idzie za nim. Widzieć było te liczne ludu zgromadzenia chcące poſtanowić Go Królem ziemi żydowſkiéy; chwalące Boga, że wzniecił tak wielkiego Proroka w Jzraelu; Niewiaſty Jerozolimſkie zowiące błogoſławionemi wnętrzności, które noſiły Go; lud gromadnie wychodzący na ſpotkanie Jego, i wprowadzaiący Go z tryumfem do Jerozolimy.

Jakoż, czyliż mogli oni nie wyſławiać człowieka nadzwyczaynego i cale Boſkiego, który nie zdawał ſię mieć, iak tylko iedyne żądanie, a te zbawienia ludzi, który przy więkſzych talentach, niż wſzyſtkie, iakie tylko widziano kiedy na ziemi, nie powierzał ſię, iak tylko małéy garſtce Uczniów nikcze-

kczemnych i podłych u świata; nie chciał nauczać, iak tylko ubogich, i nie szukał, tak iak zwykli wynalazcy sekt bezbożnych, wsławienia nauki swoiéy, przez stopnie i zacności słuchaczów, ale tylko przez szczerą pobożność Uczniów swoich: człowieka, który nieumiał mówić, chyba o Niebie tylko; który nieliczył za Krewnych przyiacioł swoich, iak tylko tych, którzy pełnili Wolę Oyca Niebieskiego; człowieka, który Panem będąc całego przyrodzenia, roskazuiąc wiatrom i nawalnicom morskim, pomnażaiąc chleb cudownie, znayduiąc, kiedy się iemu podobało, skarby w wnętrznościach rybich; uniżał iednak siebie do stanu niższego ieszcze, niż iest pomierny, i ukazywał się większym nierównie przez pogardzanie temi wielorakiemi pożytkami doczesnemi, niżeli przez łatwość ściągnienia ich sobie: człowieka, który unikał od znacznieyszych, bez pogardzania onemi, i upominał ich bez obawiania się: który roskazywał oddawać Cesarzowi, co iest Cesarskiego, a co Bożego Bo-

gu; i nakoniec, ktòry w ciągu taiemnych uczynków swoich, był tak wielkim, tak Boskim, iak i w tych, w których wystawiony bywał na widok publiczny; i w którym ci, co się z bliska iemu przypatrowali, nigdy dostrzedz nie mogli, ani iednego z swych momentów, w których cnota naysurowsza rozwalniać się nie co zwykła, i szukać (że tak rzekę) rozrywki około własnych swych niedołężności?

Przyświadczenie więc ludu, iest drugim znakiem należytego powołania. Moi kochani Bracia, (*a*) (pisał Swięty Cypryan do ludu swoiego) mamy zwyczay radzić się was przy poświęcaniu, i rostrząsać wspólnie z wami obyczaie i zasługi tych, których mamy namaszczać na Kapłańskie Urzędy. Sprawiedliwa też rzecz, (mówi Kościół w obrządkach Poświęcania sług swoich) aby ci, ktòrzy w iednéy płynąć maią łódce, których tak wielce obchodzi zdatność flisa rządzić nią maiącego, przykładali się do obrania iego, i aby ich świadectwo wysłu-

(*a*) *S. Cypr: Ep:* 64.

ſłuchane było. Ponieważ Kapłan iedynie tylko dla ludzi ieſt poſtanowiony we wſzyſtkim tym, co ſię dotycze czci Boſkiéy, rzecz więc ieſt ſprawiedliwa, aby zezwolenie i świadectwo ich przyczyniało ſię do wybrania go na ten czci godny ſtopień. Taki był w początkowych wiekach, iako dobrze o tym wiecie, zwyczay Oyców naſzych: zwoływany bywał lud, i pytany o radę przy poświęcaniu Xięży: ſami Apoſtołowie zgromadzili wſzyſtkich wiernych, i pytali ſię zdania ich, przy wybieraniu pierwſzych Dyakonów: *Conſiderate viros ex vobis.* (*b*) Poświęcenie na Kapłańſtwo, nie ieſt (mówi S. Cypryan) ani ſprawiedliwe, ani należyte, ieżeli nie miało przyświadczeń publicznych. Potrzeba nawet było (wedle Pawła Swiętego) mieć dobre świadectwo od niewiernych: (*c*) *ab iis qui foris ſunt*; a nic nie zdawało ſię bardziéy nieuchronnym dla tego, którego poſtanowić miano na Swiętym Urzędzie, iak ſława czyſta i nieſkalana u ludu, aby do-

(*b*) *Act:* 6. 3. (*c*) 1. *Tim:* 3. 7

dostoyność Kapłaństwa upodloną, i Religia zelżoną niezostała przez tych, którzyby postanowieni byli Ministrami Jéy.

Wiem ia, że herezya zawsze zuchwała w zbytecznym rozwodzeniu téy prawdy, wywracaiąc czci godną Kościoła karność w święceniu Xięży, władzę pierwszych Pasterzów, następność Kapłaństwa, i potrzebę prawdziwego postania, postanowiła sam tylko lud i świecką zwierzchność w mocy obierania sług Swiątnicy, i zamieniła nayświętsze i naywspanialsze poświęcenia obrządki w zgiełgi pospólstwa i sprawę całe świecką. Ale wiedzieć trzeba, że zawsze taki był los tych, których Bóg zostawił próżności własnych mniemań, iż przychodzą do błędu przez samą prawdę, i stanowią nowe bezprawia, chcąc przywracać dawne zwyczaie.

Kościół Swięty wyciąga i teraz świadectwa ludu w obieraniu Kapłanów swoich: iest to ostatek zachowany w nim od dawnego zwyczaiu; ale ieidnym z tych pierwiastkowych zna-

mion,

mion, które ukazuią dawną piękność karności, które służą za wspaniałą pamiątkę, lecz nie mogą bydź użyte za wzor do naśladowania. Nie zgromadza on w prawdzie wiernych do Kościoła, w którym poświęceni bydź macie, aby się ich zapytać, izaliście się zachowali między niemi świątobliwie i z przyzwoitością miłą Bogu; ten sposób nie byłby dopiero, ani pewnym, ani do zachowywania podobnym; ale nie rozumieycie przeto, iżby Kościół zaniedbywał zezwolenie, i świadectwo ludu: sposób dopytywania się o takowe przyświadczenie, odmienił się; ale prawo nigdy się nie odmienia. Przykazuie Kościół Swięty po trzy kroć uroczyście oznaymować, w mieyscach urodzenia waszego, zgromadzeniu wiernych, wielą dniami przed poświęceniem, że zamyśla przypuścić was do świętego stopnia Kapłanów swoich: wzywa sumnienia każdego z wiernych w szczególności, izali nie wie o iakiéy Kanoniczney przeszkodzie, czyniącéy was niegodnemi Kapłaństwa, i obowiązuie, aby od-

odkrył one taiemnie tym, do których takowe Kościoła sprawy należą. Przyznaię, że takowe badanie się prawie zawsze zostaie bez skutku z strony ludu; ale iednak nie przestaie zawierać w sobie istotną kondycyą dla zabieraiącego się do Świętego Urzędu: To iest, że Kościół wyciąga za koniecznie potrzebny znak powołania, abyście mogli rozsądzić się z ludem swoim, i wziąć go za świadka nieskazitelności obyczaiów waszych; wyciąga, abyście przykładem Chrystusa Pana mogli od nieprzyiaciół nawet swoich nie mieć przygany o grzech iakowy, a przynaymniéy o takie występki, które ciągną za sobą pogorszenie i niesławę; to iest: iak niegdyś o Tobiaszu, że różniliście się od innych Synów Jzraelskich, i że kiedy drudzy rówiennicy wasi bieżeli iak szaleni do uczestnictwa wszeteczeństw Samaryi, wy byliście zawsze wiernemi chwalcami Boga Oyców swoich; to iest: naostatek, że wyciąga, aby się ukazało, iż ludzie będąc świadkami i widzami niewinności obyczaiów waszych

po

po tyſiąc razy nazywali ſzczęśliwemi wnętrzności, które was noſiły; i że taiemne życzenia, publiczne przyświadczenia, i nie widome, ale ſzczere zezwolenie wiernych, wywyżſzało was na tron Kapłańſki, daleko pierwiéy, niż on ſam poſtanowił u ſiebie, posadzić was na nim. A otóż świadectwo Proroctw, które powołanie waſze mieć za ſobą powinnó, tak, iak ie miało powołanie Chryſtusowe. Tym ſposobem wierni Jkonu i Lyſtryi, dawali wyborne przed Apoſtołem świadectwo Tymoteuſzowi, wychowanemu przez pobożną Matkę w uſtawicznym czytaniu Pisma Swiętego; a publiczne ich życzenia, aby on zoſtał wybranym na Swięty Urząd, które Paweł Swięty nazywa Proroctwami, tyſiąc razy poprzedziły Poświęcenie Jego: *Secundum præcedentes in te Prophetias.* (*a*).

Czyliż zaś znayduieſz (pytam ſię każdego z was) w powołaniu twoim znak tak radośny? przeydź myślą te mieysca, na których przepędziłeś młode

(*a*) 1. *Tim:* 1. ℣. 18.

de lata twoie, a uważay, czyli tam *pamiątka twoia znayduie ſię w błogosławieńſtwie*, czy różniłeś ſię tam od rozwięzłości i porywczości, wiekowi twemu zwyczaynéy, przez obyczaie poważnieyſze, przyſtoynieyſze, i nieſkazitelnieyſze, czyliż zdawałeś ſię widzom młodości twoiéy, bydź przeznaczonym Ołtarzowi, przez niewinny żywot, przez wczesne upodobanie ku temu wſzyſtkiemu, co ſię tycze zwierzchnéy czci Pańſkiéy, nim ieſzcze Kościół obrał cię na powierzenie urzędów iéy? czy możeſz przywodzić tu nam te za ſobą przyświadczenia życzliwe i Prorockie? Pierwiaſtkowe ſkłonności twoie, czy nieprzepowiadały raczéy tobie życia ſwobodnego, światowego, zniewieściałego; albo ſtanu żołnierſkiego, rozwięzłego, zamieſzanego; aniżeli Swięty Urząd wyciągaiący ſkromności, wytworności, życia pobożnego, i ſerca rozpalonego prawdziwą bliźniego miłością? Pytay ſię ludu, który cię dawniéy widywał; otrzymay, ieśli możeſz, od niego zezwolenie, na weyście

ście twe do Swiątnicy; zbieray ich świadectwa, a z głosu ich, poznaway głos Boży. W żywéy ieszcze i bardzo nie dawnéy maiąc pamięci pierwiastkowe rospusty twoie, czy nie zadziwią się nad twą zuchwałością? czy nie zawołaią: *nie chcemy, aby ten Królował nad nami?* (a) do ciebie samego należy odpowiedzieć nam na to: a co do mnie; powiadam ci, że godzien iesteś opłakania, ieżeli te wyrażenia doskonale cię wyobrażaią: i ieżeli, mimo te publiczne nie zezwolenie, i tak iawne świadectwo, że nie iesteś należycie powołanym, zbliżasz się iednak do czci godnych urzędów Ołtarza, obciążony (że tak rzekę) złorzeczeństwy ludu całego. Otóż istotne prawidło: twoia to rzecz stósować one do siebie. Gdyby ludzie, pośrzód których pędziłem dni moie, obierali sobie Kapłanów, czyliż mógłbym się spodziewać, że to ich wybranie na mnie by padło? czyliżby oni osądzili ręce moie, dosyć bydź czystemi do składania na Ołtarzu darów, oraz mo-

dlitw

(a) *S. Chrys: de Sacerd: l. 6.*

dlitw ich, i ofiarowania naydroższéy Krwi Baranka bez zmazy, na obmywanie ich z plam, które na się przez grzech ściągnęli? usta moie, czy zdawałyby się im dosyć przysposobione do opowiadania onym prawd wiecznych? żywot mòy dosyć nie nagannym, a żebym mógł mieć prawo zachęcania ich do cnoty i strofowania o niewierności i występki? ieżeli nie masz za sobą tego świadectwa, więc, albo nie iesteś posłanym tak, iak był Chrystus Zbawiciel nasz, albo prawidła, według których chce Kościoł Boży, abyśmy sądzili o powołaniu twoim, pewne i powszechne dla wszystkich innych, podlegaią dla ciebie nieiakiemuś zmiękczeniu i określeniom.

Swiadectwo więc Pasterzów i ludu, są dwoma pierwszemi znakami prawdziwego powołania: ale mało na nich; częstokroć to, co iest wielkim przed ludźmi, godne iest odrzucenia w oczach Bożych. Choćby (mówi Swięty Chryzostom) (*a*) wszyscy ludzie zgodzili się na powołanie twoie, a na-

(*a*) *S. Chrysost: Libr: 4. de Sacerd:*

a nawet i gwałtownie cię chcieli wynieść na Swięty Urząd, roztrząsay sam przymioty duszy twoiéy, a nie poddaway się takowemu przymusowi, ieżeli postrzegasz siebie niegodnym téy dostoyności. Albowiem, (dodaie tenże S. Oyciec) ieżeli, nim cię powołano, byłeś niegodnym i niezdolnym, czyliż więc stałeś się zdolnieyszym, i godnieyszym, skoro cię zawołano? *An cum te nullus vocaret, imbecillus & minime idoneus eras; ubi primum vero comperti sunt, qui honorem ad te deferant, derepente in valentem atque idoneum evasisti.*

Trzecim też znakiem, którego Chrystus Pan używa za dowód prawdziwości Posełstwa swego, iest przyświadczenie własnego sumnienia. A to świadectwo zawiera w sobie, nayprzód, niewinność całe Boską duszy iego; *Xiążę tego świata przyszedł,* (powiada On) *a nic swego we mnie nie znalazł.* (a) Powtóre, upodobanie Jego i gorliwość w obowiązkach Urzędu swoiego: *Pokarm móy* (mówi)

(a) Joan: 14. 30.

wi) (b) *ieſt czynić Wolę Oyca moie-go, i pełnić dzieło, dla którego mnie posłał.* Naoſtatek, czyſtość zamiarów Jego: (c) *Nie ſzukam chwały moiéy, ale tego, który mnie posłał.*

Sumnienie zaś naſze, czyliż nam może dać to troiſte świadectwo? Nayprzód, świadectwo niewinności: mówiłem iuż wam o tym z zdarzonéy okazyi; a dopiero ſię rozwodzę, ile wyciąga osnowa mówienia moiego. Do ſtanu Kapłańſkiego, (według świadectwa S. Epifaniuſza) prawie nigdy przedtym nie brano, iak tylko z rzędu żyiących w dziewiczéy niewinności: *Sacerdotium ex Virginum ordine præcipue conſtat.* Potrzeba było dochować niewinność ſwoię, chcąc bydź uczczonym doſtoynością Kapłańſtwa: ſama nawet publiczna Pokuta była przeſzkodą, i iakby cechą nieſławy, czyniący pokutnika niezdolnym do wzięcia na ſię Swiętego Urzędu: oczyſzczenie powzięte z łez, i utrudzeń téy wanny ſkruchy, zdawało ſię ieſzcze uwiędnionym nieia-

kiemiś

(b) Joan: 4. 34. (c) Joan: 8. 54.

kiemiś plamami obrażaiącemi świątobliwość i wspaniałość straszliwych taiemnic. Stawał się w prawdzie pokutuiący naczyniem chwały, obmytym, ochędożonym, oczyszczonym przez pokutę; ale wonia, drożdżów oddawała się ieszcze z niego, i przeto nie było zdatne do postanowienia na Ołtarzu. Wełna, która wchodzić miała do ozdób Kapłanów, i Lewitów staro-Zakonnego prawa, choćby była nayświętszą, odrzucana iednak i za nieczystą poczytywana bywała, ieżeli świetność swoię winna była wynalazkowi i pofarbowaniu, ieżeli piękność iéy nie była przyrodzona, i nie miała w sobie pierwiastkowéy białości. Potrzeba było, aby kamienie, które składać miały Ołtarz, nie były ociosane; to iest, aby piękności swoiéy nie wzięły, ani z przemysłu szlifierza, ani z usilności młota, ale szczęśliwego mieysca, z którego były wzięte. Były to tylko znaczenia: Bóg nie był tak bardzo troskliwym o świątobliwość Kościoła i Kapłaństwa próżnego i w znaczeniach tylko zawar-

tego, iak tylko na to, aby nam wcześnie wyraził czystość Anielską, któréy wyciągać miało Kapłaństwo Chrześciańskie. Lecz, gdzież są ci, którzy przynoszą na tę świętą ucztę ową szatę niewinności, iedynie godną godów Baranka; tę szatę, bez któréy nikt nie ma prawa przystępować do téy biesiady? O! nie winności! Córką Niebios, ozdobą urzędu Kapłańskiego, Lilią wonieiąca z ogrodu Oblubieńca, iedynie zdatną do zdobienia Ołtarzów Jego, gdzieżeś się oddaliła? izaliż iuż ziemię na zawsze opuściłeś? a ieżeli świat godnym ciebie nie iest, a zaż iuż i mieysce święte nie zdoła bydź dla ciebie schronieniem? Ale porzućmy te daremne wzdychania. Postrzegasz ty ieszcze bez wątpienia, o móy Boże! owe dusze wybrane, które w powszechnym skażeniu się obyczaiów naszych, zawsze się zachowywały czystemi i przyiemnemi oczom twoim: ramie twe nie skurczyło się: zarówno możesz wyprowadzać z głębi morskiéy, albo utrzymywać chodzących po wodzie

pośrzód wiatrów i nawalnic, bez zatonienia w niéy: a nie było ci trudniéy zachować trzech młodych Hebrayczyków pośrzód pieca ogniſtego, Daniela w lwów iaſkini, Lotha pośrzód Sodomy, niżeli Tobiaſza w domu świątobliwym. Ale też poznawamy i my nas ſamych: wyznawamy przed tobą, żeśmy grzeſznicy; i lubo dzielna ręka twoia mogłaby nas była zachować od zepsowania ſię, przyznaiemy ſię iednak z ſrogim dla nas zawſtydzeniem, żeśmy z włąsnéy naſzéy winy, wſzyscy potrzebowali łaſki wyprowadzaiącéy z niego, wanny zbawiennéy oczyſzczaiącéy od niego, i téy drugiéy nader ſzacownéy deſki, która może ieſzcze zbawiać tych, co po Chrzcie Swiętym rozbili łódki ſwoie w niebeſpieczném żegludze świata tego.

Nie pytam ſię więc, izali niewinność waſza ieſt ieſzcze zupełną; i zgoła nieſkażoną. Kościół Boży, gdy iéy prawie wynaleśdź nie może, zdaie ſię też i niewyciągać: urzędy iego nie ſą mniéy wysokie, niż były przedtym; Kapłańſtwo iego nie ſtało ſię

mniéy Swiętym; duch iego trwa zawſze tenże ſam; a ieżeli kładzie on ſame tylko żądánia, zamiaſt dawnéy ſurowości uſtaw ſwoich, nie pochodzi to ztąd, żeby ſię on miał odmienić, ale raczéy ztąd, że myśmy go (że tak rzekę) odmienili. Lecz pytam ſię każdego z was; iakiegoż ſą gatunku przeſzłe upadki twoie? gdyż, lubo Kościół zdaie ſię iuż nie wyciągać, tak ſurowie niewinności zupełnie dochowanéy, znayduią ſię iednak wielorakie ſtopnie w ſposobie iakim ią utracić mogłeś. Pytam cię więc: upadki twoie, czyliż ſą z liczby tych przeſtępſtw, w które ułomność wieku i przykład innych wprowadzać czasem zwykły, ale z których dobre przyrodzenie, grunt Religii i boiaźni Bożéy podnoſzą; z liczby tych przemiiaiących grzechów, które nie długo gniiąc w ſercu, nie miały dosyć czasu do ſkażenia onego, do zagaſzenia Wiary, do zaſtanowienia w duſzy trwałych i niby nie wyglózowanych ſkłonności do grzechu; iednym ſłowem, z liczby onych wyſtępków rzadko po-

peł-

pełnianych, a prędko poprawianych? Jeżeli tak śię rzecz ma, ieżeli iest to prawdziwy obraz sumnienia twoiego, upokarzay śię; drży z boiaźni, czuiąc, że nosisz w sobie niegodność, któraby, podług ścisłości ustaw powinna cię oddalać od świątnicy; stóy, iak ów iawno-grzesznik u drzwi Kościoła, ale przystępuy, ieżeli ci każą, a przystępuy z boiaźnią i zawstydzeniem: rozmyślay, że Kościół spuszcza nieco z surowości prawideł swoich, przypuszczaiąc cię do urzędów swoich, że mała nader liczba niewinnych otworzyła, acz z zmnieyszeniem karności, pokutnikom wrota do Swiątnicy, i że nie idzie iuż iemu, iako niegdyś o wybieranie z między Swiętych, ale z między mniéy niegodnych.

Lecz przestępstwa twoie, czy nie są z gatunku owych upadków, które śię obróciły w nałogi? owych śmierci zadawnionych, w których Łazarze na pół iuż zgnili, wydaią z siebie na dal smrodliwą i zaraźliwą wonię, w których trwałość nierządu, wyglózowała z duszy twoiéy, nie tylko pier-

wiaſtkową iéy białość, ale nawet i wszy ſtkie poczucia, wſtydliwości i cnoty, które ſię mogły w niéy ieſzcze znaydować, w których nałóg wyſtępny zaſzczepił w niéy nie ſmak ku rzeczom Niebieſkim, ſkłonność nieſzczęsną i haniebną ułomność do grzechu, iakiéy iuż prawie zwyciężyć nie może; i w których iednak za zupełny znak poprawy, odmienia ſię ſtan życia; zamiaſt pokuty, bierze ſię ſzata niewinności i świątobliwości, zamiaſt upokorzenia ſię przywłaſzczany zoſtaie urząd czci godny; iednym słowem, zamiaſt przyſposobienia ſię do Kapłańſtwa, ſama tylko przynoſzona bywa zuchwałość żądania i wdzierania ſię do niego? ieżeli to ieſt iſtotne opisanie żywota twoiego, nieprawości twoie daią przeciwko tobie ſamemu świadectwo: prawa Kościelne i dopiero ci nawet z mieysca Swiętego uſtępować rozkazuią: daremnie rozrządzenia krewnych twoich, albo własne potrzeby, powoływaią cię; ieſt to głos ciała i krwi, który dawać nie może naymnieyſzego prawa do Królewſtwa

Boże-

Bożego; przeznaczenie Niebieſkie odrzuca cię od niego; daremnie rozporządzenie domowe otwiera ci tę drogę; uſtawy Kościoła zawieraią onę dla ciebie: nie te podłe ſprawy ziemſkie dawać iemu Miniſtrów powinny, ale nayważnieyſze ſprawy Niebios i zbawienia Synów ich. Opłakiway wyſtępki twoie w poſpolitym ſtanie innych wiernych; tam ieſt właściwe mieysce twoie nie przychódź tu dopełniać, przyimuiąc Swięte namaſzczenie, miarkę nieprawości twoich: nie znieważay Swiątnicy Pańſkiéy, i nie przydaway zelżenia Swiętego Przybytku do ſrogiéy obrzydliwości, którąś okrył duſzę twoią. Możeſz uczuć poruſzenia łaſki, powrócić do Boga, ziednać miłoſierdzie Jego, i zbawić ſiebie między wiernemi pokutuiącemi; lecz umrzeſz zatwardziałym, i bez pokuty między Kapłanami. Może to bydź, że to prawidło podpadało nie kiedy iakowymſi wyłączeniom, że pokuta przedłużona, a gorąca, zatarła kiedy w oczach Kościoła pamięć dawnych ſerca czyiego
 nie-

nierządów; i że wielki grzeſznik od długiego czasu oczyſzczony przez żywot w umartwieniach i osobności trawiony, przez obfite łzy ſzczerego żalu, przez przykłady cnoty daleko dłużſze i iawnieyſze, niż były nieprawości iego, może to (mówię) bydź, że ſię ſtał on Swiętym Kapłanem, że potrafił uczcić wzięty na ſię urząd, i że doznawſzy ſam wſzyſtkich pokus świata, podaie z większą gorliwością, błogosławieńſtwem i ſkutkiem, rękę bliźnim ſwoim dla wyprowadzenia z onych: ale kiedy idzie o wyłączenie od powſzechnéy uſtawy, potrzeba, aby pożytki z takowego wyłączenia wynikaiące nadgradzały nieprzyzwoitości onego. Twoia zaś rzecz ieſt powiedzieć nam tu, co za wielkie pożytki Kościół obiecywać ſobie może z wynieſienia cię na Kapłańſtwo? co do mnie, tyle ci tylko powiedzieć mogę, że ieżeli maſz ieſzcze w ſobie by też oſtatki wiary, powinno ci ſię zdawać nader ſtraſzliwym wſtępować w ſtan, którego niegodnym cię bydź ſądzi powſzechne prawidło; i potrzebować

bować osobliwſzego wyłączenia, przypadku rzadkiego i nader nie poſpolitego, iednéy z owych osobliwości iakich wiek cały ledwie ieden pokaże przykład, abyś ſię nie ſtał zelżycielem i przywłaſzczycielem niegodziwym.

Ale prócz tego przyświadczenia niewinności, powinno ci ieſzcze ſumnienie dawać świadectwo upodobania ku Swiętym obowiązkom Kapłańſkiego Urzędu. JEZUS Chryſtus w wieku ieſzcze nader młodym, zataia ſię od Krewnych ſwoich; nie może ſię oderwać od Kościoła, i znayduią Go w nim, pośrzód Doktorów Prawa, ſprawuiącego iuż początkowe kroki Poselſtwa ſwoiego. Młody Samuel, wychowany przy Kościele, uſługuie codziennie przed Panem: i Pismo Swięte uważać nam każe, iż ſię odrywał nawet od ſłodyczy ſnu, kiedy mu ſię zdawało, że rozkazy naywyżſzego Kapłana Helego wołały Go ku temu wſzyſtkiemu, co ſię ściągać mogło do ozdoby i piękności Domu Bożego. To wczesne upodobanie ten

ſzacu

ſzacunek obowiązkow Swiętego Urzędu zawſze ſię ukazywał w Swiętych, których Niebo przeznaczało Ołtarzowi; a we wſzyſtkich wiekach poczytywano to za znak powołania i ſzczęśliwe przeznaczenie Kapłańſtwa.

Ty zaś, ieżeli ſię nieczuieſz ochoczym do obowiązków Duchowieńſtwa, ieżeli zdaieſz ſię naynieprzyzwoiciéy poſtanowiony, gdy zaſiadaſz w Kościele między Kapłanami Pańſkiemi, ieżeli ozdoby, ktoremi cię Kościół odziewa, ſą dla ciebie ubiorem obcym, i nie tylko nieupodobanym tobie, ale nawet przykrym i nieznośnym; ieżeli ſuknia światowa lepiéy przyſtoi ułożeniu, śmiałości, nieſkromności twarzy twoiéy; ieżeli ſkromność, którą Swięte Kanony tak często Duchownym dochowywać zalecaią w ubiorach, w włosach, i całéy osobie, zdaie ci ſię bydź ułożeniem śmiechu godnym i nie miłym; ieżeli nakſztałt owych Synów Jzraelſkich, naśmiewaſz ſię z Proroków Pańſkich, z Nayświętſzych Kapłanów Jego, którzy nieużywaią zbytków i wymyślnych okazałości na

nad-

nadgrodzenie niedostatków przyrodzenia, noszą oraz na czcigodnych głowach swoich prostotę i świetność Kapłaństwa: ieżeli wspaniała okazałość obrządków naszych, iest dla ciebie widziadłem uprzykrzonym; ieżeli na niższe w sprawowaniu onych urzędy poglądasz z bezrozumną pogardą; ieżeli za przykładem dumnéy Micholi z szydzeniem patrzysz na tych, którzy zrzucaią z siebie wszelką swą wspaniałość przed Swiętym Przybytkiem, i poczytuią sobie za zaszczyt sprawować naypodleysze urzędy czci Jego tyczące się; naypodleysze (mówię) u ludzi, ale zawsze nieskończenie wysokie w oczach wiarą oświeconych: ieżeli całe to opisanie dokładnie ciebie wyraża, sądź sam, co rozumieć należy o powołaniu twoim. Pewnie Bóg nie bardziéy one napisał na sercu, niżeli na osobie twoiéy: upodobania i skłonności, tak oddalone od Swiętego Stanu, do którego się zabierasz, nieukazuią, aby cię Niebo do niego przeznaczało: tak iawna w tobie przeciwność Swiętym Kapłań-

ſtwa urzędom, dosyć wyraźnie oznacza, że Bóg powołaniu twoiemu ieſt przeciwny: daie On upodobanie do ſtanu tego, do którego ſam powoływa: i czyliż może doſkonaléy ci dać uczuć, że nie ten to ieſt urząd, do którego cię przeznacza, iako gdy ſtawi w tobie tak iawną dalekość od wſzyſtkich onego obowiązków? a iakże chceſz, aby Bóg wyrażał wolę ſwoią? nie potrzeba iuż, aby głos z Nieba powiadał nam Biſkupom taiemnie, iako niegdyś Samuelowi; tego Pan nie obrał: *non hunc elegit Dominus;* (*a*) wſzyſtko to, co ſię w tobie widzieć daie, dosyć mi to dokładnie powiada; a głos ſerca twoiego i ſkłonności, nierównie iaśniéy toż ſamo mówi tobie ſamemu.

Oſtatnie świadectwo, które od ſumnienia ſwoiego mieć za ſobą powinniście, ieſt przyświadczenie czyſtych zamiarów waſzych w poświęceniu ſię Ołtarzowi. Chryſtus Pan nie przyſzedł, aby Jemu ſłużono, to ieſt: aby poſiadał pierwſze ſtopnie Synagogi; ale,

(*a*) 1. *Reg:* 16. ℣. 8.

ale, aby służył, to iest: aby całego siebie oddał na nasze pożytki: przyszedł On był obiawiać Jmie Oyca swoiego ludziom, zbawiać owce Izraela, które były zginęły: gorliwość, miłość, świątobliwość, miały bydź całą dzielnością urzędu Jego. Sądźcie sami, czy nie zakładacie sobie innéy świetności; czy zabieracie się do tegoż urzędu na to, aby służyć, aby pracować około zbawienia bliźnich; i czy możecie upewnić mnie o czystości celów swoich. Nie zamyślam ia, przenikać naytaiemnieysze skrytości serca każdego z was; Bóg cię zna, a dosyć mi na tym: ale nie potrzeba głęboko w one sięgać na powzięcie prędkiéy wiadomości o celach przywodzących do świątnicy większą liczbę tych, którzy się iéy poświęcaią: pobudki pożytkiem własnym rządzone, a w powołaniach wielu znayduiące się, tak są iawne, tak pewne, iak same powołania takowe są nie pewnemi. Mówię tu więc do każdego z was: iesteś-że tak nieszczęśliwym, żebyś się znaydował w téy liczbie? dla oświecenia

się

ſię w tym dokładniéy, uczyń ſam z ſobą rachunek: cóżem zakładał ſobie za cel w Swiętym ſtanie, do którego ſię biorę? prace, troſkliwości, czuwania, zbawienie duſz, powiękſzanie Królewſtwa Chryſtusowego, bronienie prawdy, wywracanie Panowania ſzatańſkiego? czyliż te tylko pracowite urzędy za cel iedyny zakładam ſobie, w zabieraniu ſię do dziedzictwa JEZUSA Chryſtusa? Nie kłamay Duchowi Swiętemu; a wyznay przed Panem nieſprawiedliwość twoię. Czytamy w Pismie Swiętym, że kiedy Moyżeſz chciał poſtanowić Eleazara naywyżſzym Kapłanem na mieyscu Aarona, zaprowadził go na wysoką górę, z któréy widać było cały Kray około Jordanu, obfitość i piękność téy przyobiecanéy ziemi, która miała bydź ſwego czasu udziałem iego; a przy widoku miodu i mleka, które płynęły w téy ſzczęśliwéy Krainie; przyoblekł Go w Swięte ubiory. Kiedy Krewni twoi, ſami cię przyoblekli świętemi znakami ſtanu tego, czyliż cię niezaprowadzili na wysoką (że

tak

tak rzekę) górę, z któréy ukazali tobie z daleka bogactwa, dostatki, mleko i miód, téy ziemi świętéy, któréy ci przyobiecali i spodziewać się kazali odziedziczenia? ta nadzieia, czy nie była nayżywszą pobudką weyścia twoiego do Kościoła, i całym twoim powołaniem? day chwałę Bogu. Czegoż przychodzisz szukać w tym Swiętym Przybytku? bogactw, czy urzędów iego? dostoieństw, czy prac iego? runa owczarni, czy zbawienia owiec, złota na Ołtarzu, czy Boga, którego na nim czciemy? iakież zdolności przynosisz do tego Swiętego Rycerstwa? męstwo, odwagę, zmysły do woyny przyzwyczaione; czy, też miękkość, miłość spoczynku, upodobanie w zbytku i roskoszach? *Nemo miles ad bellum cum deliciis venit*; mówi Tertullian: i Bóg mówi do ciebie, co powiedział niegdyś do żołnierzy Gedeona: niechay ci, którzy nieprzychodzą do obozu Pańskiego, iak tylko z miękkością, boiaźliwością, lękaniem się prac i trudów; niechay tacy powracaią do domu Oyców swoich: *Qui*

timi-

timidus & formidolosus est, revertatur. (a)

Wiem ia dobrze, iż dostoyność Kościelna, nie szukana, ani żądana, którą wybranie Przełożonych, albo taiemne opatrzności zrządzenie, wkłada na nas, gdy my z strony naszéy z samą tylko stawiemy się ku temu powolnością i boiaźnią, może bydź poczytana za istotny znak powołania, ieżeli z drugiéy strony obyczaie, skłonności, i osobiste przyrodzenie nasze, nieokazuią omylności w tym znaku powierzchownym, który zdaie się nas powoływać do służenia Ołtarzowi. Ale obowiązywać się do straszliwego urzędu, dla tego tylko, aby odziedziczyć Beneficyum od dawnych czasów w imieniu naszym zostaiące; dla tego tylko, że nadzieie naszego wygurowania w Kościele Bożym są pewnieysze i świetnieysze, niżeli na świecie; że mamy imie, daiące nam prawo żądania wszelkich stopniów; że krewni nasi, iak owa Matka Synów Zebedeuszowych, iuż dla nas wcześnie zamówili

(a) Judic: 2. 7.

wili pierwsze mieysca w Królewstwie Chrystusowym; iednym słowem, (abym wyraźniéy powiedział,) przywodzić za naycelnieyszy znak powołania do urzędu pokorą zaszczyconego, żądze wyniosłe; do urzędu pracy i trudów pełnego, nadzieie odpoczynku i wygód; do urzędu ubóstwem ozdobionego, cele osiągnienia bogactw i dostatków; przychodzić do Chrystusa Pana, iak ów lud cielesnością zaślepiony, nie dla tego, że ma ten Pan słowa żywota, ale że pomnaża chleb ziemski; porzucać wszystko, aby znowu wszystko pozyskać; albo raczéy, porzucać łódkę i sieci, tym iedynie końcem, aby się stać wodzem ludu; iest to pobudka niegodziwa; któż o tym nie wie? a niegodziwość czyliż może, o Panie! bydź znakiem powołania do stanu ze wszystkich innych nayświętszego?

Lecz nie dosyć na tym, żeby mieć własnego sumnienia swoiego świadectwo, zawieraiące w sobie niewinność żywota, upodobanie ku Swiętym obowiązkom, i czystość zamiarów. Po-

trzeba nad to roſtrząsać, czy mamy zdolności przydatne do tego ſtanu, i czy potrafiemy bydź iakokolwiek dla Kościoła pożytecznemi. Jakoż na oſtatni znak prawdziwości Poselſtwa ſwoiego, przywodzi Chryſtus Pan, świadectwo dzieł ſwoich cudownych i Swiętéy Nauki. Wſzyscy zadziwiaią ſię nad ſłodyczą i dzielnością ſłów z uſt iego wychodzących: nigdy ſię nie znalazł człowiek tak mówiący, iak on, nigdy on nienauczał, iak owi obłudnicy Faryzeuſzowie, z pozornością i okrasą, aby ſobie ściągnąć próżne pochwały tłuſzczy omamionéy; ani z owemi określeniami, których celem ieſt ſława i zaleta własna, nie zaś zbawienie ſłuchaiących: ale zwykł był mówić z męſtwem, z ową powagą, którą prawda udziela, z ową przedziwną proſtotą, która nie miała względu na ſtopnie osób ſłuchaiących, ale na potrzeby ich.

Łacno każdy poymuieſz, że nie wyciągamy po tobie, ani cudów, ani owéy Boſkiéy wymowy JEZUSA Chryſtusa; lecz wymagamy zdolności ku nau-

nauczaniu ludzi, ku pełnieniu obowiązków urzędu, do którego się bierzesz: iest to ostatni znak, który dawać powinien świadectwo prawdziwości powołania twoiego. Jakież zaś postrzegasz w sobie zdolności? podobno masz wrodzone sobie wszystkie przymioty przyzwoite światu: obracayże więc ku usłudze Jego to, coś powziął dla niego. Masz podobno w sobie wszystko to, czego potrzeba do przypodobania się iemu, do wygurowania w nim, do znaydowania się pośrzód niego z nieiakąś okrasą i znakomitością: lecz, iakież masz zdolności do Winnicy Chrystusowéy, zasadzenia, wyrywania, świecenia się w niéy, iak gwiazda w wieku tym zepsowanym? kiedy Moyżesz przedsięwziął budować Swięty Przybytek, każdy się spieszył ofiarować znaczne dary, chcąc przyłożyć się do budowli iego, złota, drogich kamieni, purpury, i skur bydlęcych. Cóż możesz przyłożyć z strony twoiéy do budowli Przybytku Niebieskiego, Kościoła Duchownego, do przysposabiania członków Chrystusowych?

wych? Jeżeli nie masz złota i kamieni drogich; (gdyż nie wszyscy są Apostołami, nie wszyscy Ewangelistami) czy możesz przynaymniey ofiarować pomierne dary? należy cokolwiek przyłożyć; a to, co się naymniey świeci, nie zawsze iest naymniey pożytecznym.

Przez cóż więc możesz się stać użytecznym Kościołowi? czy przez naukę, i rozum twóy? ale podobno urodziwszy się z umysłem nie lubiącym utrudzenia i nie cierpiącym pracy, przez sam tylko przymus i chęć zaszczycania się z dopełnionych nauk, przywiązuiesz się nieco do Xiążek; a poglądasz na Kapłaństwo, iak na kres szczęśliwy, na którym zakończą się iuż wszystkie twoie trudzenia się nauką. Czy przez zdolność wymowy twoiey? ale sama tylko pobożność, i mądrość Religią rządzona, potrafi ten talent uczynić pożytecznym dla Kościoła; a iakiegoż owocu spodziewać się on może z dawanych wiernym przez ciebie nauk, ieżeli wywracasz ie przykładami twoiemi? czy przez

powa-

powažność przynaymniéy obyczaiów twoich? lecz, ieżeli cała osoba twoia tchnie szczególnie tylko ułożeniem światowym; ieżeli nie daie się widzieć w całéy powierzchowności i ubiorach twoich, iak tylko nieprzystoyność, i nieskromność świecka; iakże masz się stać zbudowaniem dla Kościoła, pogardzaiąc ustawy iego, kiedy nie przynosisz nawet zbudowania dla świata, ącz go naśladuiesz? czy przez twoią gorliwość? ale pogorszenia i bezprawia świata, daleko zdolnieysze są do przewrócenia, niżeli do rozpalenia serca twego świętym zagniewaniem; a miałbyś nierównie więcéy skłonności do naśladowania ich, niżeli gorliwości ku wypleniániu i ganieniu ich. Czy przez Swiętą twoię dowcipność w pozyskiwaniu serc i iednaniu sobie sumnienia wiernych naybardziéy skażonych, i których skrytości nigdy nie były oświecone? ale któż wie, czy nienosisz w twoim własnym sumnieniu przepaści iakich, do którycheś ieszcze nigdy światła nieprzypuścił? czy przez gruntowność rozsądku twego,

i zdolność rządzenia umysłami? lecz ieżeli całe życie twoie pełne iest nierządności; ieżeli postępowanie twoie zawsze było odmienne; ieżeli moment teraźnieyszy nie może cię upewnić o nastęnuiącym; i ieżeli aż dotąd w ciągu postępków twoich, nie było nic stałego i trwałego, iak tylko ustawnę twe odmienności, ieżeliś nigdy nieumiał dobrze rządzić domem duszy twoiéy, iakże rządzić masz Kościołem Bożym? czy przez imie i znakomitość, którą masz u świata? prawdać, że bez wątpienia znakomita rodowitość Kapłana, oddaie nowy szacunek powadze Kapłaństwa; lecz niestęty! wszystek podobno owoc, który ztąd Kościół obiecywać sobie może z twoiéy strony, ten tylko iest, że zacne imie twoie stanie się pokrywką zbytków, rozrzutności, złego przez cię używania dziedzictwa Chrystusowego. Czy nakoniec, przez dostoieństwa, które niechybnie posiadać masz w Kościele Bożym, i które znakomite urodzenie obiecuie tobie? lecz ieżeli ta iest pobudka powołania twoie-
go;

go; ieżeli ſama ſzczególnie wziętość, imie znakomite u świata, posadzić cię ma na Tronie Kapłańſkim; ieżeli ciało i krew wkładaią na cię Swięte Kapłańſtwo Melchizedecha, nie znaiącego, ni Rodziców, ni Genealogii, upewniam cię, że rodowitość twoia ſzczególnie ſię tylko przyda na więkſze wyświecenie, i obiawienie złego ſzafarſtwa twoiego; zanieſieſz do Swiątnicy pychę, okazałość, świat nawet, który cię w niéy poſtanowił: zgromadzać będzieſz na głowę twoią dobra i doſtoyności Kościelne, przeciwko wſzelkim uſtawom, i nayświętſzéy karności pierwſzych wieków, pod pozorem, że wydatki twoie powinne ſię powiękſzać wedle zacności imienia; właśnie, iak by dziedzictwo ubogich, przeznaczone było do nasycania pychy znakomitego urodzenia; albo iakby Kościół uznawał w Kapłanach ſwoich co więkſzego nad ſamo Kapłańſtwo.

Cóż więc możeſz ofiarować Kościołowi, z czegoby ſię on mógł ſpodziewać, pożytków iakowych dla Chwa-

ły JEZUSA Chryſtusa, i zbawieniu dziatek ſwoich? ieſt to iedyny iego cel w wybieraniu ſobie Kapłanów. Wieſz dobrze, te Królewſtwo Chryſtusowe ieſt rolą; nie potrzeba do niéy iak ſamych tylko robotników; bydź w niéy pożytecznym, ieſt to ſprawiedliwie zaymować ziemię, którąby inny uprawiać zdołał, urzędy w niéy tą wielorakie, to prawda: lecz potrzeba bydź zdolnym do ſprawowania któregokolwiek z nich: ieżeli więc téy w ſobie zdolności nieupatruieſz, Kościół ciebie nie potrzebuie: nie tylko nie będzieſz dla niego pomocnym w czymkolwiek, ale nawet ſtanieſz ſię ſzczególnie tylko zatrudnieniem i hańbą iego.

Z tego wſzyſtkiegó, com dotąd powiedział, łacno ieſt pomiarkować iaki powinien bydź pożytek z téy mowy moiéy: to ieſt, że każdemu należy roſtrząsać, izali powołanie iego oznaczone ieſt temi czterema znamionami: czy maſz za ſobą świadectwo Paſterzów i Proroków, iak miał Chryſtus Pan; świadectwo ludu, świadectwo wła-

własnego sumnienia; a nakoniec, świadectwo zdolności i przymiotów twoich; to iest: czy Poselstwo twoie podobne iest do Chrystusowego; i czy posyła cię ten nayſłodszy Zbawiciel, tak iak go Oyciec był posłał: *Sicut missit me Pater, & Ego mitto vos.* Jeżeli nieuznawasz w tobie tych Swiętych znaków, ieżeli nawet wątpisz tylko o nich, nie przybliżay się do Swiętego Przybytku: nie bądź tak zuchwałym, żebyś się do poświęcenia zabierał: poczekay przynaymniéy aż Pan iaśniéy okaże wolę swoią. Skutki wątpienia w Swięty Urząd bez powołania, łą straszliwe bardzo: posłuchay ich. Gdyż, nayprzód, ieżeli bierzesz na się urząd Kapłański, nie będąc do niego zawołanym, nie odbierzesz łaski do poświęcenia Kapłańskiego przywiązanéy: będziesz naznaczony Boską pieczęcią Swiętego namaszczenia, to prawda: ale będzie to dla ciebie cechą odrzucenia, i nie odbierzesz udziału Ducha Swiętego, tak potrzebnego do wspierania cię w stanu tego obowiązkach. A zatym, zostawionemu

nemu iuż tobie w własnéy ułomności, wszystkie urzędy, które sprawować będziesz, staną się okazyą nieuchronnéy zguby: Konfessyonał będzie samołówką na niewinność. Kazalnica teatrem pychy; Ołtarz mieyscem występków twoich; dziedzictwo Chrystusowe, okazyą rozwiozłości twoiéy i łakomstwa; obcowanie z rzeczami Nayświętszemi, źrzódłem twoiego bezwiarstwa i zatwardziałości: poduszczenia cię skażą; względy na ludzi rządzić tobą będą; prawidła zawsze ustąpią twoim pożytkom osobistym; prawda nie znaydzie w tobie obrońcy swoiego, chyba gdy będzie tobie pożytecznym bronić ią: ieżeli będziesz Pasterzem, staniesz się naiemnikiem; ieżeli zostaniesz wyniesionym na dostoieństwa, będziesz *człowiekiem grzechu* posadzonym w Kościele Bożym. Zkądże to pochodzi? oto, iż biorąc powierzchownie, nie otrzymałeś wnętrznie, namaszczenia od Ducha Swiętego; wkładaiąc na cię straszliwy ciężar Swiętego Urzędu, Kościół Boży, przez kładzenie rąk Biskupich, nie-

udzie-

udzielił ci łaſki do poświęcenia Kapłańſkiego przywiązanéy, ktòra ſama tylko zdolną ieſt do wſpierania w noſzeniu tego Swiętego ciężaru: upadnieſz pod tym iarzmem; wſzyſtkie twoie kroki ſtaną ſię nowemi upadkami; wſzyſtkie przez ciebie ſprawowane urzędy, niegodziwemi zelżeniami: zgubiſz tych, ktòremi rządzić będzieſz, i ſiebie też zatraciſz; Saul (mòwi S. Grzegórz) zoſtaie odrzuconym, acz miał wprzód z Nieba powołanie: bo wziął był tylko cząſtkę łaſki namaſzczenia, kiedy zoſtał poświęconym na Kròla Jzraelſkiego, a Pan rozkazał był Samuelowi wylać na niego małą tylko miarkę oleiu, tego to znaczenia łaſki Niebieſkiéy: (a) *Jmple lenticulam olei.* Dawid przeciwnie, ſtaie ſię Kròlem wedle ſerca Bożego; bo łaſka poświęcenia obfitſza była, a Samuel miał rozkaz od Pana napełnić całe naczynie oleiu, i wylać na głowę tego Króla: *Jmple cornu tuum Oleo.* (b) Jeżeli różna miara łaſki do poświęcenia przywiązanéy, mogła tak wiel-

(a) *Reg:* 10. 1. (b) *Reg:* 16. 1.

wielką założyć różnicę między Panowaniem i cnotami tych dwóch Królów; ieżeli pierwszy odrzuconym zostaie, ieżeli Panowanie iego samym tylko było ciągiem nieszczęść i występków, szczególnie dla tego, że nie był wziął, z namaszczeniem Swiętym, całéy pełności łaski Królewskiego poświęcenia, acz był do Królowania powołanym; ty, którego Bóg nie powoływa do tego Królestwa Swiętego i Kapłańskiego, (iak go nazywa ieden z Swiętych Apostołów) ty, ktòremu nieudzieli on by też naymnieyszéy cząstki łaski tego stanu; ty, ktòrego samo poświęcenie stanie się niegodziwością, a wszystkie cząstki Swiętego namaszczenia, które spłyną na cię, będą iakby rozżarzone węgle, które sprawiedliwość Boża położy na głowie twoiéy, niby na oddanie cię, od owego iuż momentu, płomieniom wiecznym: sądź sam, iak straszliwe skutki obiecywać sobie możesz z Kapłaństwa przyiętego i rozpoczętego, z tak nieszczęsnemi okolicznościami.

A za

A za oſtatnią podaię ci uwagę, względem ſkutków złego powołania do Kapłańſtwa, że trudno ieſt poprawić niedoſtatek powołania, w każdym ſtanie; ale w Kapłańſkim, nieodważam ſię mówić, że ieſt rzecz nie podobna; ktożby ſię bowiem ważył zakładać granicę dzielności i miłoſierdziu Bożemu? powiadam iednak, że powſzechne prawidła wiary zdaią ſię żadnéy nie zoſtawować nadziei. Albowiem, nie mówię ci, że niedoſtatek powołania ieſt wyſtępkiem, na który Bóg dopuſzcza, żeby ſię nieczuły prawie nigdy ſumnienia gryzoty; i żebyś między tylą Kapłanów, którzy wſtępuią w ſtan ten niegodnie, nigdy żadnego prawie nie widział, któryby poſtrzegł i wyznał ſwoie niegodziwe przyłączenie, i któryby chciał przynaymniéy uczynić ſobie ſkrupuł w téy mierze: właśnie iakby ſprawiedliwość Twoia, o! mòy! Boże! nie mogła ukarać téy niegodziwości ſtraſzliwym zaślepieniem, zakrywaiącym ią oczom nieſzczęśliwego Kapłana, który ſię odważył onéy ſtać ſię winnym. Ale powia-

wiadam ci, że choćby przyszło do uczucia iakowych gryzot sumnienia nad powołaniem swoim, wiele iednak, Kapłan takowy, przywodzi sobie samemu pozornych przyczyn do zaślepienia siebie i zaspokoienia; widzi tylu innych spokoynych, lubo ich powołanie nie zdaie się bydź oznaczone znamionami pewnieyszemi, niż iego własne; poczytuie te gryzoty za ostatki ieszcze wrażeń powziętych w Seminaryum, gdzie wszystkim rzeczom dawano okreslenie, iakie się podobało. Mówi do siebie; któż może dosiągnąć skrytości Naywyższego, czyliż nie iesteśmy wszyscy zarówno niepewnemi o zamiarach Jego względem nas? a na tym uspakaiaią się gryzoty; i żyię spokoynie w stanie, którego wszystkie prawidła oznaymuią mu, że nie powołał go Bóg do onego.

Lecz daymy to, że głos sumnienia przemoże, i przynagli do uznania, taiemnie przed Bogiem, niegodziwego swoiego przywłaszczenia: daleko iednak d'a Kapłana, od uznania do skruszenia się i powstania, zaciągamy, w

prze-

przeciągłym używaniu rzeczy Świętych, nieiakiś straszliwy letarg, z którego nic iuż nas wyprowadzić i ocucić nie może; a prawdzi się, że Kapłan prawie nigdy się nienawraca. Ale choćbyś nawet był prawdziwie skruszonym, i choćby ci Bóg udzielił owéy łaski prawdziwego żalu, bardzo rzadko dawanéy złemu Kapłanowi: iakichże tu użyć sposobów? iakież sobie przepiszesz lekarstwo? czy oderwać się od Ołtarza, u któregoś pokazywał się zgromadzeniu wiernych? czy też zostać się przy nim, przeciwko wyrokowi Bożemu, który cię od niego odrzuca? ieżeliś ozdobiony Świętą w Kościele dostoynością: czyliż potrzeba obiawić swoią niegodziwość, składaiąc z siebie to dostoieństwo? czy też powiększać zniewagę Kościoła, utrzymuiąc się przy nim? wszedłeś w obowiązki, z których uwolnić się nie iest iuż w mocy twoiéy; czy iesteśże obowiązany do tego, co dopełnić nie podobna, dla zbawienia swego? ale też z drugiéy strony, czyliż się zbawisz w stanie, który nie będąc dla cie-
bie

bie od Boga przeznaczonym, nie może być drogą twoiego zbawienia? a do tego: żal twóy, czyliż będzie nawet dosyć heroicznym, aby przywiódł do nagłego oddalenia się, do tak znakomitego odstąpienia stopniów posiadanych, do owych nadzwyczaynych postępków, od których osobliwość takowego uczynku, zadziwienie i poruszenie się ludzi, odstrasza, wstrzymuie cię, więcéy ieszcze, niżeli wszystkie więzy miłości własnéy, które rozerwaćby należało? nic, nakoniec, nie mówię o tych nieskończonych nieszczęśliwościach, któreby wdarcie się twoie do S. Urzędu, przyniosło dla Kościoła, i które byłbyś obowiązanym nadgrodzić: prace twoie bez błogosławieństwa Niebieskiego; sprawowanie urzędów bez pożytku; tyle dusz, których zbawienie przywiązane było do starań wiernego Pasterza, zgubionych pod niedobrym przewodnictwem twoim; tyle bezprawiów ugruntowanych przykładami twemi: tyle innych zaniedbanych przez niedostatek gorliwości i dopilnowania; tyle ulegania

z uſzczerbkiem prawych Uſtaw; ſprawiedliwi pogorſzeni, ſłabi zwiedzeni, grzeſznicy utwierdzeni w nierządach ſwoich: oto przepaść nieſzczęśliwości, w którey ſię zuchwale pogrążyſz, ieżeli przyimieſz Swięte namaſzczenie przeciwko zrządzeniom Bożym i bez żadnego znaku powołania. Będzieſzli tak ſrodze opuſzczonym od Boga? duſza twoia, czyliż będzie tak nieſzczęśnie naznaczona cechą odrzucenia, dosyć zaślepiona przeciwko wielkim zaſtraſzeniom z wiary pochodzącym, abyś ſię na to niegodziwie odważył? abyś deptał z bezbożną zuchwałością rozkazy Niebieſkie? abyś obierał ſobie Kościół Chryſtusowy, na znieważanie w nim częściey i łacniey Taiemnic Jego? i abyś wchodził do owczarni na zarzynanie i gubienie w niey ſkuteczniey ſze, owiec, które Oyciec Przedwieczny dał mu, i które on ſam odkupił Nayświętſzą Krwią ſwoią? nie ſpodziewam ſię tego, Bracia moi: mam o was wſzyſtkich nadzieie, lepiey ſię zgadzaiące z pobożnością, w którey wychowani ieſteście, i ſzczerą chęcią

poznania Woli Bożéy nad sobą, któ-
ra was zgromadza na to mieysce Swię-
te: (a) *Confidimus de vobis meliora, & viciniora saluti.* Obracaycież więc
sobie na pożytek ten szczęśliwy czas
doświadczenia i osobności, na prosze-
nie Oyca światłości, aby ukazał dro-
gi, któremi chce was prowadzić. Mów-
cie do niego często z Prorokiem: ze-
szli Panie tego! którego zesłać masz.
Nie dopuszczay, abyśmy byli z licz-
by owych Proroków nieszczęsnych,
którzy mówili Jmieniem Twoim, ale
nie z rozkazu Twoiego; którzy po-
wiadali: Pan nas posłał, a Ty ich ie-
dnak nie posyłałeś. Uczyń nas Ty
sam godnemi wyboru Twoiego; za-
szczepiay w duszy naszéy wszystkie
cnoty, których wyciągasz po poświę-
caiących się na Kapłaństwo Twoie. Od-
dal nas, Ty sam, o! wielki Boże! nie-
chay Ręka Twoia pchnie nas od Oł-
tarza, ieżeli nie ona sama do niego
nas prowadzi: spraw raczéy, aby wy-
buchnęły, iako niegdyś z Swiątnicy
Twoiéy straszliwe płomienie, któreby
nas

(a) Hebr: 6. 9.

nas oddaliły od niéy na zawsze, ieżeli stawiemy się w niéy przeciwko woli Twoiéy; na ofiarowanie Ci kadzidła obcego, którego nie wyciągasz od nas. Day nam poznać Swiętą Wolę Twoią, a sam ią nad nami dopełniay. Albowiem, o! Panie! szczęśliwy ten; ktòregoś Ty sam obrał i powołał; mieszkać będzie w wiekuistych Przybytkach Twoich: (a) *Beatus quem elegisti; inhabitabit in Atriis tuis.* Cedry Libanu, któreś Ty zasadził, skropione będą rosą Niebieską, i obfitością łaski: nie będą się obawiać ani srogich słońca upałów, ani natarczywości wiatrów i nawalnic: (b) *Saturabuntur ligna campi, & Cedri Libani, quas plantavit.* Ale biada każdéy latorośli, ktòrąbyś Ty sam nie zasadził: nie może ona innego oczekiwać końca, iak tylko bydź wyrwaną i wrzuconą w ogień. Day nam JEZU Chryste! abyśmy nie byli z téy liczby. Amen.



(a) Psal: 64. 2. (b) Psal: 103. 16.

MOWA

O sposobie, iakim postępować powinni Duchowni między ludźmi.

Et murmurabant Pharisæi & Scribæ, dicentes, quia hic peccatores recipit, & manducat cum illis.

Szemrzeli Skrybowie i Faryzeuszowie, i mówili: ten człowiek przyimuie grzeszników i biesiaduie z niemi. *Luc: 15. 2.*

Jeżeli, moi Bracia, w układzie, który iuż w tym Swiętym mieszkaniu uczynić musieliście, sposobu życia waszego na przyszły czas, umieliście pozyskiwanie sobie pochwały od ludzi, i powszechnéy zalety postępowania waszego; pewnieście nie poznali, ani gatunku swiata tego, ani zwyczaynego cnocie losu. Osobność na puszczy i ostrości żywota Poprzedziciela Pańskiego nie były wolne od nagany Faryzeuszów, i obyczaie też pospolitsze

JEZU.

JEZUSA Chrystusa nie znayduią dziś u nich większego pobłażania. Przedsiębierzcie drogi nayprzeciwnieysze; unikaycie od świata, bo cnota samo tylko w nim znayduie okazye upadku, i świątobliwość stanu, w którym zostaiecie, oddala was od niego; idzie między ludzi, bo obowiązki urzędu, ktòrym iesteście przyobleczeni, często was do nich prowadzą, i bracia wasi potrzebuią tam pomocy, a występność Swiętych od was przykładów: unikanie wasze znaydzie przyganiaczòw, ròwnie iak i Swięta gorliwość; i nigdy tam przypodobanemi nie staniecie się, póki szukać nie będziecie iak tylko samego zbudowania bliźnich.

Jednakże, przykazano nam iest, nam osobliwie, którzyśmy winni Kościołowi i Religii życie naymnieyszéy niepodległe przyganie w oczach świata; przykazano nam, mòwię, stawić się nienagannemi przed ludźmi; zaciągać sobie chwalebne mniemanie u wszystkich; i nawet, (mòwi Piotr S.) przez skromność obyczaiòw naszych, przymuszać złośliwość ich, aby sławiła Pana,

i wychwalała dzielność i skarby miło- sierdzia Jego nad sługami swoiemi. Ci, których łaska powołania Zakonnego, oddziela od świata, na poświęcenie ich święceniom pokuty, i Swiętemu Pu- stynii próżnowaniu, nie są iuż światu obowiązani: Powołani do opłakiwa- nia taiemnego przed obliczem Pańskim, albo własnych grzechów, albo prze- stępstw bliźnich swoich, widzą te rze- czy, które są na tym świecie, iakby onych nie było; a nieznani od świata, żyią znani od Boga tylko samego: *si- cut qui ignoti & cogniti.* (a) Przezna- czenie ich nie wątpliwie godne iest zay- rzenia: wnętrzne pociechy są w nich obfitsze; modlitwy czystsze, prawdy zbawienia żywiéy przenikaiące; pokóy serca staléy trwały; niewinność mniéy na niebespieczeństwa wystawiona; słod- sze z Bogiem duszy obcowanie.

My zaś, których łaska Urzędu Swię- tego poświęca na obowiązki pracowi- te; my, którzyśmy powinni bydź po- mięszani między ludzi, niby kwas bło- gosławieństwa przeznaczony do uświą-

tobli-

(a) 2. *Corint:* 6, ỳ. 8.

tobliwiania całéy maſsy, potrzeba, ażebyśmy umieli żyć świątobliwie z niemi razem; a celem powołania naſzego nie ieſt unikać od nich, ale onych zbawiać. Przetoż, widziemy w dziſieyſzéy Ewangelii, że JEZUS Chryſtus daie grzeſznikom wolny przyſtęp do osoby ſwoiéy; że uſzczęśliwi domy, i ſame nawet bieſiady ich, przytomnością ſwoią: a potwarze Faryzeuſzów miotane na poſtępowanie iego, ſą zarazem, i nauką dla tych z między nas, którzyby ſłuſznie przez nieprzyſtoyność obyczaiów, ściągnęli na ſię podobne przygany; i dzielną ſerca pociechą dla innych, którzy niezaſługuiąc na nie, ſą iednak nie mniéy na nie wyſtawionemi.

Przyznaię, iakem wam mówił niedawno, że wſzyſtko ieſt dla nas nader niebeſpiecznym w wſpółkowaniu z ludźmi światowemi; i że duch urzędu naſzego gaśnie pośrzòd ich ſpołeczności i próżnych zabawek. Jednakże, gdy obowiązki nieuchronne mieſzaią nas koniecznie między światowników, na nic by ſię nie przydało upominać

was, abyście unikali od świata, ieżeli nienauczę sposobu postępowania w nim, kiedy obowiązki urzędu wołaią was do niego.

Ważność téy rzeczy nader w sobie samey iest widoma. Od sposobu postępowania waszego między osobami światowemi, zawisła skuteczność urzędów przez was sprawowanych; cześć Swiętego stanu, owoc całego doskonalenia się waszego w Duchowności; wyrok o zbawieniu waszym. Chcąc więc zawrzeć tę naukę w dwóch prostych uwagach, dosyć iest rostrząsnąć, nayprzód, pobudki, które wprowadzać was między ludzi powinny: a potym, iakie zachować macie prawidła dla obcowania z niemi sposobem godnym Boga posyłaiącego was. Przełòżmy iuż pierwszą uwagę.

1. *Uwaga.* Mniemam nayprzòd, że roskaz Niebieski powoływa nas do Swiętego stanu: niebespieczeństwa więc iego daleko są mnieysze dla nas, niż dla tych, ktòrych własne obranie postanawia w nim; a też same okoliczności, w ktòrych ci ostatni nie chybnie

do-

doświadczą ſtraty niewinności ſwoiéy, ſtaną ſię dla nas okazyami zaſługi, i śrzodkami do zbawienia. Przyzwoita ieſt rzecz Panu Bogu, aby wſpierał powołania, które on ſam ſprawił; aby zaſłaniał tarczą ſwoią tych, których ſam wyſtawił na Swięte potyczki, aby podawał rękę, iako niegdyś Piotrowi, tym, którzy nie puſzczaią ſię na głębią i niebeſpieczeńſtwa burzliwego morza, iak tylko za rozkazem Jego; a iednym ſłowem, aby nieumykał Protekcyi ſwoiéy tym, którzy Jego iedynie ſprawuią dzieło. A opatrzne Jego urządzenie w téy mierze tak ieſt pewne, że iako wybranie do chwały ieſt ſzczególnie tylko przygotowaniem śrzódków nieomylnego iéy oſiągnienia, tak też mówić można, że wybrania iego ſzczególnieyſze ku pewnym przedſięwzięciom, iedynie ſą przeznaczeniem pomocy ſzczególnieyſzych, zdolnych do zapewnienia nam ſkuteczności ich Tym ſpoſobem, Prorok przybyły z ziemi Judzkiéy do Bethel, dochowuie niewzruſzone męſtwo ſwoie przed Królem bezbożnym, do któ-

którego Bòg go był posłał; a nie mo- że się obronić samołówkom fałszywe- go Proroka, do którego mówić nie by- ło iemu rozkazano. Wszystko iest nie- bespieczeństwem dla tych, którzy sa- mi siebie stanowią na Swiętym stop- niu; a przeciwnie, same niebespieczeń- stwo staie się zapewnieniem dla tych, którzy postępuią w téy drodze z Pa- nem swoim. Tę prawdę za niewątpli- wą uznawszy, kiedy przychodzi nam stawić się między światowników, nay- pierwszą baczność obròcić powinniś- my, na pytanie się samych siebie, czy Bòg nas do tego woła? rozkaz zaś Bo- ży nayistotniéy się oznacza w celach, które sobie zakładamy. A zatym, chcąc doyść, czy rządziemy się tym Swiętym rozkazem, kiedy wchodzie- my między światowników; rostrząsać tylko potrzeba, izali pobudki, wiodą- ce nas między nich, godnemi są Bo- ga i świątobliwości urzędu naszego.

Tych pobudek troiaki znaleśdź się może rodzay. Jedne są występne, dru- gie zdaią się bydź oboiętnemi; a na- koniec, trzecie są Swięte i pobożne,

Ła-

Łacno ſię zgadzacie na to, że świat nie może bydź, iak tylko nieſzczęsną upadku okazyą dla tych, których ceśle wyſtępne wiodą do niego; i że wſzedłſzy w Towarzyſtwa iego iedynie przez grzech, nic, prócz śmierci, znaleśdź w nich nie mogą. Ta prawda nie potrzebuie dowodów: a mam ufność w Panu, że ſię nie tycze ſłuchaiących mnie teraz. Może mieliście ſami nader nieſzczęsne iéy doświadczenie, kiedy przed weyściem do tego Seminaryiſkiego mieſzkania, byliście ieſzcze należącemi do świata: *Et hæc quidam fuiſtis.* (*a*) Ale zoſtaliście potym oczyſzczeni; ale zoſtaliście uświątobliwieni przez zupełne odnowienie ſumnienia waſzego; przez częſte uczęſtnictwo Swiętych Taiemnic; przez codzienne ćwiczenia ſię modlitwy, i wſparcia nauk tu odbieranych: *ſed abluti eſtis; ſed juſtificati eſtis:* zoſtaliście poświęceni Bogu i Ołtarzom Jego przez obranie tego Swiętego Stanu: *ſed ſanctificati eſtis:* i nie idzie iuż o wrażenie wam obrzydzenia ku niego-dzi-

(*a*) 1. Cor: 6. 11.

dziwości i nierządom świata; potrzeba was raczéy utwierdzać w dopełnianiu cnoty i Swiętych obowiązków ſtanu, który przyięliście.

W drugim gatunku pobudek mogących nas wprowadzać w Towarzyſtwa światowników, liczą ſię te, które ſię nam zdawaią oboiętnemi; iako to: przyzwoitości w życiu, nie pożyteczności ſamego ſzczególnie bawienia ſię, bez czego obchodzić ſię, tak ieſt trudno; łatwość do roſpraſzania ſię, pochodząca z żywości przyrodzenia, i umyſł niezdolny do wytrzymywania przez długi czas ciężkości pracy i uſtawicznych zabaw w osobności. Obróciłem dawniéy całą iednę naukę na odkrycie zawodności takowych pobudek, i iawnie wyſtawiłem przed oczy, iak ſię one niezgadzaią z duchem urzędu naſzego.

Powiecie mi podobno, że nie można zawſze ſię przykładać do poważnych obowiązków: i że im trudnieyſze ſą urzędy naſze, tym bardziéy potrzeba czasem ſzukać rozrywki. Przyznaię, że znayduią ſię niektòre roz-

ryw-

rywki niewinne, a nawet i potrzebne; że gdy świątobliwość obowiązków nieodeymuie nam słabości przyrodzenia, nie zabrania też lekarstw na nie; że zbyt natężona pilność szkodzi umysłowi, któremu się uprzykrza, i ciału, któ.e osłabia; i że nakoniec, są niektóre dni przeznaczone do odpoczynku umysłu, które (ieśli tak mi się mówić godzi) równie są Swięte i szacowne, iak i te, które sama Religia poświęca na odpoczynek ciała.

Ale pytam się was: czyliż świat iest mieyscem mogącym służyć do rozrywki dla M nistra JEZUSA Chrystusa? iak mamy spiewać w krainie obcéy, (odpowiadali żydzi w niewoli będący Synom Babilony) w mieyscu, gdzie Bóg Oyców naszych nie iest znany; gdzie przymierze Jego iest wzgardzone; gdzie Prorocy Pańscy winnéy czci nie maią; gdzie wszyscy schylaią kolana prożnym posągom; i gdzie naostatek, wszystko nam odnawia pamięć wygnania naszego, i szczere żądanie Syonu, ktòry Bóg nam dał za dziedzictwo? iakże? moi Bracia? czyliż

liż może bydź rozrywką dla nas, widzieć Religią zniszczoną; maxymy JEZUSA Chrystusa zaglozowane; Boga nie poznawanego, nierządy obrócone w zwyczaie; i braci naszych, za których Chrystus Pan śmierć ponieść raczył, ginących w przytomności naszéy? a cóż nam świat stawi przed oczy, ieżeli nie te żałosne widziadła? Dawid otoczony wszelkiemi swobodami Królewskiéy dostoyności, użałał się, że mieszkanie iego na tym padole nazbyt było przedłużone: inny Prorok prosił o strumienie łez, na opłakiwanie występków Jerozolimy: Moyżesz chciał bydź wymazanym z Xięgi żyiących, aby więcéy niepatrzał na niewierności ludu swego: Eliasz chce siebie umorzyć żalem pod górą, przeto, iż cały Jzrael schylił kolana swoie przed Baalem. A my, o! mòy Boże! następcy urzędu Prorockiego, mielibyśmy czynić sobie niewinną rozrywkę z tego, co we wszystkich wiekach, przywodziło do naycięższego utyskiwania Prorokòw i sług Twoich? prawdziwie; Bracia moi: nie mówię, iż

ieże-

ieżeli możemy znaydować iakowe ukontentowanie pośrzód świata; ale powiadam, iż ieżeli tylko możemy go widzieć bez użalenia; ach! podobno nosim ieszcze w sercu też same skłonności, i źrzòdło tychże występków, na które tak stawiemy się oboiętnemi, i które w drugich widziane nic w sobie takiego nie maią, coby nas do płaczu i zasmucenia się przywodziło.

A do tego; ieżeli potrzebuiemy rozrywki, czyliż należy szukać iéy między osobami światowemi? pozwòlcież, żebym powiedział wam to, co mówił Apostòł z inney okoliczności: cóż? alboż wam nie podobna znaleśdź między bracią i Towarzyszami swemi w Swiętym Urzędzie, człowieka mądrego, rozsądnego, przyiemnego, i przykładnego, z którymbyście mogli kosztować słodycze świętego spòłeczeństwa, i rozrywki niewinnéy: *sic non est inter vos sapiens quisquam?* (a) czyliż nie możecie doświadczać wesołości, ani znaydować zabawki sobie przyzwoitéy, chyba tylko między niewier-

(a) 1. Cor: 6. 5.

wiernemi? towarzyſtwo z Kapłanem pobożnym i rozumnym byłożby wam przykre, i nierozrywałoby tęſknoty waſzéy? muſicie więc nader mało mieć przywiązania do ſtanu ſwego, kiedy tak mało go macie ku tym, którzy Go uczcić umieią. Jakże? tylu więc Kapłanów czci godnych, udoſkonalonych w umieiętności Kościelnéy, nauczonych o uſtawach, ozdobionych rozległą rzeczy wiadomością, a tym ſamym zdolnych do oſłodzenia towarzyſtwa ſwego; zdawaliby ſię wam nie miłemi i mniéy przyiemnemi: a wolelibyście raczéy uciekać ſię do świata; i nie moglibyście znaydować lekarſtwa na tęſknotę ſwoią, chyba tylko w mieyscu, któreby powinno pomnażać ią i czynić dla was nieznośną? ieżeli pobożność, porządne poſtępowanie, tak wam ieſt nie miłe w wſpółbraciach waſzych; o! iakże ſię obawiać należy, aby nie było one nader przykrym w was ſamych! ieżeli tak wam ieſt rzecz uprzykrzona przeſtawać z Kapłanami wiernemi; o! iak więc muſi bydź nieſkończenie uprzy-

krzeń.

krzeńſza naśladować ich! i ieżeli ſam tylko świat uweselić zdoła i rozrywkę przynoſić umyſłowi waſzemu, o! iak ſprawiedliwie domyślać ſię można, że on też ſam obeymuie ſerca waſze!

Lecz prócz tego; ponieważ rozrywki nie ſą niewinne, iak tylko kiedy nam ſłużą ku zwątlonych ſił pokrzepieniu, i ułacniaią pilne przykładanie ſię do ważnych i iſtotnych obowiązków naſzych; pytam ſię więc was: powracaiąc z towarzyſtw światowych, i rozrywek, które nazywacie niewinnemi; czyliż czuiecie ożywiaiącą ſię gorliwość waſzę ku pracy, utwierdzaiące ſię przywiązanie do modlitwy i nauk? czyliż ſtaiecie ſię zdolnieyſzemi do wytrzymywania pracowitości i ważności urzędów waſzych; do poświęcania ſię odważniey na zbawienie bliźnich; do przedſiębrania dzieł nayprzykrzeyſzych, oraz naytrudnieyſzych, i przybliżania ſię z większym ducha ſkupieniem i gorącością do Ołtarza? pytam ſię was: czyliż ſię nieprawdzi, że zawſze odnoſicie z tamtąd umyſł oſłabiony, i patrzący na

pracę z obrzydzeniem? serce zmiękczone, i niezdolne iuż do kosztowania tego, co ie prawdziwie nasyca? duszę napełnioną wyobrażeniami, albo próżnemi, albo niebespiecznemi, i któréy wszystko, cokolwiek iest ważnego i pilnego przykrym bydź zaczyna? iednym słowem, upodobanie ku Swiatu, czyniące dla nas nie miłym to wszystko, cokolwiek nim nie iest?

Nakoniec, choćby te wszystkie nie przyzwoitości nie były tak iak są, nieuchronnemi; czyliż iednak można niewinnéy szukać rozrywki pośrzod pokus i samołówek? a zaś tam iest niewinność, gdzie się znayduie dobrowolne podawanie się w niebespieczeństwo? czyliż można w tym mieyscu mieć upodobanie, gdzie lada moment zginąć przyidzie? czyliż widziano kiedy rządzcę okrętu odbiiaiącego od portu, i puszczaiącego się na głębią morza, pod czas burzy i nawalnicy, iedynie tylko, aby się tam cieszyć i szukać spoczynku po utrudzeniach przedłużonéy żeglugi? Jonasz drży, unika,

unika, ucieka nawet, kiedy odbiera roſkaz póyścia do Niniwy; a mimo roſkazu Niebieſkiego tam go wołaiącego, nie odważa ſię wyſtawiać na niebeſpieczeńſtwo niewinność ſwoię, i doſtoyność urzędu ſobie powierzonego, między obrzydliwościami tego wyſtępnego miaſta: a my mamy tam beſpiecznie wchodzić, bez roſkazu od Boga, i ſzczególnie tylko dla ſzukania rozrywki pośrzód nierządów i pogorſzeń? Ani mi mówcie, że nie wſzyſcy ci, którzy żyią pośrzód świata, przeto ſamo wylani ſą na nierządy; że znayduią ſię światownicy mądrzy i dobrze ſię zachowuiący; a zatym, można ſobie obierać między niemi towarzyſtwa niewinne. Tym to ſpoſobem czart przeklęty zwodzi nas: a nieodważaiąc ſię nagle prowadzić do wyſtępku, usypia nas, i powoli prowadzi do ſamołówek ſwoich przez zmyśloną niewinność poſtępków, do których nas wiedzie. Wierzcie mi, Bracia moi, ta mniemana mądrość światowników, ieſt ieſzcze niebeſpiecznieyſzą, niżeli nierządy ich. Do-

 cho,

chowuiemy oſtrożność przeciwko grubym wyſtępkom; ale nie zachowuiemy iéy przeciwko pozornościom poczciwości i mądrości: wdaiemy ſię w one bez ſkrupułu: uznawamy ſię beſpiecznemi w obcowaniu z osobami świata, w których wſzyſtko w prawdzie ieſt światowe, ale ſię nic nie zdaie nierządnym, ani nawet nie przyſtoynym. A tak, ſame ich maxymy osłabiaią w nas powoli wyobrażenia własnych obowiązków; powaga ich wywraca, fałſzywa ich mądrość zwodzi, ich obyczaie łudzą nas: przychodziemy nieznacznie do ułożenia ſobie ſposobu życia, bardziéy ſię zgadzaiącego z ich zachowywaniem ſię, a im bardziéy zbliżamy ſię do nich, tym ſię więcéy oddalamy od świątobliwości obowiązków, i powagi ſtanu naſzego. Ztąd zaś, moi Bracia, wiecie dobrze, że ieden tylko krok zoſtaie do zatracenia ſię: ſkoro ſię nie pamięta na doſtoyność ſwoiego ſtanu, w prędce przychodzi do zapomnienia ſiebie ſamego. A ze wſzyſtkich tych dotąd przywodzących przyczyn, wnoście

ście nieomylnie, że pobudki prowadzące nas między światowników, nie mogą bydź niewinnemi, ieżeli Swiętemi nie są.

Bez wątpienia, moi Bracia, same tylko tego gatunku powody mogą z bespieczeństwem wprowadzać Ministrów JEZUSA Chrystusa między światowników: święta miłość, pożytek bliźnich, nieuchronne obowiązki urzędu naszego. Chrystus Pan nieukazywał się w Miastach w ziemi Judzkiéy, iak tylko na sprawowanie w nich dzieła Oyca swego, ieżeli się znayduie na godach, toć dla okazania dzielności, i utwierdzenia Nauki swoiéy: ieżeli wchodzi do domu Publikana; toć aby go uczynił Synem Abrahamowym: ieżeli przybywa do Jerozolimy na dzień uroczystości; nie dla obiawienia się światu, i ściągnienia sobie próżnych pochwał, wedle cielesnéy rady krewnych swoich, ale dla uymowania się za cześć Oyca swoiego zelżoną przez nieuczciwości, i przez obelgi mieysceu Swiętemu wyrządzane: kiedy rozsyła Apostołów swoich, ro-

ſkazuie im, aby nie wchodzili do domów, iak tylko zanoſząc w nie pokóy. Jakoż Piotr wchodzi do Korneliuſza, iedynie tylko dla ściągnienia na niego ſamego, i wſzyſtkich domowników darów widomych Ducha Swiętego. Paweł uczęſzcza na Pałac Prokonsula Sergiuſza, dla tego tylko, aby odkrył mu bałamuctwa i fałſzywe cuda Elimasa, i ukarał tego zwodziciela ślepotą: ukazuie ſię na publicznych mieyſcach, a ten iedynie tylko dla opowiadania Boga nie znaiomego temu zabobonnemu ludowi: nawiedza Braci rozsypanych po Macedonii i Illiryku, ſzczególnie dla udzielenia im bogactw łaſki Duchownéy, i cieſzenia ſię z niemi wſpólnością Swiętéy Wiary. Uczeń ulubiony nie przed ſię bierze nawiedzić Swiętą Niewiaſtę Elektę, iak tylko dla utwierdzenia iéy w Wierze, w Chrześciańſkiéy miłości, i nauce JEZUSA Chryſtusa; dla umocnienia iéy przeciwko podeyściom fałſzywych nauczycielów, i świątobliwego pocieſzenia pobożności iéy. Sam nakoniec, Poprzedziciel Pańſki nie-
prze-

przebywa na Dworze Heroda, iak tylko, aby przyganiał mu rozwiązłości i ſpółkowania kazirodzkie, mówiąc z Swiętym męſtwem: niegodzi ſię tobie: *Non licet tibi.*

Otóż wzory dla nas; oto iedyne pobudki, które powinny prowadzić Kapłana między światowników: nigdy ſię znaydować nie będziemy między niemi za roſkazem Bożym, póki przebywać tam niezaczniemy, tak, iak przyſtoi Miniſtrom Jego; bydź zaś Miniſtrami Jego, ieſt to zaſtępować mieyſce i ſprawować dzieło Jego ſamego. Ale, (powiecie mi) chcieć zawſze upominać, poprawiać, nauczać tych, z któremi ſię żyie na świecie, byłoby to ſtać ſię nienawidzianym i uprzykrzonym, uczynić nie miłą tę nawet pobożność, którąby ſię chciało wrażać, i podać ſię nawet w niebeſpieczeńſtwo ściągnienia pośmiewiſka i pogardy dla gorliwości ſwoiéy. Dla tego też ſamego, Bracia moi, Kapłan JEZUSA Chryſtusa nie przyzwoicie przebywa między światowemi; dla tego też ſamego nie możecie ſię mię-

dzy niemi często ukazywać, albo nie będąc obowiązanym pochwalać nierządy ich przez milczenie ſwoie, albo nieſtawiąc ſię importunem i wyśmianym przez ich o takowe niegodziwości ſtrofowanie; dla tego też ſamego niepowinniśmy przychodzić do świata, iak tylko na ten czas, kiedy nieuchronne obowiązki wyciągaią tego po nas, i daią nam na ów czas prawo do pełnienia urzędu naſzego, do niewſtydzenia ſię prawdy; i śmiałego opowiadania ſłów zbawienia. Staiemy ſię niepożytecznemi dla świata, uczęſzczaiąc do niego: dla tego więc ſamego wyſtrzegać ſię powinniśmy. Traciemy prawo i powagę z urzędu naſzego pochodzącą ſtrofowania miłośników iego: daiemy iemu okazyą do pogardzania prawdą ſłyſzaną z uſt naſzych; ſkutki więc tak żałosne, tak nas upadlaiące, tak hańbiące Swięty ſtan naſz, mogąż ſię ſtać dla nas wymówką? Czyliż możemy przywodzić niepożyteczność przeſtróg naſzych pośrzód światowników, nie mówiąc oraz do ſamych ſiebie, że nie te ieſt

miey-

mieysce przebywania naszego? i czyliż powinniśmy ztąd wnosić, że można bydź widzem ustawicznym i niewinnym nierządów ich, nie upominaiąc onych, aby się nie stać nienawidzianym i uprzykrzonym; a nie raczéy przekonywać się, że trzeba od nich unikać, bo iedyny sposób stania się dla nich użytecznym i napominania ich skutecznego, iest rzadko między niemi przebywać. Kiedy Poseł Monarchy iakiego ukazuie się przyozdobiony powagą Pana, który go posyła, i kiedy sprawuie urzędy Poselstwa swoiego, z winną czcią na ów czas słuchany bywa; umawiaią się z nim o ważne sprawy; nieobrażaią się słysząc go oznaymuiącego roskazy i wolę swoiego Monarchy: urząd iego w takowym razie ubespiecza osobę pośrzód nawet nieprzyiacioł. Ale skoro zdięte iest z niego to dostoieństwo, i skoro się on ukazuie pospolitym tylko człowiekiem, wszystko się zaraz odmienia: mówi bez powagi; nie słuchaią go iuż, albo ieżeli słuchaią, toć bez baczności na niego: nie ma iuż

prawa

prawa umawiać ſię o ważne ſprawy, osoba nawet iego i życie nie ſą iuż w beſpieczeńſtwie: otóż co nas czeka. Jeſteśmy (mówi Apoſtół) Posłami JEZUSA Chryſtusa. (a) *Pro Chriſto legatione fungimur.* Póki ukazuiemy ſię pośrzód świata przyobleczeni tym wſpaniałym urzędem, i dopełniamy Swięte iego obowiązki, świat słucha nas z czcią należytą: mówiemy do niego z powagą: mamy prawo opowiadać prawdy Pana posyłaiącego nas: i lubośmy wyſtawieni na ſamołówki i zasadzki świata nieprzyiaźnego Chryſtusowi Panu, duſza iednak naſza ieſt pośrzód niego beſpieczną. Lecz ſkoro ſkładamy z ſiebie urząd ten czci godny i Swięty, nieſprawuiemy obowiązków iego, i ukazuiemy ſię światu iak poſpolici ludzie; traciemy całą powagę naſzą: nie mamy iuż prawa mówienia Jmieniem Pana, którego posłami bydź przeſtaiemy; nieraczą iuż nas słuchać; nic iuż w nas nieznayduie ſię, coby na nas ściągało baczności i uczczenia; ani nawet

(a) 2. Cor: 5. 20.

nawet nic takiego, coby nas ubespieczało przeciwko otaczaiącym niebespieczeństwom. Jakieżby tam bowiem bydź mogło bespieczeństwo nasze? chodziemy pośrzód samych niebespieczeństw, a Pan nieposyła nas; a nie idzie za nami; a nie czuwa nad nami. Czymże na ów czas iesteśmy? chyba okrętem bez maytka i rządzcy; (mówi Swięty Tadeusz) na morzu burzliwym i pełnym skał niebespiecznych: dzieckiem ledwie chodzić mogącym, a biegaiącym, bez wsparcia, nad brzegiem przepaści; ptaszkiem ieszcze słabym, (iako mówi Prorok) chcącym wyleść z gniazda i latać sam ieden po powietrzu, nie czekaiąc, aż się skrzydła umocnią; a pewnie stanie się on łupem drapieżnego ptaka.

Nieuchronną więc iest dla nas ustawą roztrząsać przed Bogiem, ile razy mamy się wdawać między ludzi, czy ich pożytek woła tam nas; pytać się samych siebie: Bóg przez to, czy będzie wysławiony, czy Jego dzieło sprawować mam? czy moie obowiązki w tym przedsięwzięciu, biorę za

cel?

cel? czy Swięta miłość ſerca mego ku bliźnim, która cieſzyć ma utrapionych, umacniać ſłabych, budować ſię z ſprawiedliwych, pracować około nawracania grzeſzników? czy gorliwość, która ma uprawiać taiemnie, owoce pracy iawnéy, utwierdzać nawrócenie roſpoczynaiące ſię przez Swięte rozmowy; uſpokaiać niezgody domowe, przez przyiemne i roſtropne doradzenia; iednać rodziców z dziatkami; przywracać żonom ſerca mężów ich, i zanoſić pokóy JEZUSA Chryſtusa do wſzyſtkich domów? czy czułość i troſkliwość Kapłańſką, która wchodzi do wſzyſtkich uczynków miłoſiernych i pobożnych, która ma przed ſię brać ſposoby do zabieżenia rozwiązłości, do naprawiania iawnych bezprawiów; która ochraniać ma niewinność na niebeſpieczeńſtwa wyſtawioną, albo zataiać przed ludźmi pogorſzenie upadku iéy? czy roſtropność Chrześciańſką, maiącą czcić Mocarſtwa, aby ie uczynić użytecznemi do zamiarów Bożych; zaſługuiącą ſię znacznieyſzym, aby ich uczynić obrońcami

cami prawdy, albo przynaymniéy, żeby nieſprzyiali błędowi i nieprzeciwili ſię dziełu Ewangelii; oddaiącą bliźnim nieuchronne powinności Towarzyſtwa, aby nieobrazić pychy ich, aby ſię wrazić w ſerca przez podeyścia niewinne, aby ſię nie ſtać bezpożyteczną i nienawidzianą? potrzeba w tym tylko wyſtrzegać ſię zawodu: niepokrywać własnych ſkłonności pozorami pobożnemi; i niepoczytywać ſkutków przyrodzenia nieſpokoynego, ciekawego, nieposkromionego, nieprzyiaźnego osobności i modlitwie, za poſtępki gorliwości i miłości ku bliźnim. Potrzeba tu tylko nie mieſzać chęci ukazywania ſię, przypodobania ſię, i ściągnienia ſobie poufałości i ſzacunku, z miłością nie ſtaraiącą ſię iak tylko o zbudowanie bliźnich: nie mieſzać zuchwałości, która wſzyſtko przedſiębierze; chęci okazywania ſię pragnącéy bydź widzianą mieſzaiącą ſię do wſzyſtkiego, przymilania ſię, ſzukaiącego ſławy dobrych uczynków; nieſpokoyności iedynie tylko ſzukaiącéy, aby ſię ukazywać; nie mieſzać
(mó-

(mówię) tego wszystkiego z gorliwością niepragnącą, iak tylko stać się użyteczną bliźnim: nie mieszać rostropności Chrześciańskiey, która sprawuie, że łagodziemy sobie znacznieyszych u świata, aby byli przychylnemi Kościołowi; z taiemną ambicyą, nieszukaiącą iak tylko ściągnąć na siebie samego względy ich; naostatek; nie mieszać powinne czci, które oddaiemy światownikom, aby nieobrazić ich pychy, i nieodstręczyć onych od siebie, z owemi, które dla nich popełniamy usługami, aby pychę ich pomnażać przez próżne podchlebstwa, i ziednać ich dla siebie przyiaźń, przez ulegania i podłości. Nader bowiem rzecz iest pospolita zawodzić w téy mierze siebie samego; mieszać własne swoie sprawy, z sprawami pobożności, i mniemać u siebie, że szukamy Boga, kiedy nie szukamy, iak tylko samych siebie.

A ztąd pochodzi, moi Bracia, bezskuteczne przez nas sprawowanie Swiętych Urzędów. Gorliwość nasza nie tylko nienawraca grzeszników, ale

ale owszem podaie im okazyą wyśmiewania i obmowy: nasza ku bliźnim miłość zdaie się im bydź chęcią raczéy przypodobania się, niżeli stania się dla nich pożytecznemi: żywość nasza w przedsięwzięciach, niespokoynością przyrodzenia, nie lubieniem spoczynku, nie zaś miłością dobra: obowiązki przyzwoitości, które względem nich dopełniamy, są dla nich uprzykrzone, i czynią nas godnemi pogardy. Nie iżby świat nie sądził czasem podobnież o Kapłanach naydoskonalszych, i nieużywał przeciwko nim téyże niesprawiedliwości: ale twierdzę, że te, którem tu naganiał, nieprzyzwoitości, a na które on nie raz patrzał; te (mówię) przyzwyczaiły go do tych zuchwałych podeyrzeń: przypisuie on wszystkim, ułomności niektórych tylko; i przeto, że widział nie raz gorliwość nieprzyzwoitą i zawodną, wnosi iuż sobie, że nie masz nigdy gruntownéy i prawdziwéy. A zatym, moi Bracia, nieutwierdzaymy świata w niesprawiedliwych uprzedzeniach, ktore ma przeciwko nam; przy-

musza-

muſzamy go przez roſtropność i świątobliwość poſtępowania naſzego, do przyznania, że ſama tylko chęć zbawienia bliźnich poruſza nas i do czynności prowadzi; że naſzą ſławą nie ieſt ta, ktora nam od ludzi przychodzi, ale ta, którą ludzie oddaią Bogu; że iedyna nadgroda prac naſzych zawiera ſię w pożytku, który odnoſzą bracia naſi, a nie w próżnych chwałach, które nam daią; że cele naſze rdwnie ſą wysokie i święte, iak obowiązki; i że kiedy ukazuiemy ſię między niemi, to chyba dla wypleniania namiętności ich, nie zaś dla zanoſzenia tam naſzych własnych. Otóż pobudki, które prowadzić nas powinny między światowe osoby: przyſtępuię iuż do przełożenia wam prawideł, które między niemi ſię znayduiąc, zachowywać powinniśmy.

2. *Uwaga.* Lubo czyſtość zamiarów i pobudek, zawſze ieſt wyrokiem względem całych ſpraw naſzych; i gdy oko ieſt proſte i iasne, rościąga światłość ſwoię na całe poſtępowania ciał; iednakże, ponieważ można zawodzić

ſię.

siebie samego w celach wiodących do czynności; i przez samą też słabość i odmienność serca ludzkiego, nayświątobliwsze zamiary zawodnemi się częstokroć ukazuią w dopełnianiu, i daią się, albo osłabić, albo podeyść przez przypadki i samołówki, których przeyrzeć nie można było: należy więc przełożyć tu ostrożności, które zawsze przyłączać powinniśmy do nayświętszych nawet pobudek wprowadzaiących nas między światowników; i ustanowić niektóre prawidła względem baczności iakie zachowywać potrzeba w spółkowaniach, które mieć z ludźmi musiemy przez obowiązki urzędu naszego.

Zdaie mi się zaś, że wszystko cokolwiek się o tym mówić może, zawiera się w tych dwóch okolicznościach: osoby, których się wystrzegać należy; prawidła, które zachować potrzeba względem tych, z któremi można obcować. Osoby, których się wystrzegać należy, są; nayprzód, te, dla których iesteśmy niepożytecznemi; Powtóre, te, które

dla nas niebeſpiecznemi bydź mogą; Potrzecie, te, którym niewinniśmy troſkliwości naſzych; Poczwarte, te, względem których dopełniać ich nie możemy bez nieiakiegoś pogorſzenia. Proſzę tylko o pilną baczność.

Mòwmy nayprzòd o wyſtrzeganiu ſię osób, dla których ieſteśmy niepożytecznemi. Jeżeli bowiem ſama tylko gorliwość o zbawienie bliźnich prowadzić nas powinna w poſiedzenia światowe, toć iawna ieſt rzecz, że żadnéy ſpòłeczności mieć nam nienależy z temi, w których żadnego zbawiennego nieſprawuiem owocu. Gdzie kolwiek cnota ieſt wzgardzoną, mowy pobożne nieſłychane nawet, ſama przytomność człowieka dobrze ſię zachowuiącego przykrą i nieznośną, Kapłan Chryſtusowy nie ma po co ſię tam ukazywać; gdziekolwiek potrzeba, albo pochwalać zbrodnie, albo cierpliwie znoſić błędy, albo ſpokoynym pogłądać okiem na pogorſzenia, albo nawet czcić one; iednym ſłowem, gdziekolwiek ſłowo Pańſkie ieſt: (że tak rzekę) związane, gdzie nie chy-

bnie

bnie rzucałyby się drogie kamienie przed bydlęta nie czyste; tam Kapłanowi, to iest: Człowiekowi Bożemu, przebywać nieprzystoi, a Religia nawet zelżoną zostaie przez samę tylko przytomność tam iego. Chrystus niknie i niewidzialnym się czyni w oczach mieszkańców Nazarethu, bo był tam Prorokiem w Oyczyznie swoiéy nieuczczonym. Apostołowie otrzęsywali proch z nóg swoich, i prędko wychodzili z domów i Miast, w których nieznaydowali ani iednego syna pokoiu, i gdzie prawda Ewangeliczna słuchaną nie była. Nie mówię, ażeby, gdy idzie o obowiązki urzędu naszego, potrzeba było bydź pewnym o skuteczności, chcąc ie dopełniać; i żeby bez skuteczności domysłem dochodzona, a choćby i niechybna, mogła stać się sprawiedliwą dla was przyczyną uwalniania się od nich. Ten, co zasiewa, rzuca ziarno święte na ziemię przynoszącą letny owoc, tak, iak i na tę, która same tylko ma głogi i skały, i na któréy ziarno zostaie zagłuszone, albo żadnego nie przy-

noſi pożytku. Pan Naywyżſzy poſyła Proroków i Miniſtrów ſwoich, tak na naukę iednych, iak na potępienie drugich; tak dla otworzenia oczu tym, którzy chcą poznawać, iako i dla zupełnego zaślepienia widzieć niechcących: a gdyby Ewangelia nieznalazła była ſerc dla ſiebie nieużytych i zatwardziałych, Kościół Swięty nie miałby był Męczenników. Przeciwności, które świat ſtawi przeciwko gorliwości naſzéy, nie tylko iéy nieprzemagaią, ale nawet ſą z wyroku Bożego; obiecane były urzędom naſzym; Apoſtół poczytywał ie za nayſławnieyſze i nayuroczyſtſze ſtwierdzenie Apoſtolſtwa ſwego. Muſi uiſzczać ſię Pismo Swięte, a mądrość świata, muſi aż do końca bydź nieprzyiaciółką mądrości Krzyża Chryſtusowego: nie mówiemy tu więc o obowiązkach urzędu naſzego, ale o naſzych ſpółkowaniach i obcowaniach. Z urzędu naſzego obowiązani ieſteśmy wſzyſtkim, mądrym, i bezrozumnym, według przykładu Apoſtoła; do Boga zaś ſamego, który wzroſt

daie,

dale, czynić prace nasze pożytecznemi dla bliźnich: ale co do poufałego przebywania naszego, niewinniśmy ie, chyba tym tylko, którzy mogą się zbudować przestawaiąc z nami. I cóż bowiem w istocie saméy, potwierdzać mogłoby nasze związki z ludźmi odurzonemi roskoszą i namiętnościami swemi, po których niczego więcéy obiecywać sobie nie możemy, iak tylko pomnożenia wzgardy, którą maią ku cnocie, i obciążenia potępienia ich? A przez to, tak sprawiedliwe, tak rozsądne prawidło, unikania towarzystwa z osobami, dla których nie iesteśmy pożytecznemi, wiele obcowań na świecie znayduiemy nam zabronionych.

Drugie prawidło: wystrzegać się osób, z któremi przestawanie może bydź dla nas niebespiecznym; a o! iak ich siła się w téy liczbie znayduie! bądź przez wyniosłość rozumu, bądź przez gatunek serca, bądź przez skutki rzemiosła, czyli przedsięwziętego życia sposobu, bądź przez samołówki płci swoiéy. Przez wyniosłość rozumu: niektórzy ludzie zuchwali, nieposkro-

mieni, którzy bluźnią to, czego nie znaią; poczytuiąc wſpaniałość i powagę Wiary, za płocho wierność poſpólſtwa; błądząc w myślach ſwoich, przywłaſzczaiąc ſobie ſzczególnieyſzy mówienia ſposób; w śmiech obracaiąc to wſzyſtko, cokolwiek ieſt naywſpaniałſzego i nayſtraſzliwſzego w nauce Chryſtusowéy; chełpiąc ſię z dzielności umyſłu i góruiącego nad innych rozumu; a niepoſtrzegaiąc, że źrzódło ich niedowiarſtwa bardziéy pochodzi z zepsowania ſerca, niżeli z mniemanéy osobliwości poięcia ich: (*a*) *Et hos devita* pisał Apoſtół do Ucznia ſwoiego. Ludzie tego gatunku nader ſię pomnożyli w tych czasach, a razem z niemi rozmnożyły ſię nieſzczęścia i pogorſzenia Kościoła; i gdy Paſterze różnią ſię między ſobą względem naytrudnieyſzych do doścignienia prawd Wiary naſzéy, (*) ci ludzie bezbożni używaią tych ſamych nawet

(*a*) 2. *Tim:* 3. 5.

(*) *Mòwi tu X. Maſsyllon o tych rozróżnieniach, które w Kościele ſprawiła, nowo na òw czas wſzczęta Kacerska Janseniſtów nauka.*

nawet poróżnień na wywracanie treści iéy, na niszczenie gruntu, który sam Chrystus Pan założył, a powieści ich taiemnie rozrzucane, sposobem iadowitéy trucizny, nieznacznie rozszerzaią się, zarażaią wszystko, i pomnażaią bluźnierstwa i bezwiarstwo między wiernemi. Nie tylko ci ludzie bezbożni, powinni bydź dla was iakby przeklęctwem: znayduie się nadto dla was, moi Bracia, inny na świecie gatunek ludzi, z któremi towarzystwo niebespieczne nam iest przez wyniosłość rozumu ich, owi światownicy, którzy wrodzoną sobie maiąc wymówność i znakomitsze zdolności z strony rozumu, obeymuią wraz panowanie nad umysłami otaczaiących onych, wywracaią, przekonywaią, łudzą; niegodziwie używaią darów Bożych i nieszczęsnéy żywości swoiéy, na obracanie cnoty w pośmiewisko, na dawanie występkom pozorów niewinności, na usprawiedliwianie namiętności, osłabianie prawd zbawienia, określanie przynaymniéy tego wszystkiego, czegokolwiek uczy nas Religia,

ligia, poczytywania za zbytności, za lekkomyślności, za obowiązki do pełnienia niepodobne, powinności nayiſtotnieyſzych: owi uſtawiczni uſprawiedliwiacze świata i bezprawiów iego; nieprzyiaciele Krzyża JEZUSOWEGO i Swiętéy Jego Nauki; ludzie żyiący pośrzód świata, tak iak gdyby Ewangelia nic w nim zgoła nieodmieniła była, iak gdyby świat był ieſzcze prawem naſzym; w śmiech obracaiący i za płochowiernych poczytuiący tych wſzyſtkich, ktòrzy do nich podobnemi nie ſą; Apoſtołowie przeklęci świata i czarta; i ci ludzie, którzy dla przemożności, iaką im daie byſtrość rozumu i przyiemna wymowa, bywaią zapraſzani, ſzukani, przyimowani z ſzacunkiem; całą ſą radością i ozdobą towarzyſtw światowych; wolny maią przyſtęp w pałacach naypierwſzych Panów; pomnażaią ſobie wſzędzie naśladowców; i uwieczniaią między ludźmi zepsowaną naukę świata, którą Ewangelia zniſzczyła była. Otóż osoby przez wynioſłość rozumu ſwoiego dla nas niebeſpieczne.

Przez

Przez gatunek serca: niektórzy ludzie zniewieściali, roskoszniccy, leniwi, których sama tylko roskosz dotyka; czas na samych tylko zabawkach trawiący; niezdolni do żadnego dzieła znakomitego, poważnego, gruntownego, przyzwoitego człowiekowi Chrześciańskiemu: tych wszystkich wystrzegać się należy; gdyż tym iest niebespiecznieysze z niemi spółkowanie, że skłonności ich są przyiemne, obyczaie łacne, postępowanie otworzyste, umysł ich towarzyski i obowiązuiący serce tkliwe, szczere, zdolne do przywiązania się, i że żywot ich miękki i próżniacki, iest rzeczą nayzdolnieyszą do wrażenia się w serca nasze, do zmiękczenia i zepsowania nas przez upodobanie spoczynku, do uczynienia nam wszelkiéy pracy i przymusu, nieznośnym ciężarem; a zatym, rzecz to iest naynieszczęśliwsza dla ducha urzędu naszego: tacy więc ludzie są dla nas niebespiecznemi przez gatunek serca swoiego.

Przez skutki przedsięwziętego życia sposobu. Strzeżcie się, Bracia

moi, naybardziéy owych Kapłanów światowych i rozproszonych, acz zdałoby się, że znaki iednegoż powołania powinneby was bardziéy do nich przywięzywać: łaska poświęcenia Kapłańskiego zgasła w nich, pewniebyście iéy w nich, czy niewskrzesili; a niechybnie postrzeglibyście w was samych niknącą i gasnącą. Są oni pośrzód świata ohydą Swiętego Urzędu; niepomnażaycie więc hańby Kościoła spółkuiąc z niemi; dochowuycie owszem sławę i zacność iego, unikaiąc od nich; niedodawaycie wagi pogorszeniom z onych pochodzącym, uczęszczaiąc do ich towarzystwa; owszem ukazuycie wasze niemi brzydzenie się, przez zupełne oddzielanie się od nich samych: dawaycie światu poznawać, że Kościół nieuznawa ich za Ministrów swoich; i że lżąc Swięty swóy Urząd, nie są oni godnemi towarzystwa tych, którzy go czczą, i maią sobie za szczególnieyszy zaszczyt bydź onym przyobleczonemi; okrywaycie ich zawstydzeniem, oddalaiąc od siebie, aby hańba

ba tego niby przeklęctwa i oddalania się od ich towarzystwa, przywiodła ich do postrzeżenia się, albo przynaymniéy, aby świat nauczył się gardzić niemi, i poznawał, że idą oni wprawdzie z między nas, ale iuż przestali bydź naszemi; pamiętaycie, że spółkowania z niemi ma w sobie wszystko to, czego tylko potrzeba do zniszczenia w was wszelkiéy gorliwości w obowiązkach, i ducha Kapłańskiego. Prorok, o którym powyżéy uczyniłem wzmiankę, dochował niewinność i dostoyność swoię na dworze Samaryi: po wyiściu z tamtąd, spółkowanie z iednym fałszywym Prorokiem, przywiodło go do upadku. Swiat przynaymniéy zachowuie ieszcze nieiakieś poszanowanie poświęceniu naszemu; i by też szczupła wstydliwość i przystoyność wstrzymuie nas przed nim, i przywodzi do dochowywania ieszcze niektórych ostrożności, aby się nieuczynić pogardy godnemi. Lecz z temi, których iedenże urząd iednoczy z nami, nie masz żadnego wędzidła, któreby nas wstrzymywało: przykład,

który

który oni nam daią zelżenia Świętego ſtopnia ſwego, zabeſpiecza nas: nie obawiamy ſię iuż, ani ſtrzeżemy widzów, którzy ſię ſtaią wzorami i ſpółecznikami naſzemi. Naypierwſze, które oni w nas wrażaią poczucie, ieſt pogardzanie ſtanu ſwego; zrzucanie z ſiebie iarzma uſtaw i przymusu tego nawet, który świat ſam za powinny nam poczytywa; wyśmiewanie pobożności, wytworności, gorliwości wſpół braci ſwoich; przypominanie ſobie z śmiechem nauk wziętych w tym Seminaryiſkim domu; iednym ſłowem, przyłączanie zuchwałości i bezwſtydu do nierządności, i nieobawiania ſię, ni Boga, ni ludzi. Spółkowanie z niemi tym ieſt dla nas nie beſpiecznieyſze, im zwyczaynieyſzym i przyzwoitſzym zdaie ſię nam, przychodząc między ludzi światowych; im dawnieyſze mamy z niemi związki, przez iednoſtayność ſtanu, ſpólne częſtokroć wychowanie, i przyiaźni od młodości z niemi zaciągnione; i im bardziéy takowe towarzyſtwo zdaie ſię bydź nam przygotowane i przyſtoy-

ne,

ne, że zatym, nowego szukać nie mamy potrzeby.

Lecz, ieżeli iednostayność stanu staie się dla nas niebespieczeństwem, różność też iego nie iest mnieyszym; a między osobami, których towarzystwo iest dla nas niebespieczne przez skutki sposobu ich życia, liczyć należy tych, którzy przez obowiązanie się do stanu żołnierskiego, tak przeciwnego łagodności i świątobliwości stanu naszego, same tylko maią skłonności do zamieszania, chęci sławy, wyniosłości, szczęścia; a nieznaią zaszczytu i zasługi, iak tylko tę, która pochodzi z męstwa i odwagi. Patrzą oni z pogardą na spokoyność świątnicy, na skromność, prostotę, łagodność Kapłańską: wszystko to, co nietchnie duchem ognia i krwi wylewu, ale tylko łagodnością i miłością JEZUSA Chrystusa, zdaie się im małomyślnością i podłością serca. Swięta spokoyność Kościoła i Ołtarza, pienie Boskie, chwały Pańskie, publiczne modlitwy składane codziennie u Tronu Jego na ziednanie miłosierdzia Pań-

skiego

ſkiego dla ludzi i Królów, dla Miaſt i Woyſk, ſą w ich mniemaniu poczytywane za podłe próżniactwo: ſtan poświęcaiących ſię Kościołowi, poczytuią oni za wydział leniwych i próżniaków. Rozumieią, że ludzie na to tylko ſą ſtworzeni, aby niſzczyli iedni drugich; że daleko większa ieſt ſława puſtoſzyć Prowincye, niźli one uświątobliwiać; że nierównie większym ieſt zaſzczytem dla człowieka przynoſić śmierć bliźniemu ſwoiemu, niźli udzielać ſercu iego żywot i zbawienie; i że gdyby woien nie było, nie byłoby i cnoty; gdy owſzem z nich prawie wſzyſtkie rodzą ſię wyſtępki i nieſzczęśliwości na ziemi. A tak ſtosuiąc ſię powoli coraz bardziéy do ich obyczaiów, zaczynamy mniéy ſzacować ſtan naſz; zdaie ſię on nam podłym i nikczemnym, chcielibyśmy ieſzcze mieć prawo rządzenia przeznaczeniem ſwoim, i zamienić ſtan Kapłańſki na żołnierſki: zaczynamy mniemać u ſiebie, że Rodzice naſi źle nas poſtanowili, przeznaczaiąc do Ołtarza; że bardziéy ſię radzili ſwoich pożytków,

żytków, niżeli skłonności i zdolności naszych; i że chcąc powiększyć szczęście starszego, zniszczyli nasze. Przetoż widzieć częstokroć na świecie Kapłanów bieglejszych w prawidłach i sprawach żołnierskich, niżeli w obowiązkach i ustawach stanu swoiego; więcéy maiących wiadomości o woynach, które świat nieraz zamieszały, niżeli o błędach w przewrotnych naukach, które rozdzierały Kościół Boży; przywiązańszych do tego, co się dzieie w obozach, niżeli do dzieiących się rzeczy w Swiątnicy; i pod świętą sukienką noszących twarz, odwagę, zuchwałość, rozproszenie tych, którzy się wpisali do żołnierstwa świeckiego. Otóż osoby, z któremi spółkowanie iest dla nas niebespiecznym przez skutki przedsięwziętego życia sposobu.

Naostatek, przez samołówki płci: a toć iest naysroższe niebespieczeństwo dla Swiętego Urzędu naszego, Kapłan (mówi Swięty Hieronim) powinien mieć czystość właściwą sobie, i wstydliwość Kapłańską, że tak rzekę; tak dalece,

dalece, ażeby nie tylko ciało iego czyſte zupełnie było od naymnieyſzéy zmazy, ale nawet, aby oczy iego dochowały niewinność potrzebną do ſtania ſię godnemi wglądania i przypatrywania ſię temu, co ſię dzieie w Przybytku Nayświętſzym; i aby umyſł iego pilną maiący baczność na te wſpaniałe i ſtraſzliwe cuda, które z urzędu ſwoiego ſprawuie na Ołtarzu, wolnym był od owych nawet wyobrażeń, mimo wolę wpadaiących, któreby mogły mieſzać ſpokoyność iego. A nadto: przez poświęcenie naſze, ieſteśmy iuż, iak ſam Chryſtus Pan, pomazańcami i Swiętemi Pańſkiemi; a zatym, wſzyſtko to, co nie ieſt świątobliwe, iedno ſpoyrzenie nieoſtrożne, iedno ſłowko niepomiarkowane, poſtępek mniéy przyſtoyny; iedno poruſzenie ciała niedbale przygaſzone, iedno upodobanie cielesne, pragnienie mniéy wſtrzemięźliwe, maże nas i znieważa. Tę zaś czyſtość Anielſką, która bydź powinna owocem oſobności, modlitwy, czułości umartwienia; ten ſkarb, który noſiemy w naczy-

naczyniach tak kruchych, iakże zachować można pośrzód społeczeństw i niebespiecznych okazyi, w których codziennie tak opłakanym podpada przypadkom? ieżeli świecki wierny traci w nich niechybnie owę czystość pospolitą i zwyczayną, nakazaną każdemu Chrześcianinowi; czyliż Kapłan zdoła tam zachować tę czystość Kapłańską, szczególnieyszą, daleko doskonalszą łacniey zwiądnieć mogące i tak nieskazitelną, tak delikatną, że naymnieyszy wiatrek nieprzystoyności zdolnym iest zniszczyć wszelką iey świetność i ozdobę? albowiem; moi Bracia: gdyby Swięte namaszczenie, które wkłada na nas tak wysoki czystości i niewinności obowiązek, naznaczaiąc tą nayzacnieyszą cechą duszę naszą, zaglozowało w niey było nieszczęsne znamie zarazy, które upadek Adama wyrył w niey; gdybyśmy zostaiąc Kapłanami, stawali się ludźmi mniey słabemi i ułomnemi; gdyby Swięte namaszczenie, poświęcaiące nas, zagasiło było ten ogień wszetecżny, który od pierwszego przestęp-

ſtwa, płynie z krwią w człowieku: mogliByśmy podchlebiać ſobie, że dzielność Swiętego Urzędu i ſtopnia ubeſpiecza nas; i że to, co ieſt niebeſpieczeńſtwem dla innych wiernych, nie ma nic w ſobie godnego boiaźni dla nas. Lecz nieſtety! noſiemy w ſobie też ſamą iſtotę ułomności i zepsowania, co i inni ludzie; co mówię? noſiemy też ſame niedołężności, ale nie mamy tychże lekarſtw; a Swięty naſz ſtopień nie tylko nas niezabeſpiecza, ale nawet powiękſzać powinien boiaźni naſze, bo pomnaża niebeſpieczeńſtwa: obowiązek czyſtości przezeń na nas włożony, wzruſza i oburza namiętności ciała: ogołoceni przez świątobliwość ſtanu naſzego z lekarſtwa, które może im ſłużyć za wędzidło w innych ludziach, nie mamy iuż, iak tylko unikanie i modlitwę do ſtawienia przeciwko nim: iedyne naſze lekarſtwo ieſt w Wierze, w pobożności, w ſtrzeżeniu zmyſłów, i uſtawnym nad ſobą czuwaniu: ieżeli to lekarſtwo by na moment zaniedbywamy, prędko zginiemy; a noſząc pośrzód niebeſpie-
czeńſtw

czeństw namiętności żywsze, niechybnie w nich znaydziemy śmierć i przestępstwo. Wszystko więc iest niebespieczeństwem dla Kapłana w płci, z którą częste towarzystwa, te nawet, które świat nayniewinnieyszemi nazywa, nie mogą bydź niewinnemi dla sługi Bożego: zgubi on siebie, iednym tylko spoyźrzeniem na widok, na którýby światownik patrzeć mógł z oboiętnością: iedna rozmowa nieco wolnieysza, ieden żart mniéy skromny, ieden postępek wymyślny, i do przymilenia się dążący, zmazą dla niego stanie: będzie on tam zawsze nad brzegiem przepaści, a rzadko odeydzie niewpadłszy w nią.

Może się kto ubespiecza na obrzydliwości, którą rozumie, że czuie w sobie przeciwko ciężkiemu przestępstwu? ale któż ci to powiedział, że nie iest to w tobie zuchwałe o samym sobie mniemanie? alboż więc nie wiesz, że to obrzydzenie, kiedy iest szczerym, nie tylko oddala nas od upadku, ale i od tego wszystkiego, coby mogło ku temu prowadzić? któż cię u-

 pe-

pewnił, że nie iest to samołówka sprosnego kusiciela, który powiększać zwykł zaufanie nasze, im iest nieuchronnieysze niebespieczeństwo, w które nas wprowadza? i czyliż mniemasz, że ci wszyscy, którzy upadaią, spodziewali się nieszczęścia upadku? nie iedną ma szatan do zwodzenia drogę; a więcey wprowadza w siatki swoie, przez fałszywe pozory niewinności, niżeli przez same ponęty występku. Czyliż do sprawienia w nas boiaźni nie dosyć tego, że nosiemy sami w sobie wszystko to, co przyprawiać nas o upadek może; i zuchwałość szukaiąca niebespieczeństwa, izaliż może stać się dla nas zabespieczeniem przeciwko samemu niebespieczeństwu? dla Boga! oto Paweł utwierdzony łaską, obfitością darów Bożych, nauczony w Niebie skrytości iego niewymownych, których oko ludzkie nie widziało, ani ucho kiedykolwiek słyszało; Paweł pełen miłości JEZUSA Chrystusa, tak, iż się nawet nieobawiał, aby wszystkie stworzenia, i śmierć sama, oderwać go od niey miały; zdręczaiący

bez-

bezprzestannie ciało swoie i podbiiaiący ie pod niewolę; nie żyiący iuż żywotem zmysłów, ale samym tylko życiem JEZUSOWYM; ukrzyżowany światu, na wszystko się wystawuiący za braci swoich, i dopełniaiący biegu Apostolstwa swoiego w głodzie, w pragnieniu, w nagości, w prześladowaniach, w nieszczęśliwościach na morzu; Paweł pośrzód tylu cudów i cnot heroicznych, czuie podniętę ciała, i potrzeba, aby schylał kolana, upokarzał się i wyznawał swoią nikczemność i nędzę przed świątobliwością Boga, prosił Go oraz niepoiednokrotnie, aby zniszczyć w nim raczył tę grzechową podniętę i uwolnić od pokusy. A my, Bracia moi, ułomni, przy ciele nieumartwionym, przy gwałtownych skłonnościach do świata i roskoszy, przy cnotach pomiernych, i zmieszanych z tylą niedoskonałości; mielibyśmy podchlebiać sobie, że nosiemy zawsze ciało podległe i powolne; że niedoświadczamy nigdy wstydu poruszeń iego i wzburzenia, pośrzód widoków nayzdatnieyszych do wzniecania ich, a po-

śrzód których znayduiemy się bez należytych ostrożności, bez rozkazu Bożego, bez naymnieyſzego ſamym ſobie niedowierzania? o! iak to ſrogi zawód! iakże więc, moi Bracia! Pustelnicy nayoſtrzéy pokutuiący, obawiali się, coby nie zginąć w głębi pustyni ſwoich; a ſame tylko niebeſpieczne wyobrażenia przeſzłych ułomności, udręczały przez długi lat przeciąg, wiarę ich i niewinność, a wy, których obyczaie nie maią w ſobie nic dosyć oſtrego, aby mogło oddalać czarta lubieżności, mielibyście ſiebie poczytywać za beſpiecznych pośrzòd niebeſpieczeństw, których ſama pamiątka mało co do zguby nieprzywiodła tylu Swiętych pokutników? Job nawet okryty ranami, obrócony w trupa ſmrodliwego i w widok obrzydły; nie czuiący iuż poruſzeń ciała, iak tylko w ſurowości bolów iego: Job w takim ſtanie, przypomina ſobie przymierze, które uczynił z oczami ſwoiemi, aby nawet ani myślić o widokach niebeſpiecznych; A wy z ciałem miękko wychowanym, i którego ułomność do-

skonale znacie; w wieku, w którym naybardziey się obawiać należy przemocy i panowania iego, mielibyście pozwalać sobie poufałości tak nie rostropnych? mieliżbyście codziennie poglądać na widoki nayzdolnieysze do skażenia was? i mielibyście przebywać pośrzód nich z takim bespieczeństwem, iakbyście iuż byli podobnemi Aniołom, i przyobleczeni ciałem Niebieskim, i nieśmiertelnym? Przetoż, o! Wielki Boże! Kościół Twòy codzienne odnosi zelżywości przez upadki tak gorszące; przetoż daiemy okazyą narodom do bluźnienia Swiętego Jmienia Twego; wystawuiemy wspaniałość świątnicy na pośmiewisko i natrząsanie się; staiemy się sami hańbą i obydą ludu naszego. Powinniśmy więc zakazywać sobie samym wszelkiego towarzystwa z osobami, które mogą bydź dla nas okazyą upadku i pogorszenia.

Potrzecie, wystrzegać się osób, ktòrym nie iesteśmy obowiązani dopełniać starania nasze. Obowiązki, które bierzemy na się, poświęcaią nas do niektórych mieysc, do niektórych dzieł,

do iednego gatunku Swiętego Urzędu: ale częstokroć to samo iedynie się nam nie podoba, szukamy za obrębem postania naszego, spraw i dzieł obcych względem włożonych na nas obowiązków: zaniedbywamy to, czego Bóg wyciąga po nas, a chcemy się obracać do obowiązków, do ktorych On nas nie przeznaczał: mieszamy urządzenia zamiarow Jego względem nas, i bliźnich naszych. Pobożność zdatną iest wprawdzie do wszystkiego; ale czyniemy ią bezpożyteczną, kiedy iey nieużywamy wedle rozkazu Bożego: nie wyciąga On po każdym z nas dopełniania wszelkiego rodzaiu dobra; są pewne zamierzenia, za ktore dar nam udzielony przechodzić nie może; a gruntowną pobożnością iest na tym przestawać, i nie przechodzić granic, które nam sam Duch Boży przepisał. Rozumiemy, że iest to gorliwość pokazywać się wszędzie, gdzie można co dobrego sprawić; a częstokroć w tym sama tylko znayduie się niespokoyność umysłu, i próżność: zwykłe obowiązki nie podobaią się nam, udręczaią

czaią nas, są dla nas ciężkiemi; przeto, iż sama tylko powinność przywiązuie nas do nich; obce zaś pociągaią nas, ożywiaią osłabioną gorliwość naszę, przeto, iż upodobanie w tym nasze, i taiemne miłości własnéy poczucia utrzymuią nas w nich. Jest to pospolity skutek pychy w Kapłanie: cokolwiek iest iakim dla niego przymusem, zasmuca go i upokarza; skoro zrzuci z siebie iarzmo i sam wybiera obowiązki dla gorliwości swoiéy, ta wolność łudzi go, podoba się mu, i z ochotą chwyta się téy pracy, w któréy nader byłby leniwym i opieszałym, gdyby powinności własnego urzędu były mu onę naznaczyły. Paweł opowiadać nie chciał Ewangelii w Miastach, w których JEZUS Chrystus był ogłoszony, boiąc się, aby go nieskarżono o zbytnie rościąganie Apostolstwa swego: (a) *Non quasi in immensum gloriantes*; albo o zakładanie budowli wiary, na fundamencie przez innego założonym. Przykład ten wielką iest nauką przeciwko nieroztropnéy gorli-

(a 2. Cor: 10. 15.

gorliwości: próżność chciałaby wszystko przed się brać, ale prawdziwa miłość nic pròżno nie czyni: dzieła miłosierne maią swoie niebespieczeństwa: gorącość ducha stygnie w nich; pobożność się rosprasza; duch modlitwy gaśnie. Potrzeba, aby osobność, ustawne ducha skupienie, rozważanie Prawa Bożego, wspierały Kapłana w tych powierzchownych sprawach: potrzeba czerpać z podnóżka Krzyża JEZUSOWEGO tę obfitość łask Pańskich, która się nieumnieysza w udzielaniu się bliźnim. Te ostrożności są nieuchronnemi dla tych nawet, których Bóg przeznacza do takowych urzędów: bez tych wczesnych ostrożności, osłabiaią się oni sami, chcąc umacniać bliźnich swoich; czuią siebie upadaiących powoli i nieznacznie, podaią rękę skłonionym do upadku; żarliwość ich umysłu rosprasza się i gaśnie przez wylewanie się na starania o drugich. Jeżeli zaś tych nieprzyzwoitości obawiać się potrzeba, w tedy nawet, gdy czyniemy według rozkazu Bożego, w tedy nawet, kiedy On nas

posyła; sądźcie, w iakie podaiemy się niebespieczeństwo, gdy zamiast sprawowania dzieła Jego, nasze tylko iedynie dopełniamy: Jest to więc ustawą pobożności, nieofiarować nierozsądnie staranności naszéy osobom, którym onéy niewinniśmy.

Ostatnia ostrożność: nie ofiarować iéy, ani tym osobom, którym dopełniać onéy nie możemy bez iakowegoś pogorszenia. Dobra sława Kapłana iest rzeczą tak miłą dla Kościoła, tak szacowną dla powszechności wiernych, tak istotnie potrzebną do skuteczności urzędów iego, tak pełną wnętrznéy pociechy dla niego samego, że powinien ią dochowywać, by też z naywiększą stratą. Nie mówię, żeby należało opuszczać dzieło Boskie dla boiaźni przeciwieństwa od ięzyków ludzkich; albo, aby dopuszczać umierać (iak mòwi Chrystus Pan) còrce Abrahamowéy, przeto, iż Faryzeuszowie zayźdrośni wszelkiemu dobru, ktòrego nie czynią sami, znaydowaliby w uzdrowieniu iéy nie sprawiedliwą okazyą pogorszenia się i szemrania. JE-

ZUS

ZUS Chryſtus ſłyſzy dziś, bez żadnego obruſzenia ſię, przymówki tych, którzy go oſkarżaią, iż iada wſpólnie z grzeſznikami, i zbyt wolny daie im przyſtęp do osoby ſwoiéy. Naydują ſię zgorſzenia, które ſą dla nas ſławą, i ſzemrania ſtaiące ſię pochwałą naſzą: Ale ſą też i innego rodzaiu, które biorą źrzódło ſwoie nie w nieſprawiedliwości ludzi, ale w naſzéy nieroſtropności, w naſzych ułomnościach, w niedoſtatku baczności, albo może i cnoty: a w tym to naywytwornieyſze dochowywać powinniśmy oſtrożności. Pilność ſtarań nie może bydź pożyteczną, kiedy ſię ſtanie zbytnią, i przyzwoite granice przechodzącą. Daymy to, że żadnéy nie ponieſiecie ſtraty względem niewinności; lecz tracicie wſzyſtko, ſkoro ściągacie na ſię podeyrzenia, by też naylekkomyślnieyſze, albo obmowy między ludźmi; daymy to, że iaśnieiąca cnota tych osób, albo wſparcia, które z ich hoyności odbieracie na potrzeby bliźnich, uſprawiedliwiaią przed Bogiem waſze uſtawne onym nadſługiwania; ale potępia

ie

ie Bóg, ſkoro roſtropność Chrześciańſka i prawidła ſtanu naſzego, uſprawiedliwić onych niezdołaią przed ludźmi: wſzyſtko to, co ieſt pozwolono, nie zawſze ieſt przyzwoite, a cokolwiek przyzwoitym nie ieſt dla Kapłana, przeſtaie iuż bydź pozwolonym onemu. Nie dosyć na tym, aby nic nie mieć do naganienia ſobie ſamemu; ſkoro ſię nie roſtropnie wyſtawuiemy na przygany od bliźnich: nie dosyć na tym, aby życie świątobliwe i przykładne tych osób, te oraz wſparcia, które od nich odbieramy do uczynków miłoſiernych, ubeſpieczały nas ſamych; gdyż to wſzyſtko, cokolwiek gorſzy bliźnich naſzych, nie powinno nas ani na moment w ſpokoyności zoſtawować. Kiedy Chryſtus Pan rozkazuie nam, (mówi S. Chryzoſtom) wyrywać oko, i ucinać rękę, ſtaiące ſię okazyą pogorſzenia; wymienia części ciała, albo nayzacnieyſze, albo naypotrzebnieyſze; właśnie iakby chciał nam wyrazić: Iakakolwiek byłaby świętność cnoty téy osoby, choćby ona iaśniała na świecie, iak oko w ciele,

trzeba

trzeba ią iednak odrywać, choćby ci była potrzebną, iak ręka prawa do uczynków, należy iednak ucinać ią. Bòg nie wymaga po was starań z uymą sławy Kościoła swoiego, nie oddzielnéy od sławy Ministrów Jego: miłość bliźniego nigdy się stać nie może sprawiedliwą wymówką nieostropności: zbudowanie bliźnich, iest naypierwszym prawidłem i naymniéy podeyrzanym owocem gorliwości. Bóg sławy dla siebie nieodbiera z dzieł nawet nayświętszych zdolnych do rozszerzania sprawiedliwych podeyrzeń przeciwko naszéy. Dobro, ktòrego sprawować nie możemy bez iakowegoś pogorszenia, równie surowie iest nam zabronione, iak samo złe; iakążkolwiek pożytecznością pokrywać moglibyście nieostropność waszę, będzie ona niechybnie nieszczęsną, albo dla bliźnich waszych przez niesprawiedliwe posądzania o was, albo dla was samych, kiedy postępki wasze usprawiedliwią podobno też posądzania w skutkach. Nie potwierdzam tego nieszczęsnego przepowiedzenia przez przykłady: wierzyć

rzyć potrzeba, dla ſławy Kościoła, że ich nigdy nie było; i że iedyna tylko chęć zbawienia, i ſławy Kapłaństwa waſzego, ſprawuie we mnie obawianie ſię nieprzyzwoitości, których ieſzczem Bogu dzięka! nie opłakiwał.

Otóż osoby, których ſię wyſtrzegać powinniśmy; a w tym wſzyſtkim, com dotąd powiedział, zawieraią ſię też prawidła do zachowywania z temi, z któremi nam przeſtawać wolno. Naypierwſze, ieſt rzadko z niemi obcować. Zadna rzecz tak znacznie nie upadla ſtanu naſzego przed światem, iak łatwość naſza do ukazywania ſię pośrzód niego. Iużem wam to dawniéy mówił: mamy naſze ſłabości i niedoſkonałości; ſama tylko osobność ukrywać zdoła przed ludźmi. Wiecie dobrze, iż świat to tylko ſzacuie, czego zbliſka niepoznawa; póki nas widzi zdaleka tylko, poczytuie zá ludzi niepoſpolitych i Proroków od Boga wzbudzonych: wyrządza nam cześć znakomitą, bo nieupatruie, na czym zasadzać obmowy ſwoie: ale iak ſię zacz-niecie często zbliżać do niego, uſtaią

te

te ozdoby: a bliſkie przypatrowania ſię prędko go wywiedzie z omyłek pożytecznych dla nas, i iedynie z naſzéy osobności wynikłych. Tak to ieſt rzecz trudna ukazywać ſię częſto, a nie dać ſię poznać takim, iakim kto ieſt wnętrznie! zawſze daiemy widzieć, cokolwiek takiego w obyczaiach naſzych, co ieſt przeciwne świątobliwości i oſtrożności maxym, ktòra ogłaſzamy: zawſze ſię nam wymykaią niektòre kroki człowiecze, które ſtaią ſię zawadą dziełu Bożemu; a przez złośliwość przyrodzoną światu w tym, co ſię nas tycze, gdy daie on imie ſamych tylko ułomności nayſzkaradnieyſzym wyſtępkom ſwoim, rozumie, że upatrywać powinien niegodziwość w ſłabościach naſzych nayniewinnieyſzych: dla nas on tylko ſamych ieſt nauczycielem oſtrym i ſurowym. Podobny on ieſt do owego niewiernego ſługi opisanego w Ewangelii: wymaga przebaczenia dla ſiebie za ſwoie przewrotności naybrzydſze i nayiawnieyſze; a ſtawi ſię z oſtrością zbyteczną i nieludzką względem nas za naylekſze długi.

Dru-

Drugie prawidło, iest dochowywać w tych obcowaniach zawsze iednostayuie powagę urzędu naszego. Wierni od nas powinni się nauczać postępowania świątobliwym i godnym Boga sposobem. Usta Kapłana, te to skarbnice nauki i prawdy, niepowinne się iuż otwierać na niepożyteczności i podchlebne żarciki światowym zwyczayne. Paweł Swięty chce, aby one wykorzenione były z posiedzeń nawet pospolitych wiernych: iakiéyże więc rostropności, iakiéy ostrożności, iakiéy mądréy baczności wyciągać nie miałby po nas! iakich słów świętych i nienagannych! iakiéy pełności Ducha Bożego! nienależy nam ukazywać się innemi ludźmi u Ołtarza i w sprawowaniu urzędów naszych, a innemi w poufałych posiedzeniach, i pospolitym życia sposobie. Naywyższy Kapłan w Starym Zakonie nosił wszędzie wspaniałe ozdoby swoiego nayw yższego stopnia, na to, (ile mi się zdaie) aby pamiętał, że Kapłaństwo wszędzie ma z sobą; że wszystkie postępki iego miały bydź uczyn-

kami obrządku; że powaga obyczaiów iego powinna była dorównywać świetności ubiorów; i że, iako wszystko było oznaczaiącym Religią, cokolwiek nosił na osobie swoiéy, tak też wszelkie postępowanie iego równie bydź czci godnym powinno było. Zda się, iż wszystko to, co nie iest, albo modlitwą, albo ofiarą, albo rozmową przykładną, albo uczynkiem miłosiernym, nie iest iuż dosyć poważnym dla Kapłana. Wiecie też, ustawy w téy mierze Swiętych Kanonów, które zakazuią nam gry i rozrywek publicznych, nawet poczytywanych za niewinne dla innych wiernych. Zda się, iż oczy ludzkie, przyzwyczaione do widzenia nas w Swiątnicy na twarz upadaiących, skupionych w duchu, upokorzonych, iak Aniołów w Niebie, przed Tronem Boga żywego, obrażaią się widząc nas indziéy z inną twarzą, i z postępkami podobnemi do innych ludzi; zda się, że gdy wychodząc z tych próżnych rozmów, stawiemy się u Ołtarza, i znowu na się bierzemy to ducha skupienie, które-

go

go wyciągaią Taiemnice tak ſtraſzliwe, wierni, którzy widzieli tak niedawno naſze roſproſzenia, patrzą na nas, iako na ludzi raczéy teatralnych, fałſzywie udawaiących poważne Taiemnice, niżeli iako na Miniſtrów Boga żywego, przychodzących na ofiarowanie Jemu darów, ofiar, chęci, i modlitw ludu. Jednym słowem, urząd, który ſprawuiemy, prowadzi nas między ludzi, to prawda; ale na to tylko wprowadza nas między nich, abyśmy byli ſolą ziemi, światłem dla tych, którzy chodzą w ciemnościach, źrzódłem świątobliwości dla wſzyſtkich, przyiemną wonią Chryſtusowi Panu.

Zbierzmy tu iuż, Bracia moi, całą tę mowę; a oto owoc z niéy. Potrzeba nayprzód, aby naſze ſpółkowanie na świecie wrażało wiernym wysoki ſzacunek cnoty; aby mądrość, powaga, oſtrożność naſza, wyſtawiły im godne cnoty wyobrażenia, i ukazały onym błędność tego uprzedzenia tak niegodziwego, a poſpolitego u świata, że ieſt ona ſzczególnie wy-

działem ſłabych umysłów. Powtóre, potrzeba, aby im wrażały żądanie cnoty; aby radość święta i ſkromność wylewaiąca ſię na twarz naſzą, miła wesołość nigdy nieoddzielna od niewinności, i pokoiu ſerca, przywiodła ich do przyznania wnętrznie, że ſami tylko przyiaciele Boscy ſzczęśliwemi ſą na ziemi; i wyprowadziła ich z tego nader grubego błędu, że nie można bydź ukontentowanym oddalaiąc ſię od roſkoſzy, i ſamą tylko nasycaiąc ſię pociechą wierności i niewinności ſwoiéy.

Pożytki zaś, które my ſami, Bracia moi, odnoſić powinniśmy, te ſą: nayprzód, wielkka pogarda świata i nędzy iego; nie można go ſzacować, chyba patrząc z daleka: ale roztrząśniycie tylko dokładnie przykrości, umartwienia, przewrotności, dziwactwa iego, a uznacie wraz próżność onego; a żałować będziecie tych, których obowiązki urodzenia, albo ſtanu, przywiązuią do Pana tak oſtrego, tak nie gruntownego, i tak odmiennego. Powtóre, niezmierne ſzacowa-

cowanie ſtanu naſzego, który oddala nas od mieyſca tego, gdzie wſzyſtko ieſt udręczeniem umyſłu, gdzie trzeba dokupować ſię ſamego wyſtępku przez gryzoty i utrudzenia, i gubić ſiebie wiecznie, czyniąc ſię na tym nawet padole nieſzczęśliwym, ſtanu, mówię, tego, który oddala nas od niego, na poświęcenie tym Swiętym Urzędom, na ukrycie nas w zataieniu Swiątnicy, i na uczynienie nam z domu Pańſkiego, mieſzkania pokoiu, i beſpieczeńſtwa; ſchronienia miłego i radości pełnego; mieſzkania ſławy i świątobliwości, które ſtanowi nas w beſpieczeńſtwie od ſamołówek i nawalnic, których świat ieſt pełen, a daie nam czas ſpoſobny do opłakiwania nieſzczęsnych upadków bliźnich naſzych.



REKOLLEKCYA DLA PLEBANOW.

Noli negligere gratiam quæ est in te, quæ data est tibi cum impositione manuum Presbyteri.

Niezaniedbyway, niedopuszczay osłabienia się w tobie łaski Kapłaństwa, którąś otrzymał przez rąk kładzenie. *1. Tim: 4. 14.*

Rada to iest, którą Apostoł niepoiednokrotnie powtarza Uczniowi swemu Tymoteuszowi, a zdaie mi się, iż nie masz nic przydatnieyszego do zabieżenia temu niedbalstwu i osłabieniu się, o którym mówi Apostoł, iako poświęcać (iak wy, Bracia moi, czynicie) pewny czas roku na Rekollekcyą i osobność. Niepodobna się ustrzedz nieiakowych niedoskonałości w sprawowaniu Swiętych Urzędów;

dów; na to więc mieysce przychodzicie porachować się z nich sami z sobą, opłakiwać ie przed Bogiem, i przed się brać śrzodki ustrzeżenia się ich na potym: otóż uwaga pierwsza. Zarliwość stygnie, siły Duchowne wycięczaią się, ułomność ludzka bierze powoli górę nad świętością urzędu: przychodzicie więc na to mieysce ożywiać to, co słabieć poczynało, i odnawiać się sami w duchu urzędu waszego; i toć iest drugą uwagą. Naostatek, Duchowieństwo téy wielkiéy Dyecezyi potrzebuie przykładu, iesteście mu więc ku zbudowaniu, ukazuiąc im wszystkim, przez przykładną wytworność waszę w stawieniu się do tego Swiętego Seminaryiskiego domu na odprawianie w nim Rekollekcyi coroczněy, iakich maią używać sposobów i pilności, chcąc godnie urząd swóy dopełniać; i toć iest ostatnią uwagą następuiącéy mowy moiéy.

Otóż, Bracia moi, iakie są pożytki nieoddzielne od Rekollekcyi w tym S. domu, w którym z niewymowną pociechą widzę was zgromadzonych.

1. *Uwaga.* Nader ſą Swięte, Bracia moi, urzędu naſzego powinności; wiecie o tym dobrze: wyciągaią one wnętrznych ſerca i umyſłu przygotowań, tak czyſtych, tak godnych tych nayświętſzych, które ſprawuiemy Taiemnic, że trudno ieſt Kapłanom naywiernieyſzym zawſze ſię w nich ſtawić z tąż wiarą, żarliwością, z tą duſzy czyſtością, bez któréy Bóg brzydzi ſię nami, i z niesmakiem cierpi nas u podnóżka Ołtarzów, przed oczyma Swiętéy i ſtraſzliwéy wſpaniałości ſwoiéy. Te to ſą omyłki, które niewzruſzaią ſumnienia: odeymuią nam wprawdzie nieiakąś czułość ku Bogu z miłości pochodzącą, ale iednak zoſtawuią w całości ſpokoyność naſzę: wyzuwaią nas one powoli z tych doſkonałych darów, które czynią Kapłanów Swiętemi, ale iednak ſprawuią, że ſię ſtaiemy nieczułemi na tak wielkie ſtraty naſze. Nie mówię ia o cierpliwości, łagodności, miłości, które ſię częſtokroć wycięczaią w ſprawowaniu urzędu naſzego, i w których trudno ieſt mieć zawſze pilną

ſtraż

ſtraż nad całym ſobą. O! iak ſiła momentów, w których porywczość, zbyteczna oſtrość, zaſtępuią mieysce gorliwości i świętéy miłości! iak wiele okazyi, w których niesmak, leniwſtwo, podobno ſkryte iakieś nienawiści, może iakowe nieukontentowania osobiſte, ſprawuią, że odmawiamy, albo niechętnie i iakby z przymusu oddaiemy ludowi nam powierzonemu poſługi, których potrzeby iego i obowiązki własnego naſzego urzędu wymagaią po nas! iak wiele innych okazyi, w których wſtyd niegodziwy, i boiaźń, aby nie bydź osądzonym za dziwaka i niedobrego do kompanii, ſprawuią, że potwierdzamy, a może naśladuiemy nieswornności, które ſami naganiamy, i że zapominamy nieiako o przyſtoyności i Swiętéy powadze urzędu naſzego.

Jednakowoż powierzchowne i nieuſtanne zabawy około urzędów Swiętych, ukrywaią przed nami ten ſtan niewierności, albo nie daią nam czasu do doſtatecznego poznania brzydkości iego, i przeſzkód, które czyni

wylaniu się dobrodzieystw Boskich dla nas, i skuteczności urzędu, który sprawuiemy. Zbieramy powoli skarb nieszczęsnéy popędliwości, któréy nieznamy do siebie, wnętrzne ułożenie przeciwne zamiarom Bożym nad nami, które nieukazuiąc nic znacznie występnego, nie miesza fałszywego pokoiu serc naszych; a iako ciemności są zawsze sprawiedliwym ukaraniem niewierności naszych, tak też im więcéy ich pomnażamy, tym staiemy się spokoynieyszemi: bo światła, któreby nas oświecać i oczy otwierać nam miały, co raz bardziéy gasną. Oto Bracia moi, źrzódło naypospolitsze nierządu i zupełnego skażenia się tych, których Bóg powoływa do Swiętego Urzędu: nie masz prawie dla nas lekkiego przestępstwa; im więcéy Bóg wyciąga i oczekiwa po nas, tym bardziéy odwraca się i gniewa, gdy Go zawodziemy; im zupełniéy Jemu samemu poświęceni iesteśmy, tym plugawiéy naymnieysza plamka kazi nas i obrzydliwemi czyni w oczach Jego. Jesteśmy światłem ludu;

du; naymnieyſzy obłok zaciemnia blaſk ten, i czyni nas niby przyćmionemi przed obliczem tego, który był nas poſtanowił, niby lampy goręiące i zawſze świecić maiące: przeſtępſtwa naſze, ſą to iakby iakieś zaćmienia, które przewracaią porządek łaſki Bożéy nad wiernemi, i zoſtawuią w ciemnościach tę część Kościoła, którąśmy oświecać byli powinni.

Tu zaś, Bracia moi, wſzyſtkie te niewierności, które były niby zniknęły pośrzód ſprawowania wielorakich urzędów naſzych, znowu nam przed oczy ſtawaią. W tym Swiętym od innych zabaw próżnowaniu, przechodząc myślą z światłem Wiary wſzyſtkie przeſzłe poſtępki naſze w Swiętym Urzędzie, odkrywamy mieysca, okazye, okoliczności, w których wierność naſza zawodną ſię bydź pokazała; tu czuć zaczynamy, że mimo mniemania ludzi, i fałſzywe pochwały, które daią téy nieiakiéy powierzchownéy wytworności, iaką w nas widzą, ſiła nam ieſzcze niedoſtaie, ażebyśmy bydź mieli z liczby owych wiernych i Swię-

tych Kapłanów, godnych ſzafunku Taiemnic Boſkich. Daleka różnica, którą znayduiemy między tym, czym ieſteśmy, a tym, czymbyśmy bydź powinni; między wysoką ſtanu naſzego Swiątobliwością, a pełnym ſłabości, ułomności, i ociężałości, ſposobem życia naſzego; dotyka nas, upokarza i zaſtraſza. Opłakiwamy przeſzłe naſze niewierności, ſkładamy mnòſtwo świętych przedſięwzięć, liczne ſposoby życia uważnieyſzego, bardziéy Kapłańſkiego; roſtrząsamy to wſzyſtko, cokolwiek ſię tycze powierzchowności poſtępowania naſzego; rozważamy mieysca, czasy, okazye, w których ułomność uwiodła nas: wchodziem w nas ſamych, aby doyśdź aż do źrzódła złego, i odkryć iakie w nas ſą ſkłonności, które dopomagały okazyom i ułacniały upadki naſze; gotuiemy zawczasu lekarſtwa i potrzebne oſtrożności, aby ſię znowu niedać uwieśdź: A tak powracamy do ſprawowania obowiązków naſzych, do tego Swiętego Rycerſtwa, nowym uzbroieni orężem; powracamy do nie-

go mniéy iuż maiąc téy zuchwałéy ufności, która zawsze upadki poprzedzać zwykła; ale też z większym bespieczeństwem. Maytek wyratowawszy się z nieszczęścia po rozbiciu się okrętu, mniéy iest zuchwałym, a nauczony przez własne swe doświadczenie o srogich niebespieczeństwach, używa sposobów lepszych i pewnieyszych do uniknienia onych. To zaś powinno was, Bracia moi, bardziéy ieszcze cieszyć w téy Swiętéy Rekollekcyi, i żywsze w was czynić czucie większości miłosierdzia Boskiego nad wami, że niewierności pospolite są między powołanemi do Swiętego Urzędu, a ten żal, i te szczęśliwe odmiany, które w nas sprawuie pobożność miłości i skruchy pełna, są bardzo rzadkie. Większa ich część żyią aż do końca biegu swoiego, tak, iak żyli poczynaiąc go; ieżeli co odmienią, to chyba na gorsze; to iest: iż począwszy z nieiakąś powierzchownością wytworności i gorliwości, postępuią daléy, odkrywaiąc w prędce wszystkie występne skłonności, które się

temi

temi pozornemi początkami pokrywały, i które sprzykrzywszy sobie (że tak rzekę) ten ustawny przymus, wybuchaią nakoniec z mnieyszą wstrzymałością, a większym pogorszeniem. Widziemy codziennie na świecie tylu wiernych świeckiego stanu, ktòrzy poruszeni od Boga, odmieniaią żywot, i z wielkich grzeszników staią się przykładem i zbudowaniem Miasta całego: Ale takowe odmiany niedaią się nam widzieć między Kapłanami; iakiemi oni raz się staną, takiemi są i na zawsze; zda się, iż iako wywyższeni iesteśmy nad Aniołów przez świątobliwość urzędu naszego, tak też pierwsze głównieysze upadki nasze, podobnie iak i ich, są bez powrotu. Zkądże to pochodzi, Bracia moi? oto, iż zażywanie na złe rzeczy Swiętych, iako zawsze iest prawie nieomylnym skutkiem nierządności naszych, ściąga też na nas to potępienie od Boga i to taiemne przekleństwo, które sprawuie w Kapłanie zatwardziałość i dalekość od pokuty. Smutne to doświadczenie, które nie raz żałością nas napełniło:

niło: kary i upominania ſtaią ſię niepożytecznemi dla tych Kapłanów niewiernych, i widziemy z żalem, iako wychodzą oni z tych przymuſzonych, które im nakazuiemy, Rekollekcyi, bez żadnego uczucia pobożności i ſkruchy, a mocniéy ieſzcze, niż przed tym przedſiębiorący trwać daléy w nierządach ſwoich i tych, które daią z ſiebie, pogorſzeniach. Gdy więc publiczną na nich wkładamy pokutę, bardziéy to czyniemy dla zawſtydzenia ich, niż z nadziei odmienienia: dla ocalenia czci Kościoła, przez publiczną i iawną naganę ciężkich pogorſzeń, które daią, chcemy ich pokarać, a nieſpodziewamy ſię poprawić onych.

2. *Uwaga.* Ale, moi Bracia, gdybyśmy nawet byli tak ſzczęśliwemi, iżbyśmy żyiąc pośrzód wielorakich zabaw Kapłańſtwa, wyięci byli od tych codziennych niewierności nieoddzielnych od ułomności ludzkiéy, i tego roſproſzenia, które poſpolite ieſt przy urzędach naſzych tak rozlicznych; gdybyśmy nie mieli potrzeby zabawić ſię około ſkupienia ducha ſwoiego na tym

miey-

mieyscu, dla opłakiwania ich przed Bogiem, i wzięcia śrzódków do stania się Jemu odtąd wierniey∫zemi: izaliż iednak codziennie niedoświadczamy, że pierwiastkowa w nas ducha gorącość stygnie; że ten miły smak w pobożności wycięcza się i umniey∫za przez samo nawet rzeczy świętych używanie częste; że każdego dnia co raz mniéy żywo dotkniętemi się czuiemy świątobliwością powinności na∫zych; że to, co się nam z początku zdawało obowiązkiem nieuchronnym, poczytuiemy za czasem za stan doskonałości, do którego doyśdź nie każdemu iest dano; i że nakoniec, bardzo opie∫załe idziemy w drogach, w których zrazu postępowaliśmy z gorliwością i żywością tak przykładną? tu zaś, Bracia moi, zaczerpnęliśmy pierwiastki ducha Kapłańskiego; tu więc przychodzić powinniśmy dla odnowienia ich i ożywienia, kiedy słabieć poczynaią; i toć iest druga uwaga.

Wierzcie mi, Bracia moi, to ostygnienie pobożności i ducha żarliwości nieuchronne naywiernieyszym nawet

wet Kapłanom, ieſt niby taiemną chorobą, która nas osłabia, wycięcza, i powoli prowadzi do zupełnego zniſzczenia. Są to niby te *defekta*, które przez widome i znaczne *ſymptomata* nieukazuiąc ſię, a iednak codziennie ſiły osłabiaiąc i niſzcząc początkową zdrowia czerſtwość, ſtaią ſię trudnemi do uleczenia; a ſztuka lekarſka nie znayduie na nie innego ſpoſobu, iak tylko powrót do przyrodzonego powietrza, zkąd życie i wzroſt wzięliśmy. Ten to zaś ieſt dom, Bracia moi, w którym urodziliśmy ſię do ſtanu Duchownego i Kapłańſtwa; tu ieſt (że tak rzekę) to czyſte powietrze przyrodzone Kapłańſtwu naſzemu, do którego wracać ſię powinniśmy, kiedy czuiemy, że ſiły naſze ſłabieią, że ſię pobożność umnieyſza, że gorliwość ſtygnie, że nierząd wewnętrzny grozi nam zupełnym upadkiem. Im więcéy odwlekamy, tym ſię bardziéy złe ſzerzy: to wſzyſtko, co nas na świecie otacza, nie przynoſi w tym ulgi, ale nawet pomnaża i roziątrza: co większa, ſamo uſtawiczne ſprawo-

wanie Swiętych Urzędów, nie wzbudza nas z uſpienia, ale ſtaie ſię tylko śrzodkiem nieużytecznym, do którego choroba naſza ieſt przyzwyczaioną, i który zawſze prawie, zamiaſt leczenia, bardziey onę krzewi, i przez niedoſtatek przygotowań oraz tego ducha pobożności, któryby miał go uświątobliwiać, odmienia w niegodziwości i obraca w zatracenie naſze, te śrzodki zbawienia. Taki ſtan, Bracia moi, ma ſwoie niebeſpieczeńſtwa, i tym więkſze, że nie ma w ſobie nic takowego, coby nas zaſtraſzało: zasypiamy w tym nałogu oſłabienia ſię i opuſzczenia; rozumiemy, że śmierć duſzy ieſt od nas daleko; uſpakaiamy ſię na nieiakich chęciach żywota gorliwſzego i wiernieyſzego, które czasem miewamy w nieſzczęsnym letargu naſzym, i które wnetże nam wracać ſię do niego dopuſzczaią. Myślemy o ſobie tak, iak myślili Apoſtołowie o Łazarzu, że choroba naſza, ieſt tylko ſnem przemiiaiącym, a zbawienie naſze ieſt beſpieczne: (a) *Si dor-*

(a) *Joan:* II. 12.

dormit, ſalvus erit; Ale Chryſtus Pan, który widzi nas takiemi iakiemi iſtotnie ieſteśmy, podobno daleko inaczéy ſądzi o tym: (a) *Tunc dixit eis manifeſte JESUS: Lazarus mortuus eſt.*

Nie ſamych tylko więkſzych zbrodni obawiać ſię powinniśmy: grunt Religii, świątobliwe wychowanie, raz zaciągniona ſława przykładności, cześć ku świętości urzędu naſzego, dosyć ſą doſtateczne do zachowania nas od takowych haniebnych upadków. Nader zaś nam ieſt niebeſpieczno dopuſzczać zagaśnienia téy pierwiaſtkowéy gorącości, tego pobożności Ducha tak iſtotnie potrzebnego do obowiązków naſzych; zasypiać w życiu całe poſpolitym, ſwobodnym, nieczułym na rzeczy Niebieſkie, ozdobionym powierzchowną wytwórnością, a nie maiącym ducha i żywota wnętrznego. Nie widziemy w nim wyſtępku wyraźnego; a nieuważamy, że ſam takowy życia ſposób, osobliwie w Kapłanie bezprzeſtannie zatrudnionym nay-

X 2 święt-

(a) *Ibid:* ỷ. 14.

świętszemi urzędami, iest nader wielkim występkiem w oczach Bożych: nie postrzegamy, że stan takowy oddala od nas szczególnieyszą dobrotliwość Boga i te osobliwsze łaski, które zachowuie on wiernym Kapłanom; że ieżeli ieszcze unikamy cięższych niegodziwości, iest to podobno wynalazek szatana, który się obawia, aby niewzbudzić w nas, przez takowe upadki, gryzot sumnienia, i woli nas o zgubę przyprawiać przez sen śmierci, w którym nas zatopił. Zgiełk ustawny świata, pośrzód którego żyiemy, czyni nas nieczułemi, zamiast tego, coby miał wzbudzać i przywodzić do baczności na samych siebie; widziemy tam w tych nawet, którzy współ-towarzyszami są naszemi w świętym stopniu; niegodziwości, które powiększaią fałszywy pokóy nasz, bo czuiemy się wolnemi od nich; rozumiemy, że Bogu się podobamy, przeto, iż ludzie są, albo maią sprawiedliwą przyczynę bydź z nas ukontentowanemi, wiadomi o występkach niektórych spółeczników naszych w tym Swiętym stanie,

ſtanie, mówiemy do ſiebie w ſkrytości ſerca, iak Faryzeuſz, że nie ieſteśmy takiemi, iak ci i owi: to taiemne przyrównywanie ſię zaſpakaia nas, a może nawet podchlebne ieſt wynioſłości naſzéy; a ogołoconym wnętrznie z tego żywota wiary, z tego ducha gorliwości i pobożności, który iuż nas nieożywia, miłość własna nieprzeſtaie nam przypominać obyczaie naſze nienaganne, wyſtawiać nam przed oczy próżne widziadło cnoty i wytworności, które nas uſypia i zaſpakaia. Do nas więc, Bracia moi, ściągaią ſię te ſłowa Ducha Swiętego: *ſurge qui dormis, & illuminabit te Chriſtus.* (a) Przychodzicie na to mieysce ocucenia i światłości, gdzie oczy waſze znowu ſię otwieraią na prawdy niegdyś poznawane, ale które powoli i nie znacznie znikać zaczynały z ſerc waſzych: JEZUS Chryſtus znowu tu wam ukaże, ile poświęcenie, i wysokość wziętych na ſię urzędów, wyciąga po was pobożności, żarliwości, świętéy miłości, i nieoglądania ſię na wła-

 sne

(a) *Ephes:* 5. 14.

sne pożytki; postrzeżecie się tak oddalonemi w oczach Bożych od świątobliwości, iakiéy po was wyciąga, że poczytacie tę powierzchowną przykładność, ten pozor cnoty, za chustę zmazy pełną: *quasi pannus menstruatæ.* (*a*) Postrzeżecie się próżnemi, bez ducha, bez żywota przed Bogiem; te nowo powzięte oświecenia zaczną rozgrzewać ostygłość duszy waszéy; Bóg mówić do was będzie, a te oschłe kości ożyią, iak owe, które widział Prorok, na iedno tylko słowo Pańskie: *ossa arida, audite verbum Domini.* (*b*) Staniecie się niby ludźmi nowo stworzonemi: wynidziecie z tego mieysca świętego, z tego nowego wieczernika, rozpaleni odnowionym ogniem: święte nasycenie się, pełność Ducha Bożego, sprawi w was, że pogardzać będziecie wszelkiemi na ludzi względami, które były niby łańcuchem, skrępowały gorliwość waszę i uwięziły prawdę; rozerwie wszystkie niepożyteczne związki, które odwodziły was od pełnienia obo-

(*a*) *Isaiæ.* 64. 6. (*b*) *Ezech:* 37. 4.

obowiązków swoich; utwierdzi was przeciwko wszelkim przykładom i okazyom, które osłabiły były pobożność waszę. Skuteczność urzędów przez was sprawowanych, dorównywać będzie nowéy gorliwości, z którą dopełniać one będziecie: obaczycie trzodę swoią obudzaiącą się, (że tak rzekę) i odnawiaiącą się razem z wami samemi: A Duch Boży wylany obficie na Pasterza i trzodę, będzie mógł ieszcze mówić: *Ecce nova facio omnia.* (*a*) Co to za nieograniczona radość, moi Bracia, dla dobrego Pasterza, widzieć pożytek przynoszące słowo Ewangelii w cząstce roli JEZUSA Chrystusa iemu powierzonéy; widzieć tam codziennie dusze wyzwalane z niewoli czarta i grzechu, a oddane Chrystusowi! przeciwnie zaś, o! iak straszliwy widok dla Kapłana, maiącego by też ostatki wiary, postrzegać, że w przeciągu długiego iuż sprawowania tego Świętego Urzędu, nie wyciągnął, ani iednéy duszy z dróg zatracenia; nie poprawił żadnego nierzą-

(*a*) *Apoc:* 21. 5.

rządu, ani powſzechnego, ani ſzczególnego w Parafii ſwoiéy; nie ſprawił w niéy żadnéy na lepſze odmiany! żywot z innych miar nienaganny, czyliż go zdoła zabeſpieczać nad tą długą niepożytecznością urzędów, które ſprawuie? i czyliż nie powinien on upatrywać przyczyny iéy, bardziéy w oziębłości, w oſtygnieniu pobożności ſwoiéy własnéy, w niedoſtatku Ducha Bożego, któremu zgasnąć pozwolił w ſercu ſwoim przez to, iż nieprzychodził odnawiać go w tym mieyſcu Swiętym, aniżeli w zatwardziałości ludu ſwoiego? wychodząc z téy osobności Wieczernika, Apoſtołowie tak z razu ſłabi, boiaźliwi, zayźdrośni o pierwſze ſtopnie, ieſzcze na pół cieleśni, pokazali ſię iuż nowemi ludźmi, i wychodząc między ludzi, iak lampy goręiące i oświecaiące, rozpalili świat cały tym ogniem Niebieſkim, który JEZUS Chryſtus przyniósł na ziemię. Z ſtępuiąc z osobności na górze, ſzedł Eliaſz wymiatać na oczy z świętym męſtwem Królom Jzraela obrzydliwość cielców złotych, które

czcili;

czcili; oczyszczał lud Pański z mnóstwa fałszywych Proroków; ściągał wedle woli swoiéy deszcz z Nieba na ziemię; przywracał żywot umarłym, i zasłużył bydź przeniesionym, w świetnym wozie, i zachowanym do przyiścia ku sprzeciwianiu się, na końcu wieków, fałszywym cudom *człowieka grzechu.* Chrystus sam nawet wychodząc z pustyni i odludności, rospoczął sprawowanie Boskiego Poselstwa swoiego; oddalaiąc się często sam ieden dla modlenia się na gorę, dopełniał daléy tenże urząd, i czynił dzieła, których nikt przed nim sprawić niezdołał. Bez wątpienia, niepotrzebował on tych ostrożności, ale chciał nam zostawić wzory postempowania, i przyiśdź do tego, aby mógł mówić do wszystkich Ministrów swoich w osobie Apostołów: zostawiłem wam przykład, abyście czynili na potym to, co mnie samego czyniącego widzicie.

A do tego, moi Bracia: Swięci postanowiciele zgromadzeń Zakonnych, w tych mądrych i Swiętych ustawach, które zostawili Uczniom swoim obo-

iéy

iéy płci, wszyscy nakazali za naycelnieyszy obowiązek ustawy swoiéy, czas nieiaki, w każdym roku, Rekollekcyi, i osobności, na ożywienie pierwiastkowéy gorącości i odnowienie się w duchu stanu swoiego. Dla Boga! moi Bracia: ci ludzie natchnięci od Boga, ci Swięci Patryarchowie Zakonów swoich, sądzili, iż ludzie poddani surowym ustawom, oddzieleni od świata, poświęceni modlitwie i pokutowaniu, ogołoceni ze wszystkiego, z dóbr, z nadziei światowych, z wolności nawet swoiéy przez uroczystą obietnicę posłuszeństwa; sądzili, (mówię) że ci ludzie w głębi odludności swoiéy; pośrzód wszystkich licznych do wspierania się śrzodków, któremi zewsząd są otoczeni, zostaią iednak w niebespieczeństwie rozwolnienia się, ostygnienia w pierwiastkowéy gorącości swoiéy, osłabienia się w świętym biegu, w który wstąpili, gdyby im nie był przepisany w każdym roku czas iaki Rekollekcyi i zupełnieyszego oddalenia się na pilne weyrzenie w samych siebie, na ożywienie oschłości swoiéy,

na

na zápobieżenie upadkom niebeſpiecznieyſzym, i odrodzenie ſię (że tak powiem) w pierwiaſtkowym duchu świętego ſtanu ſwoiego. A my, Bracia moi, bezprzeſtannie wyſtawieni na zarazę świata; my otoczeni tyſiącznemi niebeſpieczeńſtwy, obowiązani żyć pośrzód tylu pogorſzeń, tylu przykładów oſłabiaiących; my częſtokroć pośrzód wieyſkiego życia zoſtawieni ſamym ſobie; ſami iedni, bez pomocy, bez żadnego świętego towarzyſtwa, któreby nas wſpierało; nie maiący innego wſparcia, iak tylko ſamych ſiebie, oschłości, leniwſtwo naſze, chuci ciała i krwi, nie maiący nic koło ſiebie, coby nas przywodziło do wglądania w ſiebie ſamych; my, Bracia moi, mielibyśmy przepędzać całe życie naſze bez żadnéy boiaźni w takowym ſtanie? możemyż zrozumieć, że wcześna oſtrożność w obróceniu iakiegoś czasu na Rekollekcyą, osądzona za tak potrzebną dla duſz nayodludnieyſze nawet prowadzących życie, ieſt niepożyteczną dla nas? i mamyż ią poczytywać za iedno z owych

ćwi-

ćwiczeń oboiętnych, w których więcéy nayduie się gorliwości, niż potrzeby? my, Bracia moi, zatrudnieni obowiązkami, których świętość częstokroć mało dotyka, a nacisk i wielorakość rozprasza umysł nasz; my bezprzestannie obowiązani do wzierania w rany i skazy sumnień, do słuchania wstydliwych wyznań zostawuiących w nas tysiące wyobrażeń niebespiecznych; my iednym słowem: obciążeni urzędami, pod któremiby sami Aniołowie drżeli, i czuiący się codziennie, przez długie nawet sprawówanie onych, mniéy dotknionemi tym wszystkim, co iest w nich nayświętszego i naystraszliwszego; a zatym, dopełniaiący ie z mnieyszym ducha skupieniem i pobożnością; zostawować mielibyśmy, tak doskonałe lekarstwa, iak są Rekollekcye, Pustelnikom, którzy nie powinniby ich potrzebować; my pośrzód nieskończonych niebespieczeństw w stanie naszym, mieliżbyśmy rozumieć siebie bespiecznemi, nie obracaiąc przynaymniéy iakiego czasu, albo na ich poznawanie, albo na

rostrzą-

rostrząsanie, izali wierność nasza w obowiązkach niezostała w nich uszczerbioną? my, Bracia moi, postanowieni za Pasterzów, i wzory dla Zakonników; my, wyniesieni przez urząd nasz na wyższy stopień łaski i powagi, wyciągaiący po nas więcéy doskonałości i świątobliwości; my naostatek, Pasterze i wodzowie owczarni, których są oni członkami tylko i owieczkami?

3. *Uwaga.* A nakoniec, Bracia moi, do pobudek tak ważnych i tak zdolnych do dotknięcia wszystkich Ministrów poświęconych na nayświętsze urzędy, pozwólcie mi dodać ieszcze iedną uwagę nas w szczególności dotykaiącą. Jm rozlegleysza iest ta Dyecezya, tym bardziéy się obawiać potrzeba, aby ten dawny duch Kapłański, powoli w niéy niewygasnął. Odległość mieysc odeymuie mi wiadomość mnóstwa złego, i wstrzymuie lekarstwa, których na nie użyć mógłbym: oddalenie od źrzódła, sprawuie częstokroć, że latorośli naydalsze słabieią w oschłości; złe nieznacznie

się

ſię zaymuie i ſzerzy, a z tym więkſzym niebeſpieczeńſtwem, iż ſię pomnaża taiemnie, że ſzerzy ſię daleko od oczu moich; i że, abym o nim powziął iaką wiadomość, potrzeba, aby przyſzło aż do pogorſzeń i nader iawnych nieroſtropności. Cóż więc za lekarſtwo na nieſzczęśliwość, która ſię ſtać może powſzechną, i zarazić za czasem całą *maſsę?* chyba tylko, że Bóg czuwa nad tą rozległą Dyecezyą, nad tą dawną i znakomitą cząſtką Kościoła ſwoiego, na którą wątpić nie trzeba, aby modlitwy tylu Swiętych Biſkupòw poprzedników moich, ścielących ſię u Tronu ſławy Jego, i bezprzeſtannie bawiących ſię pamięcią o potrzebach trzody tak im niegdyś ukochanéy, nie ściągały ſzczególnieyſzych względòw protekcyi i miłoſierdzia Pańſkiego; że Bóg (mówię) zachowuie w niéy zawſze pewną liczbę Paſterzów wiernych, czci godnych przez wiek ſwóy i pobożność, wytwornych w przybywaniu na to mieysce Rekollekcyi, dla odnawiania ſię w duchu powołania ſwoiego;

iego: przykład ich pobudza młodszych Kapłanów, ukazuiąc im wzór i prawidło postępowania, do którego stósować się powinni. Jesteście więc, moi Bracia, tym szacownym *kwasem błogosławieństwa*, który Bóg dochowuie w téy rozległéy Dyecezyi, nie tylko na zabieżenie zepsowaniu się i skażeniu całéy *massy*, ale i na uświątobliwianie iéy co raz, rozszerzanie, powiększanie, i pomnażanie w niéy błogosławieństwa Niebieskiego; od was duch Kapłański spływa na młodszych Kapłanów. Znayduią oni, wstępuiąc w sprawowanie Swiętych Urzędów, iawną i czci godną, przez zachowywanie się wasze, naganę postępowania wielu Kapłanów, których przykład mógłby ich zawodzić; iest to nieprzełamana zagroda, którą dobroć Boska dochowuie nam, aby nie dopuszczała zarazie stać się powszechną. Rozproszeni, skrytym rozrządzeniem Opatrzności, po różnych mieyscach téy wielkiéy Dyecezyi, iesteście w nich postanowieni ręką Bożą, na zachowywanie od zarazy sąsiedz-

śiedztwa waſzego, i wſtrzymywania; przykładami ſwoiemi tych wſpółbraci, którzy są koło was. Jeżeli was nienaśladuią, toć przynaymniéy maią zawſze przed oczami to, coby naśladować powinni; ieżeli przykład waſz niezachęca ich do pełnienia powinności urzędu ſwoiego, toć przynaymniéy nie pozwala im nie poznawać onych. Wſtyd z poſtępowania tak różnego od was; łaſka Swiętego namaſzczenia, która może ieſzcze w nich ze wſzyſtkim nie wygaſła; wychowanie w tym Swiętym Seminaryiſkim domu, i prawdy, które im tu wrażano: wſzyſtko ſię to rychło, lub poźno wzbudza w nich, i zaczynaią poſtępować z daleka w ślady waſze; przez to duch Kapłańſki dochowuie ſię i uwiecznia w téy Dyecezyi. Takci, moi Bracia; toż ſię dzieie względem żołnierſtwa Swiętego, co i względem światowego: w tym pośledniey-ſzym, dosyć ieſt małéy liczby żołnierzy wyćwiczonych w ſztuce woiowania pod ſławnemi Korpusami, na udzielanie nowo przybytym, i docho-

wywa-

wywanie między niemi tego pierwiaſtkowego ducha męſtwa i ſławy żołnierſkiéy, którą ſię zaſzczycaią nad inne woyſka; wchodzącemu między nich, zdaie ſię, że czuie wraz ſiebie obiętego tymże duchem, którym tchną dawnieyſi. Toż ſię dzieie w Dyecezyi; mała liczba dawnych i czci godnych Paſterzów, zachowuie w niéy i uwiecznia tego pierwiaſtkowego ducha Kapłańſkiego, oraz tę ſławę wytworności i karności, która zaſzczepia go; zda ſię, że nowo przybywaiący wraz ſię napełniaią i tchnąć poczynaią tymże duchem, ſkoro wnidą między nich: obawialiby ſię bydź wyrodkami, i zoſtać poczytanemi za ohydę świętego rycerſtwa, gdyby ſię oddalali od powſzechnego ducha, który panować zdaie ſię w całym tym zgromadzeniu.

Poczytuiemy więc was, moi Bracia, za maiących powierzony ſobie ſzacowny ſkład ducha Kapłańſkiego, który w rękach waſzych dochowuie ſię dla téy Dyecezyi, i przechodzić z nich powinien do tych, których codziennie przybieramy do Swiętych Urzę-

dów. Trwaycież więc, moi kochani Bracia, i nieosłabiaycie się w tym biegu Apostolskim, w którym stawiliście się dotąd na czele Kapłanów, maiących nastąpić na też urzędy po was: pamiętaycie, że iesteście nayszczególnieyszemi podporami tego wielkiego domu, który nam iest powierzony; i że byleby was trochę widziano słabieiących i chwieiących się, same to wasze osłabienie się, wywróciłoby wszystko. Mówię tu do was, iak mówił S. Cypryan do nayzacnieyszéy cząstki owczarni swoiéy, do Swiętych Dziewic; mówię do was, raczéy z miłością Oyca, niżeli z powagą Przełożonego: *plus affectione, quam potestate.* (*a*) Niewierności wasze bespiecznym wzorem zdawałyby się tym waszym wspoł towarzyszom, którzy szczególnie tylko szukaią usprawiedliwiać własne swoie skażenie się: im bardziéy chwalebne o was mniemanie, oznaymuie o istotnym prawidle, tym dokładniéy postępowanie wasze wyrażać oneż i ogłaszać powinno: nie li-

czą

(*a*) *S. Cypr:*

czą tego drudzy na zawsze za powinność, co widzieli was raz tylko zaniedbywaiących. Wspieraycie więc mnie Bracia moi, w znoszeniu ciężaru troskliwości Pasterskiéy, pod którym pewniebym ustawać musiał, gdybyście wy, będąc moiemi współ pracownikami, nie nosili razem ze mną części iarzma tego: powracaycie do Kościołów swoich napełnieni tym duchem, którym tchniecie od tak dawnego czasu, i w którym dopiero tu odnowiliście się; wylewaycie na Parafie wasze z większą ieszcze obfitością dary łaski i pobożności, któremi napełnieni świeżo zostaliście. Nieograniczaycie samym około ludu tylko swoiego staraniem gorliwości wászéy o Dom Boży; ożywiaycie współbraci waszych przykładami swoiemi, i temi przyiemnemi wrażeniami Swiętéy miłości, które potrafiaią pozyskiwać serca: niechay iuż was nie poczytuią za przyganiaczów swoich, ale za przyiaciół z Braci: nieprzemagaycie ich swoią wytwornością, chyba tylko na to, abyście byli łagodnieyszemi, peł-

nieyſzemi Swiętéy miłości względem nich, bardziéy przygotowanemi do wymawiania ułomności ich, i chwalenia tego, co ſię w nich ieſzcze chwalebnego znaydować może: tym ſpósobem cnotę upodobaną czyniemy, tym nawet, którzy ſię naybardziéy dalekiemi od niéy wydaią. Sciągaycie ſobie przez przyiemności przyiaźni i Swię'ą miłością rządzonéy cierpliwości, poufałość Kapłanów, których poſtępowanie niedorównywa świątobliwości ſtanu tego; niechay ſię wam ſtaną tym więcéy ukochanemi, im bardziéy ich błąkaiących ſię widzicie: nie odſtręczaycie ich, choćby ſię oni ſami zdawali odrzucać łagodne waſze upominania; miłość Swięta ieſt cierpliwą i znoſi wſzyſtko: przynaglaycie ich (że tak rzekę) do kochania was, ieśli ieſzcze naśladować nie mogą: myślcie u ſiebie, że poprawuiąc iednego z wſpółbraci waſzych, zbawicie lud cały przez niego rządzony.

Bywa to, że poczytuiemy dla ſiebie za nieiakąś powinność, zerwanie wſzelkiego ſpółeczeńſtwa z niektóremi Kapłana-

płanami mniéy przykładnemi; unikamy od nich, iakby od iakich przeklęctw; wystrzegamy się z pogardą wszystkiego tego, coby nas mogło obowiązywać do wdawania się z niemi: zda się, że chcielibyśmy okazać im, z iakąś chełpliwością, różnicę zachodzącą między niemi, a nami. Nie iest to Duch JEZUSA Chrystusa; iest to raczéy duch owych dwóch uczniów ieszcze nieudoskonalonych, którzy chcieli ściągnąć ogień z Nieba na Miasto wiary nie przyimuiące. Wiem ia, że nie potrzeba upoważniać nieprawości współ braci naszych, przez ustawiczne z niemi obcowanie, które zdawałoby się one potwierdzać. Ale iest to pycha i nieludzkość opuszczać ich, przeto, iż widziemy ginących: nasza ku nim miłość powinna (że tak powiem) wedwóynasób się powiększać, wedle miary powiększaiącéy się w nich złości: potrzeba im dać poznać przez wczesne zabiegi i przyiazne przestrogi, że iest ieszcze dla nich do powstania środek, i że nie poczytuiemy stanu ich za niepodobny iuż

do poprawienia. Serca nieczułe na prawdę, nie zawſze ſą nieczułemi na oświadczenia Swiętéy miłości: roziątrza ſię złe częſtokroć, bez ogrodek ie potępiaiąc; poprawić czasem można ſchorzałych, z dobrocią znoſząc ſłabości ich. Rozſzerzyłem ſię w tym, moi Bracia: bo zdaie mi ſię, że różność obyczaiów i poſtępowania, czyni, prawie zawſze, nieiakieś zamieſzanie między dobremi i złemi Kapłanami; że iedynym, dla tych poślednich, do powſtania śrzodkiem, ieſt częſte obcowanie z Kapłanami wiernemi; i że koniecznie potrzeba im było one ułacnić, aby przykłady waſze mogły ſię ſtać dla nich pożytecznemi.



MO-

MOWA

O ſkromności Duchownych.

Modeſtia veſtra nota ſit omnibus hominibus.

Skromność waſza niech będzie iawną i przykładną dla wſzyſtkich. *Philip. 4. 5.*

Myślcie ſobie, Bracia moi, że Pan, którego ieſteśmy Miniſtrami, patrzy na nas, uważa poſtępki naſze, zawſze ieſt bliſko nas: i ponieważ obciążeni ieſteśmy ſprawami chwały Jego Swiętéy, bezprzeſtannie pogląda na nas, aby naymnieyſza w poſtępowaniu naſzym nieprzyſtoyność, nieuſzczerbiała iéy i nieupodlała.

Przetoż, Bracia moi, nie maſz nic bardziéy zaleconego w Piśmie Swiętym i w Uſtawach Kościelnych, iak ſkromność Miniſtrów Panu poświęconych. Z tąż ſamą przyſtoynością, z tąż bacznością, z tąż powagą, z którą ſtawią ſię u Ołtarza, wſzędzie ſię uka-

ukazywać powinni; i iako wszędzie są Posłami JEZUSA Chrystusa, nosząc na sobie Jego Osobę, tak też wszędzie dochowywać maią zacność tego stopnia, w rostropności rozmów, w przystoyności ubiorów, w powadze wszystkich spraw swoich.

1. *Uwaga.* Rzekłem nayprzód: w rostropności rozmów swoich. Wiecie, moi Bracia, czego Ewangelia wyciąga w téy mierze po wiernych, pospolitego nawet stanu: Chrystus Pan do wszystkich mówi, że ściśły rachunek zdawać będą, nie tylko z owych słów rozwiązłych, które wzmiankowane nawet bydź nie powinny między niemi, iak mówi Swięty Paweł: nie tylko z owych lekkomyślnych rozmów, które za zdaniem tegoż Apostoła, nie są przyzwoite Swiętym; nie tylko z owych słów złośliwych, zawziętych, uszczypliwych, złorzeczących, które gaszą w nas ducha miłości Chrześciańskiéy, i czynią nas mężobóycami bliźnich; nie tylko z tych słów gniewliwych, zapalczywych, popędliwych, które ogołacaią nas z téy

łago-

łagodności i cichości, którey samey tylko obiecane iest dzierżenie wieczne ziemi żyiących; ale nawet z iednego próżnego słowa: *Dequocunque verbo otioso.* Nie iest to upominanie tylko dla zachęcenia nas do uświątobliwiania obcowań swoich; iest to ustawa, do którey przestąpienia przywiązana iest pogrożka maiąca nas swego czasu obowiązać do ścisłego za to rachunku; nie iest to rada tylko: Chrystus Pan nie mówi do owego młodzieńca, który nieporzucił wszystkich dobr swoich chcąc iśdź za nim, że wymagać po nim będzie w czasie swoim rachunku z takowego oporu przeciwko radzie sobie daney, ale mówi to do każdego z wiernych, któryby trawił czas swóy na słowach próżnych i niepożytecznych; iedno nawet z tych słów próżniackich wymiatane mu będzie przed oczy, i zapisane zostanie w tym straszliwym rachunku, którego naywyższy Sędzia wymagać będzie od każdego z nas. Lecz zkądże pochodzi ta surowość tak (zdałoby się) mało przyzwoita słabości człowieka, i związ-
kom

kom nayniewinnieyszego społeczeństwa? chyba z samey istoty powołania Chrześciańskiego; z tego pierwszego prawidła, wszyscy Chrześcianie Świętemi bydź powinni, że *obcowanie* ich *w Niebie bydź ma; że czy to rozmawiamy, czy cokolwiek czyniemy, wszystko bydź powinno w Imie JEZUSA Chrystusa* i ku chwale Jego; że czas życia teraźnieyszego iest nader bystro upływaiącym momentem, przeznaczonym na zabespieczanie sobie wielkości nieogarnioney i wieczney chwały; i że nie możemy, bez niegodziwości odrywać naymnieyszey cząstki tego krótkiego czasu, na bawienie się uczynkami, albo słowami nie dążącemi do zbawienia.

Jeżeli zaś, Bracia moi, prawidło same tylko szczególnie zdolne uczynić niewinnemi rozmowy pospolitych wiernych, tak iest surowe, ieżeli Ewangelia wyciąga po nich tyle ostrożności, baczenia, skromności w rozmowach, że poczytuie, dla nich nawet, za niegodziwość, i wykroczenie iedno próżne słowo; czegoż wymagać

gać nie ma po Miniſtrach JEZUSA Chryſtusa.

Uſta Kapłana uświątobliwione ſtraſzliwemi ſłowy, które codziennie wymawiaią u Ołtarza; poświęcone Ciałem i Krwią JEZUSOWĄ, którą ſię karmią; czyliż odſzedłſzy od Ołtarza, mogą ſię otwierać na rozmowy żartobliwe, nieroſtropne, albo całe światowe? dopiero co ſięgał ięzykiem ſwoim aż do Nieba, aż do Tronu Bożego, na ſprawienie, aby zſtąpiło z tamtąd na Ołtarz Słowo Przedwieczne, które ſię ſtało człowiekiem: a w iednym momencie potym, czołgać go ma po błocie i brzydkości, przez ſłowa próżne, świątowe, nieprzyſtoyne? (a) *Posuerunt in Cœlum os ſuum, & lingua eorum tranſivit in terra.* Cóżby wychodzić powinno z uſt ieſzcze wonieiących (że tak rzekę) Krwią JEZUSA Chryſtusa; z uſt zſtępuiących z Nieba, zkąd ſprowadziły na ziemię Nayświętſzego Baranka z temi wſzyſtkiemi milionami Duchów Niebieſkich za nim idących i cześć mu

(a) *Psalm:* 72. 9.

mu oddawaiących? cóżby wychodzić powinno z ust tych, ieżeli nie słowa Swięte, słowa Niebieskie; ieżeli nie Pienie Duchów Błogosławionych bezprzestannie otaczaiących Baranka; ieżeli nie słowa chwały, błogosławieństwa, dziękczynienia? A do tego, Bracia moi, wiecie dobrze, iż usta Kapłana, są to skarbnice umieiętności: Prawo Boże włożone iest w nie, iak skład nayszacownieyszy, aby nieustannie przez nie ludziom było ogłaszane; i kiedy Duch Boży powoływa nas do Swiętego Urzędu, mówi do nas, iako niegdyś do Proroka: oto włożyłem słowa moie w twe usta, abyś zaszczepiał Niebo i gruntował ziemię: (a) *Ecce posui verba mea in ore tuo, ut plantes Cœlos, & fundes terram, & dicas ad Sion Populus meus es tu;* To iest: abyś czynił niby nową ziemię z ludu tobie powierzonego, abyś go przyzwyczaił do poglądania na mnie, iako na iednego Boga godnego miłości i czci Jego naywyższéy; aby się nauczył poczytywać siebie za lud

(a) Isaiæ. 51, 16.

lud Swięty mnie iedynie poświęcony; że Niebo i ziemia, które widzi, są w prawdzie dobrodzieystwy szczodrobliwéy ręki moiéy, ale niegodne oni ukochania, ani czci naywyższéy, i że gotuię im Niebo świętnieysze i trwalsze, w którym doświadczać będą z wybranemi memi, roskoszy, iakich oko nigdy niewidziało, iakich żaden z śmiertelnych nigdy niezakosztował. Cóż za tym idzie. Bracia moi? oto, że usta nasze nie są już naszemi; że poświęcone są prawu Bożemu i zbudowaniu ludzi; że lekkomyślności, żarty, rozmowy mniéy przystoyne, mogą bydź zabawkami niegodziwemi w ustach innych wiernych; ale w naszych, są to (iako mówi ieden z Swiętych Oycòw) bluźnierstwa i niegodziwości. Niechcę ia wam przeto zabraniać rozrywki niewinnego towarzystwa: ale chcę wam wyrazić, moi Bracia, że nasze rozmowy powinne bydź zawsze oznaczone szczególnieyszą cechą pobożności, powagi, skromności; chcę wam wyrazić, że przestawaiąc z współ-Bracią naszą, powinni-

winniście z świętą wesołością budować siebie wzaiemnie, i pobudzać ieden drugiego do cnoty, przez słowa świętéy miłości, prawdy, i błogosławieństwa, oddalać od rozmów waszych wesołość świecką i niepomiarkowaną, podłe żarciki, nieprzystoyne mowy ludzi światowych; i niemniemać, (iak się częstokroć zdarza) iżby przeto, że znayduiecie się w posiedzeniu z samych tylko współ-towarzyszów swoich zgromadzonym, i w którym nie masz przytomnego świeckiego iakiego człowieka, któryby się mógł zgorszyć; żeby wam (mówię) przeto wolno było wylewać się na zbyteczności rozmów i żartów, którychbyście się wstydzić mogli przed światowemi; właśnie iakbyście nic nie byli winni samym sobie i Świętemu stanowi swoiemu; iakby Chrystus Pan, patrzący na was, mniéy strasznym był widzem, niżeli ludzie; iakby rozmowy takowe stawały się niewinnieyszemi i przyzwoitszemi świątobliwości stopnia waszego, przeto, iż dzieią się w przytomności tych tylko samych, dla których

rych ſą ſrogim zelżeniem; iakby bardziéy wam wolno było prowadzić między ſobą i w osobności od innych ludzi, rozmowy nieprzyſtoyne, których świat ſam nawet, przez cześć winną zacności poświęcenia waſzego, nieważyłby ſię pozwalać ſobie w waſzéy przytomności: chcę wam wyrazić, że przyzwyczaiaiąc ſię do niemiarkowania ſłów ſwoich w obcowaniu z wſpółtowarzyſzami, ukazuiecie ſię z tąż ſamą niebacznością i wolnością przed ludźmi świeckiemi; przychodzi nawet częſtokroć aż do lez godnego ſzczycenia ſię tą hańbą, i do rozumienia, że ſię lepiéy ſpółkuie, z ſkładaiąc z ſiebie tę baczność i świętą powagę, któréy świat ſam nawet wymaga po nas. Takci, Bracia moi, widziemy Kapłanów bardziéy światowych, nieroſtropnieyſzych w rozmowach ſwoich, niżeli ſami nawet światownicy: nic poważnego, nic przyzwoitego ſtanowi ſwemu, nic przykładnego z uſt ich nieuſłyſzeć, nierządność, którą podobno maią w ſercu ſwoim, wybucha (że tak rzekę) i iawnie ſię ukazuie

zuie przez wszystkie ich rozmowy. Izaliż, Bracia moi, są to narzędzia Ducha Swiętego; izaliż to są usta poświęcone Panu i przeznaczone do noszenia Imienia i Prawa Jego przed ludźmi? czyliż te to są *głosy, które wołaią w pustyni świata tego?* czyliż to są owi niby woźni z Nieba zesłani na przygotowanie dróg Panu, i prostowanie nader błędnych ścieżek grzeszników? czyliż ta to iest sol ziemi, maiąca ią oczyszczać i zachować od zepsowania? czyliż to są Posłańcy JEZUSA Chrystusa rozsypani między światem dla ogłaszania mu słowa żywota i poiednania? i czyliż nie są to raczéy posłańcy nieprzyiaciela iego, Xiążęcia świata tego, na powiększanie iemu liczby naśladowców, i rozszerzanie nieszczęśliwego panowania iego?

O! iak to więc ciężki występek, Bracia moi, dla Kapłana, używać na zelżenie czci Pańskiéy, ięzyka swego, przeznaczonego do urzędów tak świętych, i tak wysokich; o! iak srogi występek, czynić z czci godnego narzędzia

dzia

dzia zbawienia wiernych, okazyą zatracenia, albo pogorszenia ich! o! iak ciężka niegodziwość, zamieniać miecz słowa, który Bóg kładzie w usta Kapłanów swoich, aby przenikali aż do gruntu dusze zepsowane, wyprowadzali z nich zarazę, i zabespieczali im żywot, obracać go (mówię) w miecz zabóyski i iadowity, zarażaiące ią, i o śmierć przyprawiaiący! *Et posuit os meum quasi gladium acutum.* (a) I cóż? Bracia moi, po tych rozmowach głupich, rozwiozłych, czyliż Kapłan może zbliżyć się do Ołtarza, na wymawianie słów strasźliwych, których Aniołom nawet wymawiać nie iest pozwolono? czyliż wstąpi na Swiętą Kazalnicę, aby opowiadał ludowi swemu czyste prawo Pańskie i poważne, a zastraszaiące prawdy Ewanjelii? te usta tysiąc razy zesromocone przez nieprzystoyność i lekkomyślność rozmów, a zaś odważą się otwierać na słowa zbawienia i świątobliwości? lecz cóż za pożytek wynikać może z sprawowania przez niego urzędu tak po-

(a) *Isaiæ.* 49. 2.

ważnego i Boſkiego? cóż może wychodzić z uſt tych tak znieważonych, coby mogło przynosić zbudowanie wiernych? rozmowy pobożne ſą dla nich obcym mówienia ſposobem. Nieſtety! podobno zachowa ſię ten nieſzczęsny Kapłan na Kazalnicy z zwyczayną ſobie niebacznością w mówieniu; podobno zhańbi wſpaniałość ſłowa Swiętego przez żarty światowe; podobno przymieſza podłość, nieprzyſtoyność, światowość zwyczaynych ſobie wyrażeń, do prawd nayzacnieyſzych, które opowiadać ſame tylko uſta oczyſzczone, iak Izaiaſza, ogniem Ducha Swiętego godnemi ſą: a nader częſto opłakiwałem iuż podobne pogorſzenia, które nie raz doſzły aż do uſzu moich; i bardzo częſto ſię przydarzyło, że Paſterze przyzwyczaieni do rozmów podłych, głupich, nieprzyſtoynych, tenże mówienia ſposób zachowali na Kazalnicy, przeznaczonéy do opowiadania nauki i prawdy; ukazywali ſię na niey, bardziéy nakſztałt trefniśiów i komedyantów, niżeli z poſtacią czci godnych Miniſtrów Ewangelii:

gelii: tak dalece, że Słowo Swięte, przeznaczone do zawstydzenia grzeszników, a ożywiania i pociechą napełniania sprawiedliwych, nie iest iuż w ustach tych nieprzystoynie się zachowuiących Kapłanów, iak tylko srodze zasmucaiącym pogorszeniem dla tych, a okazuią pośmiewiska, wzgardy, i częstokroć bezbożności dla tamtych. Przypominaymy sobie często, moi Bracia, rady, które Apostół dawał w téy mierze pierwszym Ministrom Ewangelii. Ponieważ obowiązki, które sprawuiemy, mieszaią nas koniecznie między osoby świeckie, niech więc one nigdy nieodchodzą, z rozmowy z nami, bez odniesienia z niéy słów iakich przykładnych, bez nowego poszanowania ku Religii i Kapłanom iéy, bez iakiegoś odnowionego żądania życia bardziéy Chrześciańskiego; niechay się nauczą, z nami przestawaiąc, iakim sposobem uświątobliwiać można związki społeczności; niechay święta wesołość, mądra i Chrześciańskiéy miłości pełna baczność w rozmowach, miła łagodność na nie-

doſkonałości bliźniego, niechay maxymy święte względem ſzczęśliwości ludzi cnotliwych, o nieſzczęśliwościach namiętności, o zawadach i próżności świata, niechay (mówię) czynią obcowania naſze słodſzemi, rozmowy milſzemi, towarzyſtwa pożądańſzemi, niżeli złorzeczeńſtwa, rozwiozłości, nieprzyſtoyności, niepożyteczności rozmów poſpolitych. Nie obawiaymy ſię, Bracia moi, aby nieodſtręczyć od ſiebie ludzi światowych, zachowuiąc te prawidła: ſpodziewaią ſię oni ich po nas. Nie będą oni nas ſzukać, aby przyłączyć do uczeſtnictwa zabawek ſwoich; pozwalam na to; a przez to ubędzie okazyi upadku i pogorſzenia dla nas: ale będą nas ſzukać, kiedy zechcą zbudować ſię; kiedy ſtrudzeni iuż światem i namiętnościami, ułożą przedſięwzięcie zaczęcia żywota doſkonalſzego; kiedy udręczeni przeciwnościami, potrzebować będą pocieſzenia; kiedy dotknięci ręką Bożą, przez choroby niebeſpieczne, ſzukać będą śrzodka, w Swiętych Urzędach waſzych, do u-

łagodzenia gniewu Pańſkiego, i zgładzenia wyſtępków, które na nich go ściągnęły: nie będziemy zdatnemi do rozkoſzy ich; ale nieſtaniemy ſię pożytecznieyſzemi dla nich w iſtotnych potrzebach. Taka tedy powinna bydź ſkromność Duchownych w rozmowach.

2. *Uwaga*. Niepożytecznym byłoby by dodawać tu, że daremnieby zbudowaniem byli dla wiernych przez ſwóy mówienia ſposób, gdyby świątowość powierzchowności ich, ſtawała ſię dla ludzi nową okazyą pogorſzenia. Poczytuią ſię poſpolicie uſtawy Kościoła i przeſtrogi Swiętych Kanonów względem ſkromności ubiorów nakazaney Duchownym, raczéy za fraſzki, i przepisy mnieyſzéy wagi, niżeli za powinności poważne i iſtotne; pogardzać niemi, bywa rozumiano za dzielność rozumu, niczym nieuprzedzonego; odsyłamy do ſkrupułów i oſtrości Seminaryów, ſurowe dochowywanie tych prawideł. Lecz moi Bracia, zgromadzenia czci godne tylu Koncyliów, które nam ie podały,

dały, czyliż mogły się zatrudniać fraszkami? Duch Boży, ten Duch mądrości i prawdy, który rozrządzał to, co one stanowić miały, czyliż mógł nam podać prawidła niepożyteczne, któreby bez wystempku można było przyimować oboiętnie i z pogardą? ci Pasterze uszanowania godni, z których się one składały, owi wierni skarbnicy Wiary i karności wieku swoiego, i ci, których Kościół Swięty użył do przesłania tych szacownych składów aż do nas; ci Pasterze, którzy ozdobili Kościół Swięty dziełami swemi, którzy nam zostawili tyle szacownych pamiątek nauki i wybornych przymiotów swoich; czyliż były to rozumy proste i nieprzezorne, zdolne przywiązywać się do opisów dziecinnych, i stanowić ie dla nas za obowiązki poważne i prawidła Kanoniczne? a nadto, moi Bracia, Bóg sam w dawnym prawie, czyliż niepostanowił kształtu, kroiu, i całéy powierzchowności ubiorów naywyższego Kapłana, niższych Ministrów i Lewitów? czyliż przystawało wspaniałości Jego nay-

naywyżſzéy wchodzić w takowe opi-
ſanie? cóżby przydał do chwały Je-
go, taki, lub inny kſztałt ubiorów? win-
na Jemu naywyżſza cześć, czyliż nie
ieſt zacnieyſzą i wſpanialſzą, niż żeby
zawisłą bydź mogła od rzeczy tak ma-
łéy i oboiętnéy? iednakże ta rzecz tak
mała, była iſtotnie należącą do czci
naywyżſzéy Jemu oddawanéy, a Ka-
płan, któryby ſię pokazał u Ołtarza,
albo na publicznym widoku, nieodzia-
ny przepisanym ſobie ubiorem, był-
by poczytany za przynoſzącego obel-
gę Panu, a może i ukamienowany
iako świętokradzca. Czemuż to? Bra-
cia moi: oto, iż wſzyſtko, cokolwiek
uſzczerbia przyſtoyność Miniſtrów
Pańſkich, lży cześć Jego, i ſamę na-
wet Religią; że Kapłan wſzędzie ſię
pokazywać powinien tym, czym ieſt,
i nie może ſkładać z ſiebie powierz-
chowności Kapłańſtwa, bez niegodzi-
wéy pogardy, i ſkładánia oraz z ſie-
bie ducha i zacności iego; że Ducho-
wna ſukienka, naucza ludzi czcić Ka-
płana, a iego ſamego ſzacować po-
święcenie ſwoie; że ieſt ona niby u-

pominaczem zawsze przytomnym, wstrzymuiącym go, i sprawuiącym, iż wstydziłby się dopuszczać się nieprzystoyności muiéy przyzwoitych powadze, którą takowe iego ubiory oznaczaią; że naostatek, sukienka Duchowna iest (że tak powiem) mundurem Swiętego Rycerstwa, znakiem świętym i wspólnym, który nas iednoczy i zaszczyca; że wstydzić się iéy i składać ią z siebie, iest to stać się *dezertorem*, zbiegiem, i pokazać się niegodnym nosz. n a iéy. Dla Boga, Bracia moi: ludzie wszystkich innych stanów maią dla siebie za zaszczyt nosić powierzchowne znaki stopnia swego: Xiążęta, Panowie, ludzie woyskowi, osoby Magistratowe, wszyscy ci nader są pilni w zaszczycaniu się przed ludźmi znakami, które ich różnią od innych. Mnisi maią sobie za istotną powinność, nigdy z siebie nieskładać habitu od postanowicielów swych przepisanego, i maią to sobie za sławę: poważaią w téy mierze naymnieysze nawet podobieństwa; a ten z między nich, którýby się pokazał na widok

lu-

ludziom w ubiorze obcym, byłby poczytany za Apoſtotę, i ukarany, iako hańbiący wſpół-braci ſwoich. Ci pobożni poſtanowiciele, którzy im przepisali takowy kſztałt ubioru, ſą to w prawdzie ludzie rzadkiéy pobożności; ale iednakże ſą to tylko ludzie prywatni, których prawa nie zdaią ſię mieć mocy ſwoiéy, iak tylko z wolnego przyięcia od tych, którzy chcieli ſię im poddać, i ślubować ich dochowywanie. A co do nas, Bracia moi, ſam Kościół wysoką powagą ſwoią, ſtanowi nam kſztałt ſukien, przez prawidła i Kanony Kościelne: nie ſą to pobożne ćwiczenia, ſzczególne iakowemu zgromadzeniu; ale ſą to prawa, które wkłada Kościół na nas wſzyſtkich: cóż poważnieyſzego, i czegoby zachowywanie powinno bydź wytwornieyſzym i ſurowſzym? iednakże, Bracia moi, kiedy ludzie wſzyſtkich innych ſtanów maią ſobie za zaſzczyt noſić znaki powierzchowne, któremi ſię różnią od innych; kiedy Mnich pobożny poczytywałby ſobie niby za świętokradztwo i apoſtazyą, ſkładać z ſiebie ubiór, któ-

ry

ry ustawa Zakonna iemu przepisuie; my poczytywamy za próżny skrupuł, i obowiązek, nieuchronny noszenia na sobie ubioru Duchownego, iaki wszystkie dawne i poślednieysze Kościoła ustawy przepisuią nam: różniemy się od wszystkich innych stanów, przez pogardę znaków powierzchownych naszego naywiększego, nayzacnieyszego, nayczcigodnieyszego od wszystkich innych.

Zda się, że ten zaszczyt, którego nam udzielił Kościoł policzaiąc w liczbę Ministrów swoich, iest dla nas uprzykrzonym, odcinamy nayczcigodnieyszą powierzchowność; i lepiéy o sobie rozumiemy, kiedy się ukazuiem przyobleczeni powierzchownością mniéy nam przynoszącą czci i poszanowania od wiernych. Takci, moi Bracia; widzieć Kapłanów nie zostawuiących iuż prawie żadnego śladu na sobie sukni Duchownéy, ani w kształcie, ani w kolorze; pokazuiących się między ludźmi, we wsiach i Miastach, w postaci ludzi Świeckich, i z ich suknią biorących na się wszystkie im zwy-

kłe

kie postępowania sposoby; widzieć ich chlubiących się tą iawną zniewagą, którą wyrządzaią stanowi swemu i ustawom Kościoła, a poczytuiących za umysły proste i nikczemne tych, którzy nieodważaią się naśladować niegodziwéy ich nieprzystoyności; widzieć drugich, którzy zachowuiąc kształt sukni Duchownéy, dodaią do niéy wymyślne zbyteczności, światowość, wytworność, równie przeciwne skromności Kapłańskiéy, iak powierzchowność cale świecka tamtych; nakoniec, znayduią się, którzy cale przeciwnym zbytkiem hańbią Kapłaństwo, przez nieochędóstwo, przez powierzchowność tak nikczemną, tak podłą, tak nieprzystoyną, że ledwie ich można rozeznać od owych żebraków, którzy się iedynie pokazuią na ziednanie sobie hoyności tych, do których przystępuią. Między wieyskiemi Xiężą widzieć się częstokroć daią te widziadła haniebne dla zacności stanu naszego; widzieć Kapłanów, których obrzydłe łakomstwo, albo podłe wychowanie, przywodzi do pokrywania

nia się łachmaną, wystawuiąc przez to osobę i godność swoię na wzgardę i pośmiewisko ludu. Prawidła Kościelne, Bracia moi, śrzedniéy trzymaią się drogi: równie one zakazuią i te światowe wymysły, i owę wzgardy godną gnuśność: przepisuią one nam przystoyność skromną, prostotę szlachetną, poważność czci godną; takową powierzchowność, w któréyby nic nie mieli ludzie do uważania, w któréyby nie mieli przyczyny przypatrywać się sukni, ale osobie tylko, w któréyby żadnéy nie było osobliwości w ubiorze, iak tylko świątobliwość tego, który go nosi na sobie. To zaś w téy mierze wątpliwości nie podlega, że Kapłan, który bez szkrupułu zrzuca z siebie powierzchowność stanu swoiego, od dawnego iuż czasu zaniedbał ducha i pobożność iego; że ta przystoyność ubiorów, nie iest iemu przykrą i nieznośną, iak tylko dla tego, iż byłaby mu niewygodną w zabawach mniéy przyzwoitych Duchownemu, iakiemi się zaprząta, i w społeczeństwach, do których uczęszcza;

że żyiąc z światem, i tak iak on, chcąc oraz bydź uczestnikiem wszystkich iego roskoszy, powierzchowność poważna i przystoyna, zbyt iawnie okazywały, że nie tam, gdzie powinien, przebywa; że Kapłan nie chcący sobie pozwalać, iak tylko zabawy zgodne z stanem swoim, nigdy nie dozna przykrości w noszeniu na sobie znaków iego. Gdyby obyczaie nasze, Bracia moi, były tak poważne i Kapłańskie, iak bydź powinny, gdyby obowiązki święte były codzienną naszą zabawą; gdyby troskliwe staranie o lud sobie powierzony było nam upodobane; i gdybyśmy żywo dotknięci potrzebami ich, nie pozwalali sobie, chyba z żalem, spuszczać ie nieco z oka; gdybyśmy, udzieliwszy im krótkich tylko momentów, nie wybiegali zaraz szukać indziey rozrywki z tęsknoty pomieszkania naszego; gdybyśmy lubili żyć pośrzód trzody, którą nam Kościół powierzył, strzedz iey, rządzić nią, wspierać, i służyć iey; ubiór i powierzchowność nosić Pasterską nie byłaby nam przykrą: nigdy

gdy obowiązków Pasterstwa niepusczaiąc, anibyśmy pomyślili o składaniu z siebie znaków iego.

3. *Uwaga.* A oto ostatnia uwaga względem skromności Kapłańskiéy. Nasze nawet rozrywki powinny mieć w sobie nieiakąś przystoyność, baczność, powagę, któraby onéy naymniéy nieuszczerbiała. Wiem ia, że umysł i ciało, potrzebuią rozrywki; ale te momenta, które obracamy na tę potrzebę, nie są pożytecznemi i pozwolonemi, chyba tylko kiedy staią się dla nas przysposobieniem do powinności, i ułacniaią nam pełnienie ich. Odpoczynek nie iest postanowiony, iak tylko na to, aby nam dodawał nowéy mocy do dalszego postępowania w przedsięwziętym biegu naszym: wszystkich tych rozrywek, które nas od tego oddalaią, osłabiaią, wycięczaią, wrażaią w nas nie smak ku obowiązkom naszym; wszystkich tych zabrania nam Kościół, iako nieprzystoynych i występnych: polowanie, gra ustawiczna, towarzystwa biesiadowe, spółkowania, albo niebespieczne, albo

bo podeyrzane; wszystko to Ustawy Kościoła, o skromności Kapłańskiéy, surowo nam zakazały; nie są to rozrywki umacniaiące do pracy, ale zabawy nieprzystoyne, hańbiące ią, i czyniące bezpożyteczną. Albowiem, moi Bracia, prócz nieskromności nie oddzielonéy od tak nieprzystoynéy dla Kapłana zabawy, iak iest powołanie, czyliż to iest ćwiczenie przyzwoite łagodności i powadze stanu naszego? Kapłan z orężem w ręku nie pragnący, iak tylko krwi i zabiiania, czyliż wystawuie z siebie postać świątobliwego Pasterza, zabawionego spokoynym rządzeniem trzódy, a nie raczéy wilka przygotowanego do pożerania iéy i niszczenia? oręże Rycerstwa naszego, (mówi S. Paweł) są Duchowne, przeznaczone do przekonywania pychy, łakomstwa, lubieżności, i wszelkiéy złéy chuci, wznoszące się przeciwko mądrości Boskiéy; Wiara iest tarczą naszą; gorliwość o zbawienie dusz, mieczem naszym; otó oręże, które nam Kościół Swięty do rąk daie, przyłączaiąc do Kapłaństwa. O! iaka

iaka to zaś nieprzystoyność dla Kapłana i Pasterza, składać z siebie to święte oręże, a przyoblekać się srogim orężem Rycerstwa świeckiego! zaniedbywać owczarnię swoią; nieraczéy bieżeć na pomoc ginącym owcom powierzonéy sobie trzody; a biega iak bez rozumny, za zwierzętami: przywiązuie się do nikczemnego łupu; a pogardza świętym łupem duszy, którą mógłby pozyskać Chrystusowi i wyrwać z mocy czartowskiéy. Lecz powrócony z zabawy tak roztargnionéy i krwawéy, czyliż iest on zdolnieyszym stawić się w skupieniu ducha przed Ołtarzem, dopełniać ofiarę pokoiu i poiednania, ofiarować krew mistyczną Baranka, i podnosić ku Niebu ręce czyste; te ręce, które zmazał tyle razy krwią zwierzęcą? skupienie ducha, powaga, poszanowanie, święta żarliwość, potrzebne do godnego sprawowania Swiętych Urzędów, czyliż nieuszczerbiaią się przez tak srogie roztargnienia, które ie poprzedziły? czyliż nie zanosi Kapłan takowy, aż do Ołtarza, aż do

owéy czci godnéy spokoyności Swiątniczy, tego ducha żołnierskiego i woiennego, którego znaki nie dawno z siebie złożył? Jakież poszanowanie mieć mogą ludzie dla Pasterza, którego widzą trzymaiącego w rękach swoich znak i zadatek naydroższy zbawienia naszego; Chleb żywota, Sakrament pokoiu i poiednania, Taiemnice, na które sami Aniołowie poglądaią ze drżeniem, i których naydoskonalsza pobożność dotykać się nie potrafi z dostatecznym uczczeniem; kiedy nie dawno przed tym, widzieli te przeznaczone do spraw całe Boskich ręce, obracane na noszenie orężów zabiiaiących, i używane do przynoszenia śmierci i strachu podłym zwierzętom?

Toż samo, com powiedział o polowaniu, mówić się może o grze ustawiczney. Kapłan maiący za rzemiosło swoie grę nieprzerwaną, iest nieiakimsi gatunkiem sromoty dla Kościoła: traci on w niéy czas, przeznaczony do zbawiania i uświątobliwiania ludu swego; traci w niéy pie-

niądze poświęcone, które nie należą do niego; ale iedynie do ubogich, skoro iemu potrzebnemi nie są; traci w niéy upodobanie ku temu wszystkiemu, cokolwiek iest świętego i poważnego w stanie naszym; traci w niéy duszę swoią, przez namiętności nieoddzielne od oboiętnych gry losów; traci w niéy cześć i poufałość ku sobie ludu swoiego; traci wesołość i spokoyność ducha: cóż powiem więcéy? a czegoż iuż nie traci, ponieważ utraca w niéy ducha powołania i cały owoc urzędu swoiego? oto straty, które się iuż nadgrodzić nie mogą, a tysiąc razy ważnieysze są, niżeli utrata pieniędzy, które przegrywa.

Co do was, Bracia moi: pozwólcie mi kończyć mowę moią, temi słowy Apostoła, co do was, (mówię) którzy iesteście sławą i pociechą naszą, nie tym sposobem haňbicie Swięty wasz urząd; nie tym sposobem obracacie w pogorszenie dla ludzi, Swięte namaszczenie, które przyięliście od Chrystusa na zbawienie ich; nie są to maxymy Swięte, które wyrył

on

on w ſercu waſzym, i w których wychowani ieſteście w tych domach osobności Seminaryiſkiéy: *vos autem, non ita didiciſtis Chriſtum.* (a) Nie przeſtawaycież więc, moi Bracia, poſtępować, przed ludem ſobie powierzonym, przyzwoicie świątobliwości powołania waſzego: *videte itaque, Fratres, quomodo cautè ambuletis, non quaſi inſipientes, ſed ut ſapientes...... quoniam dies mali ſunt.* (b) Pilna baczność, oſtrożność w całym waſzym poſtępowaniu, nie mogą bydź zbyteczne: wſzyſtko to, co może wam bydź wolnym, nie zawſze ieſt dla was przyzwoitym; poczytuycie ludzi otaczaiących was, za tyleż ſurowych widzów, którzy pilnie zapatruiąc ſię na was, nic wam przebaczyć nie chcą, i daleko więcéy maią ochoty poczytywać wam za wyſtempki naymnieyſze rozprożenia, niżeli wymawiać ie, iako rozrywkę potrzebną. Zyiemy w tych czaſiech, w których Wiara prawie wygaſła między wiernemi, w których zgorſzenia pomnażane częſto-

 kroć

(a) *Ephes:* 4. 20. (b) *Ephes:* 5. 15. 16.

kroć między ludźmi przez Kapłanów niewiernych, w których powszechna obyczaiów rozwiozłość, nie zostawuie iuż nam, do unikania złośliwości podeyrzeń i wzgardy od ludzi, innego śrzodka, iak tylko życie poważne, Kapłańskie, iak tylko pobożność, powagę, czcigodną skromność, dochowywać się maiącą w całym ciągu obyczaiów naszych: *videte quomodo caute ambuletis,........quoniam dies mali sunt.* Nieszczęsne bezwiarstwo do tego przyszło stopnia, że się świat cieszy, kiedy znayduie Kapłana nagannym: zda się, że iest to zyskiem i zwycięstwem dla niego, kiedy może sądzić u siebie, że podeptaliśmy obowiązki stanu naszego: *videte quomodo caute ambuletis ..... quoniam dies mali sunt;* nie poznawa on tego, że nierządność Ministrów poświęconych Religii, kiedy się istotnie znayduie, naystraszliwszym iest biczem, którym karze Bóg występki ludzi; są to w takim razie wsparcia niepożyteczne; są o głosy oniemiałe, a któreby miały wołać bezprzestannie, aby ich nawró-

cić

cić do pokuty; ſą to przewodnicy obróceni w nieużytecznych, ktorzyby mogli byli poiednać ich z Bogiem, i ułagodzić ſprawiedliwość Jego, a w takim razie, ſami ią owſzem obudzaią. Nie powiękſzaymy, Bracia moi, ślepoty Swiata, w błędnych go przez naſze przykłady, utwierdzaiąc mniemaniach: *videte quomodo caute ambuletis...... quoniam dies mali ſunt;* nieſtawaymy ſię kamieńmi upadku dla ludzi, których powinniśmy bydź przewodnikami w drogach zbawienia; i nieobracaymy ſię w nayboleśnieyſzą ranę trapiącą Kościół Boży; my, których zaſzczycił on wyborem ſwoim, powagą, i poufałością ſwoią, abyśmy byli ſzafarzami ſkarbów, i wiernemi ſtróżami ſkrytości i Taiemnic Jego.



NAUKA
O
JUBILEUSZU

Pœnitemini igitur & convertimini, ut deleantur peccata veſtra.

Czyńcie więc pokutę, i nawracaycie ſię, aby zgładzone zoſtały grzechy waſze. *Act. 3. 19.*

Te to ſą ſłowa, które Piotr Swięty, wyſzedłſzy z wieczernika, mówił niegdyś do mnóſtwa żydów zatrwożonych i łzami ſię zalewaiących, po wymiataniu im na oczy krwi ſprawiedliwego, którą świeżo byli przelali, i przełożeniu im zbrodni, któréy ſię byli dopuścili. Jeden ieſzcze macie ratowania ſię ſposób, mówił do nich ten pierwſzy ſzafownik łaſk Kościoła: nieprawościami ſwoiemi dopełniliście miarki Oyców waſzych; odrzuciliście dar Boſki; oddaliliście ſię, iak

iak od przeklęctwa iakiego, od nadziei Jzraela: ale oto Pan weyźrzeć na was litościwie raczył; oto wylewać ma Ducha ſwego na wſzyſtko ciało, tak na ſlug, iako i na nieprzyiaciół ſwoich; tak na duſze ſprawiedliwe, iako i na te, które dopuściły ſię nieprawości; oto cuda łaſki i miłoſierdzia, maią na koniec uświątobliwić świat cały: *dabo prodigia in cœlo ſurſum, & ſigna in terra deorſum.* Pożytkuycież więc z tego czasu nawiedzenia i litości: poſtawcie ſię z ſercem przeniknionym ſkruchą na przyięcie łaſkawości i odpuſzczenia, którego dobroć Pańſka udziela wam; i otwieraycie duſze waſze, przez ſurowości zbawiennéy pokuty, obfitym łaſkom, których mamy bydź ſzafarzami i Miniſtrami: *pœnitemini igitur & convertimini, ut deleantur peccata veſtra.*

Toż ſamo mówię do was, Bracia moi, w okoliczności prawie zupełnie podobnéy. Potkało was to nieſzczęście, iżeście zapomnieli Boga, zgwałcili Swięte Jego Prawo, i ukrzyżowali

wali JEZUSA Chryſtusa w ciałach waſzych, poddaiąc członki ſwoie w poddańſtwo namiętności niegodziwych; ale oto czas zbawienia i poiednania: wſzyſtkie łaſki Kościoła, ſą wam otwarte: dar Boży, wylewy Ducha Swiętego, uświątobliwić maią wſzyſtkie ciało; odpuſzczenie ofiarowane ieſt wſzyſtkim grzeſznikom; Kościół Swięty, zdięty litością nad nieſzczęśliwościami waſzemi, otwiera ſkarby ſwoie, aby ſam opłacił cenę wybawienia waſzego; dopełniaycież więc dobrotliwe i miłoſierne chęci Jego dla duſz waſzych; brzydźcię ſię wyſtępkami, które ściągnęły na was potrzebę takowéy iego łagodności; ſkruſzcie ſerca waſze żalem, który ſam ſzczególnie uczynić ią dla was pożyteczną może: im więcéy ta Swięta Matka naſza, Kościół Boży, ſpuſzczać zdaie ſię z ſurowości ſwoiéy, tym ſię więcéy poruſzać macie nędzą ſwoią; i nie czynić ſobie powodów do leniwſtwa i zatwardziałości, z ſamych łaſk Jego: *pœnitemini igitur & convertimini, ut deleantur peccata veſtra.*

Takci

Takci ieſt, bez wątpienia. Łaſki, które Kościół wylewać ma na wſzyſtkich wiernych, w te dni miłoſierdzia, udzielone ſą na wſparcie ſłabości naſzéy, nie zaś na dogadzanie iéy; na wſpomożenie pokuty naſzéy, nie zaś na umnieyſzanie iéy; na nadgrodzenie niedoſtateczności ſkruchy naſzéy, nie zaś na iéy oſłabienie: ſą więc one, (pilnie to zważać proſzę) ſą one wſparciami ſłabości, pomocami pokuty, nadgrodami za niedoſtatki ſkruchy. Rozważmy te główne prawdy.

1. *Uwaga.* Mowię nayprzód, że ſą one wſparciami ſłabości naſzéy. Albowiem, ieſt to prawda nieomylna, że przez grzech człowiek ſtaie ſię winnym ſprawiedliwości Boſkiéy, i że nie może iuż przebłagać iéy, chyba tylko ponoſząc karę, na którą przez ſwą nieprawość zaſłużył. Każdy grzech ukarany bydź powinien, aby zoſtał odpuſzczonym: lecz, ponieważ całe życie grzeſznika, który zapomniał Boga ſwoiego, powinnoby bydź bezprzeſtanną pokutą; wſzyſtkie ſtworzenia, które ſłużyły namiętnościom iego, powinne-

winneby ſię ſtać narzędziami ukarania; wſzyſtkie nayniewinnieyſze nawet roſkoſzy, miałyby mu bydź zakazane; wſzyſtkich pośiłków niewinności udzielanych, nie mógłby ſię ſpodziewać, chyba ſzczególnie z łaſki tylko; ciało iego, które zawſze grzechowi ſłużyło, ſaméy tylko pokucie ſłużyćby muſiało; a niedołężność częſtokroć nie dozwalałaby mu dopełniać pokutę tak długą i pracowitą, oraz nadgradzać zadosyć uczynieniem należytym, ciężkość i uſtawiczność nieprawości ſwoich: Kościół więc zawſze pilny w ułacnianiu dziatkom ſwoim dróg zbawienia i żywota wiecznego, podaie im (że tak powiem) rękę, boiąc ſię, aby oſtrość drogi, nieodſtraſzała od niéy ſłabości ich. Ofiaruie on ſprawiedliwości Boſkiéy ſkarby, których ſzafarſtwo ma ſobie powierzone, i okupuie tą ceną część przeklęctwa, na które grzeſznik był wſkazany: dobiera on w nieſkończonym mnóſtwie zaſług JEZUSA Chryſtusa i Swiętych Jego, to, na czym ſchodzi pracowitym dziełom pokutni-

ka ułomnego i niedołężnego: *a stawiąc się słabym z słabemi, dla zbawienia wszystkich;* woli raczéy wspierać niedołężność grzesznika przez swe pobłażanie, niżeli uciemiężać go, albo do stracenia nadziei przywodzić, naymniéy niezwalniaiąc surowości swoiéy.

Łaski więc Kościoła, Bracia moi, są to tylko wsparcia słabości naszéy. Jeżeli siły wasze dorównywaią wielkości występków; ieżeli ciało wasze zdolne iest do znoszenia pokuty, tak iak było zdolne do dopuszczenia się grzechów; ieżeli członki wasze mogą służyć sprawiedliwości, tak, iak nieprawościom służyły; ieżeli macie czym się opłacić Bogu zagniewanemu, a iednak chcielibyście swobodnie pozostawać w leniwéy bezczynności: postrzeżcie się Bracia moi; Kościół nie zakłada sobie za cel uwolnić was z długów, ani udzielać leniwstwu waszemu tych łask, które przeznaczonemi nie są, iak tylko dla pracowitéy gorącości, ani poddawać waszéy obfitości tych wsparcia sposobów, które samemu tylko należą niedostatkowi i po-

potrzebie. Odwolnienia iego, ſą to święte iałmużny; potrzeba więc bydź pilnym, ubogim, i zoſtaiącym w potrzebie, chcąc mieć prawo do uczeſtnictwa ich: podobne one ſą do owéy manny, która ſpadała z Nieba; ieżeli przyimować ią tylko macie na zebranie ſobie ſkładu, któryby iuż zaſpakaiał leniwſtwo waſze, i uwalniał od pracy codzienney, zamieni ſię ona w zarazę i gniliznę, a dar Niebieſki ſtanie ſię dla was wonią śmierci, i ukaraniem raczéy, niżeli łaſką.

A kiedy mówię, Bracia moi, że ſama tylko ſłabość naſza nakłania Kościół Boży, do dopełniania naſzego doſyć-czynienia, przez obſitość łaſk ſwoich; nie chcę przez to rozumieć owéy miękkości niegodziwéy, która czyni dla nas niepodobnym wſzyſtko to, co nas umartwia; owéy lękliwości zmyślnością rządzonéy, która ſprawuie, że wzdrygamy ſię na ſamo wſpomnienie ſurowości i cierpienia; owéy zbyteczney na ſamych ſiebie baczności, która czyni, że wſzyſtko to, co umartwia chuci naſze, zdaie ſię ſzkodzić zdro-

zdrowiu; owego nałogu miłości własnéy, przez który staie się dla nas potrzebnym, wszystko to, co nam iest wygodne i przyiemne: są to raczéy powody do cięższéy pokuty, nie zaś do pobłażania i odwalniania iéy. Nie chcę rozumieć prożnego względu na stopień i rodowitość, który wraża w nas to mniemanie, że możemy odcinać od powinności Chrześcianina i grzesznika to, co udzielamy obowiązkom osób znakomitéy rodowitości, i wyższego stopnia: właśnie iakby powinności wysokiego urodzenia, nie mogły się zgodzić z obowiązkami Ewangelii; albo iakby postanowienie w wyższym stopniu, które same częstokroć było okazyą przestępstw naszych, uwalniać nas mogło od pokuty, którą same wkłada na nas.

Chcę raczéy wyrazić prawdziwą niedołężność do znoszenia przeciągu i ostrości trudów, równaiących się z Ustawami i Duchem Kościoła: i powiadam, w takim razie, Kościoł Boży, zdięty litością nad stanem naszym, dotknięty tą żywą chęcią, którą w nas

upa-

upatruie, zgładzania własnemi trudami wyſtępków ſwoich, gdyby zdolności naſze dorównywały żywéy w nas gorliwości; i policzaiąc żądania naſze za ſame iuż uczynki, zwalnia ſurowość ſwoię, i przyſpieſza nam dobrodzieyſtwo poiednania, oraz łaſk ſwoich.

Ale nie rozumieycie, Bracia moi, żeby nawet w takim razie, Kościół chciał nadgradzać za wſzyſtko. Wyciąga on, abyśmy, ieżeli nie możemy ofiarować zupełnego opłacenia długu grzechów naſzych, ofiarowali przynaymniéy część iaką; chcę on, abyśmy wydobywali z ſłabości naſzéy tyle, ile możem, i abyśmy czynili wedle zdolności naſzéy, a nawet i więcéy, że tak rzekę: zamiarem iego ieſt, abyśmy dokładali wſzelkich z ſtrony naſzéy uſilności, na zadosyć uczynienie ſprawiedliwości Bożéy, i aby całe życie naſze było uſtawicznym roſpamiętywaniem nieprawości, któreśmy ſię dopuścili, i pokuty, na którą za nie wſkazani ieſteśmy; aby we wſzyſtkich naſzych poſtępkach ia-

ko-

kokolwiek ſię ukazywał ſtan pokutników, i aby wſzyſtkie nawet wygody naſze zaprawowane były goryczą oſtréy pokuty.

Albowiem, by też naywiękſza była niezdolność naſza; ieżeli iednak ieſteśmy ſzczerze ſkruſzeni i nawróceni; ieżeli Duch Boży zdziałał w ſercach naſzych łaſkę żalu i ſkruchy; ieżeli brzydzenie ſię przeſzłemi wyſtępkami, wraziło w nas poczucia gorliwości i zagniewania na ſamych ſiebie, które zawſze ſą pierwiaſtkowym owocem pokuty; ach! znaydziemy ieſzcze w nas z czego oſiarować Bogu ofiary i całopalenia zdolne do przeiednania ſprawiedliwości Jego: by też naywiękſza była niezdolność naſza, będziemy zawſze mieli wiele ſkłonności do umartwienia, chuci do zwyciężenia, roſkoſzy do porzucania, upokorzenia do znoſzenia, przeciwności do wytrzymywania, zbyteczność do odcinania ich ſobie: by też naywiękſza była niezdolność naſza, dosyć ieſzcze będziemy mocnemi do uymowania zmyſłom tyſiącznych wygód, mniéy

potrze-

potrzebnych; do wyrządzenia onymże mnogich goryczy, które nieumnieyszaiąc sił, osłabiaią zepsowanie; i do czynienia sobie treści pokuty, z samych nawet ułomności naszych. Przebóg! zabiegamy tak daleko dla świata, dla maiątku, dla roskoszy; z zdrowiem słabym, i nadwerężonym, czyniemy iednak, co zdołamy, a czasem i więcéy, gwałt sobie wyrządzaiąc; nieoglądamy się na samych siebie; rozumiemy, że przymuszaiąc siebie, przyzwyczaim nakoniec ciało do posłuszeństwa i pełnienia woli naszéy; A dla Nieba tylko! Bracia moi! żadnéy usilności nienatężamy; mierzym siły, zbyt wielką bydź sądziemy niezdolność naszę; i wszystko, co nam lekko nie przychodzi, zdaie się iuż dla nas niepodobnym.

A nie mówcie mi, że za tym łaski Kościoła byłyby niepożyteczne, gdybyśmy byli obowiązani dokładać z strony naszéy wszelkich usilności, na gładzenie występków, przez prace pokuty. Albowiem, moi Bracia: iakieżkolwiek byłyby usilności nasze, iakoż-

kol-

kolwiek przedłużoną byłaby pokuta, by też nayoſtrzéyſze były zadosyćczynienia; nigdy iednak niedorównaią ciężkości zbrodniow naſzych: trudy, które ponieſiem, zawſze będą mnieyſzemi, niżeli grzechy; wſzelako nie zdołamy dopełnić tego wſzyſtkiego, czego ſprawiedliwość Boſka wyciąga po nas; zawſze będziemy obowiązani, iak ów ſługa w Ewangelii wſpomniony, prosić o zwłokę, i zoſtaniemy pod ciężarem długów, których opłacić ieſzcześmy nie zdołali, ani ſami przez ſię zdołamy.

Albowiem, Przebóg! moi Bracia: azaż możemy rozumieć, że łzy kilkodzienne, że lekkie umartwienia, że poſty rzadkie i wygodne, zacieraią, nadgradzaią, gładzą przed Bogiem wyſtępki, które zaſłużyły na wieczność ukarania? czyliż mniemamy, że płomienie nieśmiertelne, rozpacz wieczna, robak, który już nigdy umierać nie miał, oddalenie od Boga, bez żadnego już śrzodka do powrotu; azaż rozumieć możecie, żeby wyrok tak ſrogi i ſtraſzliwy, na który zaſłu-

żyliśmy, mógł ſię zamienić za nieiakieś oſtrości momentalne, i żeby długi tak niezmierne, opłacić ſię mogły iednym (że tak rzekę) groſzem? wſzakże niegdyś, ſam nawet Kościół, bez wątpienia daleko bardziéy pobłażaiący, niżeli Bóg ſtraſzliwy, bo ſię zabawiał ſamym tylko łagodzeniem gniewu Pańſkiego, zmiękczeniem, przez oſtrości pokut w Kanonach opisanych, wyroku naywyżſzego Sędziego, i karał dziatki ſwoie Macierzyńſką tylko ręką: Kościół (mówię) ſam nawet, za ieden tylko wyſtępek, naznaczał niegdyś długo letnie prace i pokutę; a iakąż pokutę, Bracia moi? oto łzy obſite, poſty uſtawiczne, upokorzenia ſię wſzyſtkim iawne, oſtrości zadziwiaiące, modlitwy długie i częſte, popiół i umartwienie, oddalenie od Ołtarza, od ſpółeczności wiernych, i od wſzyſtkich wygód! o! iakież więc bydź muſzą utrudzenia, których ſprawiedliwość Boża wyciąga po duſzy nie czyſtéy i wyſtępnéy? kiedy łagodność i litość Matki, tak ſię nam zdaie oſtrą i ſurową? cóż więc bydź muſi

ś za surowość Boga samego obrażonego?

Powtarzam więc, Bracia moi; iż iakakolwiek byłaby pokuta wasza, zawsze iednak zostaniecie nieskończenie zadłużonemi sprawiedliwości Bożéy: iakożkolwiek więc gorliwemi byście byli pokutnikami, potrzebuiecie iednak, aby Kościół dopełniał to, czego wy sami niedostarczycie: potrzeba więc, aby łaski iego wspierały niezdolność waszę, i aby ofiarował on Bogu zasługi JEZUSOWE i Swiętych Pańskich, na dopełnienie niedostateczności zasług waszych. A zatym, moi Bracia; gdy nawet natężać będziecie wszystkie usilności wasze na zadosyć-uczynienie sprawiedliwości Boskiéy, łaski, których wam Kościół udziela osobliwiéy w tym czasie, będą dla was nieskończenie pożytecznemi: znaydziecie w nich tę zupełność dosyć-uczynienia, któréy nigdybyście dopiąć sami z siebie nie zdołali: postrzeżecie w nich zapełnioną, przez obfitość zasług Zbawiciela na was zlewaiących się, tę nieskończoną dale-

kość, którą wyſtępki waſze ſprawiły między Bogiem, a wami, i któréy, wieki pokuty, gdybyście ie przeżyli, nie zdołałyby ſame przez ſię zapełnić.

Przetoż, moi Bracia; nie maſz nic tak przeciwnego Duchowi Wiary, i zdrowéy nauki, iak owa fałſzywa umieiętność, która ſądzić każe, iż łaſki Kościoła, w iſtocie ſwoiéy, na mało ſą przydatne; że zoſtawuią w nas też ſame zadłużenia ſię ku Bogu; że nie polepſzaią ſtanu naſzego, i że grzeſznik prawdziwie pokutuiący, choćby nawet nie miał uczeſtnictwa ich, równie ulepſza ſię w oczach Bożych, iak i ów grzeſznik pokutuiący, który ieſt onych uczeſtnikiem. Jeſt to błąd przeklęctwy Kościoła Bożego potępiony; iako zelżywy dla naydroższéy Krwi Chryſtusowéy, i rozpacz przynoſzący dla ſłabości wiernych. Prawdać, że Kościół nie zakłada ſobie za cel, uwalniać nas od pokuty, ponieważ Ewangelia naucza, że bez pokuty nie maſz zbawienia: a urządzenie nie odmienne ſprawiedliwości Bożéy, które grzech nadwerężył,

żył, nie może ſię przywrócić do dawnych obrębów ſwoich, chyba przez winne grzechu ukaranie: Ale Kościół Swięty widząc, albo że ſłabość naſza zabrania nam wſzyſtkich prawie tych ćwiczeń pracowitych, które nakazywał on niegdyś wiernym; albo, że te nawet, które własna zdolność pozwala nam ieſzcze dopełniać, nigdyby niezdołały dorównać wielkości i ciężkości przeſtępſtw naſzych; nadgradza te niedoſtatki obfitością ſkarbów ſwoich. Nakſztalt owego Ekonoma roſtropnego i litościwego, (o którym wſpomina Ewangelia) odpuſzcza nam połowę długu, który opłacić nie bylibyśmy zdolnemi, i każe nam zapiſywać pięćdzieſiąt, tam gdzie ſto winni byliśmy: a równie ſię oddala od ducha iego, i bluźni dary Boże ten, kto poczytuie łaſki Jego za niepożyteczne dla niezdolności naſzéy, iak i ów, który ie ſądzi za uwalniaiące od oſtrości pokutowania.

2. *Uwaga.* W ſaméy rzeczy, rzekłem powtóre, iż ſą one pomocami pokuty; a dla tego ſamego, moi Bra-

cia, ten czas miłościwy powinien bydź czasem radości i pociechy wnętrznéy, dla dusz pokutuiących. Albowiem, naywiększą gorliwością dla pobożności w duszach wiernych, iest postrzegać, w roztrząsaniu przed Bogiem sprosności dawnieyszych obyczaiów swoich, że namiętności były żywemi, gorącemi, ustawicznemi; że pomknęły roskoszy swobodę tyle, ile tylko serce skażone chcieć mogło, a iż pokuta była oziębłą, oschłą, niedoskonałą; to wspomnienie wzrusza te dusze i zastrasza: widok sądów Bożych niedościgłych, i tak strasźliwych; surowość sprawiedliwości Jego tak różna od naszéy; przykład nawet tylu Swiętych pokutników, którzy po życie daleko mniéy, niż nasz, występnym, krzyżowali siebie w tym życiu z JEZUSEM Chrystusem, przez ostrości naydziwnieysze; wszystko to pogrąża dusze wiernych, w zastraszeniu i boiaźliwości. Przychodzi aż do powątpiwania, czy w bespiecznym się dusza znayduie stanie; następuie mniemanie, że pokuta przepędzona, by-

ła cale zawodną; utraca się pokóy i zaufanie, co iest iedynym wspieraniem i całą pociechą pobożności, a częstokroć z tego zalęknienia, rodzi się chętka do nieszczęsnego i niebezpiecznego leniwstwa.

Kościół zaś władkach, których działkom swoim w tym czasie udziela, ofiaruie pomoc swoię do zaspokoienia pokoiów, oraz wątpliwości dusz wiernych i pokutuiących; pragnie oraz nadgradzać niedostateczności pokuty ich: choćby ta bowiem nayszczerszą była, iednak prawie niepodobno, żeby się do niey nieprzymieszało mnóstwo niedoskonałości wielorakich.

Nayprzód z strony surowości. Niestety! pokuta nasza zawsze ma sobie tysiące zmyślności mażących ią, które sprawuią, że traciemy prawie całą iéy zasługę; a częstokroć nie tylko nie kładziemy sprosności przeszłych obyczaiów, przez zwycięzenie samych siebie, i pobożnością rządzone wstrzemięźliwości; ale nawet cały nasz z tych czynności pożytek zawiera się w zgładzaniu, rozwolnienia i osłabienia samey;że

méyże pobożności. Kościół więc przybywa nam na pomoc, zapełnia próżność pokutowania naszego: pokrywa dobrocią i krwią Chrystusową mnóstwo niezdolności i słabości naszych; i bez względu na niedostateczności dosyć czynienia, chce dobrotliwie one przyiąć, acz niedoskonałe; dodawać oraz z skarbów swoich to, czego postrzega, iż niedostaie pokutnym utrudzeniom n: szym.

Powtóre, z strony żarliwości i świętego natężenia. Takci, Bracia moi, pokutowania nasze tyle maią w sobie oschłości i niedbalstwa, że nie tylko niebierzemy na się z świętym zagniewaniem, spraw Boskiey sprawiedliwości, przeciwko namże samym; nietylko nieuzbraiamy się gniewem pokuty i surowości przeciwko ciału, które było źrzódłem i okazyą przestępstw naszych; nie tylko nieszukamy z świętym upodobaniem, sprawiedliwéy zemsty n: d ciałem naszym, za te straty, które przyniosło duszy naszéy; nie tylko nieczuiemy we łzach i ięczeniach pokutnych tak świętéy czysto-

ści,

ści, iak wſzeteczną znaydowaliśmy niegdyś w roſkoſzach niegodziwych; ale nawet nieſtety! naylżeyſze ofiary, które Bogu czyniemy, tak ſą dla nas trudne! ociągamy ſię w czynieniu ich tak długo; tyle ku nim czuiemy nieſmaku i przykrości; opłacamy ſię (ieśli tak mówić mogę) tak niechętnie; że ten nader opieſzały ſposób, iakim przeiednać chcemy ſprawiedliwość Bożą za przeſzłe wyſtępki naſze, ſam nawet ſtaie ſię nową niegodziwością, Cokolwiek czyniemy dla Boga, wycięcza nas i udręcza: ſami nawet nayſprawiedliwſi, w przeciągu pokuty ſwoiéy, czuią nader częſto ſerce ſwoie, chwytaiące ſię ſpraw ciała przeciwko Duchowi; ſkruchę ſwą ſłabieiącą; brzydzenie ſię przeſzłemi przeſtępſtwy, prawie zupełnie zacieraiące ſię; roſpamiętywanie Dobrodzieyſtw Boſkich bardzo iuż lekko poruſzaiące wdzięczność ich: nie maſz nic poſpolitſzego, iak oschłości i oſłabienia ſię w pracowitych dziełach pobożności. Początki pokuty poſpolicie ſą żywe: ale nieznacznie, te poruſzenie łaſki
Bo-

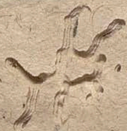


Bożéy, osłabiaią się: widoki zmyślności, otaczaiące nas, gaszą dzielność tych wrażeń zbawiennych: przeszłe duszy własnéy nędze, znayduią nas mniéy czułemi; umysł sam z przyrodzenia nie zdolny do dotrzymywania przez długi czas baczności na to, co go zasmuca i nie iest mu przypodobanym, oddala się od nich, niby mimo chcenie nasze; a w takim już razie, nie będąc wspartemi skruchą żywą, czułą wdzięcznością, poruszeniami serca skruszonego i nic za trudne niepoczytuiącego; opieszale postępuiemy w drogach pokuty; szemramy. iak Jzraelici, że musim chodzić tak długo w suchych i uprzykrzonych drogach pustyni; uskarżamy się na niesmaczność daru Bożego; a może i tęskniemy taiemnie do pokarmu, i potraw Egiptskich.

Wszystkie zaś te taiemne opieszałości, wszystkie te niewidzialne osłabienia się w nas Wiary i łaski, tak nieuchronne dla pobożności nawet naywytwornieyszéy, zmnieyszaią przed Bogiem szacunek i zasługę pokuty naszéy.



ſzéy. Wyłącza On z zadosyć-czynienia, które Jemu ofiaruiemy, tyle, ile my ſami zmnieyſzamy żarliwość, i ducha gorącość, z iaką one ofiarować powinnibyśmy: gdyż nie patrzy On na dary, na ſame tylko pogląda ſerce; niepolicza nam, iak tylko w połowie te prace, od których odcinamy gorliwość pokutowania, która ſama tylko czynić ie może miłemi Panu. Lecz, gdy takowe niedoſtateczności, prawie nieoddzielnemi ſą od przyrodzenia ułomnego i ſkażonego, przetoż Bóg zawſze obfity w miłoſierdzie, i niechcący zguby ſtworzenia ſwoiego, lecz, aby było zbawione, zoſtawił Kościołowi ſwoiemu ratunki i lekarſtwa przeciwko oschłościom ſaméy nawet pobożności i pokuty: chce On, aby ta Swięta Matka przyimowała, acz mniéy doſkonałe ofiary naſze; aby zawierała oczy na niewierności, które do nich przymieſzaliśmy; aby więcéy miała względu na ſzczerość chęci naſzych, niżeli na pomierność uczynków; na nieudolność przyrodzenia naſzego, niżeli na ſłabość w nas



nas Wiary; i aby nas przypuſzczała do liczby owych ſzczęśliwych pokutników, którzy dopełnili cały przeciąg pokutowania ſobie od niéy naznaczonego; aby nam przywracała uczeſtnictwo Ołtarzów, i Swiętych Taiemnic, z którego byliśmy ſię ogołocili przez wyſtępki naſze; aby nas przywracała do wſzyſtkich tych praw, z których nas grzech był odarł; i aby wylewała zaſługi i ſkarby, których ſkłady ma ſobie powierzone, tak na zmazy grzechów, iako i na niedoſkonałości ſaméy nawet pokuty naſzéy.

Naoſtatek, trzeci gatunek niedoſkonałości, które prawie zawſze przymieſzywamy do pokutowania naſzego, pochodzi z ſtrony zamiarów i celu. Nie ieſteśmy wprawdzie z liczby owych obłudników, którzy dopełniaią dobre uczynki ſwoie, iedynie tylko na to, aby ściągnąć na ſię względy i pochwały publiczne; którzy głośno (że tak rzekę) trąbią, aby nieſtracili przed ludźmi zalety cnót ſwoich; którzy ſamę tylko ſławę i świetność pobożności kochaią, i ſą ſzczególnie

gólnie pokutnikami dla świata i próżności.

Jednakże, by też nayſzczerſze z innych miar cele, które ſobie zakładamy, atoli w pracowite uczynki naſze pokuty i litości, nader wiele wpływa upodobań ludzkich: nie czyniemy tym końcem, abyśmy byli widziani od ludzi; ale nie gniewamy ſię, kiedy nas ludzie czyniących widzą: nie zakładamy ſobie pochwał publicznych za nadgrodę pobożności naſzéy; ale nie mamy za źle, kiedy ieſt ona chwaloną: nie pragniemy podobać ſię, iak tylko Bogu ſamemu: ale przecież nie przeſtaiemy za wiele ſobie ważyć przypodobanie ſię i ludziom: Pierwſze naſze względy ſą w prawdzie ku Niebu; lecz nieſtety! o! iak ich wiele ieſzcze obracamy ku ziemi! iak wiele oglądania ſię na ſamych ſiebie! iak wiele taiemnego przekładania uczynków, które nas tak wſławić mogą nad te, któreby tylko wnętrznie nas oczyſzczały! iak wiele niedościgłych zabiegów ku własnéy naſzéy ſławie! wiele taiemnych baczności na zdania o

nas

nas ludzkie! iak wiele osobliwości w cnocie, w ktorey nieznayduiemy nic nam milszego, iak tę tylko samę osobliwość, iaka nas rożni od innych, i obraca oczy ludzkie na nas! mniemamy częstokroć, że sama miłość Boska utrzymuie nas w osobności, w oddaleniu od roskoszy i społeczeństw światowych, w strzeżeniu się okazałości i przystoyności, które świat potwierdza: a niestety! czyni to miłość własna; taiemne upodobanie nie bydź takim, iak drudzy, wzbudzać baczność ludzi na siebie przez uczynki znakomite i osobliwsze: podobno mnieyby się nam one podobały, gdyby wszyscy tąż samą szli drogą, co i my; może poczytalibyśmy ie za niemiłe i nieznośne, gdyby powszechny przykład czynił ie dla nas nieuchronnemi; gdybyśmy za przystąpieniem wszystkich do tychże obyczaiów, znaleźli się porównanemi z tłumem; gdybyśmy iuż nie mogli mówić taiemnie do siebie, że zabraniamy sobie roskoszy, któremi drudzy bawią się bez skrupułu; i gdyby to taiemne przyrównywanie

się nie wspierało własnéy miłości naszéy, i nienadgradzało nam goryczy pobożności.

Powtarzam tu, Bracia moi, z żalem: iak to pycha niedościgle wpływa we wszystkie czynienia nasze; a wszędzie znayduiemy się iednakowemi. To zaś nie wiele kwasu, łacna zdoła zakwasić i zarazić całą massę: ta istota miłości własnéy, która wpływa we wszystkie sprawiedliwości nasze, kazi ie i wyniszcza. Bóg ten Swięty, który waży uczynki w samym sercu naszym, znayduie one prawie zawsze zarażone tym taiemnym iadem, odeymuiącym cześć wagi i szacunku ich: surowie on oddziela to, co łaska Jego dodała im Boskiego, od tego, co myśmy sami przymieszali do nich ludzkiego; dzieło Ducha Swiętego, od dzieła człowieczego; owoc Swiętéy miłości, od sprosnego pożądliwości owocu; a częstokroć po takowym ścisłym oddzieleniu, po wybraniu słomy od dobrego ziarna, nie zostaie iuż prawie zboża na iednéy stronie, kiedy na drugiéy porastaią wielkie groma-

dy

dy słomy; to iest, mnóstwo uczynków przeznaczonych na wrzucenie w ogień: a bez wątpienia, gdyby on nas sądził bez miłosierdzia, same nawet sprawiedliwości nasze stałyby się treścią potępienia.

Otóż, Bracia moi, te zmazy, z których łaski Kościoła oczyszczaią, Krew JEZUSA Chrystusa wylana z szczodrobliwości oblubienicy Jego, na uczynki pokutne, czyni ie czystszemi, i świetnieyszemi: goi ostatki ran, które lekarstwa nawet skuteczne pokuty zwyczaynéy zostawiły niby ieszcze na pół otwarte: iest to ogień Swięty pożeraiący i trawiący wszystko, to, cokolwiek się przymieszało ludzkiego i nieprzyzwoitego do ofiary naszéy; wyczyszczaiący złoto miłości i pokuty; obracaiący w szacowny metal, błoto nawet niezdolności i nędz naszych.

Taka iest pożyteczność łask Kościoła Bożego. Jeżeli iesteś grzesznikiem, wspierać cię będą w przeciągu pokuty swoiéy; ieżeliś iest pokutnikiem, poprawią one niedostateczności pokutowania twego; ieżeliś iest słabym,

będą

będą podporą ſłabości twoiéy, ieżeliś ieſt mocnym, będą one zapewnieniem mocy twoiéy; ieżeli tracić zaczynaſz męſtwo, będą one wſparciem i pociechą w trudach twoich; naoſtatek, iakimkolwiek ieſteś, wſzelako znaydzieſz tu, albo wſparcia cnót, albo łatwość zgładzania występków twoich.

3. *Uwaga*. Wątpić nie można, że ſam tylko żal ſzczery za przeſtępſtwa ſwoie, i żywość ſkruchy, otrzymuią te łaſki nader koſztowne; i że te ſą nadgrodami ſaméy tylko ſzczeréy ſkruchy: a toć ieſt trzecia uwaga. W ſaméy rzeczy; Kościół niegdyś w przeciągu długiéy pokuty, którą wkładał na wiernych odpadłych po Chrzcie w nierządność pierwiaſtkowych obyczaiów ſwoich, nie miał względu, odpuſzczaiąc im część kary Kanonami naznaczonéy, (mówi S. Cypryan) iak tylko na wielkość żalu, który po ſobie pokazywali za takowe przeſtępſtwa ſwoie. A tak, kiedy Kościół, w liczbie publicznych pokutników, znaydował niektórych bardziéy, niż drudzy przerażonych upadkiem ſwoim, go-

rętszych w pełnieniu pracowitych ćwiczeń pokuty swoiéy; bardziéy przenikniouych boiaźnią Sądu Bożego; bardziéy upokorzonych ułomnością swoią; goręcéy pragnących dobrodzieystwa poiednania; bardziéy zasmuconych stanem swoim upokorzenia, oddziału, i przekleństwa: na ten czas Kościół, wstępuiąc w ślady łagodności Apostoła, względem wszeteczníka Koryntskiego, aby zasmucenie zbyt głębokie i obfite, nie przemogło i nie zraziło tych pokutników, żywym żalem skruszonych, skracał trudy ich; zwalniał surowość swoię; przyspieszał im łaskę pokoiu i poiednania; i nadgradzał łzy i żywość żalu ich, przywracaiąc im towarzystwo z wiernemi, uczestnictwo modlitw współ-braci, przystępowanie do Ołtarza i ofiar; a nakoniec, wszystkie te prawa, których im łaska Chrztu Swiętego obficie była udzieliła.

Sama tylko znakomitość żalu i skruchy, ściągała na nich tę osobliwość łaski i pobłażania, trzeba było, aby w krótkim dni przeciągu dopełnili,

przez

przez obfitość ſzczerego żalu, te długie lata, przez które takowa ich pokuta przeciągnąć ſię miała: inaczéy, (mówi S. Cypryan) kiedy nieuwaga Kapłanów, albo zbyteczna uczynność Męczenników, udzielały takowe odpuſzczenia i łaſki grzeſznikom, którzy nieukazali byli tych wielkich znaków żalu ſwoiego; poiednanie ich, (mówi ten Swięty Oyciec) było fałſzywe, niebeſpieczne dla tych, którzy one udzielali, i niepożyteczne dla odbieraiących ie: *periculosa dantibus, & nihil accipientibus profutura*; (a) było one gradem na owoc ieſzcze nie doyrzały ſpadłym, nie tylko nieprzyſpieſzaiącym doyrzałości iego, ale nawet oddalaiącym onę, albo nawet czyniącym na zawſze do doyrzałości nie zdolnym.

Cóż zaś ſą za wnioſki z téy nauki wynikaiące? pierwſzy: ponieważ łaſki, które zlewa Kościół w tym czaſie na wiernych, ſą ſzczególnie nadgrodą ſzczeréy ſkruchy; duſze więc, nie przynoſzące do Konfeſsyonału żadne-

(a) S. Cypryan.

dnego poczucia prawdziwéy pokuty, nie powinne się spodziewać otrzymać ich uczestnictwo: dusze, które po obrzydliwościach żywota całe występnego, zbliżaią się do poświęconego Ministra Pańskiego, z sercem oschłym, z sumnieniem nieczułym, z wolą zupełnie przygotowaną do powrócenia do sprosnych wyrzutów swoich, wyłączone są od tego dobrodzieystwa. Są to serca zatwardziałe, nad któremi Kościoł ubolewa; dziatki obumarłe, które opłakiwa, ale które nie tylko nie maią uczestnictwa łask téy S. Matki z innemi wiernemi, lecz ściągaią nadto przeklęctwo na się tym obfitsze, przeto, iż obracaią na zelżenie Taiemnic i skarbów iéy, tę okoliczność, w któréy wylewa ie z większą szczodrobliwością; i z saméy nawet dobroci iéy biorą okazyą świętokradztwa i niewdzięczności swoiéy.

Drugi wniosek; dusze światowe i zmyślnością zaprzątnione, które nie pokazuią się ochoczemi w przystępowaniu do uczestnictwa szczodrobliwości Kościoła, iak tylko dla tego, iż poczy-

poczytuią ie za godne drogi, wiodące do Nieba, za łacności osiągnienia zbawienia, i za uwolnienie od pokuty; które nie przychodzą zarzekać się grzechów swoich, ale tylko szukać uwolnienia się od kary za nie; które rozumieią, że wszystko dopełniły, i że co przeszło, zostaie zapomnianym, i iuż do niczego nie obowiązuie, skoro wypełniły niektóre ćwiczenia powierzchowne, do których Kościół zdaie się przywiązywać uczestnictwo łask swoich; które za cały znak żalu swoiego za grzechy, samę tylko przynoszą do Swiętéy Spowiedzi radość, znay dowania w niéy przywileiu uwalniaiącego od ich opłakiwania i karania, dusze tak mało przysposobione do przeiednania sprawiedliwości Bożéy; tak dalekie od ducha pokuty, który sam tylko ziednać zdoła łaskę przebaczenia; tak mało maiące w sobie Wiary i miłości Chrystusowéy, tak niegodne zwykłéy nawet łaski poiednania; czegoż przychodzą szukać u Ołtarza, czasu tych dni Swiętych? są to tu pobożne schronienia pokutników? a

a one nie przynoszą za cały znak pokuty swoiéy, iak tylko żądzę cielesną uwolnienia się od niéy; iest to mieysce też i skruchy; a one czynią sobie z niego okazyą pożądliwości i niedbalstwa: iest nadgroda udzielaiąca się, albo długiéy pracy, albo gorliwości, którąby ią ieszcze przedłużyć chciała; a one ią poczytuią za przybliżenie spoczynku, i zniszczenie dzieł pracowitych. O! iaki to zawód! Bracia moi! właśnie iakby skarby, które źrzódło swe wzięły z Boga umieraiącego i ukrzyżowanego, mogły się same stać powodami zmyślności i miękkiego żywota! właśnie, iakby owoc Krzyża Chrystusowego nie inny bydź był powinien, iak tylko zniszczenie Krzyża samego! właśnie, iakby krew Męczenników i łzy sprawiedliwych, nie powinne były zostawać powierzone w ręce Kościoła, iak tylko na pomnażanie Jemu synów opieszałych i nie pokutuiących!

Trzeci wniosek: ponieważ Kościół w szafunku łask swoich nie zamierza sobie innego celu, prócz nadgradza-

nia

nia obfitéy skruchy prawdziwych pokutników; dusze więc, które usty tylko są skruszone, a nie sercem, które po wszystkich obietnicach poprawy, zawsze widziały namiętności swoie następuiące i odnawiaiące się po pokucie; które zawsze mały tylko przeciąg czasu mieściły między Sakramentów przyimowaniem, i odpadnieniem swoim; które nieprzynoszą do Sakramentu Pokuty szczerego przedsięwzięcia oddalania od siebie okazyi grzechowych; zrywania związków nieszczęsnych dla niewinności, unikania roskoszy niezgadzaiących się z obowiązkami; strzeżenia się związków i społeczeństw służących za ponętę do występku; chwytania się naytrudnieyszych śrzodków, na zwyciężanie namiętności i gładzenie grzechów swoich; które nieprzynoszą do Sakramentu pokuty, iak tylko postanowienia powszechne, przedsięwzięcia chwieiące się, serce nie stałe i nic mocno niestanowiące; skłonione do używania tych Swiętych lekarstw, bardziey przez zbliżenie się uroczystości, niżeli przez

żal za wyſtępki ſwoie; duſze takowe nie powinne niczego ſię ſpodziewać z ſzczodrot Kościelnych: ſą to bydlęta nie czyſte, ſto razy powrócone do brzydkiego wyrzutu ſwego, których przeznaczenie opłakiwa Kościół Swięty; ale odrzuca ie od Ołtarzów ſwoich, i nie chce upodlać przed niemi rzeczy nayświętſzych.

Nakoniec, oſtatni wniosek: ponieważ łaſki Kościoła ſą nadgrodą łez obfitych, żalu nowego i ſzczególnieyſzego; ci więc nawet, którzy przynoſzą do Swiętéy Spowiedzi pomierne i nader poſpolite brzydzenie ſię wyſtępkami ſwoiemi; którzy nieczuią w ſobie nic żywego, nic osobliwſzego, nic znakomitego; których ſzczodroty Kościoła niewzbudzaią do ſłodſzego rozpamiętywania miłoſierdzia Pańſkiego, niewzniecaią w nich poczuciów żywſzego żalu nad własną nędzą, którzy nie ſą bardziéy ożywionemi całą okazałością nader ſerce poruſzaiącą, teraźnieyſzego czasu łaſki i litości; którzy nieukazuią w pokutowaniu ſwoim nic ſzczególnieyſzego,

nic

nic nadzwyczaynego; grzeſzniey tego gatunku, może nieprzynoſzą świętokradzkiego zelżenia Sakramentowi Pokuty; lecz czyliż mogą ſpodziewać ſię łaſk ſzczególnieyſzych, które Kościoł Boży nadaie w tym czaſie? może otrzymuią zwykłe odpuſzczenie, przywiązane do dzielności tego Sakramentu; ale któż wie? czy odbieraią te osobliwſze odpuſty, które Kościoł przydaie do niego, ponieważ te łaſki i ſzczodroty nie ſą przeznaczone, iak tylko na pocieſzenie wielkich gorzkości pokuty, oraz nadgrodzenie obfitych łez iéy i osobliwſzéy gorącości?

Prawdziwie, Bracia moi: mówię tu do każdego z was: ieżeli ſerce twoie nie ieſt ſkruſzone żalem żywym i gorącym; ieżeli wielkość ſkruchy niedorownywa wielkości zbrodniów twoich; ieżeli żywość miłości i wdzięczności twoiéy, nienadgradza niedoſtateczności zadosyć-czynienia, które własna niezdolność czyni dla ciebie niepodobnym; ieżeli przygotowania twoie naymnieý, niedomierzaią wielkości

kości dobrodzieyſtwa, którego ci Kościół udziela; ieżeli nie ieſteś upokorzony, i świątobliwie zagniewany na ſłabość i nieudolność ſwoię; ieżeli nieuznawaſz ſiebie niegodnym łaſk i powolności Kościoła; ieżeli nieczuieſz, iż maiąc wzgląd na uſtawiczne prawie, na złe przez cię używanie łaſki, ieſteś grzeſznikiem naygodnieyſzym ſurowości, a naymniéy maiącym prawa do dobroczynności iego; ieżeli nie maſz mocnego przedſięwzięcia natężać wſzyſtkie z ſtrony ſwoiéy uſilności na przebłaganie ſprawiedliwości Bożéy, ofiarować Jemu to wſzyſtko, co tylko wziąć na ſiebie zdołaſz; poddać ſię iarzmu pokuty, ile ci tylko zdolność własna pozwoli znoſić ie; iednym ſłowem, bardziéy ſię rządzić w pracowitych na potym nawet dosyć-czynieniach, gorliwością Wiary i pokuty, niżeli nieudolnością ciała; Kościół wyłącza ciebie od łaſk i dobrodziéyſtw ſwoich. Daremnie Miniſtrowie Pańscy chcieliby wylewać na cię łaſki i ſzczodrobliwości Jego, odbiera on ie, (że tak powiem) a odwołuiąc

łuiąc nieiakim sposobem skuteczność urzędu ich, niezostawuie tobie za udział, iak tylko własne twoię ozięgłość i niedbalstwo.

Otóż, Bracia moi, przygotowania Wiary i pokuty, w które usposobić się powinniście, chcąc mieć uczestnictwo łask Kościoła Swiętego; a bez wątpienia staniecie się onych godnemi, i czas ten litości będzie dla was czasem zbawienia; znaki prawdziwéy skruchy, które przynosicie do Ołtarza, nie będą niepożytecznemi; ta boiaźń z pokutą złączona, która się widzieć daie na twarzach waszych, przepowiada szczęśliwą serc odmianę; te czułe wrażenia boiaźni, ufności, wesela, i smutku, które okazałość tego Swiętego czasu sprawuie w was, są to szczęśliwe znaczenia obfitości łask maiących się wylać na dusze wasze.

Cieszcie się więc, moi Bracia: ponieważ Kościół otwiera wam skarby miłosierdzia swego; przychódźcie do Ołtarza z ufnością; i pozwólcie mi obrócić tu do was, na dokończeniu téy nauki, też same słowa, które o-

bracał

bracał niegdyś Ezdrasz do żydów zgromadzonych w Kościele, wznieciwszy wprzód w nich poczucia nayżywszéy pokuty i naytkliwszego żalu, przekładaiąc im przestępstwa, których się byli stali winnemi, i obiecuiąc, na pocieszenie żalów, przywrócić im uczestnictwo Ołtarza i ofiar. Idźcie, moi Bracia: (mówił im ten człowiek Boży, tknięty litością na rzewną ich skruchą, a powtarzam dziś toż samo do was w okoliczności zupełnie podobnéy) Idźcie nasycać się pokarmem Nayświętszym, który odnawia dusze, i przywraca sercom słabym i oschłym dawną ich siłę i dzielność: byliście dosyć iuż długo ogołoconemi z niego, albo przez skruchę, albo przez występki swoie: idźcie napiiać się tego wina naycudownieyszego, które rodzi niewinność, które sprawuie zapomnienie świata i wielkiéy iego próżności; które wywraca rozum światowy, a stanowi na iego mieysce nowe światła Wiary: która wznieca święte poruszenia w sercu wiernym: powracaycie do Ołtarza, od którego tak długo

go odłączeni byliście; idźcie łączyć ſię z Bracią waſzą, i mieć wſpólne z niemi uczeſtnictwo Swiętych Taiemnic; i wracaycie ſię do wſzyſtkich tych praw, z których odarci byliście przez własne grzechy: *Ite, comedite pinguia & bibite mulsum.* (a)

Zrzucaycie z ſiebie te ubiory żałoby i ſmutku: otrzyicie łzy, których dosyć iuż upłynęło: nie ſą tu iuż dla was dni umartwienia i goryczy: dzień to iest wesela i uroczyſtości; ieſt to dzień, w którym wſzyſtkie łaſki z Nieba zſtępuią dla was na ziemię, zlewaią ſię na zupełnieyſze oczyſzczenie duſzy waſzéy, i przywracanie iéy pierwiaſtkowéy ſprawiedliwości: *Et nolite contriſtari, quia ſanctus dies Domini eſt.*

Nigdy niezapominaycie tego dnia ſzczęśliwego: niechay radość z poiednania ſię z Bogiem Oyców waſzych, zaſtępuie w was mieysce, ſiły, i męſtwa; niechay nieſzczęśliwości żywota waſzego światowego zakończone; niechay niepokoie i nędze namiętności

(a) 2. *Esdr.* 8. 10. *Exsequ:*

ści waszych, iuż nakoniec ustałe; niechay straszliwe sumnienia gryzoty, zaspokoione; niechay wnętrzne niepokoie nieprawości, zamienione iuż w miłe uspokoienie; niechay roskoszy świata, wyplemione z serc waszych, przez uczestnictwo Taiemnic Swiętych, przez dar Boży, przez wnętrzne pocieszenia łaski; niechay ten nowy stan duszy, do którego przyiśdź macie, uwesela wszystkie gorzkości przeszłéy pokuty waszéy. *Gaudium etenim Domini est fortitudo vestra.*

Niechay radości grzeszników staną się wam odtąd niesmakowitemi, niechay grzechy iuż opłakane nie przychodzą wam na myśl, chyba tylko na wzniecanie nowych łez i żalu: zachowaycie w sercach waszych aż do końca, drogi skarb łask, które przyimuiecie, aby nieprzyiaciel niewydarł go wam, strzeżcie iak naypilniéy: cieszcie się iak naydłużéy dobrodzieystwem poiednania się waszego z Panem: staraycie się, abyście mogli nosić przed JEZUSEM Chrystusem w dzień ów zemsty, Krew Jego naydroższą, któ-

rą wam Kościół dziś powierza; abyście zanieśli w niéy okupienie nieprawości waszych, zgładzenie długów, prawo do nieśmiertelności i wiecznego waszego odkupienia. Amen.

MOWA
NA
Przygotowanie Dziatek do Sakramentu Bierzmowania.

Sakrament, który przyimować macie, moie Dziatki, iest niby dopełnieniem Chrztu waszego: iest to Sakrament mocy i pełności Ducha Swiętego. Przez Chrzest staliście się Synami Bożemi, a przez Bierzmowanie macie się stać ludźmi doskonałemi; to iest: że ten Sakrament sprawować w was powinien też same skutki, które niegdyś sprawował w pierwszych wiernych, ieżeli go przyimiecie z temiż przygotowaniami, z iakiemi oni przyimowali. Nay-

Nayprzód; odbierali oni z tym Sakramentem dar ięzyków, i cudów. Zaiste! kochane dziatki, nie wyciągamy, aby sprawował w was te osobliwości: dary te powierzchowne stały się iuż mniéy pożytecznemi dla Kościoła; i Wiara Swięta iuż nie potrzebuie tych wielkich świadectw. Ale mamy prawo żądać po was, aby Duch Boży, którego przyiąć macie, sprawował, iżby mowy wasze były podobaiącemi się Bogu, aby przeszłe wasze przestawania, stały się Swiętemi; abyście zabraniali sobie sprosnych rozmów świata, wyrażeń złośliwych, złorzeczących, kłamliwych i rozwiozłych. Przez to zaś, zaczniecie iuż mówić sposobem nowym i nieznaiomym dla synów świata tego: ukażecie, że Duch Boży mieszka w was; że mówi przez was, i że, ieżeli nieodebraliście daru ięzyków, toć ieszcze znakomitszy otrzymaliście, to iest: dar świątobliwego używania własnego ięzyka.

Powtóre, skoro pierwsi wierni przyięli byli Sakrament kładzenia rąk, czy-

li Bierzmowania, wraz ſtawali ſię gruntownieyſzemi w Wierze, odważnieyſzemi w wyznawaniu JEZUSA Chryſtusa, bardziéy nieuſtraſzonemi przed obliczem Tyrannów. Nie macie iuż prześladowców, którychbyście ſię mogli obawiać, moie kochane dziatki, czas tych doświadczeń iuż minął, i mocarze oraz ich urzędnicy, nie noſzą iuż, iak tylko na obronę Wiary, ten miecz, którego niegdyś używali na opieranie ſię iéy i wyplenianie onéy Uczniów.

Lecz macie inne potyczki do wytrzymywania na łonie nawet Kościoła Swiętego; nayprzód: przeciwko światu; Powtóre, przeciwko ſamym ſobie; a przeciwko nim odwagą i męſtwo, powinno bydź dla was widzialnym owocem tego Sakramentu. Przeciwko światu, moie kochane dziatki: znaydziecie w nim, ludzi ſkażonych w Wierze, którzy ſtarać ſię będą przewrócić ią w was, którzy mówić będą ſposobem mówienia bezbożnym. Stawcie ſię przeciwko tym powieściom, kochane dziatki, z męſtwem przyzwoi-

tym Rycerſtwu Chryſtusowemu; dzielnie utrzymuycie ſprawy i ſławę Pana waſzego; i zawſtydzaycie bezbożnego, ſamym tym, które okażecie po ſobie, brzydzeniem ſię bezbożnością iego. Nie cierpiałby z was żaden, gdyby iaki zuchwalca zelżywie chciał mòwić przed nim o Oycu Jego; a iakże cierpieć moglibyście, aby znieważono w przytomności waſzéy, Boga, od którego ieſteſtwo macie; który ieſt pierwſzym Oycem, i ma bydź wiekuiſtą nadgrodą waſzą?

Znaydziecie, prócz tych, na świecie ludzi, którzy pobożność w pośmiewiſko obracać będą; którzy żartować będą z obrządków Religii; którzy nazywać będą podłością baczność na obowiązki, które ona wkłada na nas. Nie będziecie ſię obawiali tych przyganiaczów pobożności, kochane dziatki, kiedy przyimiecie Sakrament męſtwa i odwagi. Jeżeli między rówiennikami waſzemi znayduią ſię niektórzy dosyć iuż ſkażeni do żartowania z tych, którzy ſą wiernemi Bogu, wyśmiewania ich nie zdołaią was prze-

wró-

wrócić; będziecie mieli politowanie nad ich ślepotą, śmiało wyznawać będziecie JEZUSA Chryſtusa; znać nie będziecie tego względu na ludzi, który ſprawuie, że ſię częſtokroć odważyć nie można, aby głośno wyznawać Wiarę i pobożność przed temi, którzy bezrozumnie z niéy ſzydzą; obawiać ſię będziecie Boga, a ludzie zgoła wam ſtraſzni nie będą. Nakoniec, znaydziecie na świecie wſzyſtkie wyſtępki utwierdzone przykładami, a może znayduią ſię dla was te niebeſpieczeńſtwa między krewnemi i przyiaciołami waſzemi; nierządny ich żywot będzie dla was niby uſtawną podnietą do nierządności, w którąkolwiek ſię ſtronę obrócicie, wſzędzie poſtrzeżecie wyſtępek chwalony i namiętności uſprawiedliwiane; trzeba zaiſte odwagi i męſtwa na opieranie ſię tym przykładom. Oto tyrani dla was i prześladowcy; a łaſka Sakramentu Bierzmowania, ieżeli ią wiernie dochowywać będziecie, doda wam dosyć ſiły do zwyciężania ich. Pamiętaycie, moie kochane dziatki, iż to,

to wielkie mnóſtwo ludzi pochwala, prawie zawſze naganione ieſt prawem Bożym; że wſzyſtko to, co nie ieſt uſprawiedliwiane, iak tylko od świata, ieſt równie wyſtępne, iak i on ſam; że aby bydź Chrześcianinem, potrzeba bydź wyobrażeniem JEZUSA Chryſtusa; i że nie będziecie mogli bydź podobnemi do tego Nayświętſzego Miſtrza prawdy, póki żyć zechcecie wedle świata.

Nakoniec, drugie woiowanie, które wytrzymywać będziecie muſieli, daleko ſtraſzliwſze i niebeſpiecznieyſze, niżeli pierwſze, będzie przeciwko ſamym ſobie. Nieſtety! moie kochane dziatki! namiętności waſze równo z wiekiem podraſtać maią; ta treść zepsowania, którą noſiemy w ſobie, codziennie wzmacniać ſię będzie: może iuż ona uprzedziła w was doyrzałość lat, może łaſka niewinności zachwiała ſię w was; może iużeście zmazali tę ſukienkę wſtydliwości i ſprawiedliwości, którą Chrzeſt był przyoblekł duſzę waſzę. Jeżeli zaś początki ſą iuż ſkażone, ſądźcie ſami, kochane

dziatki,

działki, co za tym daley póydzie? ieżeli źrzódło iuż ieſt zepsowane, iakiż więc będzie cały bieg żywota waſzego? ieżeli namiętności waſze ieſzcze ſłabe i dopiero rodzące ſię, ſą iuż od was mocnieyſzemi, cóż ſię więc dziać z wami będzie, gdy doydą one do naywyżſzego ſtopnia mocy ſwoiéy?

Dawaycie, moie kochane dziatki, mocny odpór w początkach; ieſt ſkutek wynikać maiący z Sakramentu, do którego was dziś Kościół przyimuie: przyzwyczaycie ſię do zwyciężania namiętności ſwoich, w tym ieſzcze dziecinnym wieku; te pierwiaſtkowe uſilności ściągną obfitość łaſki Bożéy na cały bieg życia waſzego. Bòg będzie dobrotliwym w ſtrzeżeniu was: żyć będziecie pośrzód zepsowania świata, bez żadnego onym ſkażenia ſię: podobni będziecie do owych trzech młodych Hebrayczyków, których zachował Pan pośrzód ogniſtych płomieniów, przeto, iż dziecinne ich lata miłemi były oczom Jego. Wſzyſtko zawiſło, moie kochane dziatki, od tych początków: ieżeli mło-

dość waſzę przebywacie roſtropnie i porządnie, cnota i boiaźń Boża będzie z wami przez cały ciąg życia waſzego: ieżeliście zaſiewali w błogoſławieńſtwie, zbierać też będziecie obfite błogoſławieńſtwa; te czyſte pierwiaſtki życia waſzego, uświątobliwią cały iego przeciąg: Bóg one przyimie, iako ſzczęśliwe zadatki zbawienia waſzego, iako pierwſzą ofiarę całopalenia Jemu należącego, i ſzczególnie zachowanego. Ale, ieżeli byliście tak nieſzczęśliwemi, żeście ſię zabłąkali w początkowych ieſzcze drogach ſwoich, i ſtali ſię niezdolnemi do pożytkowania z męſtwa i odwagi, którą w tym Sakramencie przyimować macie; każdy krok waſz na potym ſtanie ſię upadkiem. Czart przeklęty, widząc was ogołoconych z téy łaſki świątobliwości, którą otrzymaliście przy Chrzcie Swiętym, i z łaſki męſtwa, którą dziś przyimuiecie, iuż w was znaydować nie będzie żadnego przeciwko ſobie oporu: ſtaniecie ſię igraſzką zawodów iego i właſnych waſzych ułomności: podraſtać bę-

będziecie w nieprawości, równo z podrastaniem w lata: zacząwszy od zapomnienia Boga, dokończycie na pogardzie Jego. Kto zasiewa cieleśnie, (mówi Apostół) cielesny też zbierze skażenia się owoc; ieżeli latorośl iest zepsowaną, gałązki, które z niéy wyrosną, nie będą zdrowszemi: przygotuiecie sobie dni nieszczęśliwe i nieprawości pełne; życie nie stałe i namiętnościami rządzone; starość smutną i opuszczoną od Boga. Szczęśliwy ten, moie kochane dziatki, który nosi iarzmo Pańskie od młodości swoiéy! Bóg go ubłogosławi; namiętności iego wcześnie poskramiane, powolnieyszemi iemu będą; cnota iemu łatwieyszą stanie się; skłonności iego, zawczasu obrócone ku obowiązkom, same przez się, do nich dążyć będą; dni iego będą spokoyne, życie świątobliwe, starość uczczona, i śmierć iego, podobna do życia, samym tylko będzie przeyściem do szczęśliwéy nieśmiertelności. Amen.



MOWA
DO
ZAKONNIC.

Niezataiam przed wami, naymilſze w Chryſtuſie Córki, ciężkiego, który mnie przenika, żalu. Od waſże bydź miałem zmartwiony? i z tegoż więc domu ſpodziewać ſię miałem trudów w urzędzie moim? i wyście miały bydź, naymilſze Córki moie, całą pociechą Paſterſtwa moiego, iakeście zawſze były nayſzacownieyſzą onego cząſtką; nie powinienbym tu przybywać, iak tylko iedynie na pocieſzenie ſię moie z wami, w zaſmucaiących mnie nierządach i zgorſzeniach, które zdarzać ſię muſzą w Dyecezyi tak wielkiéy, iaką mnie Opatrzność obciążyła. W waſzéy, naymilſze Córki, wytworności, w żarliwości waſzéy, w pokoiu i iedności, którąbym znaydować powinien w tym Swiętym iéy mieſzkaniu, miałbym upatry-

patry-

patrywać dla ſiebie oſłodzenie przykrości z innych ſtron dla mnie wynikaiących; wybyście miały iarzmo Paſterſkiego urzędu moiego znośnieyſzym mi czynić; a iednak obciążacie go, owſzem, czynicie dla mnie uciążliwſzym; dodaiecie nowego gorzkości ciężaru trudom moim. Powtarzam znowu, naymilſze Córki! i tegoż więc Oyciec, który was zawſze uprzeymie kochał, ſpodziewać ſię miał po podległości i wdzięczności waſzéy?

Pamiętaycie na rady, iakie Paweł Swięty dawał wiernym Galatom, którzy ſię byli nie co rozwolnili w pierwiaſtkowéy żarliwości, przez porożnienia między niemi powſtałe; albowiem utrata pokoiu z utratą żarliwości i pobożności, zawſze ſię za iedno łączą z ſobą. Chodziliście przedtym, (piſał do nich Paweł S.) z osobliwizą żarliwością i iednością w drogach Boſkich; byliście przez pobożność i pokóy, który między wami panował wzorem wſzyſtkich innych Kościołów Azyi; byliście ſławą tych, którzy pierwſi wam opowiedzieli Chryſtusa: *Curreba-*

rebatis bene: chodziliście dobrze. (a) Jakże więc z téy pierwiastkowéy ogołoceni zostaliście łaski? cóż to za zawada wstrzymuiąca was, i co to za nieszczęsne rozróżnienia drożdże, które zepsowały dary Boże między wami? nie słyszę iuż mówiących, iak tylko o kłótniach i niezgodzie między wami panuiącéy: iedni są Pawła, drudzy Cefasa, lub Apollona, a żaden nie iest Chrystusów. Alboż więc w Jmie Pawła, lub Cefasa ochrzczeni iesteście? a czy nieraczéy w Jmie JEZUSA Chrystusa?

Otóż, naymilsze Córki, co mówię do was w gorzkości serca moiego Chodziliście niegdyś z taką żarliwością i iednością w pełnieniu powinności waszych: *currebatis bene*; poczytywano was za wzór wszystkich Klasztorów téy wielkiéy Dyecezyi; wylewaliście po między niemi wdzięczną wonię JEZUSA Chrystusa; nie mówiono o domie waszym, iak tylko z pochwałą iedności i zgody w nim; byliście pociechą poprzedników moich, i sławą pra-

(a) *Galat:* 5. 7.

pracy tych, którzy pierwſi byli Wodzami waſzemi w drogach Zakonnéy doſkonałości. Cóż to ſą więc za nieſzczęśliwe rozterków drożdże, które zakwaſiły i zepsowały maſsę tak czystą i Swiętą? iedne ſą Pawła, drugie Cefasa, a żadna nie ieſt Chryſtusową: Lecz, czyliż ieſteście Oblubienice Pawła, lub Cefasa a nieraczéy oblubienice ſamego JEZUSA Chryſtusa?

I trzebażże więc było, abyście, ſtawſzy ſię pociechą i ukontentowaniem moich poprzedników ſtawały ſię córkami żalu moiego, i aby Paſterſtwo moie zachowane zoſtało do czasów, tak dla mnie ſmutnych i przykrości pełnych? oto, naymilſze córki, źrzódło wſzyſtkich waſzych nieſzczęśliwości: przywiązaliście ſię upodobaniem cale świeckim do wodzów waſzych, a Bòg niebłogoſławi urzędu ich względem was; próżność, opaczne mniemanie, pobudki ieſzcze naganniey ſze, ſą wyrokiem wyboru waſzego: każda chce przenoſić zdolności i rozum ſwoiego Pawła, nad rozum i przymioty Cefasa drugiéy; a z tych przychylności

ności i upodobań dziecinnych, pochodzą wzaiemne nienawiści, oziębłości, złośliwe wróżki, używanie niepożyteczne, a częstokroć zelżywe i występne Swiętych Sakramentow, niesmak i smutek w stanie swoim; a naostatek, rozróżnienia i niezgody; to iest: naycięższe kar Bożych potoki, któremi On może ukarać Klasztory Panieńskie. Ztąd wzięły swóy początek upadki i upodlenia tylu Swiętych Klasztorów, tak niegdyś cnotą słynących, tak czci godnych w początkach swoich, i nad któremi użala się dopiero Kościół, przeto, że stały się nawet pośmiewiskiem i zgorszeniem światowych, hańbą oraz życia Zakonnego, które znieważaią przez obyczaie rozwiozłe i światowe.

Obawiaycie się dla siebie tegoż nieszczęścia, naymilsze Córki moie: skoro się kamienie budynku iakiego poczynaią rozłączać, cały dom bliski iest wywrócenia się, wszystko się obala, wszystko spustoszeniem grozi. Przywróćcie mi, naymilsze Córki, pociechę i ukontentowanie, któreście mi wydarły:

darły: ieſzcze macie czas. Dawny duch pobożności ieſzcze nie wygasnął między wami; ieſzcze was Bóg nieopuścił: oddala ſię wprawdzie od was, grozi wam, ſame to znacie; nie wylewa iuż On na was tych obſitych łaſk, które niegdyś czyniły dom ten Swięty powſzechnym zbudowaniem, i poświęciły tyle Panien błogosławionych, tyle Matron czci godnych, których świeża ieſzcze pamięć, powinnaby was wſtydem i żałością napełniać: niebeſpieczeńſtwo dla was ieſt wielkie, mówię to wam od Boga; ale nieſzczęśliwość ta nie ieſt ieſzcze bez ratunku. Bóg was złączył, naymilſze Corki, związkami iednych uſtaw, i mieſzkania wſpólnego; niechże iuż ludzie nierozrywaią tego, co Bóg ſam ziednoczył; mieycie wſzyſtkie iednę duſzę i ſerce, iako wſzyſtkie iednego macie oblubieńca i iednęż nadzieię; nie ſzukaycie próżnych pociech zewnątrz i w wſparciach ludzkich; znayduycie ie raczéy w przychylności i zamiłowaniu wzaiemnym, które iedne drugim winne ieſteście; nie czyńcie z mieſzkania pokoiu, wesela, i niewinności do które-

go Bóg was, wyprowadzaiąc przez miłosierdzie swoie z zmazy i zgiełków świata, powołał; nieczyńcie (mówię) z niego, opłakanego przemieszkiwania kłótni, gniewów, i niezgody. Przyimuycie wodzów, których wam Chrystus przezemnie posyła, iakby Chrystusa samego: ci, których wasze upodobanie wybrać chciałoby, nie są względem was, posłańcami JEZUSOWEMI. Nie maią oni poselstwa od niego; otrzymuią ie tylko od was, a zatym, żadne błogosławieństwo do urzędu ich przywiązane bydź nie może: będziecie zawsze omdlewały w tychże niedoskonałościach, niesnaskach, w iednychże przywiązaniach i słabościach.

Jeżeli kiedy Panna mieć mogła prawo obierania sobie wodza, toć bez wątpienia, Nayświętsza ze wszystkich Panien. Oczekiwa ona iednak, aby Chrystus ukrzyżowany ukazał iéy tego, któryby miał bydź na iego mieysću na tym padole: mogłaby prosić Piotra Xiążęcia i Wodza wszystkich Apostołów, w którym zatym znaydować się miała pierwszość rozumu i przymiotów, iako i stopnia: mogłaby była przynosić Jakuba i

Tadeuſza braci Pańſkich, złączonych z nią pokrewieńſtwem: lecz wiedziała ona doſkonale, że nigdy ſię zabeſpieczać nie mamy na własnych naſzych wybraniach; trzyma ſię więc Jana S. któremu Ją Chryſtus poruczył, i trwa w podległości iemu, iak ſamemu Chryſtusowi.

Nieſpuſzczaycie nigdy z oczu, naymilſze Córki, tego wielkiego dla was wzoru. Poddawaycie ſię pod rząd JEZUSA Chryſtusa: niepoczytuycie za pewnych i użytecznych ſobie wodzów, iak tylko tych, których wam przez uſta moie wyznacza: to ślepe rządom iego poddawanie ſię, ſame iedynie ieſt nayſposobnieyſzym przygotowaniem do ściągania obfitego błogoſławieńſtwa na urząd tych, którzy przełożeni będą nad rządem duſz waſzych.

Nieprzymuſzaycież więc iuż, naymilſze Córki, tego Boga pokoiu, do oddalania ſię od was; wiecie, że nieprzemieſzkiwa On, iak tylko tam, gdzie znayduie świętą iedność; odwołaycież pokóy do tego świętego mieſzkania, a wnetże odwołacie Boga do ſerca waſzego. Przyſposobiaycie ſię ku przyſtę

powaniu z pożytkiem, do nayczcigodnieyſzych Taiemnic, tych (mówię) Stéy miłości taiemnic, które wnet ſą znieważone ſkoro wchodzą w ſerce zwiędniałe naymnieyſzą odwrócenia zmazą, tak dalece, że ſię pożywa i wypiia potępienie ſwoie. Pocieſzcież mnie więc, naymilſze Córki iednocząc ſię tu wſzyſtkie u nóg JEZUSOWYCH; złóżcie u nich wſzyſtko to, coby ſię ieſzcze znaydować w was mogło odwrócenia i taiemnéy iednych ku drugim nienawiści; zamknijcie na zawſze tę ſrogą ranę, którąście zadał Paſterſkiemu ſercu moiemu; daycie tu ſobie wzaiemnie pocałowanie pokoiu. Niech ſerce powrócone do ſwych obowiązków, daléy ſię ieſzcze zapędza, niż te powierzchowne wzaiemnego affektu znaki: niech łzy waſze obmywaią ſerca, ſtaną ſię niby krwią żalu waſzego, potwierdzaiącą dziś przed JEZUSEM Chryſtuſem nowe między wami związki: wſzyſtko utraciłybyście, utracaiąc pokóy; dopiero zaś wſzyſtko pozyſkuiecie przywracaiąc go między ſobą. Daię go wam, naymilſze w Chryſtuſie Córki moie, zoſtawuię wam, i ſpodziewam ſię, że nigdy więcéy z domu tego wygnanym nie będzie, Amen.

Koniec Tomu Drugie[go].

